



Prezydenci Rzeczypospolitej Polskiej na Pomorzu i Kujawach

pod redakcją

Michała Białkowskiego i Wojciecha Polaka



Urząd Marszałkowski
Województwa Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu

Prezydenci Rzeczypospolitej Polskiej
na
Pomorzu i Kujawach

Prezydenci

Rzeczypospolitej Polskiej

na

Pomorzu i Kujawach

pod redakcją

Michała Białkowskiego i Wojciecha Polaka

Toruń 2013

Recenzenci:

prof. dr hab. Janusz Małek
prof. dr hab. Mirosław Golon

Korekta

Michał Białkowski

Projekt okładki

Michał Białkowski

Zdjęcia na okładce pochodzą ze zbiorów redaktorów publikacji

Wydawca:

Urząd Marszałkowski
Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu
Plac Teatralny 2
87-100 Toruń
tel. 56 62 18 200

Skład, oprawa i druk

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe
ZAPOL Dmochowski, Sobczyk Sp.j.
al. Piastów 42, 71-062 Szczecin
tel. +48 91 435 19 00, www.zapol.com.pl

© Copyright by Urząd Marszałkowski
Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu
Toruń 2013

© Copyright by Autorzy tekstów i Redaktorzy publikacji

ISBN 978-83-937545-1-9

Publikacja bezpłatna

Wersja elektroniczna publikacji znajduje się na stronie
Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego:
www.kohr.kujawsko-pomorskie.pl



PROGRAM REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



WOJEWÓDZTWO
KUJAWSKO-POMORSKIE

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



Moja region w Europie

Projekt współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego
Województwa Kujawsko-Pomorskiego na lata 2007-2013 oraz budżetu Województwa Kujawsko-Pomorskiego

Spis treści

Wstęp | 7

Krzysztof Rogucki

Naczelnik Państwa Józef Piłsudski
i Prezydent RP Stanisław Wojciechowski
na Pomorzu i Kujawach | 9

Krzysztof Rogucki

Prezydent RP Ignacy Mościcki na Pomorzu i Kujawach | 57

Zdzisław Biegański

Związki Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza
z Pomorzem i Kujawami | 97

Izabela Mazanowska

Prezydent RP Lech Wałęsa na Pomorzu i Kujawach | 121

Michał Białkowski

Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski
na Pomorzu i Kujawach | 141

Szymon Gajewski

Wizyty Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego
w województwie kujawsko-pomorskim | 161

Wstęp

Współcześnie w systemie ustrojowym Polski Prezydent Rzeczypospolitej to: [...] *najwyższy przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej i gwarant ciągłości władzy państwowej* (Konstytucja RP z dnia 2 kwietnia 1997 r., rozdz. V, art. 126, pkt 1). Jednak instytucja urzędu prezydenckiego jest w naszym kraju stosunkowo nowa. Na progu niepodległości obowiązki głowy państwa sprawował Józef Piłsudski jako Tymczasowy Naczelnik Państwa, a następnie jako Naczelnik Państwa. Urząd Prezydenta o niewielkich uprawnieniach wprowadzała Konstytucja Marcowa z 1921 r. Natomiast silną pozycję Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w systemie politycznym ustanawiała Konstytucja Kwietniowa z 1935 r.

Dopiero po 1989 r. głębokie zmiany w narzuconej stalinowskiej konstytucji z 22 lipca 1952 r., uchwalenie Małej Konstytucji z 17 października 1992 r., a przede wszystkim Konstytucja RP z 2 kwietnia 1997 r. przywróciły urzędowi Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej należne miejsce w systemie organów konstytucyjnych państwa.

Bogata, wciąż odkrywana historia regionu kujawsko-pomorskiego otwiera przed nami nowe, często nieznane karty dziejów lokalnych społeczności. W historii wielu miast i miasteczek na Pomorzu i Kujawach nierzadko jednym z najważniejszych momentów była wizyta głowy państwa. Mieszkańcy naszego regionu witali więc Prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej dostojnie i godnie, okazując im swoją wierność, szacunek i przywiązanie.

Publikacja, która trafia do Państwa rąk, ma na celu przybliżyć sylwetki Prezydentów wolnej, suwerennej Rzeczypospolitej. Sięgnęliśmy zatem do postaci odległych, pomnikowych – twórców Drugiej Rzeczypospolitej (Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, Prezydent RP Stanisław Wojciechowski, Prezydent RP Ignacy Mościcki, Prezydent RP Władysław Raczkiewicz) i tych bliskich nam, budujących trudne zręby wolności i niepodległości po 1989 r.

(Prezydent RP Lech Wałęsa, Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski, Prezydent RP Lech Kaczyński).

Z perspektywy czasu dostrzegamy, jak wiele pozornie niezauważalnych, niematerialnych wartości wniosły podróże Prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej po ziemi pomorskiej i kujawskiej. Przynosiły one przede wszystkim wzmocnienie integracji regionalnej, dowartościowanie społeczności lokalnych oraz znaczny wzrost odczuwania dumy narodowej.

Redaktorzy

Krzysztof Rogucki

Naczelnik Państwa
Józef Piłsudski
i Prezydent RP
Stanisław Wojciechowski
na Pomorzu i Kujawach

I. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski na Pomorzu i Kujawach

1. Józef Piłsudski jako Naczelnik Państwa (1918-1922)

Urząd Naczelnika Państwa Józef Piłsudski (1867-1935) piastował w latach 1918-1922, w tym okresie od 22 listopada 1918 r. do 12 lutego 1919 r. jako Tymczasowy Naczelnik Państwa. Urząd został powołany przez Piłsudskiego na mocy dekretu z dnia 22 listopada 1918 r. o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polski, a określono w nim strukturę i kompetencje tymczasowych organów państwa funkcjonujących do momentu wyłonienia w demokratycznych wyborach Sejmu Ustawodawczego. Naczelnik Państwa skupiał najwyższą władzę cywilną i wojskową w państwie; był naczelnym wodzem, powoływał odpowiedzialnego przed nim premiera. Projekty ustaw przygotowywane przez rząd wymagały podpisów ministra danego resortu, premiera i Naczelnika Państwa, a swoją moc obowiązującą utrzymywały po przedłożeniu do zatwierdzenia na pierwszym posiedzeniu Sejmowi Ustawodawczemu. Zgodnie z treścią dekretu Piłsudski złożył władzę na ręce Sejmu Ustawodawczego, który przedłużył mu mandat Naczelnika Państwa, precyzując jego kompetencje w Małej Konstytucji z 20 lutego 1919 r. Naczelnik Państwa był jednocześnie naczelnym wodzem, powoływał rząd za zgodą Sejmu i sprawował najwyższą władzę wykonawczą. Naczelnik Państwa i rząd byli odpowiedzialni przed Sejmem, a akty prawne Naczelnika Państwa wymagały kontrasygnaty poszczególnego ministra. Naczelnik nie miał prawa do inicjatywy ustawodawczej, ani do rozwiązywania Sejmu. Piłsudski złożył urząd Naczelnika Państwa 14 grudnia 1922 r. Na czteroletni okres sprawowania przez niego urzędu

przypadł proces kształtowania się granic powstającego państwa polskiego, wojna polsko-bolszewicka, powstanie wielkopolskie, trzy powstania śląskie, plebiscyty na Górnym Śląsku, Warmii i Mazurach, postanowienia traktatu wersalskiego określające miejsce Polski w Europie, tworzenie lokalnych i centralnych instytucji politycznych, wojska, systemu oświatowego, budowanie sieci komunikacyjnej i podstaw życia gospodarczego.

2. Wizyty w Toruniu – stolicy województwa (5-6 czerwca 1921 r. i 10-11 grudnia 1932 r.)

W czerwcu 1921 r. Józef Piłsudski odwiedził m.in. Działdowo, Brodnicę, Wąbrzeźno, Kowalewo Pomorskie, Toruń, Bydgoszcz, Grudziądz, a celem tej podróży było podkreślenie polskości Pomorza przywróconego Rzeczypospolitej traktatem wersalskim. W „Obronie Ludu”, organie Narodowej Partii Robotniczej, tak napisano w dzień przyjazdu Marszałka:

W dniu dzisiejszym po raz pierwszy ziemia pomorska powrócona po latach niewoli na łono wolnej Ojczyzny wita u siebie pierwszego Naczelnika Państwa, twórcę i Naczelnego Wodza bohaterskiej armii narodowej – Józefa Piłsudskiego. Stary gród Kopernika gości w swych murach Tego, który jest przedstawicielem najwyższej władzy państwowej oraz symbolem zwierzchności niepodległości narodu. Fakt to dla dziejów miasta i tej ziemi pomorskiej, z utratą której do dziś dnia długoletni zaborca krzyżacki pogodzić się nie chce – wielkiego i doniosłego znaczenia. Świadczy on dobitnie, że Rzeczpospolita czuje się mocno i silnie na odzyskanym prawie swym dziedzictwie, że zdecydowana jest w swym pochodzie ku dawnej świetności i potęgze państwowej utrwalić swe władanie nad morzem i być pełną panią swych praw i żywotnych interesów. Lud polski na Pomorzu w okresie największego ucisku utrzymał tę ziemię dla Polski – na nim to odrodzone państwo polskie najpewniej i niezawodniej oprzeć może umacnianie swych podstaw państwowych. Toteż dla tego ludu, dla robotnika i chłopu pomorskiego – przyjazd Naczelnika Państwa na Pomorze największym jest świętem. Józef Piłsudski dla ludu roboczego na Pomorzu to nie tylko Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny – to wielki bojownik o ideały wolności i sprawiedliwości społecznej, to szczery, o gorącym i szlachetnym sercu – przyjaciel maluczkich i uciśnionych. Toteż witać go

wśród siebie będziemy nie tylko z szacunkiem należnym Jego godności państwowej – ale otworzymy mu serca nasze i dusze, by w nich wyczytał to gorące uczucie miłości i przywiązania, jakie żywi lud polski do prawdziwych przyjaciół i opiekunów. Niech węzły tym pobytem zadzierzgnięte nie tylko zespolą nas duchowo ściślej z całą Polską o wolność i zjednoczenie, dla której Józef Piłsudski walczył i cierpiał – ale niech i dla Niego będą oparciem moralnym do twardej i ciężkiej pracy, jaką Naród na Jego barki złożył¹.

O północy z 4 na 5 czerwca 1921 r. Marszałek udał się na Pomorze i ok. godz. 8.00 był w Działdowie, u granicy województwa pomorskiego, gdzie przywitali go: generał Zygmunt Zieliński² ze sztabem Dowództwa Okręgu Generalnego-Pomorze, komisarz rządu redaktor Wiktor Kulerski³ i wojewoda Jan Brejski⁴. W drodze do Torunia pociąg zatrzymał się w Brodnicy – gdzie był witany przez starostę brodnickiego, Wąbrzeźnie i Kowalewie – tu z kolei witany przez delegacje władz samorządowych. W niedzielę w dniu 5 czerwca 1921 r. o 11.10, gdy pociąg z Marszałkiem dwadzieścia minut przed czasem wjechał na stację dworca Toruń-Miasto, kompania honorowa zaprezentowała broń, odśpiewano Mazurka Dąbrowskiego i rozległy się salwy armatnie. Wielu torunian witających Naczelnika Państwa, zwłaszcza tych pamiętających pobyt w Toruniu Wilhelma II, nie kryło wzruszenia – po latach niewoli gród Kopernika wraca do Polski. Marszałek przyjechał do Torunia w asyście ministra spraw wojskowych generała Kazimierza Sosnkowskiego⁵, wojewody pomorskiego Jana Brejskiego, kapelana Belwederu księdza Mariana Tokarzewskiego. Dworzec w Toruniu udekorowany był godłami i flagami. Zebrana publiczność trzymała transparenty: „Niech żyje Józef Piłsudski!”, „Witaj nam Naczelniku!”.

¹ Cyt. za: „Obrona Ludu” nr 89, Toruń, 5 VI 1921, s. 1.

² Zygmunt Zieliński (1858-1925), generał broni; 1920-1923 dowódca Okręgu Generalnego Pomorze.

³ Wiktor Kulerski (1865-1935), polityk, dziennikarz, wydawca „Gazety Grudziądzkiej”.

⁴ Jan Brejski (1863-1934), działacz narodowy, dziennikarz, wydawca, polityk; 1920-1924 wojewoda pomorski.

⁵ Kazimierz Sosnkowski (1885-1969), generał broni, polityk; 1920-1924 minister spraw wojskowych.

Marszałek przeszedł przed kompanią honorową 66 Kaszubskiego Pułku Piechoty, który nosił jego imię. Wśród witających gościa byli przedstawiciele władz państwowych, miejskich i wojskowych, w tym minister byłej dzielnicy pruskiej Władysław Kucharski⁶, wicewojewoda Stanisław Woyda⁷, starosta krajowy Józef Wybicki⁸, starosta powiatu toruńskiego Adam Czarliński⁹, prezes Rady Miejskiej dr Zdzisław Dandelski¹⁰, generałowie: Edmund de Hauser¹¹, Zygmunt Zieliński, Kazimierz Raszewski¹², pierwszy dowódca Polskiej Marynarki Wojennej – wiceadmiral Kazimierz Porębski¹³, francuski generał Granderye w otoczeniu adiutantów. Ceremonię powitania rozpoczął mową powitalną prezydent miasta Bronisław Dietl¹⁴, w imieniu władz wojskowych przywitał Marszałka generał E. de Hauser, a kwiaty wręczyły generałowa Granderye i żona oficera 66 Pułku Piechoty. Kwiatami obdarowały go również dzieci, zaś w ich imieniu śmiało przemówił jeden z chłopców – jedenastoletni Julek Baliński, a jedna z dziewczynek wręczyła tradycyjny piernik toruński. Wraz z ministrem Kucharskim Marszałek wsiadł do zaprzężonej w cztery konie karety i ruszył w asyście dwóch szwadronów 18 Pułku Ułanów Pomorskich, a ich śladem podążyły samochody i powozy z resztą dostojników. Potem udano się ul. Piastowską, Rynkiem Nowomiejskim, Szeroką (u wjazdu

⁶ Władysław Kucharski (1884-1964), przemysłowiec, polityk; VII 1920 – VII 1921 minister byłej dzielnicy pruskiej.

⁷ Stanisław Woyda (1877-1940), dr praw, adwokat; 1920-1924 wicewojewoda pomorski.

⁸ Józef Wybicki (1866-1929), dr medycyny, starosta krajowy pomorski, minister byłej dzielnicy pruskiej; 23 X 1919 Naczelnik Państwa mianował go komisarzem starostą krajowym pomorskim.

⁹ Adam Czarliński (1870-1956), ziemianin, działacz narodowy; 1921-1926 starosta powiatowy w Toruniu.

¹⁰ Zdzisław Dandelski (1880-1954), dr medycyny, działacz narodowy, społecznik; 1920-1926 przewodniczący Rady Miejskiej w Toruniu.

¹¹ Edmund de Hauser (1868-1938), generał dywizji; 1920-1921 dowódca Obszaru Warownego Toruń.

¹² Kazimierz Raszewski (1864-1941), generał broni; 1920-1925 dowódca Generalnego Okręgu Korpusu VII Poznań.

¹³ Kazimierz Porębski (1872-1933), wiceadmiral; pierwszy dowódca Polskiej Marynarki Wojennej.

¹⁴ Bronisław Dietl (1878-1952), urzędnik; 1921-1922 prezydent Torunia.

na Szeroką stała brama triumfalna) i Żeglarską na mszę świętą do kościoła Świętych Jana Chrzciciela i Jana Ewangelisty¹⁵, najstarszej świątyni w Toruniu. Na trasie przejazdu szpaler liczący tysiące ludzi tworzyły organizacje, towarzystwa, stowarzyszenia, cechy, często skandowano *Niech żyje*.

W kościele w imieniu duchowieństwa pomorskiego przemówił z ambony odprawiający mszę ksiądz dziekan Stanisław Pełka¹⁶, który przypomniał zasługi duchowieństwa w zachowaniu polskiego charakteru Pomorza. Naczelnik Państwa w skupieniu wysłuchał nabożeństwa. Mszę zakończyło odśpiewanie „Boże coś Polskę”. Po mszy Piłsudski w towarzystwie sporej świty złożył wieniec pod pomnikiem Mikołaja Kopernika, wysłuchał kilku pieśni patriotycznych zespołu „Lutnia” oraz przyjął życzenia od sierot z Pomorskiego Towarzystwa Opieki nad Dziećmi. Następnie udał się na ul. Nadbrzeżną (obecnie Bulwar Filadelfijski), gdzie cumowały cztery kanonierki. Tam w towarzystwie wiceadmirala Porębskiego odbyło się udekorowanie odznaczeniami wojskowymi oficerów, żołnierzy piechoty i marynarzy – uczestników wojny polsko-bolszewickiej bohatersko walczących w bitwie warszawskiej i bitwie nad Niemnem¹⁷. Przy dźwiękach hymnu narodowego Marszałek przypiął żołnierzom i marynarzom 58 Krzyży Walecznych i 5 Orderów Virtuti Militari. Później przed Piłsudskim i odznaczonymi przemaszerowała defilada kompanii Marynarki Wojennej. Potem przedstawiono Naczelnikowi Państwa korpus oficerski 66 Pułku Piechoty, którego był patronem¹⁸. Po uroczystości Marszałek zjadł śniadanie w kasynie oficerskim Marynarki Wojennej na terenie koszar na Bydgoskim Przedmieściu. Jeszcze przed śniadaniem Marszałek uciął sobie

¹⁵ Tutaj ochrzczono Mikołaja Kopernika, od 1992 r. bazylika katedralna diecezji toruńskiej.

¹⁶ Stanisław Pełka (1871-1928), ksiądz; 1920-1927 dziekan dekanatu toruńskiego.

¹⁷ Byli to marynarze Flotyli Wiślanej walczący w rejonie Nieszawy i Płocka oraz piechurzy z 66 Kaszubskiego Pułku Piechoty zasłużeni w bitwie nad Niemnem. Por. S. Krasucki, *Sześćdziesiąty Szósty Kaszubski*, Bydgoszcz 1998, s. 53.

¹⁸ Dnia 24 X 1919 r. w Belwederze delegacja cywilno-wojskowa Kaszubów ze Stefanem Łaszewskim na czele, ślubując wierność Polsce, poprosiła Marszałka o patronat nad pułkiem. Naczelnny Wódz wyraził zgodę, aby pułk nosił jego imię. Por. S. Krasucki, *Sześćdziesiąty Szósty Kaszubski*, Bydgoszcz 1998, s. 20-21.

krótką pogawędkę z dyrektorem Franciszkiem Frączkowskim¹⁹ o twórczości Słowackiego, Sienkiewicza, Wyspiańskiego i ewentualnym repertuarze Teatru Narodowego. Podczas śniadania toasty wzniesli: dowódca marynarki wiceadmiral K. Porębski na cześć Naczelnika, porucznik marynarki Stefan Jacynicz²⁰ w imieniu korpusu oficerskiego, szef francuskiej misji wojskowej generał Granderye. Po śniadaniu w kasynie Marszałek krótko odpoczywał w willi wojewody Brejskiego.

O godz. 15.30 na placu św. Katarzyny przy kościele garnizonowym pw. św. Katarzyny Naczelnik Państwa odebrał defiladę w obecności generała K. Sosnkowskiego, wiceadmirala K. Porębskiego, generałów: Z. Zielińskiego, E. de Hausera, Granderye. Po prawej stronie siedzieli dowódcy i oficerowie nieuczestniczący w defiladzie, po lewej przedstawiciele władz cywilnych. Defiladę prowadził pułkownik Jan Mischke²¹. Przed Marszałkiem przemarszowała piechota, marynarka wojenna, artyleria, kawaleria, Straż Obywatelska, harcerze, sokolstwo, towarzystwa. Największe wrażenie na Marszałku wywarł przemarsz marynarzy i Straży Obywatelskiej. Po defiladzie o godz. 15.55 udał się na odpoczynek do willi wojewody J. Brejskiego na ul. Warszawskiej. Około godz. 17.00 w mieszkaniu wojewody rozpoczęła się audycja z licznymi delegacjami różnych organizacji zawodowych i kulturalnych. Po niej Marszałek zwiedził zabytki miasta w towarzystwie pomorskiego konserwatora dzieł sztuki dra Jana Lankaua²². Od godz. 19.00 Naczelnik odpoczywał.

O godz. 20.20 Marszałek przybył do Dworu Artusa na obiad wydany przez wojewodę pomorskiego; zebrali się władze cywilne, wojskowe, przedstawiciele francuskiej misji wojskowej, delegaci miast i powiatów oraz reprezentanci wszystkich warstw społeczeństwa w liczbie około 250-300 osób.

¹⁹ Franciszek Frączkowski (1878-1931), aktor, reżyser, dyrektor teatru; 1920-1921 dyrektor Teatru Narodowego w Toruniu.

²⁰ Piotr Jacynicz (1895-1930), porucznik marynarki; we Flotyli Wiślanej dowodził uzbrojonym statkiem „Stefan Batory”; w sierpniu 1920 działał w rejonie Nieszwy i Płocka, gdzie jego statek został uszkodzony i zatopiony.

²¹ Jan Mischke (1868-1943), generał brygady; 1921 wraz z odejściem do rezerwy mianowany na generała brygady ze starszeństwem od 21 VI 1921.

²² Jan Lankau (1890-1972), dr historii sztuki, dziennikarz, polityk; 1921-1922 konserwator pomorski.

Grała orkiestra 18 Pułku Ułanów Pomorskich. Po prawej stronie Marszałka zasiedli: generałowie K. Sosnkowski, Granderye, wiceadmirał K. Porębski, a po lewej minister W. Kucharski, generał Z. Zieliński, dawny podsekretarz stanu w ministerstwie byłej dzielnicy pruskiej Adam Poszwiński²³, naprzeciw Marszałka usiadł wojewoda J. Brejski, po prawej stronie miał generała E. de Hausera, starostę J. Wybickiego, kuratora Zygmunta Gąsiorowskiego, zaś po lewej Prezesa Sądu Apelacyjnego w Toruniu Władysława Szumana²⁴, wicewojewodę S. Woydę, prezydenta B. Dietla. Podczas obiadu wygłoszono przemówienia, którym towarzyszyły toasty. Minister Kucharski:

Przybycie Naczelnika Państwa na Pomorze jest nie tylko aktem serdeczności, za którą całe społeczeństwo pomorskie składa najwyższą wdzięczność, ale i doniosłym krokiem politycznym, uzupełniającym akt przejścia tej ziemi pod władzę polską²⁵ – i zakończył wzniesieniem toastu na cześć Naczelnika Państwa. Generał Granderye powiedział:

Chcę spełnić miły obowiązek zabrania głosu imieniem Francji, złączonej z Polską wielką przyjaźnią. Tę przyjaźń zawdzięcza się nie tylko historycznym sympatiom. Zdawało się w 1794, że po Maciejowicach nastąpił rzeczywiście „finis Poloniae”, a jednak odrodziła się potężna ta, co niby zginęła na zawsze. Bo z całą zawziętością rozwijała Polska kult języka, literatury, bohaterstwa. W łańcuchu zbiorowego wysiłku stałeś się, Panie Marszałku, ostatnim ogniwem potężnych zmagani. Swą pracą, gorącym patriotyzmem i genialnością popchnąłeś Naród w przyszłość i uratowałeś Polskę. Stąd Pańskie nazwisko jest na pierwszej karcie historii odrodzonej Polski. Czcząc więc dzień Pańskiego, Panie Marszałku, pobytu w tym grodzie, wznoszę za pomyślność tego, co doczekał się wolności i cudu nad Wisłą. Niech żyje Polska!²⁶

Głos zabrał też wojewoda Brejski, który przypomniał skutki panowania niemieckiego na Pomorzu, walkę o polskość w okresie nasilonej

²³ Adam Poszwiński (1881-1942?), działacz Chrześcijańskiej Demokracji; X 1919 – VII 1920 podsekretarz stanu w ministerstwie byłej dzielnicy pruskiej.

²⁴ Władysław Szuman (1868-1924), adwokat, działacz niepodległościowy i społeczny; od XII 1919 awansowany przez Naczelnika Państwa na prezesa Sądu Apelacyjnego w Toruniu.

²⁵ Cyt. za: „Obrona Ludu” nr 90, Toruń, 7 VI 1921, s. 1.

²⁶ Ibidem.

i systematycznie prowadzonej germanizacji oraz wyraził szczególną prośbę do Marszałka o opiekę nad Pomorzem. Naczelnik Państwa w refleksyjnym przemówieniu wskazał na dramat Polaków walczących o zachowanie tożsamości narodowej pod trzema zaborami:

Każdy naród posiada pomniki, które zawarły w sobie jego cierpienia i radości, jak w jednym ognisku ześrodkowując przeżycia całych pokoleń. Takimi pomnikami są: ruiny, pola bitewne, grody, ulice, na tych ulicach domy, na których widok serca biją goręcej i łzy nabiegają do oczu. Są to świątynie historii, których Polska posiada tak wiele. Dla mnie, jako przedstawiciela państwa polskiego, nie ma większej świątyni jak wszystkie te granice, którymi poprzerynano nasz kraj. Ogi, jak Polska szeroka i długa, trwało wspólne życie codzienne nawet z jego śmiesznościami. Rylec dziejowy jednakowy sposób rzeźbił duszę narodu, pomimo różnic prowincjonalnych wytwarzał jeden typ człowieka. Wszystko to chciały zburzyć słupy graniczne. Ich mową było: Zapomnij! Zapomnij o wspólności, o wspólnym śmiechu, o wspólnych łzach, o wspólnym biesiadowaniu, a w końcu dodano: zapomnij mowy. Za pomocą tej cienkiej, pozornie nic nie znaczącej linii, którą przebiegnie najmniejsze nawet zwierzątko – pracowano, by wszczepić w nas w ciągu stuleci różnice nie tylko fizyczne, lecz moralne, uczynić z nas ludzi o różnym układzie ducha, o różnych usposobieniach, różnym umyśle, tak by, gdy zajdzie potrzeba, mogli walczyć przeciwko sobie. Ile włożono wysiłków, ile funduszy, żeby te granice wzmocnić. W tej pracy przecież brały udział trzy wielkie państwa. Na całym świecie nie ma takiego miejsca, w które by włożono tyle pracy jak w umocnienie naszych granic porozbiorowych. A przeciwko tej pracy szły wysiłki polskie z pokolenia w pokolenie. Nie ma dla mnie większej świątyni historycznej jak te granice, którymi nas podzielono. Gdy zbliżam się do dawnej granicy, czuję, iż zbliżam się do świątyni historii i doznaję silnego wzruszenia. Hasło, które ze słupów wbitych wołało do nas niedawno jeszcze: „zapomnij”, dzisiaj woła mnie i wam: „pamiętaj”. A to „pamiętaj” oznacza nie tylko czcze słowa, lecz oznacza „pracuj i jeszcze raz pracuj, zasypuj tę granicę, którą wróg chciał uczynić przepaścią”. Pomiędzy granicami, które wzbudzają największe wzruszenie, jest ta, którą wczoraj przekroczyłem. Tu na Pomorzu żądano – „zapomnij” więcej niż gdziekolwiek. Toteż największym „cudownym dzieckiem” jest Pomorze polskie. Tutaj dokonał się cudowny powrót do dawnego

życia. Mówicie, by opiekować się wami, by pamiętać o was; odpowiadam, iż nie ma takiego męża w polityce czy w jakiegokolwiek innej dziedzinie, który by nie chciał pracować i iść razem z „cudownym dzieckiem”. Więc z całym spokojem wznoszę okrzyk: za szczęście i rozkwit Pomorza wraz z Polską²⁷.

Po obiedzie w późnych godzinach wieczornych Marszałek udał się do Teatru Narodowego na ostatni akt sztuki Władysława Anczyca „Kościuszkę pod Racławicami”. Gmach był przystrojony kwiatami, flagami, dekoracjami; w holu znajdował się portret Marszałka przyozdobiony wieńcami, a droga do łoży była usłana kwiatami. Po piątym akcie przedłużono przerwę w oczekiwaniu na przyjazd Marszałka. Po wejściu do teatru otrzymał kwiaty od pań: Szumańskiej i Sokolskiej. Gdy zasiadł w łoży razem z ministrem Kucharskim i wojewodą Brejskim, przywitano go owacją *Niech żyje*, zaś ze sceny powitał go dyrektor teatru Franciszek Frączkowski, który mówił:

...o szczęściu w niezwykłych okolicznościach, w jakich przypadło mu witać Naczelnika Państwa w gmachu, w którym według aktu fundacyjnego Niemców nie miała nigdy rozbrzmiewać mowa polska²⁸.

– *Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz Józef Piłsudski niech żyje²⁹* – zakończył swoje przemówienie, które dało początek kilkuminutowej owacji na cześć Marszałka. Po zakończeniu ostatniego aktu, którego tematem był powrót kosynierów spod Racławic i nobilitacja Bartosza Głowackiego, żegnany burzą oklasków Naczelnik Państwa udał się na raut do Dworu Artusa. Raut z udziałem kilkuset osób zorganizowany został przez władze województwa pomorskiego. Na początku wojewoda J. Brejski przedstawił zebranych Naczelnikowi. Towarzystwą cześć rautu otworzył polonezem w pierwszej parze generał K. Sosnkowski z generałową de Hauserową, w drugiej generał Granderye ze starościna Marią Czarlińską³⁰, w trzeciej starosta J. Wybicki z generałową Granderye, w czwartej generał E. de Hauser z pułkownikową Dembińską, w piątej prezydent B. Dietl z p. Marią Swinarską. Goście spędzali miło czas

²⁷ Cyt. za: J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. V, Warszawa 1937, s. 216–217.

²⁸ Cyt. za: „Obrona Ludu” nr 91, Toruń, 8 VI 1921, s. 2.

²⁹ Ibidem.

³⁰ Maria Czarlińska (1878–1929), żona ówczesnego starosty powiatowego Adama Czarlińskiego.

na tańcach i pogawędkach; około godz. 1.00 Naczelnik udał się na spoczynek. Rankiem 6 czerwca 1921 r. wyruszył pociągiem do Bydgoszczy³¹.

Do drugiej i ostatniej wizyty doszło 10 grudnia 1932 r., gdy Marszałek w towarzystwie kapitana Mieczysława Lepeckiego³² przybył do Torunia w celu dokonania inspekcji dowództwa VIII Okręgu Korpusu. Rankiem pociąg zatrzymał się na rampie wewnętrznej dworca Toruń-Miasto, a po śniadaniu Piłsudskiego powitał dowódca VIII Okręgu Korpusu generał Ste-

³¹ Niekiedy sugeruje się, że kolejna wizyta odbyła się 29 V 1923 r. z okazji pierwszego święta pułkowego 18 Pułku Ułanów Pomorskich, a więc w okresie, gdy Marszałek podjął decyzję o całkowitym wycofaniu się z czynnego życia politycznego. Wybitni biografowie Marszałka piszą: „W związku z dorocznym świętem 18 Pułku Ułanów Pomorskich w Toruniu, we wtorek 29 maja [1923 – przyp. K. R.] odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru ufundowanego z inicjatywy Marii Czarlińskiej. Obecny był tam Marszałek, a ponadto gen. Rozwadowski, jako generalny inspektor kawalerii, i gen. K. Sosnkowski. Wręczenia dokonał Prezydent Rzeczypospolitej, Stanisław Wojciechowski, odebrał ppłk Stefan Dembiński, późniejszy generał WP”, cyt. za: W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego*, t. II, s. 428-429. Jako źródło podają: W. Sokulski, *Sztandar 18 Pułku Ułanów Pomorskich*, w: „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej”, t. VI, nr 44, Londyn 1966, s. 247. W. Błaszczuk i S. Krasucki podtrzymują ten opis z jedną zasadniczą różnicą – nie wspominają o obecności Piłsudskiego na tej uroczystości. Można przypuszczać, że jego uczestnictwo było przewidziane, gdyż na srebrnej tabliczce osadzonej na drzewcu wygrawerowano m.in. napis: „Marszałek Polski Józef Piłsudski”. Por. S. Krasucki, *Pomorska Brygada Kawalerii*, Pruszków 1994, s. 192; W. Błaszczuk, *18 Pułk Ułanów*, Pruszków 1996, s. 43-44. Obaj powołują się w swoich pracach na niedrukowane opracowanie W. Sokulskiego, *Historia 18 Pułku Ułanów Pomorskich*, Detroit 1975 (maszynopis złożony w Muzeum 18 Pułku Ułanów Pomorskich w szkole podstawowej w Nowej Cerkwi, która w 1979 r. przyjęła imię tego pułku; opublikowano go formie książkowej w 2010 r.). Czyli W. Sokulski, skądinąd od 1927 r. oficer tego pułku, wycofał się z podtrzymywania wcześniejszej informacji o rzekomym pobycie Piłsudskiego w Toruniu. Nie jest przypadkiem, że żaden z toruńskich i kujawsko-pomorskich dzienników nie wspomina o tym wydarzeniu, bo wręczenie sztandaru nastąpiło... 23 kwietnia 1923 r. Byli na nim Prezydent RP Wojciechowski i gen. Rozwadowski, nie było na nim marszałka Józefa Piłsudskiego i gen. K. Sosnkowskiego, a sztandar od prezydenta Polski odebrał płk Michał Ostrowski, a nie ppłk Stefan Dembiński (został dowódcą pułku 1 maja 1923). Por. „Dziennik Bydgoski” nr 94, Bydgoszcz, 25 IV 1923, s. 1. Nie jest jasne, dlaczego W. Sokulski twierdzi, że zdarzenie to miało miejsce 29 maja 1923 r.

³² Mieczysław Lepecki (1897-1969), podróżnik, pisarz; 1930-1935 adiutant Józefa Piłsudskiego.

fan Pasławski³³. Później Marszałek pojechał samochodem do inspektoratu armii na Rynku Nowomiejskim. Wieczorem 11 grudnia 1932 r. powrócił do Warszawy.

3. Wizyta w Bydgoszczy (6-7 czerwca 1921 r.)

W dniu 19 stycznia 1920 r. komisaryczny prezydent Bydgoszczy Jan Maciaszek³⁴ oficjalnie przejął władzę w Bydgoszczy. Miasto po 148 latach niewoli pruskiej stało się znowu częścią państwa polskiego. Ważnym wydarzeniem, umacniającym państwowość polską w Bydgoszczy, była wizyta Marszałka Józefa Piłsudskiego w czerwcu 1921 r. „Nowa Gazeta Bydgoska” – organ Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy – tak relacjonowała w pierwszych dniach czerwca 1921 r.:

Jak już ogółowi czytelników z poprzednich doniesień wiadomo, Naczelnik Państwa Józef Piłsudski w najbliższy poniedziałek zaszczyli nasze miasto swymi od dawna przez sfery wojskowe i najszerze warstwy ludności upragnionymi odwiedzinami. [...] A więc nareszcie doczekamy się tej chwili, na którą Bydgoszcz tak długo z utęsknieniem czekała... Mamy gościć u siebie najwyższego dostojnika naszego Państwa i zarazem Naczelnego Wodza. Trzeba więc przyjąć go okazałe i serdecznie, aby pokazać przed światem, jakie jest poszanowanie władzy w Polsce, a szczególnie w tej dzielnicy, która nie zawsze z wyrozumieniem do osoby Naczelnika Państwa się odnosiła³⁵.

W maju 1921 r. w Zielone Świątki w Kaliszu prezydent Bydgoszczy Maciaszek wręczył Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu w imieniu swoim i prezesów 41 bydgoskich stowarzyszeń i organizacji zaproszenie do odwiedzin Bydgoszczy, które skonkretyzowało się jako plan wizytacji miast pomorskich na początku czerwca 1921 r. Dnia 6 czerwca 1921 r. o godzinie 9.00. pociąg z Marszałkiem przybył do Bydgoszczy. W najbliższym otoczeniu Na-

³³ Stefan Pasławski (1885-1956), generał brygady; XI 1928 – IX 1934 dowódca Okręgu Korpusu VIII Toruń.

³⁴ Jan Maciaszek (1876-1932), adwokat, powstaniec wielkopolski, kapitan Wojsk Wielkopolskich; między 19 I 1920 a 4 VII 1921 komisaryczny prezydent Bydgoszczy.

³⁵ Cyt. za: „Nowa Gazeta Bydgoska” nr 124, Bydgoszcz, 2 VI 1921, s. 1.

czelnego Wodza i ministra byłej dzielnicy pruskiej Władysława Kucharskiego znajdowali się: generałowie: Władysław Jung³⁶ i Henryk Zemanek³⁷ z Bydgoszczy, Kazimierz Raszewski z Poznania, Edmund de Hauser z Torunia, Zygmunt Zieliński z Grudziądza. W drodze do Bydgoszczy Marszałkowi towarzyszyli: lekarz przyboczny podpułkownik dr Eugeniusz Piestrzyński, major Kazimierz Świtalski³⁸, szef kancelarii cywilnej Stanisław Car³⁹, kapelan oddziałów przybocznych ks. Marian Tokarzewski, dowódca kwatery rotmistrz Dunin-Markiewicz, kapitan Meyer oraz adiutanci Marszałka: porucznik Sołtan, podporucznicy: Mościcki i T. Kadenacy⁴⁰. Po przejściu przed kompanią honorową i powitaniu władz miasta z prezydentem Janem Maciaszkiem na czele Marszałek wsiadł do karocy zaprzężonej w sześć karych koni. Wśród szpaleru złożonego z przedstawicieli związków, stowarzyszeń, cechów i mieszkańców Bydgoszczy przejechał ul. Dworcową na pl. Wolności. Na ul. Gdańskiej między hotelem „Pod Orłem” a domem Conitzera (później Bydgoski Dom Towarowy) powitalny kordon tworzyli harcerze, od strony ul. Pomorskiej strażacy, a na Gdańskiej do ul. Słowackiego studenci Akademii Rolniczej, uczniowie gimnazjów i innych szkół. Na czele czworoboku utworzonego przez sztab wojskowy i przedstawicieli miasta dostojny gość przyjął defiladę reprezentacyjnego batalionu 15 Dywizji Piechoty. Po odebraniu defilady Marszałek udał się do kamienicy prezydenta J. Maciaszka. Wartę honorową pełnili podchorążowie z Wielkopolskiej Szkoły Podchorążych. Następnie skierował się ul. Gdańską do gmachu Starostwa przy ul. Słowackiego, entuzjastycznie witany przez młodzież szkolną. Pod komendą Maksymiliana Sentkowskiego⁴¹

³⁶ Władysław Jung (1870-1940), generał dywizji; od IV 1920 dowodził 15 Dywizją Piechoty stacjonującą w Bydgoszczy.

³⁷ Henryk Zemanek (1872-1936), generał dywizji; od 21 XI 1921 do VII 1922 dowódca miasta Bydgoszczy.

³⁸ Kazimierz Świtalski (1886-1962), polityk; od XII 1918 w Adiutanturze Generalnej Naczelnika Państwa, jeden z najbliższych współpracowników Józefa Piłsudskiego.

³⁹ Stanisław Car (1882-1938), polityk, prawnik; 1918-1922 szef Kancelarii Naczelnika Państwa.

⁴⁰ T. Kadenacy, wnuk Zofii, siostry Józefa Piłsudskiego; por. J. Lewandowski, *Druki emigracyjne o Józefie Piłsudskim 1940-1990*, Bydgoszcz 2004, s. 67.

⁴¹ Maksymilian Sentkowski (1875-1942), kupiec, wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy, prezes Związku Towarzystw Kupieckich.

uformowała się manifestacja, która przeszła Dworcową, Gdańską, Słowackiego pod budynek Starostwa (obecnie Akademia Muzyczna im. Feliksa Nowowiejskiego w Bydgoszczy). Z balkonu Starostwa Naczelnik Państwa odebrał manifestację patriotyczną na swoją cześć. Ze sztandarami i transparentami przemaszzerowali: przedstawiciele związków, stowarzyszeń, inteligencji, organizacji robotniczych, reprezentanci Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, delegaci z Górnego Śląska, rodacy z Ameryki, delegacje kobiet, harcerze i uczniowie. Zaciekawiony Naczelnik pytał red. Stanisława Nowakowskiego⁴² o każdą manifestującą grupę. Szczególne wrażenie na Marszałku wywarł przemarsz kolejarzy i młodzieży szkolnej, o której mówił ze wzruszeniem. Pytał przedstawicieli władz miasta o stosunki polsko-niemieckie, stosunek bydgoszczan do rodaków z innych dzielnic, działalność emigracji, problemy życia społecznego i samorządowego w mieście. Szczerze był wzruszony owacjami i okazaną serdecznością.

O godz. 10.30 rozpoczęła się audyencja. Marszałek spotkał się z kierownictwem Polskiej Żeglugi Państwowej, delegacją Tymczasowej Rady Miejskiej z drem Janem Bizielem na czele:

Ze chciej przyjąć hołd – głosił w imieniu Bydgoszczy prezes Tymczasowej Rady Miejskiej dr Biziel⁴³ – *nie tylko żeś jest wielkim wodzem, lecz żeś jest symbolem władzy, jej wielkim imperatywem – salus reipublicae suprema lex esto... Przyjmij serdeczną podziękę, i żeś raczył przybyć, społeczeństwo nasze wiernie i jednomyślnie stać będzie przy tobie*⁴⁴.

Marszałek spotkał się także z delegacjami stronnictw i stowarzyszeń, w tym: Polskiej Partii Socjalistycznej, Narodowej Partii Robotniczej, Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy, Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, prezydium Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, kolejarzami (p. Wojciechowski informował, jaki procent stanowią Polacy pracujący na kolei), Polakami z Ameryki (p. Ruskowski udzielał wyjaśnień o reemigracji ze Stanów Zjednoczonych), obywatelami Szwederowa, delegatką kobiet

⁴² Stanisław Nowakowski (1889-1942), działacz narodowy na Warmii i Pomorzu, dziennikarz.

⁴³ Jan Biziel (1858-1934), lekarz, działacz narodowy, radny miejski, honorowy obywatel Bydgoszczy; 1920-1921 członek Tymczasowej Rady Miejskiej w Bydgoszczy.

⁴⁴ Cyt. za: „Nowa Gazeta Bydgoska” nr 161, Bydgoszcz, 16 VII 1921, s. 1.

p. Marią Rubenauową, kierownictwem harcerstwa z p. Aleksandrem Modlińskim, p. Antonim Czarneckim – przedstawicielem środowisk robotniczych oraz delegacją duchowieństwa w osobach księży: Tadeusza Skarbka-Malczewskiego⁴⁵, Narcyza Putza⁴⁶, Jana Konopczyńskiego⁴⁷, Leona Płotki, delegacją ziemian, którą przedstawił starosta powiatu bydgoskiego Stanisław Niesiołowski⁴⁸, oraz delegacjami sąsiednich miast: Koronowa, Fordonu, Solca Kujawskiego. W czasie audiencji Marszałek dał wyraz przekonaniu o potrzebie znalezienia właściwej siedziby dla Akademii Rolniczej w Bydgoszczy. Do tej sprawy ustosunkował się również minister W. Kucharski, który ponadto obiecał prezesowi „Sokoła”, p. Leonowi Posłusznemu, dotację dla bydgoskiego gniazda na ogólnopolski zjazd sokolstwa. Na audiencji delegacja niemiecka z byłym landratem p. Eugenem Naumannem złożyła petycję dotyczącą problemów mniejszości niemieckiej. Marszałek odpowiedział, że Polska nie przekracza i nie przekroczy postanowień traktatu wersalskiego, a prawa mniejszości narodowych będą respektowane. Wojewoda poznański dr Witold Celichowski⁴⁹ przedstawił posterunkowego Policji Państwowej Stanisława Grzymalskiego, pracującego w powiecie bydgoskim, który w listopadzie 1918 r. otwierał Piłsudskiemu bramę więzienia w Magdeburgu. „Starzy znajomi” uściśnęli sobie dłonie.

O godz. 12.30 Marszałek przybył do Wielkopolskiej Szkoły Podchorążych. Po jej zwiedzeniu udał się na śniadanie do kamienicy prezydenta J. Maciaszka. Na uroczystym śniadaniu byli obecni: minister W. Kucharski, szef kancelarii S. Car, generałowie – Z. Zieliński, Leonard Skierski⁵⁰, K. Raszew-

⁴⁵ Tadeusz Skarbek-Malczewski (1873-1929), ksiądz, dziekan bydgoski, proboszcz kościoła farnego.

⁴⁶ Narcyz Putz (1877-1942), ksiądz, administrator parafii pw. Serca Jezusa, radny Rady Miejskiej w Bydgoszczy.

⁴⁷ Jan Konopczyński (1883-1961), ksiądz proboszcz, dziekan bydgoski; X 1920 organizator nowo powstałej parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

⁴⁸ Stanisław Niesiołowski (1880-1927), 1920-1927 starosta powiatu bydgoskiego.

⁴⁹ Witold Celichowski (1874-1944), działacz polityczny, adwokat; wojewoda poznański 1919-1923.

⁵⁰ Leonard Skierski (1866-1940), generał dywizji; II 1921-X 1926 inspektor Armii nr III w Toruniu.

ski, E. de Hauser, W. Jung, H. Zemanek, pułkownicy – Julian Stachiewicz⁵¹, Franciszek Kleeberg⁵², Henryk Pomazański⁵³, Sabatier – szef misji francuskiej, wojewodowie – dr W. Celichowski, J. Brejski, starosta krajowy dr J. Wybicki.

Po śniadaniu gość zwiedził miasto – Szwederowo, Wzgórze Dąbrowskiego (środowiska robotnicze zgotowały mu owację), służby miejskie, Czyżkówko, papiernię. Na Wzgórzu Dąbrowskiego wywiązał się dialog między prezydentem J. Maciaszkiem a Naczelnikiem Państwa:

– *Największe miasto w Polsce, granica Pomorza i Poznańskiego... osiemnaście kilometrów wzdłuż i dziesięć wszerek* (prezydent Maciaszek).

– *Lubię lokalnych patriotów, gdyż ci najwięcej zawsze zrobić potrafią* (Naczelnik Państwa).

– *Po Warszawie drugie miasto „będzie”* (prezydent Maciaszek)⁵⁴.

W czasie pobytu w Akademii Rolniczej Naczelnik wyraził przekonanie, że dla miasta i uczelni jest pożądane, aby Akademia pozostała w Bydgoszczy. Mowy wygłosili rektor Ryłski i student Zieliński. W szpitalu wojskowym odwiedził oddział ociemniałych, a jeden z nich, chorąży Waliszewski, recytował wiersz własnego autorstwa. Wręczono Marszałkowi wiązankę kwiatów. Wśród rannych żołnierzy byli też powstańcy śląscy. Marszałek podszedł do łóżka jednego z nich:

– *Gdzież jesteście ranni? – zapytuje Naczelnik Państwa jednego z wielu [...]*.

– *No cóż wam jest – ponawia zapytanie Naczelnik Państwa.*

– *Z tyłu wlaźło i nie wylaźło – brzmi dyplomatyczna odpowiedź, po której Naczelnik Państwa głaszcze wielkoluda górnośląskiego dobrotnie po twarzy przy głośnym śmiechu całej sali, bo okazuje się, iż pogardliwie odwrócił się do wroga... tyłem.*

⁵¹ Julian Stachewicz (1890-1934), generał brygady; V 1921 – IV 1922 I oficer sztabu Inspektoratu Armii nr III w Toruniu.

⁵² Franciszek Kleeberg (1888-1941), generał dywizji, w kampanii wrześniowej 1939 r. dowódca Grupy Operacyjnej „Polesie”.

⁵³ Henryk Pomazański (1889-1978), dyplomowany pułkownik piechoty Wojska Polskiego; IX 1920-1922 szef sztabu Dowództwa Okręgu Generalnego „Pomorze” w Toruniu.

⁵⁴ Cyt. za: „Nowa Gazeta Bydgoska” nr 161, Bydgoszcz, 16 VII 1921, s. 1. Dnia 1 IV 1920 włączono w granice administracyjne Bydgoszczy 18 gmin podmiejskich i obszar miasta wynosił 6532,65 ha. Por. *Bydgoszcz. Zarys dziejów*, red. R. Kabaciński, Bydgoszcz 1980, s. 179.

– *Germany tak strzelały – brzmi dodatkowe wyjaśnienie – Ale to nic, wnet będziem chodźć i wnet będziem nazad – twierdzi z zajadłym „pierońskim” uporem*⁵⁵.

Zwiedzając Państwową Szkołę Artystycznego Przemysłu Drzewnego Marszałek rozmawiał z dyrektorem Kazimierzem Ulatowskim⁵⁶ o projekcie przebudowy wieży Bismarcka. Profesor Jan Wysocki portretował Naczelnika. Później wyraził życzenie obejrzenia nowo powstałej papierni. Po przedsiębiorstwie oprowadzał go dyrektor Leon Sioda, objaśniając Naczelnikowi szczegóły techniczne. Dwadzieścia minut później Marszałek opuścił fabrykę entuzjastycznie zegnany przez robotników, którzy z okazji przyjazdu gościa udekorowali maszyny. Po tym nastąpiła krótka wizyta w ochotniczej straży pożarnej. Strażacy zaprezentowali pełną gotowość do akcji w ciągu 50 sekund. Po przejażdżce ulicami Bydgoszczy przez godzinę odpoczywał w przydomowym ogrodzie prezydenta miasta.

W czasie obiadu⁵⁷ między godz. 19.00 a 20.30 ogłoszono kilka przemówień (Marszałek nie przemawiał). Głos zabrał prezydent J. Maciaszek:

⁵⁵ Ibidem.

⁵⁶ Kazimierz Józef Ulatowski (1884-1975), 1920-1923 dyrektor Państwowej Szkoły Artystycznego Przemysłu Drzewnego w Bydgoszczy.

⁵⁷ Obiad odbył się w mieszkaniu prezydenta Maciaszka, co wynikało z przygotowanych wcześniej przez magistrat miasta planów wizyty i w pełni jest potwierdzone relacjami prasowymi. Por. Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Akta miasta Bydgoszczy: sygn. 3271; „Dziennik Bydgoski” nr 64, 19 III 1937, s. 11; „Nowa Gazeta Bydgoska” nr 161, Bydgoszcz, 16 VII 1921, s. 1. Nie dla wszystkich jest to jednak oczywiste: „Oprawione w ramkę zdjęcie (Marszałek Józef Piłsudski w otoczeniu bydgoskich oficerów – tak podpisano tę fotografię – przyp. K.R.) przedstawiające Marszałka za stołem w towarzystwie oficerów zdobi ścianę gabinetu Anny Kowalskiej-Szczepańskiej, dyrektor naczelnej hotelu «Pod Orłem». Obok także w ramce wisi sfotografowany rachunek, jaki ówczesne władze miasta zapłaciły za gościnę wodza i jego świty. Władze miasta zaprosiły dostojnego gościa na obiad do hotelu «Pod Orłem». Wiem z przekazów, że wtedy panowało w hotelu wielkie poruszenie – mówi Kowalska-Szczepańska. – Początkowo Piłsudski miał nocować w hotelowym apartamencie. W ostatniej chwili marszałek zdecydował jednak, że skorzysta z gościny jednego z bydgoskich oficerów. – Analiza tego rachunku podpowiada nam, że dla Piłsudskiego i jego świty przygotowywane były: obiad, kolacja oraz kawa i wino – mówi Kowalska-Szczepańska”, cyt. za: „Gazeta Wyborcza” (dodatek lokalny) nr 169, Bydgoszcz, 21 VII 2006, s. 8. Na zdjęciu może są jacyś bydgoscy oficerowie, problem w tym, że nie pochodzi ono... z hotelu „Pod Orłem”. Po pierwsze, dlaczego Marszałek występuje w kurtce legionowej, a nie w mundurze

*Ostatni był tu Jan Kazimierz w czasie niszczącego układu, kiedy wypuszczała Polska z rąk Prusy Królewskie... Najcięższą pięść pruską odczuła Bydgoszcz, nie szczędzono tu miliardów, by stworzyć potęgę i ostoję prusactwa, by stąd zastawić sidła na serca i dusze polskie... lecz rdzeń pozostał polski... robotnik polski... traktat wersalski wrócił życie... Kiedym miał wielkie szczęście przejmowania od Niemców Bydgoszczy, dnia 19 stycznia 1920 r. było nas tu 40%, obecnie jest 60%. Jesteśmy tu zwolennikami unifikacji... wszyscy razem bez różnicy dzielnic. Witamy Cię nie tylko jako słynnego bohatera, twórcę Legionów, lecz jako prawdziwego Polaka, rzecznika idei polskiej. Kochany Naczelniku, niech Cię Bóg prowadzi. Oby Rzeczpospolita pod Twoim rządem stała się największym mocarstwem świata*⁵⁸.

Głos również zabrał wojewoda dr W. Celichowski:

galowym z insygniami marszałkowskimi? Po drugie, skąd obecność na obiedzie generałów: Hallera i Dowbora-Muśnickiego, których w Bydgoszczy wtedy nie było? Zdjęcie zrobiono albo 27 maja 1919 r. w Kaliszu, gdy odbyło się spotkanie „trzech Józefów”: Piłsudskiego, Dowbora-Muśnickiego i Hallera, a jego celem było ustalenie współdziałania na wypadek niemieckiej agresji na Wielkopolskę, albo z 19 października 1919 r. w Krakowie, gdzie doszło do spotkania „trzech Józefów”: Hallera, Dowbora-Muśnickiego i Piłsudskiego, na którym tego ostatniego wybrano Naczelnym Wodzem, albo z 26 października 1919 r. z symbolicznego przejęcia zwierzchnictwa Naczelnego Wodza nad Armią Wielkopolską, podczas wizyty w Poznaniu. Niestety, Anna Kowalska-Szczepańska nie zdradza, z jakich „przekazów” wie, że: „Początkowo Piłsudski miał nocować w hotelowym apartamencie. W ostatniej chwili marszałek zdecydował jednak, że skorzysta z gościny jednego z bydgoskich oficerów”. Nie jest też prawdą, że: „Analiza tego rachunku podpowiada nam, że dla Piłsudskiego i jego świty przygotowywane były: obiad, kolacja oraz kawa i wino”. Otóż na rachunku widać wyraźnie: „Śniadanie u p. Prezydenta”, a poniżej „Obiad” z dwukrotnym znakiem powtórzenia w postaci dwóch pionowych kreseczek, co należy rozumieć: „Obiad u p. Prezydenta”. Tajemnica rzekomego obiadu w hotelu „Pod Orłem” sprowadza się do banalnego faktu, że został – podobnie jak śniadanie – zamówiony w restauracji hotelowej. Mitografia zastępująca historiografię znajduje jednak naśladowców, m.in. w osobie Arkadiusza Kalińskiego: „Później na krótki odpoczynek udał się do hotelu «Pod Orłem». [...] Z tą karocą to nie taka prosta sprawa. Gazety relacjonowały, że było tak: karocę podstawiono pod hotel, ale ówczesni uczniowie szkoły oficerskiej wyprzęgli konie i sami zaciągnęli Marszałka do teatru”, cyt. za: „Gazeta Wyborcza” (dodatek lokalny) nr 273, Bydgoszcz, 23 XI 2010, s. 4. Reasumując: rzekome zdjęcie z obiadu w hotelu nie pochodzi z Bydgoszczy, Piłsudski nie jadł tam obiadu ani nie odpoczywał, nikt nie przygotował mu apartamentu, nie nocował u żadnego bydgoskiego oficera, a podchorążowie nie podstawili mu pod hotel żadnej karety. Są to zwykłe konfabulacje nie poparte źródłami.

⁵⁸ Cyt. za: „Nowa Gazeta Bydgoska” nr 161, Bydgoszcz, 16 VII 1921, s. 1.

Hold dla Ciebie jest wyrazem polskości, wszyscy tu wylegli z odruchu, spontanicznie na Twoje przybycie... Tu był klin rozszczepiający Pomorze i Wielkopolskę, tu była twierdza, 150 lat budowana... Lecz jest siła w narodzie... Naczelniku, masz nie tylko szacunek, który się należy głowie państwa, lecz uznanie nasze i miłość⁵⁹.

Zakończył przemówienia ksiądz dziekan T. Skarbek-Malczewski:

Kościół był tu ostoją, gdyż był nie tylko katolickim, lecz i polskim... Jako przedstawicielowi władzy duchownej miło mi jest powitać Naczelnika Państwa w imieniu duchowieństwa Bydgoszczy... Na straży trwać będziemy, czuwając, by umocnić się postuch dla władzy i dla państwa, a więc i dla głowy państwa⁶⁰.

Następnie Marszałek wraz z otoczeniem udał się na przedstawienie galowe sztuki Władysława Syrokomli „Kasper Karliński” w Teatrze Miejskim. Gość spóźnił się, ponieważ młodzież wojskowa z Wielkopolskiej Szkoły Podchorążych wyprzęgła konie i ciągnęła karocę przez ul. Gdańską. W czasie wejścia Marszałka do loży na balkonie orkiestra zagrała hymn narodowy, zebrani przyjęli gościa długotrwałymi owacjami, które powtarzały się w czasie przerw, a dzieci zanosily do loży wiązanki kwiatów. Przed przedstawieniem dyrektor Wanda Siemaszkowa⁶¹ (jej syn poległ w walkach o niepodległość) w obecności zespołu artystów wygłosiła przemówienie.

Około godz. 22.30 w Sali Malinowej hotelu „Pod Orłem” rozpoczął się raut, którego oprawę artystyczną stanowił program wokalny-muzyczny. Wykonali go: dyrektor W. Siemaszkowa (deklamacja), wirtuoz-pianista prof. Bohdan Zaleski – zachwycił zebranych wykonaniem muzyki Chopina, Bronisław Dziedzicki – znany tenor i baryton, Fitinghof (akompaniament). Raut skończył się około północy. Marszałek rozmawiał z prezydentem J. Maciaszkiem i jego małżonką do godz. 3.00, opowiadając o swoich rodzinnych stronach i o Wilnie.

„Dziennik Bydgoski” tak relacjonował pierwszy dzień wizyty Marszałka:

⁵⁹ Ibidem.

⁶⁰ Ibidem.

⁶¹ Wanda Siemaszkowa (1867-1947), aktorka teatralna, reżyser, dyrektor Teatru Miejskiego (1920-1922) w Bydgoszczy.

Dziś spadł na Bydgoszcz splendor nie lada: zjechał do miasta naszego, zaszczycił go swoją obecnością Józef Piłsudski – pierwszy obywatel odrodzonej i zjednoczonej Ojczyzny, pierwszy Naczelnik Państwa – ten, w którego osobie zesrodkowuje się majestat i potęga Prześwietnej Rzeczypospolitej.

Nic więc dziwnego, że miasto całe na wieść o tych szczytnych odwiedzinach było od kilku dni jak gdyby w podnieceniu i żyło myślą jedną, aby najgodniej uczcić przyjazd Naczelnika Państwa. Zniknęły niechęci osobiste, których na gruncie tutejszym nie brakowało; pozostało przy głosie jedno jedyne uczucie, wielkie i skoordynowane: uczucie czci i entuzjazmu dla Przedstawicielstwa Państwowości naszej, wymarzonej i ukochanej, uczucie dumy, że przecież i do tej Bydgoszczy, z której wróg zapragnął stworzyć ostoję i krzewiciela niemczyzny dla całej północnej polaci Poznańskiego i dla Pomorza, zjeżdża po raz pierwszy głowa Polski; staje na gruncie tego miasta twardą i pewną stopą uosobienie władzy polskiej, zespalać je tym silniej z całością Rzeczypospolitej.

I wyległy tłumy ludności – organizacje, stowarzyszenia, związki, szkoły i publiczność – na ulicę, aby w skupieniu podniosłym powitać Naczelnika i złożyć Mu hołd; aby w niemilkących okrzykach na jego cześć, wyrrywających się szczerze i z zapalem z piersi wielotysięcznych rzesz polskich, wyrazić tę olbrzymią siłę miłości, jaka dla Polski i dla majestatu Ojczyzny bije w sercach, przepętnia myśl każdą i każde uczucie.

*Łącząc się z miastem naszym w hołdzie dla drogiego Gościa, wołamy: Naczelnik Państwa niech żyje!*⁶²

Dnia 7 czerwca Naczelnik Państwa przybył na przystań, gdzie czekały na niego udekorowane statki Polskiej Żeglugi Państwowej. Wkrótce ruszyły one w dół Wisły do Fordonu. Poprzedziły je łodzie polskich i niemieckich klubów wioślarskich. Za nimi statki „Krasieński”, „Siemiradzki” z Naczelnikiem Państwa, ministrem W. Kucharskim, wojewodą W. Celichowskim, starostą krajowym – J. Wybickim, generalicją, naczelnymi władzami miejskimi, po nim „Bolesław Prus” z delegacjami. Korowód zamykała „Wisła”. Na statkach podróż uprzyjemniały dwie orkiestry. Kawalkadzie statków towarzyszyły popisy lotników. Na bulwarach i moście Teatralnym Marszałka serdecznie

⁶² Cyt. za: „Dziennik Bydgoski” nr 127, Bydgoszcz, 7 VI 1921, s. 1.

żegnali bydgoszczanie. Emilian Materna utrzymujący bufet na „Siemiradzikim” relacjonował, że Marszałek delektował się wódką „Kasprowicz” i prowadził konwersację w towarzystwie Józefa Milcherta⁶³, Maksymiliana Sentkowskiego, Franciszka Kiedrowskiego⁶⁴. Kuchmistrz Pietrzyński, kierownik „Gastronomii” Kantecki, prezes związku pracowników gastronomicznych Chudysiewicz, panowie: Katorski i de Zajączkowski – otrzymali dyplomy z podpisem Marszałka.

W Fordonie⁶⁵ nad Wisłą przywitali Marszałka: wiceadmirał Kazimierz Porębski oraz przedstawiciele cechów z chorągwiami. Przemawiał miejscowy nauczyciel – przewodniczący Rady Miejskiej Jan Bross.

– *Niech hołd wierności niosą ci Naczelniku Państwa, fale rzeczne po Bałtyk*⁶⁶ – takie były słowa powitania. Młodzież szkolna pod kierownictwem p. Biżyńskiego wykonała ułożoną przezeń pieśń „Posłuchaj Piłsudski, Wielki Naczelniku”, a orkiestra odegrała marsza. Naczelnik zamienił parę słów z burmistrzem miasta Konstantym Krygerem oraz ks. Tychnowskim i udał się na statek „Warneńczyk”, którym – w towarzystwie starosty S. Niesiołowskiego i prezydenta J. Maciaszka – popłynął do Grudziądza.

Towarzyszący podróży Naczelnika Państwa dziennikarze z Warszawy i Grudziądza zgodnie referowali, iż przyjęcie w Bydgoszczy było najbardziej okazałe i entuzjastyczne ze wszystkich miast odwiedzanych przez Marszałka na Pomorzu. Remigiusz Kwiatkowski, publicysta i poeta, szef wywiadu prasowego ministerstwa spraw wojskowych, tak relacjonował w „Świecie” pobyt Marszałka w Bydgoszczy:

*Bydgoszcz – dziś już warownia polskości – powitała Naczelnika Państwa z szeroko rozwartym sercem i ramionami na oścież*⁶⁷.

⁶³ Józef Milchert (1874-1930), kupiec, działacz społeczny, radny miejski.

⁶⁴ Franciszek Kiedrowski (1872-1923), drukarz, księgarz, kupiec, radny miejski.

⁶⁵ Fordon, dzielnica w północno-wschodniej części Bydgoszczy, na lewym brzegu Wisły; prawa miejskie 1382 i 1424; od 1973 dzielnica Bydgoszczy.

⁶⁶ Cyt. za: „Nowa Gazeta Bydgoska” nr 161, Bydgoszcz, 16 VII 1921, s. 1.

⁶⁷ Ibidem.

Naczelnik Państwa za pośrednictwem prezydenta miasta podziękował za ciepłe przyjęcie, z jakim się spotkał w Bydgoszczy, które pozostawiło w nim niezatarte wspomnienie⁶⁸.

4. Wizyta w Grudziądzu (7-8 czerwca 1921 r.)

Z okazji wizyty Marszałka Piłsudskiego w Grudziądzu elity miasta wystosowały apel o godne przyjęcie zanego gościa:

Mieszkańcy Grudziądza!

W dniu 7 czerwca Naczelnik Państwa bawić będzie w murach starego grodu pomorskiego.

Kim jest dla Polski Józef Piłsudski, Naczelnik młodego państwa naszego i wódz męskiej armii naszej – wiecie wszyscy.

⁶⁸ Była to jedyna wizyta Marszałka w Bydgoszczy: „Dziś rano (5 VII 1921 o godz. 8.30 – przyp. K.R.), skoro stanął na dworcu tutejszym, udał się Naczelnik Państwa razem z przedstawicielami ministerstwa kolei do warsztatów kolejowych, gdzie konferował z przedstawicielami poszczególnych związków”, cyt. za: „Dziennik Bydgoski” nr 151, Bydgoszcz, 6 VII 1921, s. 3. Nazajutrz nastąpiło jednak sprostowanie: „Po zasięgnięciu informacji ze źródeł miarodajnych stwierdzamy, że Naczelnik Państwa udał się służbowo jako Naczelnny Wódz na wielkie ćwiczenia wojskowe, odbywające się pod Nakłem. [...] W Bydgoszczy Naczelnik z nikim nie konferował. Pociąg specjalny Naczelnika Państwa zatrzymał się krótki czas na stacji i na tym tle powstała mylna wersja, jakoby Naczelnik Państwa odwiedził warsztaty kolejowe”, cyt. za: „Dziennik Bydgoski” nr 152, Bydgoszcz, 7 VII 1921, s. 3. „Z okazji odbywających się gier wojennych przybył we wtorek bm. (5 VII 1921 – przyp. K.R.) Naczelnik Państwa Piłsudski do Nakła. [...] Naczelnik przybył pociągiem nadzwyczajnym z Bydgoszczy o godz. 9.00 przed południem witany na dworcu przez władze wojskowe. [...] Pobyt Naczelnika Państwa w Nakle przewidziany był do piątku (tj. 8 VII 1921 – przyp. K.R.)”, cyt. za: „Nowa Gazeta Bydgoska” nr 156, Bydgoszcz, 11 VII 1921, s. 3. Wacław Jędrzejewicz pisał: „10 lipca (1921 – przyp. K.R.) Piłsudski udał się do Konina, gdzie wręczył chorągwie 18 pułkowi, po czym nieoczekiwanie przybył do Bydgoszczy i udał się do warsztatów kolejowych, gdzie przed paru dniami miały miejsce ekscesy robotnicze przeciw pracodawcom. Robotnikom zagrożono, że w razie powtórzenia się zaburzeń, warsztaty zostaną zamknięte lub zmilitaryzowane. [...] Następnie Piłsudski udał się do Nakła na parę dni”, cyt. za: W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego*, t. II, 1921-1935, Warszawa 1989, s. 34. W tym stanie rzeczy enuncjacje nestora polskich piłsudczyków o pobycie Piłsudskiego w Bydgoszczy w dniu 10 lipca lub w Nakle po 10 lipca nie znajdują żadnego uzasadnienia źródłowego.

W dniu 7 czerwca zawita On po raz pierwszy do Grudziądza, centrum Pomorza, aby poznać tę starą polską ziemię, która tyle wycierpiała od wiecznych wrogów, a jednak wytrwała, złożyć jej hołd i przyjąć odeń w zamian uroczyste zapewnienie, że zawsze tak wytrwa w doli czy niedoli, wiernie przy Macierzy.

Obywatele! W dniu 7 czerwca niech Naczelnik Państwa naszego poczuje, że będzie tu na Pomorzu u siebie; niech uczuje, że my Grudziądzanie-Pomorzanie jesteśmy częścią organiczną i niepodzielną tej wielkiej jednostki państwowej, jaką jest Polska.

My najbardziej z całej Polski wysunięci na północ, do łatwych uniesień i zachwytów nie pochopni, dajmy poznać przedstawicielowi narodu, że w nim witamy serdecznie nie tylko sternika państwowości naszej, ale i wyraziciela wielkich nadziei narodowych, które wcielone w czyn, dzięki ofiarom bezkierwowym naszych bohaterów z czasów niewoli i ofierze krwi naszych walecznych żołnierzy.

Grudziądzanie! Niech w dniu 7 czerwca powiewają liczne chorągwie i sztandary w całym mieście, niech tłumy wylęgają na ulice, niech zagrzmi jeden krzyk:

Niech żyje

Naczelnik Państwa

Niech żyje pierwszy Obywatel

*Rzeczypospolitej Polskiej*⁶⁹.

Obwieszczenie sygnowali m.in. komisarz rządowy Wiktor Kulerski, pułkownicy Ładoś⁷⁰ i Pomazański, starosta Leon Ossowski, prezydent Grudziądza Józef Włodek⁷¹.

Prezydent Grudziądza skierował do mieszkańców apel:

Do mieszkańców m. Grudziądza

W dniu jutrzejszym przybędzie do miasta naszego Naczelnik Państwa Polskiego – Józef Piłsudski. Po raz pierwszy będziemy mieli zaszczyt gościć w murach naszych Głową Państwa Polskiego i pierwszego Obywatela Polski. Miasto winno przybrać w dniu tym szatę odświętną. Niech nie będzie ani jednego domu, z którego by nie powiewały chorągwie, lub który by nie był choć w najskromniejszy

⁶⁹ Cyt. za: Z. Otremba, *Piłsudski w Grudziądzu*, Gdańsk 2005, s. 27-28.

⁷⁰ Kazimierz Ładoś (1877-1963), generał dywizji; w latach 1920-1927 dowódca 16 Dywizji Piechoty.

⁷¹ Józef Włodek (1891-1944), długoletni prezydent Grudziądza 1920-1939.

sposób przystrojony. Niech nie pozostanie nikt w domu – niech wszyscy wylegną na ulice, by witać najdroższego gościa. Naczelnik Państwa przybędzie statkiem od strony Chełmna między 12. a 1. w południe i wyląduje pod Górą Zamkową. W chwili, gdy na horyzoncie ukaże się statek wiozący Naczelnika Państwa, danych będzie 5 długich sygnałów z syreny pożarnej. Na wybrzeżu oczekiwać go będzie garnizon wojskowy. Zrzeszenia i organizacje, jak również pracownicy urzędów – zgrupowani w szeregach – zechcą przybyć z chorągwiami Ratusza, gdzie naczelny sekretarz udzieli im informacji, gdzie mają zająć miejsce na tarasie. Po powitaniu na wybrzeżu przez Prezydenta Miasta, a na tarasie przez Przewodniczącego Rady Miejskiej i członka Wydziału Powiatowego – Naczelnik Państwa uda się do Ratusza, gdzie przyjmie delegacje stowarzyszeń i urzędów. Z Ratusza uda się Naczelny Wódz piechotą na Rynek, gdzie wojsko przedefiluje, idąc od strony ulicy Pańskiej. Po defiladzie ulicami Długą, Starorynkową, Starą, Kwidzyńską i Lipową pojedzie Naczelnik do willi p. Generała, dowódcy D.O.G. Pomorze. Na ulicach tych ustawią się szpalerem szkoły oraz organizacje. Miejsca wskaże p. Komendant Policji. Dalszy program pobytu Naczelnika Państwa podany już został do wiadomości publicznej w gazetach. Raz jeszcze apeluję do patriotycznych uczuć ludności – wzywając do jak najlichnieszego udziału w przyjęciu i mam niepłonną nadzieję, że dzień ten tak radosny dla naszego miasta zmieni się w wielkie, uroczyste święto.

Grudziądz, dnia 6 czerwca 1921

Prezydent miasta Włodek⁷².

Sprawami organizacyjnymi związanymi z pobytem Marszałka Piłsudskiego kierował Komitet Przyjęcia Głowy Państwa.

W drodze do Grudziądza Naczelnik Państwa zatrzymał się na około godzinę w Chełmnie, gdzie był witany przez władze miasta, a następnie w Świeciu. Marszałek przyплыł do Grudziądza w dniu 7 czerwca 1921 r. Przyjazd się opóźnił kilka godzin, gdyż poziom Wisły obniżył się i Naczelnik Państwa przesiadł się z „Warneńczyka” na „Siemiradzkiego”. Gdy statek z Marszałkiem Piłsudskim pojawił się na horyzoncie, kobiety ubrane w białe suknie utworzyły na błoniach nadwiślańskich monogram „J.P.”. Przy Górze

⁷² Cyt. za: Z. Otremba, op. cit., s. 30.

Zamkowej Piłsudskiego przywitał prezydent miasta Józef Włodek, a w imieniu władz wojskowych generał dywizji Zygmunt Zieliński (DOG Pomorze). Po zaprezentowaniu się delegacji sprzymierzonych armii – z marszową muzyką w tle – Marszałek dokonał przeglądu jednostek grudziądzkiego garnizonu. Później gość wraz z najbliższym otoczeniem między szpalerami straży pożarnej i siostr z Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża podążył w stronę ratusza. Przed ratuszem został uroczystie przywitany przez: Przewodniczącego Rady Miejskiej mecenasa Juliana Szychowskiego⁷³ w imieniu mieszkańców Grudziądza, zaś w imieniu mieszkańców powiatu – przez Mariana Paszotę. Następnie Marszałek przyjął defiladę 16 Dywizji Piechoty, na której czele szedł jej dowódca pułkownik Kazimierz Ładoś. Kolejnym punktem programu wizyty było udanie się Piłsudskiego wraz z towarzyszącymi mu dostojnikami do mieszczącego się przy ul. Kuntersztyńskiej (dziś Bema) pałacyku generała Zielińskiego, będącego kwaterą Marszałka. Pochód otwierał samochód z wojewodą Janem Brejskim i prezydentem J. Włodkiem, za nim w asyście szwadronu honorowego jechał powóz z Naczelnikiem Państwa i ministrem byłej dzielnicy pruskiej W. Kucharskim. Podróż trochę się przeciągnęła, gdyż w okolicach ul. Starej uczniowie ze Szkoły Budowy Maszyn wyprzęgli konie i w ten sposób ciągnęli powóz do punktu docelowego. Potem pochód przejechał ulicami: Kwidzyńską (dziś Wybickiego) i Lipową (obecnie Legionów). Po chwili wytchnienia (w domu generała Zielińskiego) Marszałek udał się do koszar swojego imienia, usytuowanych przy ul. Lipowej 46-52. Tam w kasynie 64 Pułku Piechoty w otoczeniu kadry oficerskiej zjadł śniadanie. Po odśpiewaniu hymnu narodowego pierwszy przemówił gen. Zygmunt Zieliński:

*Honor, jaki przypadł 64 pp, który ma sposobność goszczenia marszałka Józefa Piłsudskiego, spada na wszystkie pułki pomorskie*⁷⁴. Dowódca 64 Pułku Piechoty kapitan Ludwik Bociański⁷⁵, który pełnił honory gospodarza, prywatnie abstynent, wzniosł toast kieliszkiem wypełnionym... wodą, czym

⁷³ Julian Szychowski (1876-1951), adwokat, działacz narodowy, senator RP, honorowy obywatel Grudziądza; od 23 I 1920 przewodniczący Rady Miejskiej w Grudziądzu.

⁷⁴ Cyt. za: „Słowo Pomorskie” nr 129, Toruń, 10 VI 1921, s. 3.

⁷⁵ Ludwik Bociański (1892-1970), pułkownik, wojewoda wileński i poznański w II RP; między VII 1919 a X 1921 dowódca 64 Pułku Piechoty.

bardzo wszystkich rozbawił. Potem Marszałkowi odśpiewano pieśń pułkową, której pierwsza zwrotka i refren brzmia:

*Szumia pod Gdańskiem Bałtyku fale,
Od modrej Wisły szumny leci śpiew –
Mówi o bojów zwycięskiej chwale,
w których grudziądzki pułk przelewał krew.
Bo gdy Ojczyźnie groził wróg zażarty,
Stanął do boju sześćdziesiąty czwarty.
Czerwony orzeł na proporcu łni,
Bo chrzest obfity wziął z rycerskiej krwi*⁷⁶.

Po zakończeniu defilady, przy dźwiękach orkiestry 15 Pułku Artylerii Lekkiej, Marszałek przekroczył bramę ogrodu i przecinając wstęgę, otworzył Wystawę Sztuk Pięknych Artystów Pomorskich w muzeum przy ul. Lipowej 28. Długą przemowę wygłosił prezes Rady Pomorskiej dr Aleksander Majkowski⁷⁷. Wśród obecnych byli także: prof. Wacław Szczęblewski⁷⁸, ks. prałat Bernard Dembek⁷⁹, poseł Jan Ludwiczak i przedstawiciele ministerstwa kultury i sztuki, wojewody, kuratora. Marszałek wysoko ocenił twórczość pomorskich artystów malarzy i wyraził przekonanie, że istnieje potrzeba utworzenia w Grudziądzu uczelni plastycznej. Potem przejechał się po mieście razem z prezydentem J. Włodkiem i generałem Z. Zielińskim. Gdy przejeżdżali koło Drukarni Pomorskiej, powitała ich grupa około 100 pracowników, a jedna z pań wręczyła Naczelnikowi Państwa wiązanek kwiatów. Po przejeździe, już wieczorem, udał się na obiad do restauracji w hotelu „Królewski Dwór” na Rynku, podczas którego głos zabrał starosta powiatowy Leon Ossowski.

Uwieńczeniem pobytu Józefa Piłsudskiego w Grudziądzu był raut w Domu Polskim „Bazar” przy ul. Moniuszki. Wojewoda Brejski przedstawił

⁷⁶ Cyt. za: Z. Otremba, op. cit., s. 35.

⁷⁷ Aleksander Majkowski (1876-1938), pisarz, dziennikarz, działacz społeczny, dr medycyny; od 1920 prezes Rady Pomorskiej – Towarzystwa Ochrony Polskości na Pomorzu.

⁷⁸ Wacław Szczęblewski (1888-1965), malarz, pedagog; w latach 1920-1929 nauczyciel malarstwa i rysunku w Seminarium Nauczycielskim w Grudziądzu, założyciel Pomorskiej Szkoły Sztuk Pięknych.

⁷⁹ Bernard Dembek (1878-1937), biskup, działacz narodowy i społeczno-oświatowy, w latach 1920-1930 proboszcz w Grudziądzu, w latach 1930-1937 sufragan łomżyński.

Marszałkowi wszystkich (około 100) gości obecnych na sali. Wśród znakomych gości byli: generał Leandri – szef francuskiej misji wojskowej, przedstawiciele Wielkiej Brytanii, Włoch i Japonii, minister W. Kucharski, starosta krajowy J. Wybicki, komisarz Wiktor Kulerski, gen. Z. Zieliński, wojewoda J. Brejski, prezydent J. Włodek, starosta grudziądzki L. Ossowski (naprzeciw Marszałka), major K. Świtalski, Stanisław Car, ks. Marian Tokarzewski, podpułkownik dr Eugeniusz Piestrzyński, podporucznicy: Mościcki i Kadenacy, a także wojskowi: gen. E. Hauser, wiceadmiral Porębski, generał w stanie spoczynku Stanisław Pruszyński⁸⁰, gen. L. Skierski, gen. Franciszek Zieliński⁸¹, pułkownik August Brochwicz-Donimirski⁸², pułkownik Stefan Kasprzycki⁸³, pułkownik K. Ładoś, pułkownik Karol Krauss⁸⁴, pułkownik Józef Rybak⁸⁵, kapitan L. Bociański oraz prezydent Bydgoszczy J. Maciaszek, burmistrzowie Łasina i Radzyna, ksiądz prałat Bernard Dembek, Ignacy Reder⁸⁶, Albin Nowicki⁸⁷, ksiądz Jan Ludwiczak⁸⁸, Julian Szychowski, Alojzy Ruchniewicz⁸⁹, dr A. Majkowski.

⁸⁰ Stanisław Napoleon Ursyn-Pruszyński (1857-1929), generał dywizji; po przeniesieniu w stan spoczynku z dniem 1 kwietnia 1921, zamieszkał w Grudziądzu przy ul. A. Mickiewicza 18. Pochowany został w Grudziądzu na cmentarzu garnizonowym.

⁸¹ Franciszek Zieliński (1876-1954), generał brygady; dowódca VIII Brygady Piechoty.

⁸² August Brochwicz-Donimirski (1873-1952), ziemianin, pułkownik, organizator i pierwszy dowódca 18 Pułku Ułanów Pomorskich.

⁸³ Stefan de Castenedolo Kasprzycki (1870-1936), generał dywizji; od VIII 1920 komendant Centrum Szkolenia Jazdy w Grudziądzu.

⁸⁴ Karol Krauss (1871-1945), generał brygady; w okresie 1920 – 1 IX 1921 dowódca XXXII Brygady Piechoty.

⁸⁵ Józef Rybak (1882-1953), generał dywizji; od 30 stycznia 1921 szef Biura Ścisłej Rady Wojennej – II zastępca szefa Sztabu Generalnego.

⁸⁶ Ignacy Reder (1881-1941), poseł RP w latach 1922-1935 z listy Narodowej Partii Robotniczej.

⁸⁷ Albin Nowicki (1891-1972), nauczyciel, działacz społeczno-oświatowy, polityk; w latach 1920-1927 poseł na Sejm RP z ramienia Narodowego Stronnictwa Robotników, a później Stronnictwa Pracy.

⁸⁸ Jan Ludwiczak (1878-1942), ksiądz, bibliotekarz, działacz społeczny; w latach 1919-1921 poseł na Sejm RP.

⁸⁹ Alojzy Ruchniewicz (1867-1953), inżynier, przemysłowiec, działacz społeczny, honorowy obywatel Grudziądza.

Dnia 8 czerwca 1921 r., po nocy spędzonej w pałacyku, o godz. 9.00 Marszałek żegnany przez tłumy mieszkańców wyruszył w kierunku Działdowa przez Radzyń, Jabłonowo, Nowe Miasto Lubawskie, Lubawę (tu zjadł śniadanie), Lidzbark, a stamtąd udał się pociągiem do Warszawy. Do Działdowa towarzyszył mu prezydent J. Włodek. Nazajutrz prezydent Włodek zwrócił się w wydanym przez siebie obwieszczeniu do mieszkańców Grudziądza:

Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz Józef Piłsudski – wyjeżdżając z Grudziądza polecił mi podziękować mieszkańcom za tak serdeczne, zgotowane mu przyjęcie, wyrażając z takowego najzupełniejsze zadowolenie. Pan Naczelnik Państwa żałował, iż stan zmęczenia nie pozwolił mu przemówić do ludności. Wsiadając do wagonu w Działdowie, Pan Naczelnik Państwa jeszcze raz polecił mi pożegnać Grudziądz, na co jeszcze raz podziękowałem mu za odwiedzenie Grudziądza, zaznaczając, że Grudziądz nie żegna go, lecz mówi do widzenia, prosząc, by zechciał o mieście naszym nie zapomnieć i wkrótce go odwiedzić⁹⁰.

Po latach, gdy mówiono o Grudziądzu przy Marszałku, wspominał pomysłów mieszkanki Grudziądza, które przez odpowiednie ustawienie się utworzyły na błoniach nadwiślańskich jego żywe inicjały.

5. Wizyta w Radzynie Chełmińskim (8 czerwca 1921 r.)

W dniu 8 czerwca 1921 r. w drodze do Działdowa Naczelnik Państwa Józef Piłsudski zatrzymał się w Radzynie Chełmińskim. Po przyjeździe pierwsze swoje kroki skierował ku ruinom zamku krzyżackiego z przełomu XIII i XIV w. Tu został serdecznie przywitany w imieniu mieszkańców przez burmistrza St. Kostkę. Potem kawalkada samochodów podjechała pod gmach miejscowej Szkoły Powszechnej. Tutaj Naczelnika Państwa wraz z otoczeniem (do którego zaliczali się m.in. starosta powiatowy Ossowski i naczelnik wydziału II dr Teofil Zegarski⁹¹) oczekiwali: kurator Zygmunt Gąsiorowski, dyrektor Jan Krause z gronem nauczycielskim. Marszałek – po wejściu do klasy, przyjęciu

⁹⁰ Cyt. za: Z. Otremba, op. cit., s. 37.

⁹¹ Teofil Zegarski (1884-1936), pedagog, założyciel gimnazjum w Gdyni, działacz społeczny; 1921 – 1923 naczelnik Wydziału Szkolnictwa Powszechnego w Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego.

owacji od uczniów – usiadł na krześle. Następnie jedna z dziewcząt, o nazwisku Lamparska, wręczyła mu bukiet kwiatów i wyrecytowała wierszyk. Dzieci przywitały Marszałka, a po odśpiewaniu pieśni „Do wolności” dłuższe przemówienie wygłosił kurator pomorskiego okręgu szkolnego Z. Gąsiorowski. Po deklamacji jeszcze kilku wierszyków Piłsudski stanął między ławkami i rozmawiał z dziećmi. Potem złożył swój wpis w kronice szkolnej. Przy śpiewie „Roty” przeszedł do drugiej sali, gdzie zgromadzono dwie klasy dzieci z młodszych roczników, i w swobodnej formie prowadził krótką konwersację z maluchami. Na zakończenie wysłuchał pieśni „O Wiśle”. Na korytarzu przywitał dzieci miejscowych Niemców, uczące się w innym budynku. Po wizycie w szkole zwiedził zbudowany przez Zakon Krzyżacki kościół pw. św. Anny z I połowy XIV w. Po wyjściu z kościoła jeden z nauczycieli, Litwnic, wykonał zdjęcie, opisane w kronice następująco: „Pan Naczelnik wśród działy szkolnej”, które pozostało na zawsze w pamięci dzieci, nauczycieli i innych mieszkańców Radzyna Chełmińskiego.

6. Wizyta w Nakle (5-8 lipca 1921 r.)

Wcielenie na mocy postanowień traktatu wersalskiego dawnej prowincji poznańskiej (w tym Nakła, które wraz z terenami dzisiejszego powiatu nakleńskiego i powiatu pilskiego wchodziło od 1815 r. w skład powiatu wyrzyskiego) do Polski spotkało się ze sprzeciwem ludności niemieckiej zamieszkującej te tereny. Rząd niemiecki energicznie wspierał agitację na rzecz powrotu powiatów nadnoteckich do Niemiec. Raporty polskich władz wojskowych donosiły o nastrojach mieszkańców Nakła zaniepokojonych rewindykacjami granicznymi strony niemieckiej:

*KOMUNIKAT INFORMACYJNY (SPRAWY POLITYCZNE) NR 39 (106)
Z DNIA 9 LIPCA 1920 ROKU*

Wiec w Nakle. Odbył się dnia 16 V w sprawie pożyczki państwowej. Na wiecu tym uchwalono rezolucję treści następującej: Obywatele Nakła i okolicy zebrani na wiecu dnia 16 V 1920 r. domagają się usilnie od odpowiednich czynników wojskowych, by wobec niepokojących wieści nadchodzących z nad zachodnich granic państwa, a streszczających się w tym, że odwieczny nasz wróg wiarołomny

Krzyżak organizuje siły zbrojne z widocznym zamiarem zaatakowania naszych dzierżaw, poczynili jak najenergiczniejsze przygotowania wojskowe, mogące skutecznie w zarodku odeprzeć wszelki jego zakus. W odpowiedzi na powyższą rezolucję skierowaną do Dowództwa Okręgu Generalnego Poznańskiego, to ostatnie zakomunikowało podpisanym pod rezolucją, że nie szczędzi wszelkich wysiłków, aby przy obronie Kresów Wschodnich nie zapomnieć o ziemi wielkopolskiej. To zaufanie, jakie naród cały pokłada w Naczelniku Państwa i w Naczelnym Wodzu [Józefie Piłsudskim – przyp. K.R.], winno być rękojmią dla obywateli Nakła i okolicy, że obawy, aby najazd w krótkim czasie miał się dokonać, są na razie przedwczesne, bowiem te wiadomości, jakie są w posiadaniu władz wojskowych, nie upoważniają do tych obaw, jakie posiada ludność Nakła⁹².

O tym, jak napięta była sytuacja, może świadczyć fakt, że Niemcy na przełomie 1920 i 1921 r. przeprowadziły grę wojenną, której aspekty teoretyczne dotyczyły prowadzenia wojny z Polską. Po tych doniesieniach na początku 1921 r. minister spraw wojskowych generał Kazimierz Sosnkowski wydał rozkaz dowódcom zachodnich i północnych okręgów generalnych utrzymania oddziałów w gotowości zbrojnej. Zatem militarna konfrontacja polsko-niemiecka była poważnie rozważana jako realna groźba.

Mając na uwadze zagrożenie zachodniej granicy, 15 kwietnia 1921 r. Marszałek Józef Piłsudski zlecił generałowi Leonardowi Skierskiemu, Inspektorowi III Armii w Toruniu, opracowanie „Planu obrony granic zachodnich na obszarze DOG Poznań i Pomorze”. Dnia 14 maja 1921 r. gen. L. Skierski przesłał gotowy plan za pośrednictwem Biura Ścisłej Rady Wojennej Marszałkowi Piłsudskiemu. Było to pierwsze od zakończenia walk o granice studium operacyjne poszukujące optymalnego planu obrony zachodniej granicy. Koncepcja gen. Skierskiego zakładała obronę linii Wisły i Noteci, połączoną z aktywnymi działaniami na terenach między Wartą i Notecią. Dowództwo Okręgu Generalnego Pomorze przyjęło dwa warianty obrony. Pierwszy zakładał obronę całego Korytarza Pomorskiego, drugi – bardziej realistyczny – zakładał opuszczenie północnej części Korytarza Pomorskiego, gdyż zakładano, że podstawowym celem działań

⁹² Cyt. za: *Raporty i komunikaty naczelných władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej Polski 1919-1920*, M. Jabłonowski, P. Stawecki, T. Wawrzyński (opracowanie i wybór), Warszawa – Pułtusk 2000, s. 494.

obronnych będzie: zablokowanie drogi atakowi nieprzyjacielskiemu do centrum państwa, a główna linia obrony powinna przebiegać od Nakła przez Koronowo, Grudziądz i dalej w kierunku północnym od linii kolejowej Grudziądz – Działdowo. W „Planie obrony granic zachodnich na obszarze DOG Poznań i Pomorze” wiązano problem granicy zachodniej ze sprawnie przeprowadzonym procesem mobilizacji i koncentracją sił polskich. Z uwagi na ograniczone siły militarne przewidywano na pewnych odcinkach duży udział Straży Obywatelskiej wzmocnionej kawalerią, zaś aktywną obronę prowadziłoby regularne wojsko na linii biegnącej od Starogardu, Tucholi, Chojnic, przez Nakło, Rogoźno, Oborniki, Szamotuły, Stęszew do Kościana, Krobi, Ostrowa Wielkopolskiego, Garbowa. Natomiast druga linia obrony biegła od północy od obozów warownych Grudziądz – Bydgoszcz – Toruń przez Żnin wzdłuż Warty do Gostynia. W piśmie z 23 lipca 1921 r. Marszałek Piłsudski polecił wstrzymanie wszelkich prac operacyjnych, ponieważ wedle konwencji wojskowej z 21 lipca 1921 r. zawartej między Polską a Francją, przewidującej wzajemną pomoc militarną obu partnerów w przypadku agresji niemieckiej, istniała potrzeba koordynacji studiów operacyjnych dotyczących frontu zachodniego ze sztabowcami francuskimi.

Wizyta Józefa Piłsudskiego w Nakle początkowo była zapowiadana w prasie lokalnej jako wizyta w Bydgoszczy:

*Dziś 5 bm. o 8.30 przyjeżdża do Bydgoszczy Naczelnik Państwa – po raz wtóry. Naczelnik – jak nas ze Starostwa informują – zamierza zabawić w okolicach Bydgoszczy kilka dni. Wizyta nie ma charakteru urzędowego*⁹³.

Nazajutrz te nader enigmatyczne informacje skonkretyzowały się w określeniu domniemanego powodu przyjazdu Naczelnika Państwa do Bydgoszczy:

Objawy anarchii szerzą się u nas w groźny sposób. W sobotę niezadowoleni pracownicy w warsztatach kolejowych poturbowali swoich zwierzchników poważnie. Na ten temat różne krążą po mieście wersje, lecz wolimy ograniczyć się do zwykłej notatki – nie poprzedzając wyników wdrożonego śledztwa. W związku z tą przykrą nad wyraz sprawą stoi widocznie nagły przyjazd Naczelnika Państwa do Bydgoszczy. Dziś rano, skoro stanął na dworcu kolejowym, udał się

⁹³ Cyt. za: „Nowa Gazeta Bydgoska” nr 151, Bydgoszcz, 5 VII 1921, s. 3.

Naczelnik Państwa razem z przedstawicielami ministerstwa kolei do warsztatów kolejowych, gdzie konferował z przedstawicielami poszczególnych związków⁹⁴.

Wreszcie te fałszywe informacje o przyjeździe i rzekomym pobycie w warsztatach kolejowych zostały sprostowane:

Niespodziewany przyjazd Naczelnika Państwa do Bydgoszczy ludność rozmaicie komentuje. Po zasięgnięciu informacji ze źródeł miarodajnych stwierdzamy, że Naczelnik Państwa udał się służbowo jako Wódz Naczelny na wielkie ćwiczenia wojskowe, odbywające się pod Nakłem. Pojechali tam także główny inspektor armii gen. Rozwadowski i dowódca okręgu generalnego gen. Raszewski. W Bydgoszczy Naczelnik z nikim nie konferował. Pociąg specjalny Naczelnika Państwa zatrzymał się krótko na stacji, na tym tle powstała mylna wersja, jakoby Naczelnik Państwa odwiedził warsztaty kolejowe⁹⁵.

Owe „wielkie ćwiczenia wojskowe” to rozpoczynająca się 5 lipca 1921 r. pierwsza po odzyskaniu niepodległości gra wojenna w Nakle nad Notecią i okolicach. Selekcja kandydatów na dowódców odbywała się w grach wojennych, które były traktowane jako środek wyszkolenia wyższych dowódców i oficerów sztabu w dowodzeniu i rozkazodawstwie oraz okazja do prowadzenia konkretnych studiów operacyjnych. Podstawowym zadaniem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych było szkolenie oficerów zdolnych do pokierowania wielkimi jednostkami od brygady wzwyż. Z uwagi na sytuację geopolityczną Polski przygotowanie oficerów i szkolenie oparte było na założeniu inicjatywy i przewagi liczebnej sił nieprzyjacielskich. Przedmiotem oceny przydatności poszczególnych kandydatów na stanowiska dowódcze był sposób, w jaki testowani rozwiązywali postawione przed nimi problemy i jakie wydawali rozkazy. Miejscem gier wojennych zazwyczaj były okęgi korpusu sąsiadujące z zagrożonymi granicami. Generał Zygmunt Szyszkowski-Bohusz wspominał:

Gry wojenne ułatwiały Marszałkowi poznanie tych wyższych dowódców, z którymi osobiście jeszcze się nie zetknął, oraz przekonanie się, jaką oni przed-

⁹⁴ Cyt. za: „Dziennik Bydgoski” nr 151, Bydgoszcz, 6 VII 1921, s. 3.

⁹⁵ Cyt. za: „Nowa Gazeta Bydgoska” nr 153, Bydgoszcz, 7 VI 1921, s. 3.

*stawiają wartość z punktu widzenia operacyjnego. Pracę tę wykonywał Marszałek systematycznie od szeregu lat, przeprowadzając przeciętnie dwie gry rocznie*⁹⁶.

Marszałek Piłsudski poprowadził przynajmniej kilkanaście takich gier (5-8 lipca 1921 r. Nakło, 1-4 marca 1922 r. Brześć, 1928 r. Nowy Sącz, 4-7 lutego 1928 r. Warszawa, 21-24 stycznia 1929 r. Warszawa, 8-10 lutego 1929 r. Modlin, 16-20 maja 1929 r. Wilno, listopad 1929 r. Wilno, 24 sierpnia 1931 r. Wilno, 11-13 września 1931 r. Kraków, luty 1932 r. Wilno, 9-24 września 1934 r. Moszczenica, listopad 1934 r. Wilno, luty 1935 r. Wilno). Gra wojenna w Nakle stała się wzorem dla kolejnych operacji tego typu.

Gry wojenne prowadzono bez użycia wojsk i miały one charakter dwustronny lub jednostronny. W drugim przypadku działania „niegrającej” strony prowadził kierownik gry. Gra wojenna jest symulacyjną grą tablicową o charakterze strategicznym, prowadzoną bez znajomości układu figur strony przeciwnej. Figury symbolizują w niej jednostki i obiekty wojskowe. Przez próbne posunięcia i informacje o miejscu i sile zniszczonych figur grający poznaje pozycje i manewry „wrogiej armii” przeciwnika. Gra toczy się na dwóch identycznych planszach (w tym z zaznaczonymi fragmentami map, fikcyjnych pól bitewnych), a grający informuje przeciwnika o posunięciu, nie opisując go szczegółowo. Często zwycięstwo uzyskuje się przez wzięcie do niewoli lub zabicie wodza, osaczenie sztabu, zdobycie fortecy. Uczestników gry dzielono na dwie grupy oznaczone jako „czerwoni” i „niebiescy”. Możliwe były gry wojenne prowadzone w terenie, a wówczas po napisaniu rozkazów uczestnicy wyruszali w teren będący przedmiotem gry. Przywilej organizowania gry wojennej przysługiwał dowódcom od stopnia dowódcy dywizji wzwyż.

W regionalnej prasie urzędowej wyczuwało się podniosły nastrój:

Szczęśliwy los sprowadza do naszego nadnoteckiego grodu Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego polskich sił zbrojnych, pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. [...] Po stu pięćdziesięciu latach niewoli polskie Nakło wita w swych murach Tego, który uosabia majestat Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Toteż rwą się ku Niemu serca, chylą się przed Nim głowy, czcząc w Nim nieostatnie w Europie mocarstwo, którego obywatelami jesteśmy, a z ust wyrwa

⁹⁶ Cyt. za: J. Cisek, *Józef Piłsudski w Krakowie*, Kraków 2003, s. 163.

się okrzyk: *Naczelnik Państwa, Wódz Naczelny, zbrojnych sił polskich, Pierwszy Marszałek Polski niech żyje! Niech żyje Józef Piłsudski!*⁹⁷.

W odezwie sygnowanej przez starostę powiatu wyrzyskiego Czochrona i burmistrza Nakła Wacława Cieślawskiego napisano:

*Chociaż przyjazd nosi charakter czysto wojskowy, obowiązkiem całego powiatu jest Naczelnika Państwa przyjąć sercem okazale i uprzyjemnić Mu pobyt w Nakle, a podczas przejazdu w powiecie w tej miejscowości, dokąd przybędzie, przez serdeczne manifestacje. Szanowne Obywatelstwo Nakła i najbliższej okolicy upraszamy przeto o dekoracje domów i ulic oraz wywieszenie chorągwi w dzień przyjazdu i pobytu Naczelnika Państwa. Wszystkie miasta w powiecie mogą wysłać delegacje od towarzystw, a także i ludność powiatu może jutro przybyć do Nakła celem powitania Naczelnika Państwa. Specjalny pociąg wyjdzie z Miasteczka o 2-giej po południu i na wszystkich stacjach będzie zabierał chętnych. Także i wyrzyska kolej powiatowa wyjdzie z Białośliwia o godz. 12. z połączeniem Wysockiej i Łobżenicy. Bez nakazu, bez oficjalnych mów i przyjęć przyjmujemy Głowę Państwa sercem i po polsku!*⁹⁸

5 lipca 1921 r. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski przybył do Nakła na trzydniową grę wojenną, która odbywała się w Nakle i innych okolicznych miejscowościach. Dzień wcześniej do Nakła dotarł pociąg nadzwyczajny z 200 żołnierzami kompanii honorowej i kapelą pułkową z Poznania. Wodzowi Naczelnemu towarzyszyli: inspektor armii generał Tadeusz Rozwadowski⁹⁹, pułkownicy: Franciszek Kleeberg i Julian Stachiewicz, generał Tadeusz Raszewski z Poznania – dowódca Okręgu Generalnego Poznań, generał Zygmunt Zieliński z Torunia – dowódca Okręgu Generalnego Pomorze oraz około 50 oficerów uczestniczących w grze wojennej. O godz. 9.00 po wyjściu z pociągu Naczelnik Państwa został przywitany przez władze wojskowe. Po przedstawieniu Wodzowi Naczelnemu sztabu oficerskiego odbyła się defilada kompanii honorowej. W imieniu władz miejskich i samorządowych Józefa Piłsudskiego witali: p. Czochron – starosta powiatu wyrzyskiego, Wacław Cieślawski

⁹⁷ Cyt. za: „Orędownik Powiatowy”, Nakło, 2 VII 1921, s. 1.

⁹⁸ Ibidem.

⁹⁹ Tadeusz Rozwadowski (1866-1928), generał broni, 1918 i 1920 szef Sztabu Generalnego; od IV 1921 do 1926 Inspektor Armii nr 2, któremu podlegała Naczelna Inspekcja Jazdy.

– burmistrz miasta Nakła, Władysław Michalski – inspektor szkolny. W części artystycznej powitania wystąpił chór Towarzystwa Śpiewu „Halka” z Wyrzyska. Nie było oficjalnego przyjęcia, tylko burmistrza i starostę zaproszono na herbatkę do wagonu salonowego. Goście w salonce zauważyli wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej. Generał Kazimierz Głabisz tak wspominał liczne podróże, w których towarzyszył Marszałkowi:

*Wszedłszy do tego starawego wagonu Marszałek przeważnie najpierw sprawdzał, czy w sypialce nie brak miniaturki Matki Boskiej Ostrobramskiej oraz fotografii ukochanych córeczek: Wandeczki i Jagódki*¹⁰⁰.

Po skromnej przekąsce Marszałek Piłsudski zwiedził zakład remontowy w Wyrzysku i masztalarnię (miejsce przechowywania koni) w Samostrzelu. Po południu około godz. 18.00 Naczelnik Państwa odwiedził salę magistratu, w której odbywała się gra wojenna. Na trasie przejazdu Wodza Naczelnego z dworca do magistratu mieszkańcy i przedstawiciele wielu stowarzyszeń utworzyli szpaler. Przez cały czas pobytu Naczelnny Wódz kwaterował w salonce na stacji w Nakle, podobnie jak ścisły sztab (generał Tadeusz Rozwadowski i pułkownicy: Franciszek Kleeberg i Julian Stachiewicz), a pozostali oficerowie w hotelu i w domach zamożnych mieszkańców. Wyżywienie dla 50 oficerów sztabu zapewnił „Hotel Polonia” Mariana Bawarskiego.

Po uzyskaniu niepodległości przez Polskę wizyty Marszałka Piłsudskiego w dużych miastach były formą integracji społeczeństwa, budowaniem autorytetu odrodzonego państwa, skupianiem obywateli wokół jego wizji Rzeczypospolitej. Józef Piłsudski uczestniczył w mszach świętych, spotykał się z przedstawicielami organizacji społecznych, władzami miejskimi, żołnierzami, kultywował etos służby wojskowej (np. zawsze odwiedzał koszary). Z wyjątkiem Łodzi Marszałek Piłsudski odwiedził większość dużych miast w Polsce. Naczelnik Państwa mocno zaangażował się w przełamywanie negatywnych stereotypów o sobie, czego najlepszym przykładem jest stosunek do nieprzychylniej mu Wielkopolski. W latach 1920-1925 na łamach „Kuriera Pożnańskiego” tworzone „czarną legendę” Marszałka Piłsudskiego. W nagonce

¹⁰⁰ K. Głabisz, *Podróże z Marszałkiem*, w: „Orzeł Biały”, nr 129 (1276), Londyn, maj 1975, cyt. za: W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935*, t. III 1921-1926, Kraków – Łomianki 2007, s. 58.

tej nierzadko uczestniczyli księża, co spotkało się ze sprzeciwem Prymasa Polski kardynała Edmunda Dalbora¹⁰¹. Józef Piłsudski już w październiku 1919 r. w czasie pierwszej wizyty w Poznaniu podkreślał osiągnięcia tej diecezji w walce o utrzymanie polskości w okresie zaborów, przed którymi *Polska cała się korzy*.

Ważną okolicznością był też fakt, że wojsko Okręgu Generalnego Poznań tworzyli żołnierze z korpusów wschodnich, powstańcy wielkopolscy. Jak słusznie zauważył Stanisław Sierpowski, Marszałek pragnął wykorzystać tę wizytę, aby lepiej poznać Wielkopolskę, przełamać panującą w stosunku do niego wrogość i niechęć. Niemniej lokalna prasa zlekceważyła pobyt Naczelnego Wodza.

Pozytywnie odebrały pobyt Marszałka Piłsudskiego środowiska ziemiańskie, skąd przyszły zaproszenia dla Naczelnego Wodza i oficerów jego sztabu do prywatnych odwiedzin domów miejscowego ziemiaństwa. Z osobistymi zaproszeniami wystąpili bracia stryjeczni: Konstanty Bniński¹⁰² i Ignacy Mielżyński z Iwna¹⁰³, którzy zjawili się w Nakle w pełnym umundurowaniu. Należy odnotować, że gra wojenna toczyła się częściowo na terenie dóbr samostrzelskich należących do Bnińskiego. Obaj byli oficerami zapasowego pułku ułanów wielkopolskich. Jednak zaproszenie Konstantego Bnińskiego zostało uprzedzone przez Józefa i Izabelę Jezierskich z Dębna. Dnia 6 lipca 1921 r. wieczorem w majątku Dębno należącym do hrabiostwa Jezierskich odbyła się uroczysta wizyta Marszałka Piłsudskiego. Po południu około godz. 17.00 grupa wiejskich dzieci otoczyła ganek pałacowy, na który zajeżdżały powozy z przedstawicielami miejscowego ziemiaństwa. Pałac był uroczystie udekorowany. Wkrótce nastąpiły okrzyki: *Jedzie, jedzie*. Marszałkowi Piłsudskiemu zgodnie z zaproszeniem towarzyszył ścisły sztab. Byli tam: gen. T. Rozwadowski, pułkownicy F. Kleeberg i J. Stachiewicz. Gdy zajechał samochód z Naczelnikiem Państwa, wiejskie dzieci zaintonowały pieśń powitalną.

¹⁰¹ Edmund Dalbor (1869-1926), kardynał, arcybiskup metropolita gnieźnieński i poznański, 1915-1926 Prymas Polski.

¹⁰² Konstanty Łukasz Bniński (1889-1972), ziemianin.

¹⁰³ Ignacy Mielżyński (1871-1938), ziemianin, podpułkownik; uczestnik powstania wielkopolskiego i wojny polsko-bolszewickiej.

Po wyjściu z samochodu Józef Piłsudski został powitany staropolskim zwyczajem chlebem i solą przez panią domu Izabelę Jezierską. Pochodząca z Kresów dziewczynka, która przebywała tu na wakacjach, miała przywitać Marszałka Piłsudskiego w imieniu dzieci, ale stremowana, przejęta zadaniem, nie wykrztusiła z siebie słów tekstu powitalnego. Nie zrażony takim obrotem sprawy Naczelnny Wódz przytulił ją do piersi. Następnie całe towarzystwo zebrało się w salonie na wystawnym przyjęciu. Marszałek Piłsudski prowadził ożywioną konwersację, zwracając się kolejno do wszystkich dam. Dał o sobie znać jego bezpośredni i elastyczny styl bycia:

Dla proletariuszy miał na głowie robotniczą siwą maciejówkę i nie nosił żadnych oznak swej godności. Dla szlachty zgolił brodę, zostawiając sumiasty kresowy wąs szlagoński, dla hrabiów nosił sygnet z odmianą herbu Kościeszy i mówił o swym kniaziowskim pochodzeniu, z żołnierzami zaś gadał żołnierską gwarą, szafując często soczystymi wyrazami. Potrafił być czarującym causeurem wśród dam, a gdy zachodziła potrzeba, stawał się ciekawym gawędziarzem wśród starszych panów, innym razem ponurym, milczącym sfinksem lub brutalą¹⁰⁴.

Goście chwalili staropolską gościnność państwa domu. Przy kolacji hrabia Jezierski podziękował Naczelnikowi za zaszczyt goszczenia go u siebie. Następnie zebrani udali się na werandę i podziwiali ogiery z miejscowej stadniny. Znający Marszałka od czasów legionowych jego lekarz przyboczny Eugeniusz Piestrzyński, gdy pytano go, jak się podoba Naczelnemu Wodzowi w Dębnie, oznajmił: *komendant chętnie przebywa między szlagonami*¹⁰⁵.

Około godz. 24.00 żegnany okrzykami i kwiatami Naczelnik Państwa opuścił progi Dębna.

Dnia 7 lipca 1921 r. na zaproszenie hrabiego Konstantego Bnińskiego przybył do Samostrzela. Na obiedzie wydanym przez hrabiego byli obecni: gospodarze – Konstanty i Maria Bnińscy, Mieczysław¹⁰⁶ i Emilia Chłapowscy

¹⁰⁴ J. Skotnicki, *Przy sztalugach i przy biurku. Wspomnienia*, Warszawa 1957, s. 136-137.

¹⁰⁵ S. Sierpowski, *Wizyta Józefa Piłsudskiego w kórnickim zamku w 1921 roku*, w: *Dzieje polityczne – kultura – biografistyka. Studia z historii XIX i XX wieku ofiarowane prof. Zbigniewowi Dworeckiemu*, red. L. Trzeciakowski, P. Matusik, Poznań 2002, s. 193-194, cyt. za: Z. Dworecki, *Poznańskie i Piłsudski*, s. 175.

¹⁰⁶ Mieczysław Chłapowski (1874-1939), ziemianin, działacz społeczny.

z Glesna, Józef i Izabela Jezierscy z Dębna i właściciel Witosławia Tertulian Koczorowski z synem Maciejem i córką Marią Szoldrską oraz przedstawiciele władz administracyjnych i duchowni. W godzinach wieczornych Marszałek wrócił do Nakła.

W dniu 8 lipca 1921 r. Marszałek Piłsudski zakończył pobyt w Nakle i nazajutrz przybył do Kórnik, aby udekorować 90-letnią Jadwigę Zamoy-ską¹⁰⁷ Orderem Polonia Restituta.

O wizycie Marszałka w Nakle w ostatnim dniu pobytu „Orędownik Powiatowy” pisał 9 lipca:

*W piątek, 8-go, wieczorem o godz. 7-mej przyjmował p. Naczelnik w swym pociągu salonowym przedstawicieli władz i delegatów wszystkich nakielskich Towarzystw*¹⁰⁸.

Marian Bawarski, który zapewnił wyżywienie oficerom na czas gry wojennej, otrzymał specjalne podziękowanie, które ukazało się w „Orędowniku Powiatowym” 16 lipca:

Podziękowanie!

Podczas pobytu Naczelnika Państwa w Nakle od 5 do 9.7.1921 r. zostało kasyno oficerskie urządzone w lokalu p. Bawarskiego „Hotel Polonia”. Z zadania swego wywiązał się p. B. doskonale, kuchnia oraz napoje były jak najlepszej jakości. W imieniu oficerów biorących udział w Kasynie p. Bawarskiego dziękuję Mu za przyjęcie Nas.

*Podp. Skierski, gen.-por., inspektor III armii*¹⁰⁹.

W numerze „Orędownika” z 16 lipca 1921 r. starosta Czochron napisał:

*Pan Naczelnik Państwa, opuszczając nasz powiat, wyraził swe uznanie i zadowolenie dla ładu i porządku, jaki w powiecie znalazł oraz polecił mi wyrazić całej ludności powiatu podziękowanie za zgotowane mu przyjęcie*¹¹⁰.

¹⁰⁷ Jadwiga Zamoyska (1831-1923), działaczka społeczna.

¹⁰⁸ Cyt. za: „Orędownik Powiatowy”, Nakło, 9 VII 1921, s. 1.

¹⁰⁹ Cyt. za: „Orędownik Powiatowy”, Nakło, 16 VII 1921, s. 1.

¹¹⁰ Ibidem.

II. Prezydent RP Stanisław Wojciechowski na Pomorzu i Kujawach

1. Stanisław Wojciechowski jako Prezydent RP (1922-1926)

Stanisław Wojciechowski (1869-1953) pełnił swój urząd między 20 grudnia 1922 r. a 15 maja 1926 r. Jego wybór nastąpił drogą pośrednią przez Zgromadzenie Narodowe. Ramy prawne dla jego działalności tworzyła Konstytucja Marcowa z 1921 r. Według niej władzę wykonawczą w państwie sprawuje premier i Rada Ministrów podporządkowani Sejmowi oraz prezydent, którego decyzje wymagają zatwierdzenia przez rząd. Prezydent RP był wybierany przez Zgromadzenie Narodowe bezwzględną większością głosów. Kadencja trwała 7 lat. Miał on prawo odwołać rząd, obsadzać funkcje wojskowe, posiadał najwyższą zwierzchność nad siłami zbrojnymi, nie był jednak naczelnym wodzem w okresie wojny. Akt prawny podpisany przez prezydenta nabierał mocy po podpisaniu go przez premiera i odpowiedniego ministra (kontrasygnata). Prezydent nie miał żadnych uprawnień ustawodawczych. Do kompetencji prezydenta należało: reprezentowanie państwa w stosunkach z innymi krajami, zawieranie umów z innymi państwami i podawanie ich do wiadomości Sejmu, zawieranie sojuszy, traktatów pokojowych, wypowiedanie wojny i zmiana granic za zgodą Sejmu, mianowanie sędziów, stosowanie prawa łaski, zwoływanie, odraczanie i zamykanie sesji Sejmu i Senatu, rozwiązanie Sejmu za zgodą 60% ustawowej liczby senatorów. Stanisław Wojciechowski był aktywnym politykiem, próbującym kształtować zwyczaje konstytucyjne. Wprowadził m.in. swoiste konstruktywne votum nieufności, polegające na tym, że misję tworzenia nowego gabinetu otrzymywał lider największego ugrupowania obalającego ustępujący gabinet, a w przypadku gdy nie udało się wyłonić nowego rządu, prezydent proponował pozostawienie dotychczasowego rządu

lub powołanie rządu pozaparlamentarnego. Kolejnym przykładem kształtowania zwyczaju konstytucyjnego był fakt, iż prezydent Wojciechowski nigdy nie zamknął sesji Sejmu, chociaż wedle zapisów konstytucji Sejm obradował w systemie sesyjnym. W czasie zamachu majowego, aby uniknąć groźby przekształcenia kryzysu politycznego w wojnę domową, w dniu 14 maja 1926 r. podał się do dymisji i wydał wojskom rządowym rozkaz zaprzestania walk, a jego obowiązki przejął marszałek Sejmu Maciej Rataj.

2. Wizyta w Toruniu i okolicy (23-24 kwietnia 1923 r.)

Dnia 23 kwietnia 1923 r. ok. godz. 9.00 prezydent Polski Stanisław Wojciechowski przybył do Torunia. Na Dworcu Głównym przystrojonym girlandami i biało-czerwonymi sztandarami prezydenta Stanisława Wojciechowskiego przywitali: wojewoda pomorski Jan Brejski i generalicja. O godz. 9.10 prezydent Wojciechowski przyjechał pociągiem na dworzec Toruń-Miasto, gdzie przewidziano oficjalne uroczystości powitalne. Tu prezydenta oczekiwali: generał T. Rozwadowski – naczelny inspektor armii, generał Lucjan Żeligowski¹¹¹, generał L. Skierski, generał H. Zemanek w zastępstwie dowódcy Dowództwa Okręgu Korpusu VIII, starosta krajowy J. Wybicki, prezes Sądu Apelacyjnego W. Szuman, prezydent Torunia Stefan Michałek¹¹², przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. W momencie zbliżania się pociągu orkiestra wojskowa zagrała hymn narodowy, a bateria artylerii na cześć gościa oddała 6 salw armatnich. Po opuszczeniu pociągu prezydent Stanisław Wojciechowski przeszedł przed kompanią honorową szkoły podoficerskiej. Na placu przed dworcem staropolskim zwyczajem chlebem i solą Prezydenta RP przywitała żona prezydenta Torunia, a po chwili słowa powitania wygłosił prezydent Torunia S. Michałek.

Następnie prezydent Wojciechowski wraz ze swoim adiutantem udał się powozem za szwadronem 18 Pułku Ułanów Pomorskich na Rynek Staromiejski. Od Dworca Miejskiego do Rynku Staromiejskiego utworzono

¹¹¹ Lucjan Żeligowski (1865-1947), generał broni; w 1920 r. za wiedzą Piłsudskiego zajął Wilno i proklamował tzw. Litwę Środkową, którą w 1922 r. przyłączono do Polski.

¹¹² Stefan Michałek (1888-1955), prezydent Torunia w latach 1922-1924.

szpaler z młodzieży szkolnej pod kierunkiem wychowawców, stowarzyszeń, cechów ze sztandarami. Po drodze Prezydent RP był owacyjnie witany przez mieszkańców Torunia. Pod pomnikiem Kopernika złożył kwiaty, a w imieniu Towarzystwa Naukowego w Toruniu zabrał głos ks. Alfons Mańkowski¹¹³, prezes TNT, który podkreślił przełomową rolę Mikołaja Kopernika w nauce nowożytnej. Kolejny etap wizyty to koszary 18 Pułku Ułanów Pomorskich na Bydgoskim Przedmieściu, gdzie odbyła się msza polowa, którą koncelebrował ks. Rządkowski, a kazanie wygłosił ksiądz dziekan Jerzy Sienkiewicz¹¹⁴. Później ksiądz dziekan poświęcił sztandar 18 Pułku Ułanów Pomorskich, a prezydent Stanisław Wojciechowski przekazał go dowódcy: pułkownikowi Michałowi Ostrowskiemu ze słowami: *Bądźcie zawsze wierni tradycji wojska polskiego: honor i Ojczyzna*¹¹⁵. Uroczystość zakończyła defilada przed prezydentem Polski, generalicją i przedstawicielami władz.

Po niej oficerowie 18 Pułku Ułanów Pomorskich podjęli obiadem prezydenta Wojciechowskiego. Obecni byli: gen. T. Rozwadowski i gen. L. Żeligowski, gen. Stefan de Latour¹¹⁶ – dowódca Okręgu Korpusu VIII, wojewoda J. Brejski. W czasie obiadu pierwszy przemawiał dowódca pułku pułkownik Ostrowski, który opisał historię powstania pułku, a po nim krótko głos zabrał prezydent Wojciechowski i wniósł okolicznościowy toast. Po obiedzie prezydent w towarzystwie admirała Kazimierza Porębskiego i komendanta szkoły, komandora Adama Mohuczego¹¹⁷, odwiedził Oficerską Szkołę Marynarki Wojennej. Później w mieszkaniu wojewody Brejskiego na audiencji przyjął przedstawicieli organizacji pozarządowych, szkół, partii politycznych. O godz. 17.30 skierował się nad Wisłę i dokonał przeglądu dwóch okrętów

¹¹³ Alfons Mańkowski (1870-1941), ksiądz; w latach 1923-1939 prezes Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

¹¹⁴ Jerzy Sienkiewicz (1883-1947), pułkownik, od 1922 ksiądz dziekan DOK VIII w Toruniu, od 1923 rektor kościoła garnizonowego św. Katarzyny, od VII 1944 zastępca naczelnego kapelana AK.

¹¹⁵ Cyt. za: „Dziennik Bydgoski” nr 94, Bydgoszcz, 25 IV 1923, s. 1.

¹¹⁶ Stefan de Latour (1866-1923), generał brygady; od I 1923 dowódca Dowództwa Okręgu Korpusu VIII w Toruniu.

¹¹⁷ Adam Mohuczy (1891-1953), kontradmirał; w latach 1922-1924 komendant Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej w Toruniu.

Flotylii Wiślanej: monitorów „Pińsk” i „Horodyszczę”. W drodze na podwieczorek prezydent Wojciechowski zwiedził kościoły: Świętych Janów i Najświętszej Marii Panny. W ratuszu podwieczorkiem, który zgromadził 150 osób, podejmował gościa prezydent Torunia S. Michałek. Stamtąd prezydent Wojciechowski udał się na przedstawienie galowe sztuki Lucjana Rydla „Królewski jedynak” w Teatrze Miejskim. Wizytę zakończyła kolacja w Dworze Artusa, której organizatorami byli rolnicy pomorscy. Głos zabrał Stanisław Wojciechowski, który wyjaśnił, dlaczego celem swojej pierwszej wizyty uczynił Pomorze. Powody te – to przede wszystkim strategiczna, geopolityczna rola korytarza pomorskiego jako drogi do morza i zalety moralne ludu pomorskiego wykształcone w walce o polskość. Po kolacji był raut z udziałem władz cywilnych, wojskowych i elit Torunia.

Nazajutrz rankiem prezydent Wojciechowski udał się samochodem w kierunku Łysomic. Tu przyjął go śniadaniem znany działacz społeczny, ziemianin Jan Donimirski¹¹⁸. Kolejnym etapem podróży była Chełmża. Burmistrz Kurzętkowski¹¹⁹ prosił prezydenta o pomoc w walce z wysokim bezrobociem w mieście. Po niej było Chełmno: tu prezydent w ratuszu obejrzał starodruki związane z historią miasta, a po spacerze nad Wisłą udał się promem do Świecia. W kolejnych dniach prezydent Polski odwiedził Laskowice, Tczew, Starogard Gdański, Kościerzynę, Gdynię, Puck, Wejherowo i 1 maja powrócił do Warszawy.

3. Wizyta we Włocławku (28 października 1923 r.)

Prezydent RP Stanisław Wojciechowski przybył do Włocławka 28 października 1923 r., a celem jego wizyty było wręczenie sztandaru stacjonującemu we Włocławku 14 Pułkowi Piechoty. Prezydent Wojciechowski przyjechał pociągami o godz. 11.00, na dworcu witała go młodzież, mieszkańcy, władze miejskie z prezydentem Augustem Krause¹²⁰, wojskowi z dowódcą 14 Pułku Pie-

¹¹⁸ Jan Donimirski (1888-1939), ziemianin, działacz gospodarczy.

¹¹⁹ Bronisław Kurzętkowski (1880-1939), burmistrz Chełmży w latach 1920-1933.

¹²⁰ August Krause (1882-1957), prezydent Włocławka w latach 1923-1924.

choty podpułkownikiem Ignacym Misiągiem¹²¹ i duchowieństwo. Z dworca prezydent Wojciechowski udał się do katedry na mszę pontyfikalną, po której biskup Stanisław Zdzitowiecki¹²² poświęcił sztandar pułku ufundowany przez społeczeństwo Włocławka. Projekt sztandaru zatwierdził Prezydent RP 15 października 1928 r. Po południu prezydent Wojciechowski złożył wieniec na Pomniku Poległych Obrońców Wisły 1920 na wzgórzu Szpetal (obecnie dzielnica Włocławka)¹²³.

4. Wizyta w Bydgoszczy i okolicy (3-8 sierpnia 1924 r.)

Prezydent RP Stanisław Wojciechowski przybył do Bydgoszczy 3 sierpnia 1924 r. o godz. 9.00. Od Solca Kujawskiego towarzyszyli mu wojewoda poznański hrabia Adolf Bniński¹²⁴ i starosta powiatu bydgoskiego Stanisław Niesiołowski. Na dworcu Prezydenta RP przywitali prezydent Bydgoszczy dr Bernard Śliwiński¹²⁵ i zastępca dowódcy 15 Dywizji Piechoty pułkownik Jan Tabaczyński¹²⁶, a następnie przy dźwiękach „Jeszcze Polska nie zginęła” prezydent przeszedł przed kompanią honorową. Przy dźwiękach pieśni „Gau-de Mater Polonia” wykonanej przez chór „Hasło” prezydentowi przedstawiono dostojników cywilnych i wojskowych. Później przeszedł wzdłuż szpaleru kolejarzy i powozem poprzedzonym szwadronem ułanów udał się ulicami: Dworcową, Śniadeckich, Gdańską, placem Teatralnym do fary (kościół Świątych Marcina i Mikołaja).

W drodze do świątyni prezydent Wojciechowski witany radosnymi okrzykami przejechał między szpalerami kolejarzy, sokołów, wioślarzy,

¹²¹ Ignacy Misiąg (1891-1942), pułkownik Wojska Polskiego, w latach 1920-1933 dowódca 14 Pułku Piechoty.

¹²² Stanisław Zdzitowiecki (1854-1927), w latach 1902-1925 biskup kujawsko-kaliski, a w latach 1925-1927 biskup włocławski.

¹²³ Por. M. Morawski, *Monografia Włocławka*, wyd. II, Włocławek 2003, s. 374. Zdaniem K. Satory wręczenie sztandaru miało miejsce 27 października 1928 r. Por. K. Satora, *Opowieści wrześniowych sztandarów*, s. 49.

¹²⁴ Adolf Bniński (1884-1942), wojewoda poznański 1923-1928.

¹²⁵ Bernard Śliwiński (1883-1941), w latach 1922-1930 prezydent Bydgoszczy.

¹²⁶ Jan Tabaczyński (1878-1940), generał brygady.

rzemieślników. Przybycie prezydenta Polski obwieszczono strzałami armatnimi. W świątyni zajął miejsce obok wojewody A. Bnińskiego i generała L. Skierskiego. Mowę powitalną wygłosił odprawiający mszę ksiądz infułat Antoni Laubitz¹²⁷ z Gniezna. Podczas nabożeństwa śpiewał chór „Święty Wojciech” pod batutą Engelberta Mulorza. Po mszy prezydent Wojciechowski skierował się do ratusza w towarzystwie prezesa Rady Miejskiej inż. Tadeusza Janickiego¹²⁸ i wiceprezesa Rady Miejskiej Wincentego Banacha¹²⁹.

W Sali Ratuszowej w obecności władz miasta, radnych, gości prezes Janicki wygłosił przemówienie, w którym omówił historyczną rolę Bydgoszczy w walce o polskość z wpływami niemieckimi i jej ekonomiczne znaczenie w życiu Pomorza i Kujaw. Prezydent odniósł się do przemówienia i stwierdził, że wspomniana przez Janickiego twardość charakteru ludzi dawnego zaboru pruskiego jest wręcz zaletą, a nie wadą. Następnie zwiedził razem z kustoszem ks. Jan Kleinem¹³⁰ Muzeum Miejskie, po czym wpisał się do książki pamiątkowej. Później jeszcze kilkanaście minut rozmawiał ze znanym powieściopisarzem Józefem Weyssenhoffem¹³¹, który niedawno osiedlił się w Bydgoszczy. Z Muzeum Miejskiego kawalkada samochodów z prezydentem Wojciechowskim wyruszyła na otwarcie na Bielawach nowego stadionu przy ul. Sportowej (dziś Polonii) zbudowanego staraniem bydgoskich sokołów. Poświęcenia stadionu dokonał ksiądz infułat Antoni Laubitz, a uroczystego otwarcia – prezydent Stanisław Wojciechowski. Przejazdowi Prezydenta RP towarzyszyło 5 samolotów. Imprezę zakończyła okazała defilada: kolarzy, sokołów, związków sportowych, organizacji kombatanatów z Pomorza i Kujaw, a jej rozmach niektórzy z obecnych porównywali ze słynnym wielkim pochodem sokolstwa w czasie tzw. zjazdu grunwaldzkiego w Krakowie w 1910 r.

¹²⁷ Antoni Laubitz (1861-1939), biskup sufragan gnieźnieński w latach 1925-1939.

¹²⁸ Tadeusz Janicki (1875-1939), w latach 1922-1925 przewodniczący Rady Miejskiej Bydgoszczy.

¹²⁹ Wincenty Banach (1879-?), wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Bydgoszczy, radny w latach 1921-1929.

¹³⁰ Jan Klein (1885-1940), ksiądz, kustosz Muzeum Miejskiego w Bydgoszczy w latach 1923-1925.

¹³¹ Józef Weyssenhoff (1860-1932), powieściopisarz, poeta, krytyk literacki.

Po śniadaniu u prezydenta Śliwińskiego prezydent Wojciechowski udał się statkiem Lloydu bydgoskiego na odbywające się w Brdyujściu mistrzostwa Polski w wioślarstwie. Centralnym punktem zawodów był wyścig ósemek o nagrodę Prezydenta RP, który wygrała osada Towarzystwa Wioślarskiego w Warszawie. W drodze powrotnej prezydent wyruszył w dół Brdy, zwiedzając śluzę i przystań Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego. O godz. 19.00 w siedzibie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” przy ul. Toruńskiej na cześć gościa przygotowano obiad z udziałem 300 osób. Przemawiał prezydent miasta dr Bernard Śliwiński, który zwięźle streścił historię miasta i naszkicował plany jego rozwoju. Przemawiał też prezydent Wojciechowski. Wyróżnił on dwie tendencje w polityce europejskiej: dążenie do stabilizacji i pokojowej koegzystencji i przeciwną – ukierunkowaną na zmianę *status quo*. Polska opowiada się za pierwszą z nich.

Drugi dzień pobytu prezydent rozpoczął od wzięcia udziału w ceremonii poświęcenia sztandarów kilku pułków 15 Dywizji Piechoty na bydgoskim lotnisku. Uroczystość otworzyła msza polowa celebrowana przez ks. biskupa Stanisława Galla¹³², a kazanie wygłosił ksiądz dziekan Jerzy Sienkiewicz. W ceremonii brali udział także generałowie: J. Haller, K. Raszewski, L. Skierski, S. Kasprzycki, a zakończyła ją defilada. Po uroczystości zaproszono gościa na żołnierski obiad. Po nim prezydent zaszczylił swoją obecnością posiedzenie Izby Przemysłowo-Handlowej i przy okazji zwiedził wystawę wyrobów przemysłu i handlu, na której swoje produkty zaprezentowali przedstawiciele okręgu bydgoskiego tej organizacji.

Między godz. 16.00 a 18.00 Prezydent RP przyjmował na audyencji interesantów: poseł Edmund Bigoński¹³³ lobbował za nowelizacją ustawy o rentach inwalidzkich, była mniejszość żydowska, przemysłowcy, kupcy. Około godz. 18.00 prezydent Wojciechowski przybył na zawody hippiczne na placu przy ul. Szubińskiej. Wieczorem zaś zjawił się w hotelu „Pod Orłem” na obiedzie wydanym przez Izbę Przemysłowo-Handlową. W imieniu przemysłowców

¹³² Stanisław Gall (1865-1942), generał dywizji, biskup polowy Wojska Polskiego w latach 1919-1933.

¹³³ Edmund Bigoński (1891-1937), działacz Chrześcijańskiej Demokracji, poseł na Sejm w latach 1919-1927, inicjator ustawy o inwalidach z 1921 r.

bydgoskich głos zabrał prezes Izby Przemysłowo-Handlowej Bolesław Kaspro-wicz¹³⁴. W swoim wystąpieniu uznał rozwój przemysłu i handlu krajowego za warunki silnego i stabilnego państwa, podkreślił, iż przedsiębiorcy popierają wyznawany przez prezydenta Wojciechowskiego solidaryzm kapitału i pracy. Prezydent ustosunkował się do tej wypowiedzi, twierdząc, że solidaryzm to nie jest jego ideologia, ale jest to ideologia polska. Zaakcentował też potrzebę tworzenia i promocji rozpoznawalnych w Europie polskich towarów.

Rano w dniu 5 sierpnia 1924 r. przed domem prezydenta B. Śliwińskiego (miejscem pobytu prezydenta Wojciechowskiego) czcigodnego gościa pożegnała kompania honorowa i orkiestra 15 Dywizji Piechoty, a on wyruszył kontynuować podróż do Koronowa i dalej na Pomorze. Na krótko zatrzymał się w Oplawcu, Tryszczynie i nieco dłużej w Koronowie. Tam prezydenta Wojciechowskiego witał burmistrz Koronowa Franciszek Wodniczak. Dla miasta, którego prawa miejskie sięgają XIV w., była to swoista nobilitacja, bo prezydent Wojciechowski był pierwszą głową państwa goszczącą w mieście od czasów Jana III Sobieskiego. W kościele chór odśpiewał „Bogurodnicę”, a na wyrażne życzenie prezydenta pierwszą zwrotkę „Roty”. Przygotowaną karetą prezydent Wojciechowski objechał miasto i ruszył w dalszą podróż. Zatrzymał się też w Buszkowie, Lucimie, Mąkowsku. Potem przekroczył granicę województwa pomorskiego i odtąd towarzyszył mu wojewoda pomorski Stanisław Wachowiak¹³⁵. Po krótkim pobycie w Pruszczu Pomorskim dotarł do Tucholi. Podczas śniadania wojewoda Wachowiak wygłosił mowę, w której wyekspoznował znaczenie dostępu do morza w życiu gospodarczym Pomorza. Z kolei prezydent Wojciechowski w krótkiej wypowiedzi zaznaczył, że nazywanie Pomorza „korytarzem” jest niezbyt ścisłe, bowiem sugeruje, iż jest to zjawisko przejściowe i nietrwałe. Prezydent Wojciechowski nocował w majątku Wysoka k. Tucholi należącym do senatora Leona Janty-Polczyńskiego¹³⁶. Ostatnim miastem odwiedzionym przez prezydenta (8 sierpnia) były Chojnice.

¹³⁴ Bolesław Kaspro-wicz (1859-1943), przemysłowiec, działacz gospodarczy.

¹³⁵ Stanisław Wachowiak (1890-1972), w latach 1924-1926 wojewoda pomorski.

¹³⁶ Leon Janta-Polczyński (1867-1961), ziemianin, polityk; senator RP w latach 1922-1927, minister rolnictwa i dóbr narodowych w latach 1930-1932.

Zakończenie

Wizyty Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego i Prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego były ważnymi wydarzeniami w życiu mieszkańców Pomorza i Kujaw. Po pierwsze, w społeczeństwie, które po 123 latach odzyskało niepodległość, budowały autorytet państwa polskiego jako nadrzędnej wartości wszystkich Polaków. Po drugie, w społeczności o dużej mobilności społecznej: migracji ze wsi do miast, przemieszczeń ludności z poszczególnych zaborów, grup społecznych o różnej mentalności, tradycji, wykształceniu, były formą integracji i sprzyjały tworzeniu jednolitej świadomości narodowej. Po trzecie, dotyczyły ziem byłego zaboru pruskiego, w którym dominującą rolę odgrywała dotąd nacja niemiecka, pokazywały Polskę jako demokratyczne, praworządne państwo respektujące prawa mniejszości narodowych zagwarantowane traktatem wersalskim. Po czwarte, dotyczyły regionu o priorytetowym charakterze w sensie militarnym (granica zachodnio-północna) i ekonomicznym (dostęp do morza) dla państwa polskiego. Po piąte, pozwalały środowiskom lokalnym regionu zaprezentować swoje osiągnięcia i wystąpić z szczegółowymi postulatami wobec najwyższych władz państwowych.

Krzysztof Rogucki

Prezydent RP
Ignacy Mościcki
na Pomorzu i Kujawach

1. Ignacy Mościcki jako Prezydent RP (1926-1939)

Po przewrocie majowym Zgromadzenie Narodowe w dniu 31 maja 1926 r. wybrało na Prezydenta RP Marszałka Józefa Piłsudskiego. Marszałek wyboru nie przyjął, sądził bowiem, iż Konstytucja Marcowa daje temu urzędowi nader ograniczone uprawnienia, zgłosił za to kandydaturę nieznanego szerzej profesora chemii Ignacego Mościckiego, który został zaakceptowany przez Zgromadzenie Narodowe. Ignacy Mościcki (1867-1946) sprawował swój urząd między 4 czerwca 1926 r. a 30 września 1939 r. Na mocy tzw. noweli sierpniowej Prezydent RP zyskiwał prawo rozwiązywania Sejmu i Senatu na wniosek premiera, prawo do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy w niektórych sprawach, gdy Sejm i Senat były rozwiązywane oraz prawo do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy w trybie specjalnej ustawy o pełnomocnictwach (za zgodą parlamentu). Rozporządzenia z mocą ustawy musiały być podpisane przez premiera i wszystkich ministrów oraz złożone w Sejmie w ciągu 14 dni po najbliższym od momentu publikacji w Dzienniku Ustaw posiedzeniu Sejmu. Sejm mógł je także uchylić w drodze uchwały. W pierwszej kadencji prezydent nie przejawiał większej samodzielności politycznej, ograniczał się do poparcia ogólnej linii obozu piłsudczykowskiego, skupiał się na problemach gospodarczych. Jeszcze w okresie pierwszej kadencji wokół prezydenta Ignacego Mościckiego zaczęła się skupiać grupa współpracowników, którą tworzyli: Eugeniusz Kwiatkowski, Juliusz Poniatowski, Stefan Ossowski, Henryk Gruber, Juliusz Ulrych, Emil Kaliński. W dniu 8 maja 1933 r. Ignacy Mościcki został wybrany na drugą kadencję. Konstytucja Kwietniowa z 1935 r. nadała prezydentowi szerokie uprawnienia: mianowanie i odwoływanie premiera, desygnowanie pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, naczelnego wodza, szefa Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, zwierzchnictwo nad siłami zbrojnymi, decydowanie o wojnie i pokoju, mianowanie 1/3 Senatu, rozwiązywanie parlamentu przed upływem kadencji, prawo do wydawania dekretów w sprawie organizacji rządu, zwierzchnictwo nad siłami zbrojnymi. Ponadto prezydent miał prawo do wydawania, z pełnomocnictwa Sejmu, dekretów

z mocą ustawy w sprawach, które nie podlegały regulacji konstytucyjnej. Gdy po śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego w obozie piłsudczykowskim rozgorzała walka o sukcesję, prezydent Mościcki zawarł porozumienie z gen. Edwardem Rydzem-Śmigłym, którego mianował Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych i razem z nim zmarginalizował tzw. grupę pułkowników skupioną wokół Walerego Sławka. W lecie 1939 r. prezydent Mościcki odrzucił możliwość rządu obrony narodowej, do którego weszłaby też opozycja. Na podstawie art. 13 konstytucji kwietniowej wyznaczył na swego następcę Rydza-Śmigłego. 17 września 1939 r. po przekroczeniu granicy z Rumunią został internowany. Ponieważ internowanie uniemożliwiało sprawowanie urzędu, a kandydatura Rydza-Śmigłego z podobnych powodów była niemożliwa, desygnował na następcę Władysława Raczkiewicza i 30 września 1939 r. złożył urząd.

2. Wizyty w Bydgoszczy, Toruniu, Grudziądzu (31 lipca – 2 sierpnia 1927 r.)

Prezydent RP Ignacy Mościcki po raz pierwszy przyjechał do Bydgoszczy 31 lipca 1927 r. w ramach wizytacji największych miast Wielkopolski, Pomorza i Kujaw. Celem wizyty w Bydgoszczy było odsłonięcie pierwszego w Polsce pomnika Henryka Sienkiewicza.

W tym dniu miasto było odświętnie udekorowane, wzniesiono kilka bram triumfalnych, domy były przystrojone barwami narodowymi i udekorowane zielenią. Przy bramie triumfalnej ustawionej na ul. Kujawskiej stała kompania honorowa 62 Pułku Piechoty pod dowództwem porucznika Szymanowskiego i dwa szwadrony 16 Pułku Ułanów Wielkopolskich dowodzonych przez porucznika Skupińskiego. Najwyższe władze wojskowe reprezentowali generałowie: Leonard Skierski¹, Leon Berbecki², Wiktor Thommée³, pułkownicy

¹ Leonard Skierski (1866-1940), generał dywizji; II 1921 – X 1926 inspektor Armii nr III w Toruniu.

² Leon Berbecki (1875-1962), generał broni, inżynier; dowódca okręgu generalnego Pomorze, okręgów korpusu Grodno i Toruń.

³ Wiktor Thommée (1881-1962), generał brygady; 1934-1939 dowódca VIII i IV Okręgu Korpusu.

Bolesław Waśkiewicz⁴, Grabowski, Jerzy Borejsza⁵ oraz cały korpus oficerski przebywający tego dnia w Bydgoszczy. Wśród przedstawicieli władz cywilnych oczekujących na przyjazd prezydenta Mościckiego byli: prezydent miasta Bydgoszczy Bernard Śliwiński⁶, członkowie magistratu, Rada Miejska z prezesem Kazimierzem Beyerem⁷, wiceprezes Sądu Okręgowego w Bydgoszczy Mieczysław Siebauer, starosta bydgoski dr Józef Bereta, prezes gdańskiej dyrekcji PKP inż. Tadeusz Czarnowski⁸, prezydent Izby Przemysłowo-Handlowej Bolesław Kasprowicz⁹, prezes Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich, redaktor naczelny „Dziennika Bydgoskiego” – Jan Teska¹⁰, komendant wojewódzkiej Policji Państwowej Bolesław Siemiątkowski¹¹, radcy wojewódzcy: Mokrzycki, Rzepecki, prezes Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich – mecenas Józef Radwan¹², prezes Izby Rzemieślniczej – Józef Zawitaj¹³, przedstawiciele prasy, delegacje Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”.

Przyjazd prezydenta Polski poprzedziło przybycie wojewody poznańskiego Adolfa Bnińskiego¹⁴ z małżonką. Około godziny 10.00 dwadzieścia jeden salw armatnich i odegranie hymnu narodowego przez orkiestrę 62 Pułku Pie-

⁴ Bolesław Waśkiewicz (1880-1940), pułkownik, w latach 1923-1931 dowódca 61 Pułku Piechoty.

⁵ Jerzy Borejsza (1889-1975), pułkownik, komendant Centrum Wyszkożenia Podoficerów Lotnictwa w Bydgoszczy.

⁶ Bernard Śliwiński (1883-1941), w latach 1922-1930 prezydent Bydgoszczy.

⁷ Kazimierz Beyer (1881-1939), nauczyciel, od 1920 dyrektor Publicznej Szkoły Powszechnej im. Jana Kazimierza, radny miejski.

⁸ Tadeusz Czarnowski (1872-1950), inżynier; w latach 1919-1930 prezes dyrekcji PKP w Gdańsku.

⁹ Bolesław Kasprowicz (1859-1943), przemysłowiec, działacz gospodarczy.

¹⁰ Jan Teska (1876-1945), dziennikarz, działacz polityczny, wydawca „Dziennika Bydgoskiego”.

¹¹ Bolesław Siemiątkowski (1878-1928), w latach 1921-1928 komendant Policji Państwowej w Bydgoszczy.

¹² Józef Radwan (1858-1936), prawnik, od 1919 prezes Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich.

¹³ Józef Zawitaj (1871-1946), ludwisarz, przedsiębiorca, działacz społeczny, w latach 1925-1929 prezes Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy.

¹⁴ Adolf Bniński (1884-1942), wojewoda poznański 1923-1928.

choty oznajmiło przyjazd Prezydenta RP Ignacego Mościckiego. Prezydentowi i jego małżonce towarzyszyli: adiutanci – pułkownik Sergiusz Zahorski¹⁵, major Wojciech Fyda¹⁶, rotmistrz Kazimierz Jurgielewicz, kapitan Tadeusz Nagórny. Generał Berbecki złożył prezydentowi meldunek, a Prezydent RP przeszedł wzdłuż kompani honorowej i szwadronu ułanów, witany przez mieszkańców po obu stronach ulicy. Prezydent Bydgoszczy Śliwiński wręczył dostojnemu gościowi na srebrnej tacy sól i chleb i witając prezydenta, powiedział:

Najdostojniejszy Panie Prezydencie! Z sercem radością przepętnionym mam zaszczyt powitać Najdostojniejszego Pana Prezydenta i Jego Najłaskawszą Matłżonkę w murach naszego miasta. Dla Bydgoszczy ujrzenie Majestatu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej w Twojej osobie, Najdostojniejszy Panie Prezydencie, jest wielkim świętem. Zapewniam Pana, Panie Prezydencie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, że w chwili, kiedy raczyłeś wraz z Najłaskawszą Matłżonką Swą wejść w granice naszego miasta, sto tysięcy serc polskich bije radością i dumne jest z zaszczytu, jaki spotkał Bydgoszcz¹⁷.

Następnie prezydent Bydgoszczy przedstawił Prezydentowi RP władze miejskie i delegacje. Po powitaniu gość udał się w asyście szwadronu 16 Pułku Ułanów Wielkopolskich ul. Kujawską, Zbożowym Rynkiem, na Wały Jagiellońskie do mieszkania prezydenta miasta. Za nim podążyła kawalkada samochodów i powozów z przedstawicielami władz cywilnych, wojskowymi, delegatami. Po krótkim odpoczynku prezydent Polski w towarzystwie świąt i władz miasta udał się do kościoła farnego na uroczyste nabożeństwo. W momencie przyjazdu Prezydenta RP orkiestra 61 Pułku Piechoty zagrała hymn narodowy, a kompania honorowa prezentowała broń. Prezydent Mościcki przeszedł wzdłuż szpaleru pocztów sztandarowych towarzystw. W progu kościoła witał go prałat Tadeusz Skarbek-Malczewski¹⁸ wraz z duchowieństwem.

¹⁵ Sergiusz Zahorski (1886-1962), generał brygady, w latach 1926-1927 szef Gabinetu Wojskowego Prezydenta RP.

¹⁶ Wojciech Fyda (1894-1944), pułkownik artylerii, zastępca szefa Gabinetu Wojskowego Prezydenta RP.

¹⁷ Cyt. za: „Dziennik Bydgoski” nr 174, Bydgoszcz, 2 VIII 1927 r., s. 1.

¹⁸ Tadeusz Skarbek-Malczewski (1873-1929), ksiądz, dziekan bydgoski, proboszcz kościoła farnego.

Gość zajął miejsce po prawej stronie ołtarza, a obok niego miejsca zajęli: małżonka, żona wojewody, adiutanci. W nawie zasiadła generalicja, przedstawiciele władz, minister Gustaw Dobrucki¹⁹, wojewoda Bniński, dyrektor departamentu kultury i sztuki Skotnicki, goście przybyli na uroczystość odsłonięcia pomnika Henryka Sienkiewicza. Mszę celebrował prałat Skarbek-Malczewski w asyście liczego duchowieństwa. Po odśpiewaniu Ewangelii celebrans podał prezydentowi Polski mszał do ucałowania. W czasie mszy śpiewał chór św. Wojciecha pod batutą p. Mulorza.

Uroczyste kazanie ks. Michała Kozala²⁰ było transmitowane przez Polskie Radio:

Panie Prezydencie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej! Najmili w Chrystusie! Przedziwne są rządy Opatrzności Bożej. Słusznie powiedział mędrzec Pański: Myśli Boże to nie myśli ludzkie, bo po ludzku sądząc, ktoś mógł jeszcze kilkanaście lat wstecz przypuszczać, że zniemczona Bydgoszcz, osławione siedlisko i ośrodek ducha germanizacyjnego, stanie się znowu polskim miastem i przeżywać będzie dzisiejsze chwile radości, że Bydgoszcz pierwsza odłoni pomnik Mistrza, co czasu niewoli krzepił zbolale serca i że na tej podniosłej uroczystości zgromadzi w murach świątyni Głowę Państwa, przedstawicieli rządu i obywateli ze wszystkich stron Ojczyzny. Czego jednak rozum ludzki nie przewidywał, stało się faktem rzeczywistym. I oto starożytna fara bydgoska cieszy się razem z nami, że w odnowionej, jakby odświeżonej, a przeczudnej szacie stała się miejscem nabożeństwa ku uczczeniu radosnej chwili, zaś dzwony katedry kamienieckiej, te same, co w „Trylogii” dzwoniły na pogrzeb Wołodyjowskiego, a obecnie wydane przez bolszewików, zrzędzeniem Bożym wiszą w warownej wieży fary naszej, roznoszą na falach powietrza tę radość szeroko po kraju i wzywają zarazem do trwałej wdzięczności względem Mistrza. Wstuchajmy się w głos tych dzwonów i aby spotęgować w sercach naszych dzisiejsze uczucie czci i nadać mu trwałość

¹⁹ Gustaw Dobrucki (1873-1943), w latach 1927-1928 minister wyznań i oświecenia publicznego.

²⁰ Michał Kozal (1893-1943), biskup, błogosławiony i męczennik Kościoła katolickiego, katecheta Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego w latach 1923-1927, biskup sufragana włocławski w latach 1939-1943. Papież Jan Paweł II w dniu 14 czerwca 1987 r. w czasie mszy na Placu Defilad w Warszawie ogłosił go błogosławionym.

mocy, rozważmy pokrótce niespożyte zasługi Sienkiewicza dla narodu, uprzytomnijmy sobie, jak potrafił rozbudzić w nim ideał narodowy i religijny, jak umiał te ideały ze sobą zespolić i na nich oprzeć tężyznę polskiego charakteru. Badawczym, a bystrym okiem śledził Sienkiewicz zmianę poglądów życiowych w społeczeństwie polskim po smutnych wypadkach 63 roku. Mimo zasadniczej przychylności z lękiem patrzył Mistrz na rozwój nowych idei. Przeczuiwał bowiem, że w takiej atmosferze wychować się musi naród samolubny, naród pozbawiony uczuć szlacheckich i ideałów, użył więc całego swego talentu pisarskiego, całego zapatu swej gorącej duszy polskiej, by wyrwać naród z kleszczy zimnego materializmu, a wprowadzić go w świat wzniosłych i świętych ideałów. Sam kochał gorąco swoją ziemię ojczystą i uważał za potrzebne przepoić tą miłością wszystkie serca polskie. „Polska ziemia – tak pisał – ona zbożna, jednym łanem się kołysząca, borem zarośnięta, słomianymi strzechami upstrzona, pełna łąk od kaczeńców złotych i wodą święcących, pełna bocianów, jaskółek, krzyży przydrożnych, białych dworów wśród lip; ona, co słowami «Pochwalony» wita, a «na wieki» odpowiada, ona wielmożna, ona matka najśłodsza, taka pocziwa, ukochana nad wszystkie w świecie”. Od ognia takiej miłości zapalić się musiały wszystkie serca polskie. Płakały te serca i przywiązywały się coraz silniej do ziemi rodzinnej oraz gorącej kochały swój kraj nieszczęśliwy i język poniewierany. Wzniciwszy miłość Ojczyzny w sercach polskich, starał się Mistrz te serca odpowiednio urobić, wskazując, jakim naród polski być powinien. W „Niewoli tatarskiej” woła: „Chciecie wiedzieć, jakim chciałbym, żeby był każdy z was? Otóż patrzcie: takim, jak ten, który się nigdy złamać nie dał, który cześć swoją nosił wysoko, a Bogu swemu był wierny”. Sienkiewicz miał odwagę odrzucić śmiecie i błoto uliczne, odepchnąć brudną zmysłowość, a opiewać czystą miłość i w całej pełni oddać hołd religii Chrystusowej. Jako ideał stawiał przed oczy narodu polskiego rycerza, przesiąkniętego na wskroś duchem katolickim. I tym uderzył w odpowiednią strunę duszy polskiej. Z zapartym oddechem czytali wszyscy o wielkich miłośnikach Ojczyzny, co zarazem byli wiernymi synami Kościoła świętego. Z podziwem i wzruszeniem już nie czytali, ale wchłaniali w siebie opisy ich czynów bohaterskich, a szczególnie opis ostatniej walki Longinusa Podbięty, przedzierającego się ze Zbaraża przez wojska nieprzyjacielskie. Kto bowiem, jak Longinus dla Ojczyzny ukochanej, potrafił poświęcić wszystko, kto jej oddał w bohaterskiej walce z zupełną

świadomością życie swoje, a w ostatnich chwilach tak prześlicznie duszę swoją w ręce Boże polecał, ten musiał pozyskać serca polskie, musiał wycisnąć z oczu łzy żalu, ale i łzy dumy, że takich rycerzy miała Polska ukochana. W utworach swoich zamknął Sienkiewicz tyle ducha chrześcijańskiego i dał tyle dowodów Bożej sprawiedliwości, że niemożliwym było przypuścić, by dla Polski trwać miała zawsze ciemna noc ucisku. Toteż zaborcy mogli znęcać się nad biedną Polską, mogli ją ćwiartować na żywym cieple, mogli prawowitych właścicieli wyrzucać z ojczystej zagrody, a dzieci katować za pacierz polski, to jednak nie zachwiał się naród w nadziei swojej, bo z kart uwielbianego Mistrza pił gorącymi usty sławę wielkiej przeszłości, a w sprawiedliwości Bożej miał rękojmię, że mu Bóg zginąć nie pozwoli. Za to „Tobie wielka, święta przeszłości i Tobie krwi ofiarna, niech będzie chwala i cześć po wszystkie czasy”, ale cześć i Tobie Mistrzu, coś te słowa wypowiedział, cześć, żeś na podwalinie wiary Chrystusowej opierał przyszłość Polski, cześć Ci, żeś uczył, jak Bogu i Ojczyźnie służyć należy, cześć i chwala. W latach niewoli ideami swymi krzepił Mistrz serca rodaków. Dziś naród tego pokrzepienia już nie potrzebuje, bo Bóg w dobroci swojej wrócił wolność i niepodległość Ojczyźnie naszej, ale przecież znaczenie ideałów Sienkiewiczowskich i w wolnej Polsce w niczym się nie zmieniło. I dziś, jak dawniej, potrzeba gorącej miłości Ojczyzny, potrzeba rycerskiego charakteru, nieznoszącego najmniejszej plamy na honorze swoim, trzeba głębokich przekonań katolickich. Niechże więc naród tymi ideałami w dalszym ciągu przepaja serca swoje, a postać Mistrza, zaklęta w spiżu, niech za Bydgoszczy woła na Polskę całą: „Chcicie wiedzieć, jakim chciałbym, żeby każdy z was był? Oto patrzcie. Takim jak ten, który się nigdy złamać nie dał, który cześć swoją nosił wysoko, a Bogu swemu był wierny”²¹.

Na zakończenie mszy odśpiewano „Boże coś Polskę”. Później przy dźwiękach hymnu narodowego prezydent Mościcki udał się do Muzeum Miejskiego. Muzeum prezydent zwiedził w towarzystwie dra Tadeusza Dobrowolskiego²². Prezydenta Mościckiego najbardziej zainteresowały zabytki archeologiczne i rzeźby Konstantego Laszczki. Następnie prezydent razem

²¹ Cyt. za: „Dziennik Bydgoski” nr 174, Bydgoszcz, 2 VIII 1927 r., s. 1-2.

²² Tadeusz Dobrowolski (1899-1984), historyk sztuki; w latach 1925-1927 dyrektor Muzeum Miejskiego w Bydgoszczy, 1927-1939 dyrektor Muzeum Śląskiego w Katowicach; 1950-1956 dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie.

z otoczeniem pojechał do parku Kochanowskiego, aby odsłonić pierwszy w Polsce pomnik Henryka Sienkiewicza. Uroczystość była wydarzeniem ogólnopolskim, zgromadziła delegacje z kraju i z zagranicy, z jej okazji nadesłano ok. 300 depesz gratulacyjnych od uczelni, towarzystw naukowych, instytucji, ambasad, od wielu znanych w świecie osób (m.in. generał Maxime Weygand²³).

Na placu Kochanowskiego zebrało się ok. 8 tys. osób. O godz. 12.10 prezydenta Mościckiego powitano odśpiewaniem „Mazurka Dąbrowskiego” i przedstawiono mu członków bydgoskiego Komitetu Budowy Pomnika Henryka Sienkiewicza²⁴ oraz legendarnego starca Michała Drzymałę²⁵, którego niezłomna i pełna determinacji działalność stała się symbolem polskiej walki z germanizacją. Drzymała chciał pocałować prezydenta Mościckiego w rękę, ale ten na to nie pozwolił i sam ucałował starca w ramię. Po przejściu przed kompanią honorową 62 Pułku Piechoty i delegacjami ze sztandarami Prezydent RP na chwilę zatrzymał się przy przedziurawionym kulami sztandarze delegacji powstańców wielkopolskich z Kcyni, a następnie zasiadł na fotelu. Uroczystość właściwą rozpoczęły chóry z Poznania i Bydgoszczy pod dyрекcją

²³ Maxime Weygand (1867-1965), generał Francuskich Sił Zbrojnych, 1920-1922 szef Misji Wojskowej w Polsce.

²⁴ Pomysł budowy pomnika Henryka Sienkiewicza narodził się w środowisku bydgoskich pedagogów i działaczy kultury w listopadzie 1924 r. po sprowadzeniu prochów pisarza do Polski. Inicjatywa przybrała instytucjonalny kształt w postaci Komitetu Budowy Pomnika Henryka Sienkiewicza. Funkcję prezesa Komitetu pełnił dr Witold Bełza, dyrektor Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy, a w jego skład wchodził m.in.: Józef Weyssenhoff, Adam Grzymała-Siedlecki, prezydent Bydgoszczy Bernard Śliwiński, gen. Wiktor Thommée. Komitet nie tylko gromadził fundusze, ale pełnił zadania edukacyjne, popularyzując postać pisarza i jego działalność. Przedwojenny pomnik zniszczono w pierwszych dniach września 1939 r. Po wojnie powstał nowy Komitet Budowy Pomnika Henryka Sienkiewicza, który postawił sobie za cel odbudowę monumentu. Pierwsze fundusze zaczęto zbierać już w 1946 r. Odsłonięcie nowego pomnika, zlokalizowanego w tym samym miejscu co zniszczony, nastąpiło 18 maja 1968 r., a autorem wykonanego monumentu był prof. Stanisław Horno-Popławski.

²⁵ Michał Drzymała (1857-1937), chłop z Wielkopolski, w latach 1904-1909 prowadził spór z administracją niemiecką o pozwolenie na budowę domu.

Feliksa Nowowiejskiego²⁶ pieśnią „Gaude Mater Polonia”. Potem głos zabrał Witold Bełza²⁷, prezes Komitetu Budowy Pomnika Henryka Sienkiewicza, który omówił rolę pisarza w podtrzymywaniu tożsamości narodowej i powitał wszystkich gości, poprosił prezydenta o odsłonięcie pomnika. Gdy prezydent Polski odsłaniał pomnik, chóry zaintonowały „Bogurodnicę”. Pomnik wykonał artysta rzeźbiarz Konstanty Laszczka²⁸. Posąg z brązu stał na cokole z piaskowca, a po obu jego bokach znajdowały się orły odlane z brązu oparte na cokołach z tablicami pamiątkowymi. W imieniu bydgoszczan prezydent Bydgoszczy Bernard Śliwiński podziękował prezydentowi Mościckiemu za zaszczytowanie swoją obecnością uroczystości odsłonięcia pomnika. Ostatni przemawiał w imieniu pisarzy polskich Józef Weyssenhoff²⁹, analizując twórczość Sienkiewicza i jej rolę w życiu narodu. Uroczystość zakończyło składanie wieńców, gdy do pomnika ze swoim wieńcem zbliżyły się dzieci ze Śląska, chór zaintonował „Rotę”. O godz. 13.00 prezydent Mościcki żegnany przez mieszkańców opuścił plac Kochanowskiego i udał się na krótki odpoczynek do mieszkania prezydenta miasta, a później na śniadanie do hotelu „Pod Orłem”. W obiedzie brało udział 150 osób. Głos zabrał tylko prezes Rady Miejskiej Kazimierz Beyer, który jeszcze raz podziękował prezydentowi Polski za zaszczytowanie obecnością uroczystości odsłonięcia pomnika Henryka Sienkiewicza.

Po krótkim odpoczynku o godz. 16.00 prezydent udał się statkiem „Wojewoda” do Brdyjścia na odbywające się mistrzostwa Polski w wioślarstwie. Po zwyczajowym powitaniu przez prezesa Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich mecenasa Radwana i zajęciu miejsca w honorowej łodzi prezydent Mościcki przyjął oryginalne pozdrowienia od wojewody pomorskiego przekazane przez sztafetę toruńskich pływaków w składzie: Kazimiera Lisińska, Gertruda Skowrońska, Henryk Buza (na co dzień był hokeistą)

²⁶ Feliks Nowowiejski (1877-1946), kompozytor, dyrygent, organista wirtuoz, twórca muzyki do „Roty” Marii Konopnickiej.

²⁷ Witold Bełza (1886-1955), bibliotekarz, literat, publicysta, działacz kultury, dyrektor Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy w latach 1920-1939 i 1945-1952.

²⁸ Konstanty Laszczka (1865-1956), rzeźbiarz, malarz, grafik, profesor i rektor ASP w Krakowie.

²⁹ Józef Weyssenhoff (1860-1932), powieściopisarz, poeta, krytyk literacki.

z Toruńskiego Klubu Sportowego, którzy dystans 42 kilometrów przepełnęli w 6 godzin 29 min. Prezydent wręczył osobiście wieniec i nagrodę przechodnią Prezydenta RP załodze Akademickiego Związku Sportowego Warszawa – zwycięzcy biegu ósemek. Po krótkiej przejażdżce motorówką do służ w Brdziejściu przed godz. 19.30 prezydent odjechał do stolicy województwa pomorskiego – Torunia.

W drodze do Torunia prezydenta Mościckiego owacyjnie witano w Solcu Kujawskim. Całe miasto było udekorowane flagami, było kilka bram triumfalnych. W Cierpicach na granicy województwa pomorskiego prezydenta powitali: wojewoda pomorski Kazimierz Młodzianowski³⁰, wicewojewoda dr Mieczysław Seydlitz, starosta krajowy dr Józef Wybicki³¹, komendant wojewódzkiej Policji Państwowej inspektor Witalis Olszański i w zastępstwie starosty powiatu toruńskiego ks. Polikarp Gulgowski³², zaś w Nieszawce witał go chlebem i solą wójt Koźlikowski.

W Toruniu na pl. 18 Stycznia i pl. św. Katarzyny ustawiono bramy triumfalne. Na pl. 18 Stycznia prezydenta oczekiwiała kompania honorowa i orkiestra 63 Pułku Piechoty. U wylotu ul. Piastowskiej stali przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, wojskowych, delegacje korpusu oficerskiego, francuskiej misji wojskowej. Byli m.in.: pułkownik Blot – szef francuskiej misji wojskowej, ks. dziekan Kozłowski, ks. prałat Józef Wysiniński³³, wicestarosta krajowy Żeleński, gen. Ferdynand Zarzycki³⁴, kurator okręgu szkolnego Jan Szwemin³⁵, prezes Sądu Apelacyjnego Adam Ruszczyński³⁶ wraz z gronem sę-

³⁰ Kazimierz Młodzianowski (1880-1928), artysta malarz, legionista, generał brygady, wojewoda pomorski 1926-1928.

³¹ Józef Wybicki (1866-1929), dr medycyny, starosta krajowy pomorski, minister byłej dzielnicy pruskiej; 23 X 1919 Naczelnik Państwa mianował go komisarycznym starostą krajowym pomorskim.

³² Polikarp Gulgowski (1870-1949), ksiądz, proboszcz kilku parafii na terenie powiatu toruńskiego.

³³ Józef Wysiniński (1879-1936), ksiądz, proboszcz parafii św. św. Janów.

³⁴ Ferdynand Zarzycki (1888-1958), generał brygady, minister przemysłu i handlu w latach 1933-1934, w latach 1935-1939 senator II RP.

³⁵ Jan Szwemin (1881-1952), pedagog, kurator pomorski.

³⁶ Adam Ruszczyński (1875-1930), adwokat, Prezes Sądu Apelacyjnego w Toruniu.

dziów i prokuratorów, dyrektor Banku Polskiego Junk, dyrektor poczty Koch, prezes Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego Jan Donimirski³⁷, członkowie magistratu i Rady Miejskiej z prezydentem Torunia Antonim Bolt³⁸ i prezesem Rady Miejskiej Antonim Antczakiem³⁹. Szpalery wojskowe zaczynały się od ul. Piastowskiej, ciągnęły się aż do placu św. Katarzyny, a od tego miejsca zaczynały się szpalery Przysposobienia Wojskowego i stowarzyszeń.

O godz. 20.30 prezydent Mościcki minął bramę triumfalną przy pl. 18 Stycznia. Oddziały wojskowe prezentowały broń, orkiestra zagrała hymn, a bateria artylerii oddała 21 salw armatnich. Prezydent po odebraniu meldunku od dowódcy przeszedł przed kompanią honorową w asyście wojewody Młodzianowskiego, generałów Berbeckiego i Skierskiego, a później powitał go prezydent Torunia Antoni Bolt:

Najdostojniejszy Panie Prezydencie Rzeczypospolitej! Z całego serca witamy reprezentanta Majestatu Rzeczypospolitej, a składając Mu hołd, pragniemy zarazem zadokumentować najgłębszy szacunek dla Głowy Państwa, naszą karność wobec ustaw, posłuszeństwo wobec władz. Wierzymy, że na naszej od wroga zagrożonej ziemi ostać się możemy przy wspólnych wysiłkach całego narodu. Tylko jedność całego narodu zachować może ziemię naszą dla Rzeczypospolitej. Symbolem tej jedności jest Głowa Państwa. Wznoszę okrzyk: „Najjaśniejsza Rzeczypospolita i Jej Najdostojniejszy prezydent niech żyje”⁴⁰.

Owację prezydenta Torunia na cześć prezydenta Ignacego Mościckiego trzykrotnie powtórzyła zebrana publiczność. Następnie prezydent Bolt wręczył Prezydentowi Polski srebrną tacę z chlebem i solą. Dziewięcioletnia Helenka Sawicka oraz siedmioletni Gerhard Steinke deklamowali wierszyki i wręczyli Prezydentowi RP i jego małżonce wiązanki kwiatów. Po chwili kilka pań z wojewodziną Młodzianowską i starościna Wybicką powitało małżonkę

³⁷ Jan Donimirski (1888-1939), ziemianin, działacz gospodarczy, właściciel Łysomic.

³⁸ Antoni Bolt (1891-1941), w latach 1924-1936 prezydent Torunia.

³⁹ Antoni Antczak (1890-1952), polityk Narodowej Partii Robotniczej, w latach 1925-1929 przewodniczący Rady Miejskiej Torunia, w latach 1928-1930 poseł ma Sejm.

⁴⁰ Cyt. za: „Dziennik Bydgoski” nr 174, Bydgoszcz, 2 VIII 1927 r., s. 4.

prezydenta, Michalinę Mościcką⁴¹ w imieniu środowisk kobiecych z Pomorza. Przy dźwiękach hymnu narodowego prezydent Mościcki z żoną wsiadli do powozu i poprowadzeni szwadronem ułanów, pojechali w kierunku domu wojewody Młodzianowskiego przy ul. Fredry, który stanowił ich kwaterę podczas pobytu w Toruniu. Po przybyciu do punktu docelowego prezydent odebrał krótką defiladę organizacji społecznych, Przysposobienia Wojskowego, Straży Pożarnej i udał się na odpoczynek.

W dniu 1 sierpnia 1927 r. o godz. 10.00 pierwszym punktem programu dnia Prezydenta RP było nabożeństwo w kościele św. św. Janów. W świątyni od wejścia do nawy głównej szpaler tworzyli słuchacze Oficerskiej Szkoły Artylerii w Toruniu. O godz. 9.45 przybyła małżonka prezydenta wraz z wojewodziną Młodzianowską i starościna Wybicką w asyście kapitana Wilczewskiego. Gdy przed godz. 10.00 pod kościół podjechał powóz z prezydentem Mościckim poprowadzony honorowym szwadronem 18 Pułku Ułanów Pomorskich, orkiestra zagrała hymn narodowy. Później prezydent przyjął meldunek od majora Jankowskiego, dowódcy kompanii honorowej. Przed kościołem witali go dowódca Okręgu Korpusu generał Berbecki i ks. prałat Wysiniński, a w drzwiach głównych kościoła biskup Stanisław Okoniewski⁴². Prezydent Mościcki zajął miejsce po prawej stronie ołtarza, za nim usiedli adiutanci, zaś małżonka prezydenta usiadła po lewej stronie ołtarza. Krótką mowę wygłosił biskup Stanisław Okoniewski:

Panie Prezydencie! Z głęboką radością witam Cię w tej prastarej świątyni. Bywali w niej niegdyś, w czasach przedrozbiorowych, królowie nasi i hetmani, ale w czasach Polski odrodzonej Ty, Panie Prezydencie, pierwszy jako Głowa Państwa do niej zawitałeś. I odżyły niejako blaski dawniejsze, zbudziły się echa przeszłości, historyczna jakaś poświata przepelnia ten kościół i idzie poprzez jego nawy, jakby ściszony głos przeszłości, który łączy ją terazniejszością. Ziemia pomorska odznacza się gorącym przywiązaniem do wiary swoich ojców. Z wdzięcznością spoglądam na Ciebie, Panie Prezydencie, całe nasze społeczeństwo, że podczas zwiedzania Pomorza, tego przecennego klejnotu w koronie Rzeczypospolitej naszej, pierwsze kroki

⁴¹ Michalina Mościcka (1871-1932), działaczka niepodległościowa, żona prezydenta Ignacego Mościckiego.

⁴² Stanisław Okoniewski (1870-1944), biskup chełmiński w latach 1926-1944.

*swoje zwróciłeś ku świątyni. Bo świątynia u nas Pomorzan była nie tylko domem Bożym, ale i warownią, w której w latach niewoli i ucisku chronił się duch polski. Kiedy to wszystko minęło jako mija sen przykry, kiedy duch polski mógł wyjść z zacisza świątyni na rojny, gwarany, słoneczny świat Boży, kiedy mógł rozwinąć skrzydła swoje i poruszać się swobodnie i w szkole, i w urzędach, i w życiu potocznym, kiedy mógł podążać aż nad brzeg bałtycki i puścić na szerokie rozłogi świata, i wtedy jeszcze ta świątynia nie straciła swego znaczenia, przeciwnie, pozostała źródłem niewyczerpanej siły, mocy nadprzyrodzonej. A siła ta to najlepsza podwalina szczęścia ziemskiego. Nasycza ona blaskami nadziemskimi życie doczesne, rozjaśnia i rozbudza owe sprężyny moralne, które wprowadziły ład w stosunki społeczne i państwowe. Nawiedzając dziś to źródło, zdobyłeś sobie, Panie Prezydencie, serca Pomorzan, nawiązałeś z nami nić nierozzerwalną. Niech Bóg kieruje Twoimi krokami, niech błogosławi Twoim zamiarom, niech Ci dozwoli prowadzić Polskę do przyszłości coraz jaśniejszej, coraz promienniejszej. Amen*⁴³.

Następnie odśpiewano *Tē Deum* i biskup Okoniewski w asyście ks. dra Dąbrowskiego i ks. Kurlanda odprawił mszę. Po mszy biskup odprowadził Prezydenta RP do wyjścia, a ten przy okrzykach „niech żyje” i przy dźwiękach hymnu narodowego odjechał do ratusza na audiencję z delegacjami z całego Pomorza. W sali posiedzeń magistratu prezydent Mościcki przyjął na audyencji delegacje: Związku Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych, Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, Narodowej Partii Robotniczej, Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, przedstawicieli poczty, Związku Właścicieli Nieruchomości, Teatru Miejskiego. W tym samym czasie małżonka prezydenta w Sali Królewskiej przyjmowała delegacje organizacji kobiecych, m.in. Towarzystwa Pomocy Naukowej dla Dzieci Zgromadzenia Sióstr Pasterek, Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek Polskich, Czerwonego Krzyża, Teatru Miejskiego, Narodowej Organizacji Kobiet, Stowarzyszenia „Rodziny Wojskowej”, harcererek. Później prezydent zwiedził Salę Królewską i razem z małżonką udał się do mieszkania wojewody.

⁴³ Cyt. za: „Słowo Pomorskie” nr 175, Toruń, 3 VIII 1927, s. 1.

O godz. 13.00 w Dworze Artusa wydano śniadanie, podczas którego jako pierwszy przemówienie wygłosił starosta krajowy Wybicki:

*Najdostojniejszy Panie Prezydencie! Panowie! Gdy w pamiętnych dniach stycznia i lutego roku 1920 wojska polskie wśród niemiłkących okrzyków wkra-
czały do miast pomorskich, gdy po raz pierwszy od stu lat chorągwie narodowe
załopotały znów nad brzegiem Bałtyku, ludność polską Pomorza ogarnęła nieopi-
sana radość, zarazem jednak także poczucie odpowiedzialności wobec doniosłości
chwili. Zrozumiano bowiem, że skończyły się wprawdzie dni niewoli, a te hufce
narodowe niosą na suchych sztandarach zwycięstwo w stuletniej walce, którą lud
pomorski prowadził o mowę ojczystą i o każdą piędź ziemi polskiej, że jednak
z drugiej strony stajemy przed nowymi, a ciężkimi zagadnieniami i że odtąd
przyjdzie nam już wspólnie z braćmi z innych ziem Polski bronić zdobytej wolno-
ści i kłaść podwaliny pod odbudowę wspólnej Ojczyzny. Od tych już chwil minęło
przeszło siedem lat. Już w pierwszych miesiącach synowie Pomorza stanęli w jed-
nym zwartym szeregu z synami Wielkopolski i Mazowsza, z braćmi z Małopolski
i Kresów wschodnich, by pod murami Warszawy odeprzeć nawałnicę nadciągają-
jącą od wschodu. A później radowaliśmy się, gdy Śląsk, ta odwieczna dzielnica
piastowska powracała na łono Ojczyzny i wspólna troska marszczyła nam czoło,
ilekroć groźne dla Polski chmury ukazywały się na horyzoncie politycznym lub
gdy walki i rozterki wewnętrzne zagrażały jej przyszłości. Tak to w doli i niedoli
zrastało i zespałało się duchowo Pomorze z resztą Polski we wspólnej pracy, łącząc
i kojarząc to, co stuletnia niewola pod trzema zaborami rozdzieliła i co wrogowie
nasi chcieliby i nadal dzielić. We wspólnym wysiłku z innymi dzielnicami praco-
waliśmy i pracujemy nad ekonomicznym podniesieniem kraju i przysporzeniem
mu dobrobytu, kładziemy podwalinę pod szkołę polską i urabiamy nowe pokolenie
zrodzone i wyrosłe już na wolnej ziemi. W tej tak uroczystej chwili, gdy dane jest
stolicy Pomorza powitać w suchych murach najwyższego dostojnika Rzeczypospolitej
Polskiej, niech mi będzie wolno złożyć w Twoje ręce Panie Prezydencie uroczyste
zapewnienie, że nadal trwać chcemy na tej drodze wspólnej i wytężonej pracy
dla dobra Ojczyzny. Obecność Twoja, Czcigodny Panie Prezydencie, na ziemi
pomorskiej jest dla nas nie tylko dowodem troskliwości i ojcowskiej pieczołowitości*

dla ludności województwa pomorskiego. Widzimy w niej rękojmię, że rząd Rzeczypospolitej docenia należycie doniosłe znaczenie Pomorza dla Polski i nie wyrzeknie się swych odwiecznych praw do tej ziemi. W tym przekonaniu dzierżymy i dzierżyć będziemy straż nad morzem polskim. Najdostojniejsza Rzeczypospolita i Jej Prezydent niech żyją⁴⁴.

Zebrani na sali trzykrotnie powtórzyli okrzyk, a orkiestra zagrała hymn narodowy.

Prezydent tak odpowiedział staroście Wybickiemu:

Wielce Czcigodny Panie Starosto Krajowy! Dziękuję Panu za słowa powitania, za szczere zapewnienie zwrócone do mnie, jako prezydenta Rzeczypospolitej, gotowości Pomorza do wspólnej, zgodnej i wytężonej pracy dla dobra Polski. Kto zna historię Pomorza, historię upartej, zaciętej walki Waszej o polskość tego kraju, kto zna te wszystkie prześladowania i ogrom ucisku, jakiego tak długo i tak do niedawna doznawaliście – ten staje na ziemi Waszej z uczuciem niekłamanego szacunku dla Was, Pomorzanie, zahartowanych w walce, pobudzanych do niej gorącą miłością Polski, wiarą w niespożyte siły narodu i nadzieją w jego przyszłość pełną chwały. Każdy, w kim bije serce Polaka, staje wśród Was z uczuciem wielkiej dla was wdzięczności i wielkiego Was uмиłowania, dlatego ja, Panie Starosto Krajowy, zaczynam swoje przemówienie od wyrażenia tych uczuć. A potem, czyż potrzeba dodawać, że Polska jak długa i szeroka jedną wolą kieruje się z Wami, że Wasze potrzeby i Wasze troski są potrzebami i są troskami całej wielkiej naszej Ojczyzny. Byliście tutaj żywym przykładem, jak siłą ukochania, zgodą i pracą mrówczą a zorganizowaną można się bronić i obronić przed zakusami największych zdawało się potęg. Teraz, kiedy zdecydowana wola całego narodu i siła jego państwa zapewnia Wam możliwość spokojnego i swobodnego rozwoju, musicie się stać przykładem zgodnej pracy społeczeństwa, karności i posłuchu dla rządu Rzeczypospolitej. Polska wzmaga się i tężeje. Każdy rok nowy przynosi widoczne owoce poprawy naszego gospodarstwa narodowego, możemy wszyscy z ufnością spoglądać w przyszłość. Wy, Pomorzanie, macie tutaj jeszcze jeden obowiązek szczególnie: musicie czuwać, aby nikt w waszych szeregach nie dawał wiary tak często i umyślnie rozsiewanym wieściom, jakoby ziemia pomorska mogła stać się

⁴⁴ Cyt. za: „Słowo Pomorskie” nr 175, Toruń, 3 VIII 1927, s. 1.

*kiedykolwiek obiektem przetargu w polityce światowej. Na straży traktatów stoi cała Polska dość silna, aby odeprzeć każdy zamach na jej odwieczne prawa. Pracujcie z całą ufnością, bo owoce pracy należeć będą tylko do Polski i do Was. W końcu czuję potrzebę dać wyraz moim uczuciom, jakich doznałem przy tak serdecznym powitaniu. W przyjęciu, jakie mi zgotowaliście, chcę widzieć zapowiedź Waszych silnych dążeń w kierunku rozbudowy potęgi i wielkości państwa naszego. W twoje ręce, panie Starosto Krajowy, wznoszę toast za pomyślność i najpiękniejszy rozwój ziemi pomorskiej*⁴⁵.

Małżonka Prezydenta RP zjadła śniadanie razem ze starościną Wybicką w mieszkaniu przy ul. Moniuszki, a później zwiedziła kościół Najświętszej Marii Panny i kościół św. św. Janów.

O godz. 16.30 prezydent Mościcki odwiedził majątek Łysomice Jana Donimirskiego, prezesa Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego. W miejscowym pałacu prezydent krótko rozmawiał z przedstawicielami ziemiaństwa. Stamtąd prezydent Polski udał się do Papowa Toruńskiego, gdzie zwiedził miejscowy kościół i gospodarstwo Jana Kochowicza. Około godz. 20.00 zjadł obiad po powrocie do Torunia. O 22.00 przybył do Teatru Miejskiego i obejrzał drugi akt opery „Straszny Dwór”, a po nim udał się do Dworu Artusa na raut wydany przez starostę krajowego Józefa Wybickiego. Po północy prezydent Mościcki opuścił Dwór Artusa.

Trzeci dzień wizyty prezydent Mościcki spędził poza Toruniem. O godz. 8.30 wyjechał ze switą oraz z wojewodą Młodzianowskim, starostą krajowym Wybickim, komendantem wojewódzkim Policji Państwowej Olshańskim do Grudziądza. W Chełmży na prośbę Rady Miejskiej, przekraczając granice programu, zatrzymał się na pół godziny. Radość z odwiedzin wyraził inspektor szkolny Leśniewicz. Prezydent zwiedził kościół św. Mikołaja, po którym oprowadzał go, opowiadając jego historię, ks. prałat Józef Szydzik⁴⁶. Na koniec wizyty Prezydenta RP kapłan zaintonował *Te Deum*. Z Chełmży

⁴⁵ Cyt. za: „Słowo Pomorskie” nr 175, Toruń, 3 VIII 1927, s. 1-2.

⁴⁶ Józef Szydzik (1871-1939), ksiądz, w latach 1924-1936 proboszcz parafii św. Mikołaja w Chełmży.

prezydent Mościcki udał się do Dźwierzna. Kazimierz Esden-Tempski⁴⁷, prezes Pomorskiej Izby Rolniczej, przedstawił prezydentowi członków Pomorskiej Izby Rolniczej i ziemian, a później zaprezentowano mu też wzorcowe gospodarstwo. Po śniadaniu kolejnym etapem podróży prezydenta Mościckiego był Mniszek k. Grudziądza. Tu powitał go starosta powiatu grudziądzkiego Adam Czarliński⁴⁸. Podczas wizyty w odlewni i emalierni firmy Herzfeld i Victorius robotnicy zgottowali prezydentowi owację.

Z fabryki prezydent udał się do Grudziądza. Majątki i wsie na drodze do Grudziądza były udekorowane, a wzdłuż zabudowań mieszkańcy, w tym Niemcy, tworzyli szpalery pozdrawiające Głowę Państwa. Do miasta prezydent Mościcki przybył około południa. Po minięciu bramy triumfalnej, orkiestra 64 Pułku Piechoty zagrała „Mazurka Dąbrowskiego”, a prezydent Grudziądza Józef Włodek⁴⁹ staropolskim zwyczajem powitał gościa chlebem i solą. Po przywitaniu prezydent RP wsiadł do powozu zaprzężonego w dwa białe konie i w asyście ułanów pojechał złożyć wizytę w spółce „Unia” Zjednoczone Fabryki Maszyn, największego w Polsce producenta maszyn rolniczych. Prezydent jako kolejną zwiedził fabrykę Polskiego Przemysłu Gumowego. Na dziedzińcu powitała go dyrekcja i zarząd spółki z prezesem rady nadzorczej Lisowskim. Później prezydent Mościcki zwiedził miasto. Po zwiedzaniu miasta krótko zabawił na śniadaniu w restauracji „Bagatela”, w którym wzięło udział 150 osób, a na zakończenie złożył wizytę w Centralnej Szkole Kawalerii.

Kolejnym punktem prezydenckiego programu dnia była Grupa (jest to dzisiejsza Górna Grupa, wtedy pełna nazwa miejscowości brzmiała: „Grupa Plac Ćwiczeń”). Prezydent w towarzystwie wojewody Młodzianowskiego i gen. Berbeckiego obserwował ćwiczenia wojskowe na tamtejszym poligonie. A później, w koszarach na zaimprovizowanej trybunie, Prezydent RP przyjął

⁴⁷ Kazimierz Esden-Tempski (1887-1936), dr ekonomii, w latach 1922-1933 prezes Pomorskiej Izby Rolniczej.

⁴⁸ Adam Czarliński (1870-1956), ziemianin, działacz narodowy; 1926-1928 starosta powiatowy w Toruniu.

⁴⁹ Józef Włodek (1891-1944), w latach 1920-1939 prezydent Grudziądza.

defiladę 16 Dywizji Piechoty pod dowództwem pułkownika Rachmistruka⁵⁰. Prezydent Mościcki powrócił do Torunia o 19.30, a 21.00 udał się do kasyna garnizonowego na obiad wydany na jego cześć przez gen. Berbeckiego.

Tego samego dnia małżonka prezydenta udała się w towarzystwie wojewodziny Młodzianowskiej i starościny Wybickiej do Chełmna. Odwiedziła klasztor Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo. W drodze do Torunia gościła też w klasztorze Zgromadzenia Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej w Pniewitem. Po południu w Toruniu spotkała się z dziećmi z sierocińca i półkolonią letnią dzieci z Niemiec.

Nazajutrz w dniu 3 sierpnia w drodze do Starogardu Gdańskiego o godz. 11.00 prezydent Mościcki zatrzymał się w Nowem, gdzie powitał go burmistrz.

3. Wizyta we Włocławku (12 lipca 1928 r.)

Prezydent Ignacy Mościcki przybył do Włocławka 12 lipca 1928 r. na zaproszenie Okręgowego Kujawskiego Towarzystwa Rolniczego. Przy bramie triumfalnej witali go prezydent Włocławka Stefan Pachnowski⁵¹ i prezes Rady Miejskiej. W katedrze prezydenta Mościckiego powitał z ceremoniałem liturgicznym biskup diecezji włocławskiej Władysław Krynicki⁵² i liczne duchowieństwo⁵³.

4. Wizyta w Bydgoszczy (29 lipca 1928 r.)

Drugi pobyt Prezydenta RP Ignacego Mościckiego w Bydgoszczy przypadł niemal równy rok później w dniu 29 lipca 1928 r. Od rana wyczuwało się

⁵⁰ Włodzimierz Rachmistruk (1879-1959), generał brygady, w latach 1927-1932 dowódca 16 Dywizji Piechoty.

⁵¹ Stefan Pachnowski (1892-1943), działacz samorządowy, prawnik, prezydent Włocławka w latach 1926-1933.

⁵² Władysław Krynicki (1861-1928), biskup ordynariusz włocławski w latach 1926-1928.

⁵³ Por. M. Morawski, *Monografia Włocławka*, wyd. II, Włocławek 2003, s. 374. Z mojej kwerendy wynika, że nie zachowały się bardziej szczegółowe przekazy prasy pomorskiej i kujawskiej z tej wizyty.

pewne ożywienie w mieście, było ono przystrojone flagami narodowymi, zielenią, a szczególnie wyróżniały się pod tym względem Stary Rynek, plac Teatralny, ulice: Mostowa, Gdańska, Słowackiego. W kilku miejscach postawiono bramy triumfalne. Około 11.00 od placu Poznańskiego, ulicy Poznańskiej, Długiej, Jana Kazimierza, Starego Rynku, Mostowej, Gdańskiej, Słowackiego aż do Gimnazjum Żeńskiego przy ul. Staszica rozciągały się wielotysięczne szpalery z pocztami sztandarowymi stowarzyszeń, związków sportowych, Przysposobienia Wojskowego. Tuż przed 12.00 pod gmach Gimnazjum Żeńskiego przy ul. Staszica wśród okrzyków powitalnych podjechała kawalkada samochodów z Prezydentem RP Ignacym Mościckim. Po wyjściu z samochodu powitała go kompania honorowa, a radca Józef Milchert⁵⁴ wręczył w imieniu magistratu złote klucze, zaś wiceprezydent Tadeusz Chmielarski⁵⁵ po tradycyjnym przyjęciu prezydenta RP chlebem i solą, wygłosił słowa powitania:

*Witaj najdostojniejszy Panie Prezydencie i przyjmij od nas w darze – jako symbol naszego oddania synowskiego klucze ratusza – oraz chleb i sól, jako przejaw naszych serc otwartych.*⁵⁶

Trzech przedstawicieli Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa” wręczyło Prezydentowi RP bukiet kwiatów. Po piętnastominutowym odpoczynku gość wraz ze świtą udał się na otwarcie bursy dla słuchaczy Centralnej Szkoły Mechaników Lotników. Bursa zlokalizowana przy lotnisku przy ul. Szubińskiej została ufundowana przez kolejarzy pomorskich. Na uroczystość poświęcenia gmachu przybyły delegacje kolejarzy z całego Pomorza z pocztami sztandarowymi, grała orkiestra kolejowa z chórem. Przed bursą na Prezydenta RP oczekiwali przedstawiciele Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (LOPP), przedstawiciele stowarzyszeń, Rady Miejskiej, duchowieństwo z prałatem Skarbkiem-Malczewskim, dziennikarze, m.in. Jan Teska – redaktor naczelny „Dziennika Bydgoskiego”, korespondenci prasy lokalnej i ogólnopolskiej. Najpierw prezes dyrekcji gdańskiej PKP powitał ministra komunikacji Alfonsa Kühna⁵⁷,

⁵⁴ Józef Milchert (1874-1930), kupiec, działacz społeczny, radny miejski.

⁵⁵ Tadeusz Chmielarski (1876-1945), w latach 1920-1933 wiceprezydent Bydgoszczy.

⁵⁶ Cyt. za: „Dziennik Bydgoski” nr 174, Bydgoszcz, 31 VII 1928 r., s. 1.

⁵⁷ Alfons Kühn (1878-1944), inżynier, działacz państwowy, minister komunikacji w latach 1928-1932, 1930-1934 poseł z listy BBWR.

a o 12.35 pod bursę podjechał prezydent Mościcki w otoczeniu adiutantów i władz wojskowych. Po odegraniu hymnu narodowego jedna z dziewczynek wręczyła prezydentowi bukiet, a do Prezydenta RP jako protektora idei Ligi Obrony Powietrznej Państwa zwrócił się minister Kühn i wręczył klucz do bursy z dedykacjami. Prezydenta przywitał także prezes miejscowego koła LOPP. Następnie dostojny gość przeciął wstęgę, a ksiądz superior Antoni Mazurkiewicz⁵⁸ poświęcił obiekt. Prezydent Mościcki w towarzystwie dyrektora bursy Franciszka Siemiradzkiego⁵⁹ obejrzał pokoje i sale bursy. W jednej z sal prezydentowi przedstawiono prezesów komitetów LOPP, a następnie wpisywano się do książki pamiątkowej. Członkowie zarządu Macierzy Szkolnej z Gdańska wręczyli prezydentowi dwa ozdobnie oprawione albumy o Gdańsku i Morzu Bałtyckim. Z bursy prezydent Mościcki udał się do hotelu „Pod Orłem”, gdzie zjadł śniadanie w obecności 120 przedstawicieli władz państwowych i wojskowych. W bliskim sąsiedztwie pana Prezydenta RP usiedli: ministrowie – Kühn, Niezabytowski⁶⁰, Strasburger⁶¹, Eberhardt⁶², prezes dyrekcji PKP w Gdańsku inż. Czarnowski, wojewoda poznański hrabia Piotr Dunin-Borkowski⁶³, ks. prałat Skarbek-Malczewski, a z otoczenia pana prezydenta RP: pułkownik Zahorski, szef departamentu lotnictwa pułkownik Ludomił Rayski⁶⁴, major żandarmerii Edward Czuruk⁶⁵, rotmistrz Kazimierz Jurgielewicz, zastępcą sze-

⁵⁸ Antoni Mazurkiewicz (1877-1963), misjonarz, pierwszy proboszcz parafii kościoła Wincetego à Paulo, superior Domu Księży Misjonarzy w Bydgoszczy.

⁵⁹ Franciszek Siemiradzki (1870-1948), dyrektor Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy, członek Rady Miejskiej.

⁶⁰ Karol Niezabytowski (1865-1952), ziemianin, polityk; 1926-1929 minister rolnictwa, 1928-1930 senator z listy BBWR.

⁶¹ Henryk Strasburger (1887-1951), dr prawa, ekonomista, polityk; komisarz generalny RP w Wolnym Mieście Gdańsku.

⁶² Julian Eberhardt (1866-1939), inżynier, polityk, minister; minister kolei żelaznych 1919, 1922; podsekretarz stanu w ministerstwie kolei żelaznych.

⁶³ Piotr Dunin-Borkowski (1890-1949), polityk, działacz państwowy; wojewoda poznański 1928-1929.

⁶⁴ Ludomił Rayski (1892-1977), generał brygady, pilot inżynier Wojska Polskiego, dowódca lotnictwa w latach 1926-1939.

⁶⁵ Edward Czuruk (1897-1981), pułkownik żandarmerii Wojska Polskiego, oficer Armii Krajowej.

fa Kancelarii Cywilnej dr Zygmunt Skowroński⁶⁶. Oprócz tego obecni byli przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, przedstawiciele magistratu i Rady Miejskiej. Krótkie przemówienie wygłosił wiceprezydent Chmielarski, który stwierdził, że obecność prezydenta mobilizuje bydgoszczan do starannej pracy na powierzonym im odcinku.

Z hotelu Prezydent RP ze świtą pojechał obejrzyć postępy w trwającej od trzech miesięcy budowie elektrowni wodnej na Jachcicach. Po I wojnie światowej Bydgoszcz dynamicznie się rozwijała: rosła liczebność miasta, powstawały warsztaty rzemieślnicze, unowocześniano stare obiekty przemysłowe, powstawały nowe (np. Zakłady Mięsne „Bacon Eksport-Gniezno”, Kabel Polski, Fabryka Obuwia LEO). Stara dziewiętnastowieczna elektrownia nie była w stanie sprostać zapotrzebowaniu na energię elektryczną, której zaczynało brakować. Władze miasta podjęły decyzję o budowie nowej elektrowni na Jachcicach, a o lokalizacji zdecydowała bliskość dworca kolejowego i możliwości wykorzystania Brdy w tym miejscu. Inwestycję ukończono pod koniec 1929 r.

Na miejscu głośnym „niech żyje!” owację zgotowali prezydentowi Mościckiemu robotnicy, a dziewięcioletnia Ola Sokołowska, córka jednego z członków Komitetu Budowy Elektrowni, wręczyła mu wiązankę kwiatów. Po zajęciu przez Prezydenta RP specjalnie dla niego przygotowanego fotela zabrał głos inżynier Markowicz:

Bydgoszcz, jeden z największych ośrodków przemysłowych Polski, po 150 latach niewoli uwolniona z pęt, staje w szeregu tych miast polskich, które gruntować pragną podwaliny życia gospodarczego naszego państwa. Jak serce dla organizmu ludzkiego jest podstawą jego egzystencji, tak elektrownia, rozsyłająca prąd do wszystkich warsztatów pracy, jest źródłem rozwoju i wzmożenia życia gospodarczego. W tym zrozumieniu miasto nasze, po długich zabiegach i dzięki wydatnemu poparciu rządu Rzeczypospolitej Polskiej oraz Banku Gospodarstwa Krajowego, mogło w tym roku przystąpić do budowy własnej wielkiej elektrowni, która uwolni przemysł bydgoski spod wpływów działającego od lat przeszło trzydziestu w naszym mieście obcego przedsiębiorstwa. Funkcjonująca obecnie stara elektrownia już od kilku lat nie jest w możności podoląć stale wzrastającemu

⁶⁶ Zygmunt Skowroński (1901-1986), wysoki urzędnik państwowy, w latach 1927-1939 zastępca szefa Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP.

zapotrzebowaniu energii. Położona w miejscu nienadającym się do jej rozszerzenia i posiadająca przestarzałe urządzenia techniczne, stała się po prostu hamulcem dla naturalnego rozwoju naszego przemysłu. Nowa elektrownia, zbudowana w tym właśnie miejscu, nad brzegiem splawnej rzeki, przez którą przepływa około 60 000 m³ wody na godzinę, i w bezpośrednim sąsiedztwie kolei, rozporządza niemal nieograniczonym terenem dla późniejszego jej rozszerzenia. Zbudowana na nowoczesnych podstawach techniki i dająca gwarancje taniej produkcji energii, stać się powinna bodźcem dla rozwoju miasta, a tym samym jedną z twórczych cegiełek naszego wielkiego gmachu państwowego. Ażeby podnieść znaczenie tej oto placówki, zaznaczam, że dzisiejsza elektrownia posiada do rozporządzenia około 2000 KW, przy prądzie stałym 220 V. Nowa elektrownia rozporządzać będzie dwiema turbinami parowymi o łącznej mocy 6700 KW i pomocniczym silnikiem Diesla o mocy około 500 W, przy prądzie trójfazowym o napięciu 6000 V. Wierzmy, że ta nowa placówka, której kamień węgielny poświęcony dziś w obecności Twojej, Panie Prezydencie, który jesteś chlubą nauki i techniki polskiej, spełni swoje zadanie, Polsce na chwałę, Miastu naszemu i obywatelstwu na pożytek⁶⁷.

Treść aktu erekcyjnego odczytał wiceprezydent Bydgoszczy Chmielarski. Pierwszy podpisał go prezydent Mościcki, po nim uczynili to przedstawiciele władz miejskich, a następnie ks. prałat Skarbek-Malczewski i ks. Jan Filipiak⁶⁸ poświęcili obiekt. Akt umieszczono w metalowej puszcze, a potem wmurowano w ścianę. Inżynier Markowicz wprowadzał prezydenta w szczególności techniczne nowo budowanej elektrowni.

Później prezydent zabawił blisko godzinę na torze wyścigowym⁶⁹ na Małych Kapuściskach (dzisiejsza dzielnica Bydgoszcz Wschód), gdzie obejrzał

⁶⁷ Cyt. za: „Dziennik Bydgoski” nr 174, Bydgoszcz, 31 VII 1928 r., s. 1.

⁶⁸ Jan Filipiak (1881-1946), ksiądz, uczestnik powstania wielkopolskiego, zarządca kościoła Świętej Trójcy, w latach 1920-1928 radca miejski.

⁶⁹ Dla potrzeb kawalerii niemieckiej we wsi Kapuściska Małe koło Bydgoszczy przygotowano plac dla ćwiczeń konnych. Z biegiem czasu obiekt przekształcono w tor wyścigowy. Tor wyścigowy był usytuowany na terenie obecnych ulic: Inwalidów, Sygnałowej, Wyścigowej. W 1920 r. Kapuściska Małe włączono do Bydgoszczy. W 1925 r. z inicjatywy członków Bydgoskiego Klubu Jazdy Konnej rozpoczęto odbudowę zdevastowanego toru i już jesienią odbywały się wyścigi. W 1928 r. Bydgoski Klub Jazdy Konnej rozpoczął prze-

kilka biegów, stamtąd udał się na krótki odpoczynek do Gimnazjum Żeńskiego przy ul. Staszica. Po nim wraz ze świtą pojechał na otwarcie Domu Starców na Grudziądzkiej. Głos zabrał radca miejski Jan Góralewski⁷⁰:

*Najdostojniejszy Panie Prezydencie! Miasto nasze, liczące z górą sto tysięcy ludności, nie posiadało za rządów okupantów pruskich instytucji publicznych poświęconych opiece ludzi steranych wiekiem i pracą. Dlatego to polski zarząd miasta Bydgoszczy, powodowany uczuciem ludzkości i pragnąc odczuwanej pod tym względem potrzeby zapobiec, postanowił wznieść nowoczesny gmach Domu Starców, mający zapewnić jego pensjonariuszom do końca życia spokój, dostateczne odżywienie i stałą opiekę. Dom ten, który za chwilę w Twojej, Panie Prezydencie, obecności ma być poświęcony, może pomieścić wygodnie około stu pensjonariuszy. Dziś znajduje w nim przytułek 54 starców obojga płci, wdzięcznych miastu i Polsce za tę wzorowo urządzoną siedzibę, w której spędzać będą swoje stare lata, i wdzięcznych Tobie, Najdostojniejszy Przedstawicielu Majestatu naszej Ojczyzny, za to, żeś raczył przybyć tutaj i uradować ich starcze oczy swoim widokiem. Dziękując Ci za zaszczylenie dzisiejszej naszej uroczystości Swoją obecnością, w imieniu pensjonariuszy Domu Starców wznoszę okrzyk: Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczypospolita Polska! Niech żyje Pan Prezydent Mościcki!*⁷¹

Po poświęceniu przez ks. Skarbka-Malczewskiego i pożegnaniu przez władze miejskie prezydent, entuzjastycznie żegnany przez mieszkańców, ruszył w drogę do Poznania.

budowę toru w kompleksowy obiekt hippiczny. Obiekt ogrodzono, zbudowano trybuny i gniazdo sędziowskie, wydzielono tor wyścigowy, wykonano tor przeszkód, wyznaczono tereny do ujeżdżania koni, a na środku placu umieszczono tor dla kłusaków i powożenia zaprzęgami. Od tego czasu wyścigi konne, konkursy powożenia zaprzęgami, konkursy kłusaków, skoki przez przeszkody i pokazy ujeżdżania koni stanowiły częstą rozrywkę bydgoszczan i mieszkańców okolicznych miejscowości. Dziś o historii tego miejsca przypomina nazwa ulicy „Wyścigowa”. Małe Kapuściska nie mają nic wspólnego z dzisiejszą dzielnicą Bydgoszczy Kapuściska, która została włączona do Bydgoszczy w 1955 r.

⁷⁰ Jan Góralewski (1870-1939), honorowy radca miejski, radny, działacz Związku Zawodowego Polskiego.

⁷¹ Cyt. za: „Dziennik Bydgoski” nr 174, Bydgoszcz, 31 VII 1928 r., s. 1.

5. Wizyta w Żurze i Toruniu (15-16 lutego 1930 r.)

Do drugiej wizyty prezydenta Mościckiego w stolicy województwa pomorskiego doszło w czasie uroczystych obchodów 10. rocznicy powrotu Pomorza do Polski w dniach 15-16 lutego 1930 r. W dniu 15 lutego 1930 r. o godz. 12.40 prezydent zatrzymał się na krótko w Toruniu w drodze do Żura na otwarcie nowej elektrowni wodnej. Towarzyszyli mu minister rolnictwa Leon Janta-Polczyński⁷² i minister robót publicznych Maksymilian Matakiewicz⁷³. Na dworcu Prezydenta RP powitali: komisarz generalny RP w Gdańsku Henryk Strasburger, wojewoda pomorski Lamot⁷⁴, inspektor armii gen. Mieczysław Norwid-Neugebauer⁷⁵, dowódca VIII Okręgu Korpusu gen. Stefan Paślowski⁷⁶, którzy dołączyli do świty prezydenckiej udającej się do Żura. Postój trwał 17 minut i o 14.40 pociąg dotarł do Laskowic. Na dworcu w Laskowicach oczekiwali na prezydenta Mościckiego: biskupi Stanisław Okoniewski i Konstantyn Dominik⁷⁷, starosta krajowy Wincenty Łącki⁷⁸, prezes Pomorskiej Izby Rolniczej Kazimierz Esden-Tempski, zaś kompanię honorową wystawił 65 Pułk Piechoty z Grudziądza. Po opuszczeniu wagonu Prezydent RP przeszedł przed kompanią honorową, a następnie powitał go sołtys gminy Laskowice – Koczorowski:

Składam Ci, Najdostojniejszy Panie Prezydencie, hołd najgłębszy i szczerze przyrzeczenie, że tak jak dziś pracujemy dla dobra Ojczyzny naszej i ziemi naszej Pomorza, tak i bronić będziemy do ostatniej kropli krwi⁷⁹.

⁷² Leon Janta-Polczyński (1867-1961), ziemianin, polityk; senator RP w latach 1922-1927, minister rolnictwa i dóbr narodowych w latach 1930-1932.

⁷³ Maksymilian Matakiewicz (1875-1940), inżynier hydrotechnik, profesor i rektor Politechniki Lwowskiej, w latach 1929-1930 minister robót publicznych.

⁷⁴ Wiktor Lamot (1891-1959), w latach 1928-1931 wojewoda pomorski.

⁷⁵ Mieczysław Norwid-Neugebauer (1884-1954), generał dywizji, inspektor armii 1926-1930, w latach 1930-1932 minister robót publicznych.

⁷⁶ Stefan Paślowski (1885-1956), generał brygady; XI 1928 – IX 1934 dowódca Okręgu Korpusu VIII Toruń.

⁷⁷ Konstantyn Dominik (1870-1942), biskup sufragana diecezji chełmińskiej, pierwszy biskup – Kaszub w odrodzonej Polsce.

⁷⁸ Wincenty Łącki (1898-1964), w latach 1929-1939 starosta krajowy pomorski.

⁷⁹ Cyt. za: „Słowo Pomorskie” nr 40, Toruń, 18 II 1930 r., s. 1.

Prezydent podziękował sołtysowi uściskiem dłoni, a jedna z dziewczynek Genowefa Ziółkowska wręczyła prezydentowi wiązankę kwiatów. Po powitaniu prezydent Mościcki wyruszył do oddalonego o 9 km od Laskowic Żura. Na drodze ustawiono kilka bram triumfalnych.

Geneza pomorskiej energetyki sięga początków XX w. Plany lokalizacji elektrowni w Gródku opracowano w 1912 r. w Gdańsku. O wyborze lokalizacji decydowała bliskość węzła kolejowego w Laskowicach i tworzenie przez Wdę w tym miejscu sześciokilometrowej pętli, której przecięcie kanałem i zaporą dawało kilkunastometrowy spad. Wybuch I wojny światowej nie sprzyjał rozwojowi i finalizacji tej inwestycji. W 1920 r. budowę przejął z rąk niemieckich Starostwo Krajowe Pomorskie, a jej dyrektorem został inż. Alfons Hoffmann⁸⁰. W dniu 24 kwietnia 1923 r. uruchomiono elektrownię. Elektrownia miała status największej hydroelektrowni w Polsce, a jej zapora ziemna była pierwszą zaporą oddaną do użytku w II RP. Na bazie elektrowni w Gródku w 1924 r. powstała spółka akcyjna Pomorska Elektrownia Krajowa „Gródek”, która budowała linie przesyłowe średnich i wysokich napięć. Dyrektorem spółki został inż. Alfons Hoffmann. Szybko zelektryfikowano powiat świecki, dworzec kolejowy w Laskowicach, w 1925 r. wybudowano linię do Grudziądza, w 1927 r. do Torunia, a w 1928 r. liczącą 140 km linię 60 kV z Gródka do Gdyni. Wobec rozwoju Gdyni i rosnącej elektryfikacji Pomorza niezbędna stała się budowa kolejnej elektrowni, a na miejsce budowy wybrano Żur nad Wdą.

Na wiosnę 1928 r. budowę elektrowni w Żurze rozpoczęła spółka Pomorska Elektrownia Krajowa „Gródek”. Zaporę i kanał zbudowała duńska firma „Højgaard & Schultz” z Kopenhagi. Projektantami hydroelektrowni byli: prof. Karol Pomianowski⁸¹ z Politechniki Warszawskiej i inż. Alfons Hoffmann – dyrektor PEK „Gródek”. Projektantem zapory był inż. Jerzy Skrzyński. Całkowity koszt budowy wyniósł 15 mln zł. Prace budowlano-montażowe trwały tylko 16 miesięcy. Elektrownia wyposażona była w dwie najnowocześniejsze turbiny

⁸⁰ Alfons Hoffmann (1885-1963), naukowiec, elektryk, twórca polskiej energetyki okresu międzywojennego.

⁸¹ Karol Pomianowski (1874-1948), profesor hydrotechniki, inicjator budowy zapory na Dunajcu w Rożnowie.

systemu Kaplana, pierwsze w Polsce i jedno z pierwszych w świecie zbudowane na 15,5 m spad. Budowa elektrowni w Żurze, podobnie jak wcześniej w Gródku, likwidowała czasowo bezrobocie na terenie powiatu świeckiego.

W Żurze, w głównej hali obiektu, aktu poświęcenia dokonał biskup chełmiński Stanisław Okoniewski. Pierwszy głos zabrał starosta krajowy Wincenty Łącki:

Najdostojniejszy Panie Prezydencie! W miejscu powitania i ślubowań przedkładamy Ci naszą pracę dla chwały i pożytku naszej Ojczyzny. W chwili otwarcia ruchu w tym nowym zakładzie uważamy za swój obowiązek zdać Ci, Czcigodny Panie Prezydencie, sprawozdanie z historii przebiegu prac związanych z budową tej nowej wytwórni energii elektrycznej⁸².

Starosta zwięźle opisał historię Pomorskiej Elektrowni Krajowej „Gródek” w staraniach o zbudowanie nowej elektrowni w Żurze oraz omówił jej zadania i funkcje w życiu gospodarczym Pomorza. Zakończył swą przemowę tak:

U stóp Majestatu naszej Ojczyzny, którą dostojny Prezydencie Ty reprezentujesz, składamy Ci plon naszej pracy. Równocześnie zaś pragniemy utrwalić w Twojej myśli, że Żur nie jest krańcowym etapem naszych wysiłków. Pragniemy bowiem nie poprzestać na roli jednego ze strażników polskiego morza i Pomorza – i w działalność elektryfikatorów chcemy wryć się w inne ziemie polskie, sieciami nowych linii energetycznych. Pragniemy powiększyć nasz teren działalności i w ten sposób ku morzu przyciągnąć inne ziemie polskie. W morzu leży potęga narodów, w morzu leżą obecnie podwaliny naszej wielkości narodowej. Mały posiadamy ów brzeg morski! Tym więcej zatem winniśmy się zróść z tym morzem i zespolić w jedno. Wiek nasz współczesny żyje pod znakiem techniki. W czasach dawnych życie koncentrowało się nad wodami rzek, które z natury rzeczy były pierwszymi drogami człowieka. Dziś to posłannictwo spełniają skromne z wyglądu, lecz potężne zdolnością i ogromem pracy linie energetyczne. A linie te biegną jakby z twierdz. Jedną z tych twierdz nacz Dostojny i Czcigodny Panie Prezydencie przyjąć w uroczystym dla nas dniu w posiadanie narodu⁸³.

⁸² „Słowo Pomorskie” nr 40, Toruń, 18 II 1930, s. 1.

⁸³ Ibidem.

Przemawiali także marszałek Sejmiku Wojewódzkiego Juliusz Szychowski⁸⁴, dyrektor PEK „Gródek” inżynier Alfons Hoffmann, a w imieniu rządu minister Matakiewicz. Po wystąpieniach na prośbę inżyniera Hoffmanna prezydent Mościcki uruchomił turbogenerator. Po posiłku prezydent obejrzał urządzenia produkujące energię elektryczną i zaznajomił się szczegółowo z zasadami ich działania. Następnie Prezydent RP pojechał do Laskowic, skąd powrócił koleją do Torunia – stolicy województwa pomorskiego.

Toruń tego dnia przybrał wystrój odświętny i mimo zimowej aury gmachy państwowe i samorządowe były obficie oświetlone, na balkonach i oknach umieszczono dywany z wizerunkami Orła Białego i prezydenta Mościckiego, a ulice, którymi przejeżdżał Prezydent RP, przyozdobiono girlandami, dworzec tonął w zieleni i świetle. Przed dworcem wzniesiono łuk triumfalny o treści: „Witamy, miły Hospodynie”. Na głównych ulicach miasta usytuowano bramy triumfalne. O godz. 19.00 na dworzec toruński przyjechał pociąg z prezydentem RP Ignacym Mościckim. Towarzyszyli mu adiutanci z pułkownikiem Janem Głogowskim⁸⁵ na czele. Prezydenta Polski przywitało 21 salw armatnich, dźwięki hymnu narodowego i las sztandarów zebranej publiczności. Po powitaniu z członkami Komitetu Obchodów prezydent Mościcki przeszedł przed kompanią honorową 63 Pułku Piechoty i pocztami sztandarowymi 15 i 16 Dywizji Piechoty. Przed łukiem triumfalnym prezydent Torunia Antoni Bolt w swoim przemówieniu powitał Prezydenta RP jako symbol jedności narodowej i zapewnił, że ludność Pomorza odeprze wszelkie działania zmierzające do oderwania ziemi pomorskiej od Rzeczypospolitej. Swoje przemówienie zakończył okrzykiem na cześć Prezydenta RP, który powtórzyli kilkakrotnie zgromadzeni torunianie. Następnie prezydent Mościcki razem z wojewodą Lamotem w asyście 16 Pułku Ułanów Wielkopolskich udali się do apartamentów wojewody, będących na czas pobytu w Toruniu kwaterą prezydencką. Na drodze do mieszkania wojewody na ulicach były usta-

⁸⁴ Julian Szychowski (1876-1951), adwokat, senator RP, Honorowy Obywatel Grudziądza, wieloletni przewodniczący Rady Miejskiej w Grudziądzu i marszałek Sejmiku Wojewódzkiego w Toruniu.

⁸⁵ Jan Głogowski (1888-1935), pułkownik kawalerii, w latach 1927-1935 szef Gabinetu Wojskowego Prezydenta RP Ignacego Mościckiego.

wione szpalery wojska, dzieci i młodzieży, stowarzyszeń i organizacji, które pozdrowiały Prezydenta RP gromkim: „Niech żyje!”. O godz. 20.00 rozpoczął się capstrzyk przed budynkiem wojewody, orkiestra 63 Pułku Piechoty zagrała hymn narodowy, kompania honorowa prezentowała broń, stojącego na balkonie prezydenta Mościckiego pozdrawiali zebrani mieszkańcy Torunia. Prezydent po zjedzeniu obiadu w wąskim gronie gości udał się na spoczynek.

Właściwe obchody 10. rocznicy powrotu Pomorza do Macierzy odbyły się nazajutrz. Zgromadziły one mieszkańców z całego Pomorza i były wielką manifestacją pomorskiego patriotyzmu, wyrażającą hołd dla Prezydenta RP jako uosabiającego autorytet państwa polskiego. O 7.00 rozległ się dźwięk hejnału, w mieście już o tej godzinie panowała spora ruchliwość, centrum przemierzały orkiestry wojskowe. Rano Prezydent RP przyjął delegację Związku Towarzystw i Bractw Strzeleckich Okręgu Pomorskiego, która wręczyła mu pamiątkowy łańcuch rycerski. O godz. 9.40 prezydent Mościcki w asyście świty, ministrów, generalicji udał się na strzelnicę, aby oddać strzał honorowy do tarczy, do której strzelał przed 221 laty król August II. Po odegraniu hymnu narodowego i przemowie prezesa toruńskiego Bractwa Strzeleckiego Ludwika Makowskiego⁸⁶ prezydent przeszedł przed pocztami sztan-darowymi i szpalerem członków Bractwa Strzeleckiego. Po przemowie prezesa okręgowego Bractwa Strzeleckiego Wacława Maćkowiaka prezydent oddał strzał honorowy do pamiątkowej tarczy. W trakcie oddawania strzału orkiestra zagrała hymn narodowy. Ze strzelnicy w asyście honorowego szwadronu 16 Pułku Ułanów Wielkopolskich i wśród bicia dzwonów Prezydent RP pojechał do kościoła św. św. Janów na uroczyste nabożeństwo. Prezydent przeszedł przed kompania honorową, a przed drzwiami kościoła witał go ks. prałat Wyśiński. W kościele prezydent zajął specjalne miejsce na podeście w otoczeniu swoich adiutantów: rotmistrza Calejewskiego i kapitana Suszyńskiego. W prezbiterium zasiedli: minister rolnictwa Janta-Połczyński, minister robót publicznych Matakiewicz, komisarz generalny RP w Gdańsku Strasburger, wojewoda pomorski Lamot, zastępujący ministra przemysłu i handlu – dy-

⁸⁶ Ludwik Makowski (1883–1939), członek Rady Miejskiej, honorowy radca magistratu.

rektor departamentu morskiego Nosowicz⁸⁷, inspektor armii Skierski, gen. Norwid-Neugebauer, gen. Rudolf Prich⁸⁸, dowódca Okręgu Korpusu VIII gen. Paślawski, gen. Maxymowicz-Raczyński⁸⁹, gen. Ludwik Skrzyński⁹⁰, szef kancelarii cywilnej prezydenta RP Adam Lisiewicz, szef gabinetu wojskowego płk Głogowski, starosta krajowy Łącki, przedstawiciele władz miasta i organizacji społecznych. Nawę główną zajęły poczty sztandarowe i wierni. Po modlitwie biskupa Okoniewskiego mszę pontyfikalną celebrował biskup sufragan Konstantyn Dominik. Po Ewangelii ks. dziekan Kozłowski odczytał list pasterski biskupa Okoniewskiego, w którym przypomniano wkroczenie wojska polskiego na Pomorze i wzywano wiernych diecezji do pracy dla dobra Rzeczypospolitej. Mszę zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę”.

Po mszy prezydent, ministrowie, przedstawiciele władz miejskich i świta przeszli na wypełniony po brzegi Rynek Staromiejski, gdzie odbyły się główne uroczystości. Wśród entuzjastycznych okrzyków prezydent, ministrowie, wojewoda Lamot, biskup Okoniewski, generalicja zajęli miejsca na specjalnie przygotowanej trybunie. Następnie na rynek wkroczyli piechurzy i kawalerzyści, co symbolicznie przedstawiało pamiętne przejście Torunia przez „Błękitną Armię” gen. Hallera. Głos zabrał Prezes Rady Miejskiej Stefan Michałek⁹¹:

W imieniu społeczeństwa toruńskiego i mieszczaństwa pomorskiego przypadł mi wielki zaszczyt powitania symbolicznie wkraczającego dziś wojska polskiego, tej części narodu, która tak droga jest sercom naszym. Wojsko polskie jest nie tylko groźnym ostrzeżeniem dla wszystkich wrogów państwa naszego, ale zarazem zgodnie z wolą całego narodu najpewniejszą poręką i najlepszym strażnikiem nienaruszalności naszych granic, a przede wszystkim tej granicy najważniejszej, a zarazem najbardziej naturalnej ze wszystkich, jaką przyroda ludzkości dała: morze. 150 lat niewoli przebyliśmy pod zaborcą bezwzględny, który konsekwent-

⁸⁷ Andrzej Nosowicz (1867-1940), inżynier, 1923 minister kolei żelaznych.

⁸⁸ Rudolf Prich (1881-1940), generał dywizji, w latach 1926-1935 komendant Centrum Wyszkołenia Artylerii Toruniu.

⁸⁹ Włodzimierz Maxymowicz-Raczyński (1891-1938), generał brygady, w latach 1927-1937 dowódca 4 Dywizji Piechoty.

⁹⁰ Ludwik Kmicic-Skrzyński (1893-1972), generał brygady.

⁹¹ Stefan Michałek (1888-1955), prezydent Torunia w latach 1922-1924.

nie i systematycznie dążył do wynarodowienia nas, który przemocą i podstępem wydzieriał nam tę ziemię polską i mowę ojczystą, który zawsze stawiał siłę ponad prawem. Pamiętamy doznane krzywdy, pamiętamy, że na tym tu rynku toruńskim w roku 1899 ówczesny – ostatni – cesarz niemiecki osobiście odgrażał się ludności polskiej, iż może się stać jeszcze więcej nieprzyjemnym. Bez skutku pozostały groźby tego szaleńca, bez skutku wszelakie prześladowania. Wręcz przeciw intencji zaborcy wyrobił się tu na Pomorzu typ gorącego patrioty polskiego, Polaka szczególnie twardego i nieugiętego. Te 150 lat niewoli nie zdołały odebrać ludności pomorskiej ani języka ojczystego, ani niezłomnej wiary w lepszą przyszłość i odrodzenie Ojczyzny, nie zdołały odwrócić Pomorza od szerszego posłannictwa w myśl testamentu Chrobrego: być skarbnikiem najcenniejszego klejnotu korony polskiej: morza. Dziesięć lat minęło od chwili, kiedy pękły kajdany niewoli, kiedy ziściły się marzenia tylu pokoleń, 10 lat od chwili, kiedy wojska polskie objęły na zawsze w posiadanie tę odwiecznie polską ziemię pomorską i ten odwiecznie polski gród Kopernika. Uczucia dumy zazналиśmy wówczas, że dzięki nieugiętej wytrwałości i głębokiemu przywiązaniu do Ojczyzny społeczeństwa pomorskiego zwrócić mogliśmy Rzeczypospolitej te ziemie polskie i choć skromny, ale polski skrawek wybrzeża Bałtyku: dostęp do morza. Świadkiem tego obchodu 10-lecia odzyskania wolności jest przedstawiciel Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki. Pozwól Dostojny Panie Prezydencie, że w imieniu społeczeństwa tutejszego złożę Ci hołd należny i głębokie podziękowanie za to, żeś raczył swoją obecnością uświetnić nasz obchód i przez to zadokumentować przed narodem polskim i światem, że nieprzerwanie trwasz przy słowach, które wypowiedziałeś w Toruniu przed niespełna trzy lata: „Ziemia pomorska nigdy nie może stać się obiektem przetargów w polityce światowej, na straży zawartych traktatów stoi cała Polska”. Za te słowa składamy Ci, Najwyższy Dostojniku i Pierwszy Obywatelu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, najgłębsze podziękowania. Przeto używam was, Rodacy, o wzniesienie trzykrotnego okrzyku: „Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczypospolita Polska i jej Dostojny Prezydent, Ignacy Mościcki! Niech żyje armia polska”⁹².

⁹² „Słowo Pomorskie” nr 40, Toruń, 18 II 1930, s. 1-2.

Publiczność przy akompaniamencie huku dział i dźwiękach hymnu narodowego trzykrotnie powtórzyła owację na cześć prezydenta RP. W tym momencie z klatek wypuszczono tysiąc gołębi pocztowych uosabiających powrót Pomorza do Polski, które po okrążeniu rynku odleciały. Po chwili przed trybuną manifestowały poszczególne jednostki wojskowe, sztafety kolarzy, organizacje sportowe, Przysposobienie Wojskowe, członkowie stowarzyszeń – m.in. TG „Sokół”, korporacje, cechy, Bractwo Strzeleckie, dzieci i młodzież szkolna, a ich przedstawiciele wręczali gościowi adresy hołdownicze. Równocześnie *ad hoc* utworzony chór liczący 600 osób pod batutą prof. Zygmunta Moczyńskiego⁹³ wykonał kompozycję Feliksa Nowowiejskiego „Hymn Bałtyku”. Trwającą 50 min. defiladzie towarzyszyły popisy lotniczych eskadr.

O godz. 14.00 władze miejskie podejmowały Prezydenta RP śniadaniem w kasynie garnizonowym. Obecni na nim byli generałowie, ministrowie, duchowieństwo, władze miasta, lokalne elity gospodarcze, przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej. Jako pierwszy przemawiał prezes Pomorskiej Izby Rolniczej Kazimierz Esden-Tempski, który mówił o ważnej roli Gdyni dla życia gospodarczego Pomorza i o patriotyzmie mieszkańców tego regionu. Toast na cześć prezydenta Mościckiego wzniosł oprócz Esdena-Tempskiego w imieniu towarzystw kupieckich radca p. Janowski. O godz. 19.30 prezydent Mościcki był na obiedzie wydanym przez generała Norwida-Neugebauera. Godzinę później prezydent przybył na akademię w Teatrze Miejskim. W łóżach miejsca zajęli ministrowie, generałowie, duchowieństwo, zaś na widowni usiedli przedstawiciele elit intelektualnych i ekonomicznych Pomorza. Program akademii tworzyły występy chórów, orkiestry 63 Pułku Piechoty, przemówienie prezesa kółek rolniczych p. Jana Donimirskiego oraz apoteoza polskiego morza w wykonaniu toruńskich aktorów. Po akademii w Dworze Artusa odbył się raut wydany przez starostę krajowego Łąckiego. Prezydenta RP, gdy wchodził na salę, powitał hymn narodowy. Prezydent opuścił raut przed północą i udał się na dworzec. Mimo wieczornej pory prezydenta

⁹³ Zygmunt Moczyński (1871-1940), pedagog muzyczny, kompozytor, dyrygent, w latach 1922-1935 nauczyciel muzyki w Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Toruniu, w latach 1935-1935 wykładowca w Konserwatorium Muzycznym Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego w Toruniu.

zegnała licznie zgromadzona publiczność. Kilka minut po północy prezydent odjechał do Warszawy.

6. Pobyt w Ciechocinku (3 czerwca – 2 lipca 1932 r.)

Prezydent Ignacy Mościcki przebywał na wypoczynku w Ciechocinku między 3 czerwca a 2 lipca 1932 r. Oficjalne powitanie nastąpiło 4 czerwca 1932 r., z okazji otwarcia nowego basenu termalno-solankowego. Obiekt został zaprojektowany przez architekta Romualda Gutta⁹⁴ i inżyniera Aleksandra Szniołisa⁹⁵. Miasto przybrało odświętny charakter, na tęczniach powiewały biało-czerwone flagi. Prezydent Mościcki przyjechał o godz. 17.45 w towarzystwie adiutantów: majora Jurgielewicza i kapitana Głużewskiego. Przed budynkiem Państwowego Zakładu Zdrojowego na Prezydenta RP oczekiwali dyrektor departamentu zdrowia dr Eugeniusz Piestrzyński, komisarz rządowy Stanisław Wiśniewski, zastępca dowódcy Okręgu Korpusu VIII pułkownik Zygmunt Dzwonkowski⁹⁶, wojewoda warszawski Stanisław Twardo⁹⁷, minister pracy i opieki społecznej Stefan Hubicki⁹⁸ z żoną, senator Jan Rogowicz⁹⁹. Gdy dostojny gość wysiadł z samochodu, orkiestra zagrała hymn narodowy. Po powitaniu z przedstawicielami władz prezydent Mościcki wysłuchał przemówień dyrektora departamentu zdrowia Piestrzyńskiego, komisarza rządowego Wiśniewskiego i burmistrza miasta Cezarego Cichowicza. Komisarz rządowy Wiśniewski wręczył Prezydentowi RP honorową kartę sezonową, a ten uroczystie przeciął wstęgę. Gdy prezydent przechodził wzdłuż basenu, wypuszczono z klatek 200 gołębi pocztowych. W okresie kilkutygodniowego pobytu prezydent RP mieszkał w „Domu Zdrojowym”. Jego rytm dnia w uzdrowisku

⁹⁴ Romuald Gutt (1888-1974), architekt, przedstawiciel modernizmu, profesor ASP w Warszawie i Politechniki Warszawskiej.

⁹⁵ Aleksander Szniołis (1891-1963), inżynier sanitarny, profesor Politechniki Wrocławskiej.

⁹⁶ Zygmunt Dzwonkowski (1889-1987), inżynier, pułkownik dyplomowany piechoty.

⁹⁷ Stanisław Twardo (1883-1982) inżynier, działacz niepodległościowy, w latach 1927-1934 wojewoda warszawski.

⁹⁸ Stefan Hubicki (1877-1955), generał brygady, w latach 1929-1934 minister pracy i opieki społecznej.

⁹⁹ Jan Rogowicz (1881-1945), inżynier chemik, przemysłowiec; senator RP w latach 1928-1935.

niczym nie różnił się od dnia każdego letnika: zażywał kąpeli, spacerował po parkach, zwiedził wystawę obrazów, pływał motorówką po Wiśle¹⁰⁰.

Ale okres kuracji i wypoczynku nie był dla prezydenta Mościckiego czasem wolnym od wielkiej polityki i obowiązków państwowych. W dniu 18 czerwca 1932 r. złożył mu wizytę marszałek Piłsudski, z którym dwie godziny konferował o zatargu z Senatem Wolnego Miasta Gdańska o prawo Polski do przyjęcia wizyty eskadry brytyjskich niszczycieli¹⁰¹. Otóż od 1930 r. Senat Gdańska konsekwentnie odmawiał Polsce prawa do używania portu. Wizyta trzech brytyjskich niszczycieli w Gdańsku posłużyła Piłsudskiemu jako pretekst do zamanifestowania prawa Polski do obecności militarnej w tym mieście. 14 czerwca 1932 r. na redzie gdańskiego portu demonstracyjnie stanął polski niszczyciel „Wicher”, a dowódca okrętu, kmr por. Tadeusz Podjazd-Morgenstern¹⁰², otrzymał rozkaz, aby w razie „obrazy polskiej bandery” przez władze Gdańska oddać ogień w kierunku najbliższego budynku należącego do władz Wolnego Miasta Gdańska. Nazajutrz polski niszczyciel z eskadrą okrętów Royal Navy wszedł do portu. Po zacumowaniu przy nabrzeżu, po południu dowódca brytyjskiej flotyli złożył rewizytę na „Wichrze”, a po jej zakończeniu polski okręt opuścił port. Pomimo protestów władze Gdańska nie podjęły wrogich posunięć i nie doszło do użycia siły. W dniu 13 sierpnia 1932 r. odnowiono układ między Wolnym Miastem Gdańskiem a Polską o używaniu gdańskiego portu przez okręty RP.

Uzdrowisko bardzo przypadło do gustu prezydentowi Mościckiemu, co wyrażał w rozmowach z władzami miasta i z kierownictwem Państwowego Zakładu Zdrojowego. Była to pierwsza i ostatnia wizyta prezydenta RP w tym mieście. Prawdopodobnie wtedy zrodził się pomysł wybudowania dworku-pałacyku jako rezydencji dla Prezydenta RP Ignacego Mościckiego. W 1933 r.

¹⁰⁰ Por. „Dziennik Bydgoski” nr 127, Bydgoszcz, 5 VI 1932, s. 2; A. Nocna, *Dostojni goście uzdrowiska*, w: „Zdrój Ciechociński” 6/2007. Informacje w jednym istotnym punkcie nie pokrywają się. W dzienniku podano, że początek uroczystości miał miejsce o godz. 17.45 (za Polską Agencją Telegraficzną), natomiast A. Nocna pisze, że było to o godz. 15.30. W kwestii godziny rozpoczęcia uroczystości uznałem większą wiarygodność dziennika.

¹⁰¹ W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935*, t. IV 1927-1935, Kraków-Łomianki 2007, s. 271.

¹⁰² Tadeusz Podjazd-Morgenstern (1895-1973), kontradmirał Marynarki Wojennej.

u zbiegu dzisiejszych ulic Leśnej i Wojska Polskiego stanął Dom Reprezentacyjny Państwowego Zakładu Zdrojowego, zwany Dworkiem Prezydenta, który gościł wysokich rangą urzędników państwowych. Z inicjatywy Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego dworek odremontowano, a Rada Miejska Ciechocinka w 2001 r. przekazała w formie darowizny nieruchomość Kancelarii Prezydenta RP. Odrestaurowany Dworek Prezydenta RP został otwarty 2 maja 2003 r. stałą wystawą poświęconą prezydentowi II Rzeczypospolitej Ignacemu Mościckiemu. Obiekt jest piętrowy, zbudowany w stylu neoklasycyistycznym, pełni funkcje: ośrodka informacyjno-edukacyjnego, miejsca wystaw pamiątek po prezydencie Ignacym Mościckim i licznych wystaw czasowych, spotkań organizowanych przez Kancelarię Prezydenta RP. Dostępny jest dla wycieczek.

7. Wizyta w Toruniu (14-15 czerwca 1933 r.)

Do trzeciej wizyty prezydenta Mościckiego w stolicy województwa pomorskiego – Toruniu – doszło 14-15 czerwca 1933 r., gdy wraz z premierem Januszem Jędrzejewiczem¹⁰³ wziął udział w święcie Bożego Ciała przypadającym w 700-lecie Torunia, które przerodziło się w wielką patriotyczną manifestację. W dniu 14 czerwca 1933 r. już na godzinę przed przyjazdem ulice były wypełnione publicznością, miasto było udekorowane flagami, kwiatami, zielenią, nad miastem krążyła eskadra lotnicza. Na pl. 18 Stycznia o godz. 19.30 samochód z prezydentem Mościckim podjechał pod dworzec Toruń-Miasto. Gościa powitali: wojewoda pomorski Stefan Kirtiklis¹⁰⁴, biskup chełmiński Stanisław Okoniewski, gen. Stefan Pasławski, a na powitanie rozległo się 21 salw armatnich. Prezydent przeszedł przed kompanią honorową 63 Pułku Piechoty, korpusem oficerskim, duchowieństwem, przedstawicielami sądownictwa i korporacji miejskich. Prezydenta RP powitał prezydent Torunia Antoni Bolt, a później wśród nieustannych okrzyków „Niech żyje” Prezydent Mościcki ruszył w kierunku domu wojewody przy ul. Fredry, który stanowił

¹⁰³ Janusz Jędrzejewicz (1885-1951), major, polityk, pedagog, w latach 1933-1934 premier.

¹⁰⁴ Stefan Kirtiklis (1890-1951), 1931-1936 wojewoda pomorski.

jego kwaterę na czas pobytu. Przed domem prezydenta powitały dzieci, grały orkiestry, na skwerze przy ul. Chopina harcerze rozbili namiot, a wieczorem odbył się capstrzyk.

Nazajutrz na ulicach, którymi szła procesja, zgromadziły się tłumy mieszkańców. Przed godz. 10.00 przed świątynią św. św. Janów prezydenta RP powitał biskup Okoniewski z duchowieństwem. Prezydent zajął specjalne miejsce przed wielkim ołtarzem. W prezbiterium usiedli: premier Jędrzejewicz, wojewoda Kirtiklis, dowódca Okręgu Korpusu VIII gen. Paśławski, urzędnicy państwowi, wojskowi, przedstawiciele stowarzyszeń ze sztandarami. Wzdłuż nawy głównej stali podchorążowie i pozostałe poczty sztandarowe. O godz. 10.00 mszę odprawił ks. infułat Julian Bartkowski. Po mszy o godz. 11.05 po wyjściu z kościoła zaczęła się uroczysta procesja celebrowana przez biskupa Okoniewskiego, któremu asystowali do pierwszego ołtarza przy pomniku Kopernika na Rynku Staromiejskim Prezydent RP Ignacy Mościcki i prezes Towarzystw Rzemieślniczych Kazimierz Rolewski¹⁰⁵, do drugiego ołtarza przy kościele św. Jakuba na Rynku Nowomiejskim – premier Jędrzejewicz i krajowy starosta pomorski Łącki, do trzeciego przy kościele garnizonowym – wojewoda Kirtiklis i były starosta powiatowy Czarliński, do czwartego na placu Teatralnym przy dyrekcji kolejowej – dowódca Okręgu Korpusu VIII gen. Paśławski i prezydent Torunia Bolt, do piątego przy kościele Najświętszej Marii Panny – prezes Rady Miejskiej Stefan Michałek i prezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu Szyszko-Bohusz. Przy modlitwie przy poszczególnych ołtarzach oddziały wojskowe oddawały salwę honorową. Po odśpiewaniu *Te Deum* i błogosławieństwie udzielonym przez biskupa Okoniewskiego kilkutysięczna rzesza wiernych udała się do domów. Po mszy i procesji prezydent w asyście wojewody pomorskiego pojechał do swojej kwatery.

O godz. 14.00 wojewoda Kirtiklis z małżonką Janiną Kirtiklis wydali śniadanie, które zaszczytli swoją obecnością Prezydent RP Ignacy Mościcki i premier Jędrzejewicz; zgromadziło ono blisko 100 osób: przedstawiciele władz państwowych, miejskich, wojskowych, duchowieństwo, społeczeństwo

¹⁰⁵ Kazimierz Rolewski (1879-1945), prezes Związku Rzemieślników Samodzielnych w Toruniu.

Torunia. Byli obecni: komisarz RP w Gdańsku Kazimierz Papée¹⁰⁶, gen. Paślowski, biskup Okoniewski, prezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu Szyszko-Bohusz, prezydent Torunia Bolt, prezydent Grudziądz Włodek. Przemaszali wojewoda Kirtiklis i biskup Okoniewski. Obaj mówili o związkach Pomorza z Polską. Po śniadaniu prezydent Mościcki wyszedł przed dom, gdzie owacę zgotowało mu kilka tysięcy dzieci, prezydent rozmawiał z nimi, podziwiał ich popisy taneczne. Następnie odwiedził pobliski obóz harcerski rozbitý na skwerze przy ul. Chopina i o godz. 17.00, żegnany owacyjnie przez mieszkańców, odjechał na dworzec kolejowy Toruń-Miasto. Po pożegnaniu z wojewodą Kirtiklisem i generałem Paślowskim udał się samochodem w drogę powrotną do Spały.

Zakończenie

Wizyty Prezydenta RP Ignacego Mościckiego spełniały w życiu mieszkańców Pomorza i Kujaw kilka zasadniczych funkcji. Mianowicie budowały one autorytet młodego państwa polskiego jako naczelnej wartości łączącej wszystkich Polaków. Stąd obecność Kościoła katolickiego i wojska, a więc instytucji cieszących się prestiżem społecznym, a w Polsce okresu międzywojennego będących instytucjami o charakterze wychowawczym, kształtującymi młode pokolenia w duchu patriotycznym. Były także promocją regionalnych osiągnięć regionu w sferze ekonomicznej, a obecność Prezydenta RP nadawała im odpowiednią rangę. Wreszcie utrwały przekonanie mieszkańców, że północno-zachodnie granice Polski są nienaruszalne i jakiegokolwiek próby ich rewizji spotkają się ze strony Polski ze stanowczą odmową. Że nie były to obawy płonne, lecz realne zagrożenie, świadczy lektura ówczesnej prasy pomorskiej:

W wielkiej sali Pleyel w Paryżu francuski admirał Schwerer wygłosił z inicjatywy Action Française odczyt publiczny na temat stosunków polsko-niemieckich. Sala była wypełniona. Admirał wskazał na wstępie na wytrwałość, z jaką Niemcy dążą do zniesienia tego, co nazywają «dyktatem wersalskim». Mówca odtworzył w głównych zarysach historię Polski. — „Rozbiór Polski — zaznaczył Schwerer — był

¹⁰⁶ Kazimierz Papée (1889-1979), żołnierz Legionów Polskich, dr prawa, polski dyplomata, w latach 1932-1936 komisarz generalny RP w Wolnym Mieście Gdańsku.

wielkim cynicznym gwałtem, dokonanym wśród ogólnej obojętności pozostałych państw Europy”. Dopiero po dłuższym czasie zaczęto zajmować się kwestią polską. Mówca podkreślił prawa historyczne Polski do terytoriów, które ona obecnie zajmuje. – „Poznańskie, kolebka Polski, jest – zdaniem Schwerera – tak polskie, jak Ile de France – francuskimi”. Pomorze należało do Polski, jeszcze zanim Bretania, Burgundia, Prowansja, Overnia stały się francuskimi. Prawie tak samo przedstawia się sprawa z Gdańskiem. Poza tym nie należy zapominać, że większa część Prus Wschodnich była lennem Polski. Żądając oddania «korytarza» Niemcy zapominają, że w 8 okręgach, z których ów się składa, w okresie 1893-1918 nie wybrano ani jednego posła niemieckiego do niemieckich ciał parlamentarnych. Kończąc, admirał zaznaczył, że Francja dopuszczając do odebrania Polsce korytarza, popełniłaby samobójstwo¹⁰⁷.

Właśnie w kontekście ówczesnej niemieckiej polityki zagranicznej, która w Locarno zaakceptowała przynajmniej deklaratorywnie postanowienia traktatu wersalskiego w odniesieniu do granicy zachodniej, żądającej jednocześnie zmiany granicy wschodniej, należy rozumieć słowa prezydenta Mościckiego:

Wy, Pomorzanie, macie tutaj jeszcze jeden obowiązek szczególny: musicie czuwać, aby nikt w waszych szeregach nie dawał wiary tak często i umyślnie rozsiewanym wieściom, jakoby ziemia pomorska mogła stać się kiedykolwiek obiektem przetargu w polityce światowej. Na straży traktatów stoi cała Polska dość silna, aby odeprzeć każdy zamach na jej odwieczne prawa.

¹⁰⁷ Cyt. za: „Słowo Pomorskie” nr 145, Toruń, 26 VI 1932, s. 1.

Zdzisław Biegański

Związki Prezydenta RP
Władysława Raczkiewicza
z Pomorzem i Kujawami

Związki Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza z Pomorzem i Kujawami były głębokie, ale zarazem wyjątkowe. Był on włodarzem województwa pomorskiego w latach 1936-1939, pełniąc z nominacji rządu funkcję wojewody pomorskiego. Bezpośrednio po opuszczeniu Pomorza w dramatycznych dniach września 1939 r. został na emigracji Prezydentem RP (30 września 1939 r. – 6 czerwca 1947 r.). Najwyższy urząd pełnił do chwili śmierci. Wydarzenia wojenne i nieszczęsne losy Polski i Polaków, trwanie w czasie drugiej wojny światowej i po jej zakończeniu na straży tradycji Drugiej Rzeczypospolitej i niepodległego państwa polskiego, nie pozwoliły Raczkiewiczowi na powrót do Polski. W czasie prezydentury nie było mu więc dane przebywać na ziemi kujawskiej i pomorskiej.

1. Działalność niepodległościowa

Władysław Raczkiewicz urodził się 28 stycznia 1885 r. w Kutaisi na Kaukazie. Był synem prawnika – Józefa i Ludwiki z Łukaszewiczów. Jego dziadek był powstańcem styczniowym i zesłańcem. Już w okresie nauki w szkole średniej (gimnazjum w Twerze) i podczas studiów brał udział w jawnych i konspiracyjnych organizacjach młodzieżowych: Organizacji Młodzieży Narodowej i Związku Młodzieży Polskiej „Zet”. Rozpoczął studia prawnicze i matematyczne na Uniwersytecie Petersburskim. Zagrożony represjami z powodu działalności konspiracyjnej, przeniósł się na Uniwersytet w Dorpacie, gdzie w 1911 r. ukończył prawo. Krótko pracował w Mińsku jako początkujący adwokat, a w czasie I wojny światowej służył początkowo w armii rosyjskiej. Po rewolucji lutowej organizował jednostki polskie w Rosji. W 1918 r. został prezesem Polskiego Naczelnego Komitetu Wojskowego Rady Naczelnaj Polskich Sił Zbrojnych, następnie przedstawicielem Rady Regencyjnej na Ukrainie ds. polskich organizacji wojskowych z siedzibą w Kijowie. Już w 1918 r. brał udział w obronie Mińska przed bolszewikami, służył w pułku jazdy Dywizji Litewsko-Białoruskiej dowodzonej przez gen. Wacława Iwaszkiewicza, był

komisarzem Rządu RP na Ziemi Mińskiej, zaś latem 1920 r. dowodził ochotniczym oddziałem kresowym w walkach o Wilno¹.

2. Funkcje państwowe w Odrodzonej Rzeczypospolitej

W Polsce niepodległej Władysław Raczkiewicz pełnił wiele funkcji państwowych. Był m.in. marszałkiem Senatu RP kadencji III 1930-1935, czterokrotnie ministrem spraw wewnętrznych, wojewodą nowogrodzkim, wileńskim, krakowskim i pomorskim. Był on szóstym w kolejności (po Stefanie Kirtiklisie) i zarazem ostatnim wojewodą pomorskim w Drugiej Rzeczypospolitej (16 VII 1936 – 9 IX 1939)². Pełnienie tej funkcji było dla Raczkiewicza niewątpliwie nowym, bardzo trudnym doświadczeniem. Znalazł on bowiem na Pomorzu warunki zgoła odmienne od tych, z którymi miał do czynienia w województwach wschodnich. Jako przedstawiciel obozu sanacyjnego, mającego na Pomorzu wielu przeciwników politycznych, musiał przezwyciężyć początkową niechęć do swojej osoby i zdobyć zaufanie społeczeństwa. Po wrześniu 1939 r. przyszło Władysławowi Raczkiewiczowi odegrać eksponowaną rolę w historii Polski. Wskutek internowania prezydenta Ignacego Mościckiego w Rumunii został wskazany przezeń na następcę. Jego prezydentura przypadła na czas dramatu wojennego i pierwsze lata powojenne, gdy Polska została zniewolona przez ZSRR i system stalinowski. Władysław Raczkiewicz zmarł na emigracji w 1947 r. w Londynie.

Służbę w strukturach rządowych II RP Raczkiewicz rozpoczął w grudniu 1920 r., gdy został delegatem Rządu RP w Wilnie³. W czerwcu 1921 r.

¹ Biogram Władysława Raczkiewicza, *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXIX, Kraków 1986, s. 607-614 (W. Szyszkowski); M.M. Drozdowski, *Władysław Raczkiewicz*, t. I-II, Warszawa 2002; *Raczkiewicz Władysław, Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, pod red. S. Gierszewskiego, Gdańsk 1997, t. IV, s. 26-27 (W. Korpalska); W. Korpalska, *Władysław Raczkiewicz – wojewoda pomorski, lipiec 1936 – wrzesień 1939*, w: *Pokolenia spełnionego obowiązku. Studia z dziejów Polski i Polaków. W kraju i na obczyźnie w XX wieku, dedykowane profesorowi Józefowi Garlińskiemu*, red. J. Faryś, R. Niciejka i M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2005, s. 33-38.

² *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J.M. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 155.

³ B. Kolarz, *Ustrój Litwy Środkowej w latach 1920-1922*, Gdańsk 2004; Z. Krajewski, *Geneza i dzieje wewnętrzne Litwy Środkowej (1920-1922)*, Lublin 1996.

objął funkcję ministra spraw wewnętrznych w gabinecie Wincentego Witosa. Od 10 października 1921 r. rozpoczął swoją pracę na stanowisku wojewody nowogrodzkiego, aby 29 sierpnia 1924 r. powrócić na urząd delegata rządu w Wilnie (do 14 czerwca 1925 r.)⁴. W 1925 r. ponownie został ministrem spraw wewnętrznych w rządzie Władysława Grabskiego, następnie Aleksandra Skrzyńskiego. Z racji pełnienia funkcji ministra spraw wewnętrznych przyszło mu niejednokrotnie zajmować się sprawami Pomorza, a z niektórymi zapoznać się na miejscu⁵. Należał do grona organizatorów konferencji w Grudziądzu (28 grudnia 1925 r.), której przedmiotem była kwestia likwidacji propagandy antypaństwowej prowadzonej przez duchowieństwo niemieckie i grupy separatystyczne⁶. Jako minister spraw wewnętrznych wspierał wszelkie działania promujące i przyspieszające budowę portu w Gdyni. Podobnie popierał plany budowy magistrali węglowej łączącej Śląsk z Pomorzem⁷.

Bezpośrednio po zamachu majowym Władysław Raczkiewicz został mianowany na stanowisko wojewody wileńskiego. Przez cztery lata zajmował się problemami tego kresowego województwa⁸. W listopadzie 1930 r. został

⁴ M. Gałędek, *Pozycja administracyjno-ustrojowa Delegata Rządu w Wilnie (1922-1925)*, „Gdańskie Studia Prawnicze”, t. XIV, Gdańsk 2005.

⁵ O wizytach Raczkiewicza na Pomorzu w 1925 r. wspomina ówczesny wojewoda pomorski – S. Wachowiak, *Czasy, które przeżyłem. Wspomnienia z lat 1890-1939*, Warszawa 1983, s. 136-137.

⁶ W związku z zaostrzeniem stosunków polsko-niemieckich, zwłaszcza po konferencji w Locarno, zainicjowano na Pomorzu akcje antyrewizjonistyczne. W Grudziądzu powstał Komitet Tymczasowy Obrony Granic Pomorza, wkrótce potem utworzono Porozumiewawczy Komitet Parlamentarny Ziem Zachodnich, zapoczątkowano program budowy portu w Gdyni, zaś z inicjatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich 30 sierpnia 1925 r. powołano do życia Instytut Bałtycki – zob. R. Wapiński, *Życie polityczne Pomorza w latach 1920-1939*, Warszawa – Poznań – Toruń 1983, s. 109-110. Zob. też J. Kutta, *Uwagi na temat książki o Władysławie Raczkiewiczu*, „Zapiski Historyczne”, t. LXX, 2005, z. 1, s. 125.

⁷ Decyzja rządu o budowie portu w Gdyni zapadła 22 września 1922 r. W 1925 r. przyspieszono plany budowy portu, co było spowodowane zamknięciem przez Niemcy granicy dla eksportu polskiego węgla (wojna celna). Jednocześnie podjęto decyzję o dużej inwestycji komunikacyjnej, mającej zapewnić transport polskiego węgla ze Śląska do portu. M. Widernik: *Magistrala węglowa Śląsk – Gdynia i jej znaczenie w okresie międzywojennym*, „Zapiski Historyczne”, t. XLIX, 1984, z. 2, s. 31-52.

⁸ *Wilno i ziemia wileńska: zarys monograficzny*, red. Z. Hartung i inni, t. I, Wilno 1930, s. 27.

wybrany do Senatu RP, w którym następnie powierzono mu funkcję marszałka. Kierując pracami Senatu III kadencji, zdobył niewątpliwie ogromne doświadczenie polityczne⁹. W sierpniu 1935 r. otrzymał nominację na stanowisko wojewody krakowskiego. To doświadczenie było bardzo krótkie, gdyż już po dwóch miesiącach objął ponownie stanowisko ministra spraw wewnętrznych w gabinecie Zyndrama Kościałkowskiego. W trwającej rywalizacji o władzę wewnątrz obozu sanacyjnego po śmierci Marszałka Piłsudskiego opowiedział się po stronie prezydenta Mościckiego i wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego, z którym realizował następnie wiele wspólnych projektów. W maju 1936 r. rząd Kościałkowskiego zakończył swoją misję tymczasową, a Raczkiewicz przez ponad miesiąc był bezrobotny. Za 31 lat pracy i służby naliczono mu wówczas emeryturę w wysokości 1320 zł., tj. równowartość 10 średnich pensji w przemyśle¹⁰.

3. Wojewoda pomorski (1936-1939)

Informacje o przesunięciach na stanowiskach wojewodów oraz możliwym objęciu przez b. marszałka senatu funkcji wojewody pomorskiego pojawiły się w prasie 14 i 15 lipca 1936 r.¹¹ 16 lipca Raczkiewicz formalnie został mianowany na stanowisko wojewody pomorskiego. Jego nominacja – zdaniem badacza dziejów obozu rządowego na Pomorzu, Przemysława Olstowskiego – była spowodowana tzw. procesami starościńskimi, budującymi napięcie na linii urząd wojewody a władze samorządowe¹². 17 lipca 1936 r. o godz. 12.30 Raczkiewicz przybył pociągiem pospiesznym do Torunia, powitany na dworcu przez ustępującego wojewodę Stefana Kirtiklisa, wicewojewodę Zygmunta

⁹ Z. Kaczmarek, *Marszałkowie Senatu II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992, s. III-157; J. Pietrzak, *Władysław Raczkiewicz jako Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej (1930-1935)*, w: *Na przełomie stuleci: naród – Kościół – państwo w XIX i XX w.*, *Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Ryszardowi Benderowi*, red. M. Piotrowski, Lublin 1997, s. 313-329.

¹⁰ M.M. Drozdowski, *Władysław Raczkiewicz*, t. I, *Mecenas, wojewoda, minister spraw wewnętrznych, marszałek Senatu RP*, Warszawa 2002, s. 249.

¹¹ „Kurier Bydgoski”, nr 162 z 15 VII 1936; „Słowo Pomorskie”, nr 163 z 16 VII 1936.

¹² P. Olstowski, *Obóz pomajowy w województwie pomorskim w latach 1926-1939*, Warszawa 2008, s. 58.

Szczepańskiego, prezydenta miasta Antoniego Bolta, kompanię honorową policji, Oddział Kolejowego Przysposobienia Wojskowego i orkiestrę, która odegrała „Pierwszą Brygadę”. Nowy władarz Pomorza swoją pracę rozpoczął od objazdu miasta stołecznego oraz lustracji w starostwie grodzkim w Toruniu. Raczkiewicz urzędował w gmachu przy Fosie Staromiejskiej 3 (dziś Collegium Maius UMK), a zamieszkał przy ul. Fredry 8 (dziś siedziba Wydziału Nauk Pedagogicznych UMK)¹³.

Jednak w dniu objęcia funkcji wojewody zdarzył się tragiczny wypadek lotniczy koło Gdyni, w którym zginął zaprzyjaźniony z Raczkiewiczem gen. Gustaw Orlicz-Dreszer, prezes Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej. Raczkiewicz został organizatorem pogrzebu w Gdyni, na który przybyli prezydent Ignacy Mościcki, Generalny Inspektor gen. Edward Śmigły-Rydz, premier gen. Felicjan Sławoj Składkowski, marszałek senatu Aleksander Prystor, ministrowie i kilkudziesięciu generałów. Raczkiewicz wspominał przyjaciela jako tego, który: [...] *górował wśród jego współpracowników potęgą woli, potęgą uczucia, potęgą żywiołowej zachłanności pracy*¹⁴.

Polityczno-prawny status wojewody pomorskiego w pierwszych latach Drugiej Rzeczypospolitej (do 1928 r.) był dosyć specyficzny, a jego cechą była kolegialność zarządzania wojewody i urzędu wojewódzkiego, co początkowo służyło zachowaniu pewnych odrębności dzielnicy zachodniej zgodnie z ustawami wydanymi jeszcze władze zaborcze oraz Ministerstwo b. Dzielnicy Pruskiej. Unifikacja postępowała stopniowo, dopiero w 1928 r. prezydent wprowadził rozporządzenie o organizacji i zakresie działania administracji ogólnej, które oznaczało likwidację dotychczasowej kolegialności. Urząd wojewody zyskał bardzo wysoką rangę: jako reprezentant rządu pełnił władzę państwową, koordynując politykę państwa na obszarze województwa. Dysponując dużym zakresem kompetencji rzeczowych, wojewoda praktycznie kierował życiem politycznym, społeczno-gospodarczym i kulturalnym

¹³ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej cyt. – APB), Urząd Wojewódzki Pomorski (dalej cyt. – UWP), Dziennik urzędowania wojewody pomorskiego, sygn. 1236a; por. „Fakty”, nr 25-27 z 4, 11, 18 IX 1982 (oprac. M. Bacciarelli).

¹⁴ „Słowo Pomorskie” 22 VII 1936, nr 168; zob. P. Olstowski *General Gustaw Orlicz-Dreszer*, Toruń 2000, s. 367 i n.

województwa. W czasie pełnienia funkcji wojewody przez Raczkiewicza nie nastąpiły większe zmiany w strukturze organizacyjnej UWP, w której występowało zasadniczo 9 wydziałów: ogólny, społeczno-polityczny, samorządowy, wojskowy, przemysłowy, pracy, opieki i zdrowia, rolnictwa i reform rolnych, komunikacyjno-budowlany i dróg wodnych¹⁵. Do najbliższych współpracowników wojewody należy zaliczyć wicewojewodę Zygmunta Szczepańskiego, sekretarza osobistego Alojzego Frankowskiego, Seweryna Cicholewskiego – naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego, dra Ignacego Mellina – naczelnika Wydziału Ogólnego, insp. Wiktora Nowodworskiego – komendanta wojewódzkiego PP i dyrektora Wojewódzkiego Biura Pracy – Mariana Madeyskiego. Niektórzy z nich, jak np. wicewojewoda Szczepański, pozostaną bliskimi współpracownikami w okresie pełnienia urzędu Prezydenta RP¹⁶. Bardzo dobre relacje połączyły Raczkiewicza z diecezją chełmińską (biskup Stanisław Okoniewski), dowódcami wojskowymi na Pomorzu, a także wieloma samorządowcami, w tym prezydentem Torunia Leonem Raszeją i prezydentem Bydgoszczy Leonem Barciszewskim.

Ocena działalności Raczkiewicza jako wojewody pomorskiego powinna uwzględnić bardzo szerokie spektrum jego dokonań. Do najważniejszych można zaliczyć przygotowanie i konsekwentne wdrażanie programu przemian poprawiających wizerunek i kondycję województwa pomorskiego. Po dłuższych konsultacjach z przedstawicielami różnych środowisk w lutym 1937 r. w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim w Toruniu Raczkiewicz zaprezentował założenia ogólnego programu pomorskiego, który miał być koordynowany przez administrację państwową i samorządową w województwie. Do priorytetów Raczkiewicz zaliczył wzmocnienie potencjału województwa, aby mogło ono skutecznie chronić interesy Polski nad morzem, w większym stopniu uczestniczyć w życiu państwa, utrzymywać ściśle związki ze społecznością polską w Gdańsku i skupiskami polskimi poza granicami. Za konieczne uznał wspomaganie rozwoju Gdyni, pobudzenie aktywności społecznej na polu

¹⁵ M. Dereszyńska-Romaniuk, *Kancelaria Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu w latach 1919-1939*, Warszawa 1998, s. 58-59.

¹⁶ *Dzienniki czynności Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza 1939-1947*, t. I: 1939-1942, oprac. J. Piotrowski, Wrocław 2004; J. Kutta, *Uwagi...*, op. cit.

gospodarczym i kulturalnym. Wojewoda Raczkiewicz dążył do stworzenia „Wielkiego Pomorza”, czyli województwa o znacznie poszerzonych granicach, mocnego pod względem gospodarczym i narodowym. Miało ono stanowić zaplecze dla Gdyni, posiadać też tak ważne instytucje jak kuratorium oświaty, uczelnia wyższa i sąd apelacyjny. Zdaniem Raczkiewicza: *Program Pomorski jest dążeniem, aby Pomorze stało się żywą twierdzą na straży morza i przyległych granic Rzeczypospolitej*¹⁷. Te ambitne zapowiedzi spotkały się na Pomorzu z poparciem, pozytywnie o wielu planach, a następnie poczynaniach wojewody pisały nawet dzienniki opozycyjne, zwłaszcza tytuły prasowe Stronnictwa Narodowego i NPR, które wcześniej bardzo krytycznie oceniały poprzedników sanacyjnych Raczkiewicza na stanowisku wojewody pomorskiego.

Niewątpliwie do największych osiągnięć wojewody Raczkiewicza należało przyczynienie się do realizacji pierwszego etapu zmian podziału administracyjno-terytorialnych na obszarze Polski co wiązało się ze znacznym powiększeniem województwa pomorskiego. Województwo pomorskie przed reformą należało do najmniejszych w kraju (jedynie woj. śląskie i tarnopolskie były mniejsze). Ustępowało znacznie zwłaszcza województwom sąsiednim: poznańskiemu i warszawskiemu. W 1921 r. liczyło 935 tys. mieszkańców, dzieliło się pod względem administracyjnym na 18 powiatów, w tym dwa miejskie (Toruń i Grudziądz). Brak dużych ośrodków miejskich stanowił istotną przeszkodę dla rozwoju województwa. 1 marca 1937 r. Sejm uchwalił długo negocjowaną ustawę o zmianie granic zachodnich, którą następnie potwierdził Senat i prezydent¹⁸. Na jej mocy od 1 kwietnia 1938 r. do woj. pomorskiego włączono 6 powiatów z województwa poznańskiego, w tym miasta Bydgoszcz i Inowrocław, a także 4 powiaty z województwa warszawskiego. Do tego ostatniego województwa z kolei przechodził powiat działdowski, dotąd znajdujący się w granicach Pomorza. Oznaczało to zwiększenie dotychczasowego obszaru województwa o 55%, a ludności aż o 73%. W obrębie województwa znajdowały się teraz 23 powiaty, 5 powiatów miejskich, 64 miasta i 233 gminy. Polacy

¹⁷ M. Wojciechowski, *Władysław Raczkiewicz – działacz społeczny i państwowy na Więszczyźnie i Pomorzu w okresie międzywojennym (ocena jego działalności w nieznanym przemówieniu z lipca – sierpnia 1939 r.)*, w: *Europa Orientalis*, Toruń 1996, s. 489-491.

¹⁸ DzU RP 1937, nr 46, poz. 350.

stanowili ok. 88% ogółu ludności, Niemcy 10%, zaś 2% Żydzi¹⁹. W 1937 r. Sejm uchwalił ponadto ustawę włączającą do Torunia Podgórze, Rudak i Stawki. W trwającej wówczas wojnie podjazdowej pomiędzy Toruniem a Bydgoszczą, której stawką była regionalna stołeczność, wojewoda zachował stanowisko pełne umiaru, opowiadając się jednak dosyć konsekwentnie za zachowaniem dotychczasowego statusu Torunia. Bydgoszczy nadawał rangę stolicy gospodarczej nowego województwa²⁰. Moment dokonania zmian terytorialnych Raczkiewicz podkreślał bardzo dobitnie. W przemówieniu radiowym z 31 marca 1938 r. pt. „Droga do Wielkiego Pomorza” akcentował, iż przemysł, rolnictwo, handel i rzemiosło Pomorza powinny teraz wzrastać na miarę potrzeb morskich Polski, budując podwaliny dobrobytu ziemi pomorskiej. Wojewoda zwrócił uwagę, że reforma uczyniła z Pomorskiego jedno z ważniejszych województw w Polsce: *Oczy Polski będą coraz bardziej i coraz baczniej spoglądać na naszą ziemię i sprawdzać wydajność naszej pracy*. Uroczystości związane z przejęciem nowych powiatów z udziałem Raczkiewicza odbyły się 2 kwietnia 1938 r. w Bydgoszczy, a następnego dnia we Włocławku. Należy jeszcze dodać, że Raczkiewicz o tych zmianach terytorialnych myślał już w 1924 r., gdy jako minister spraw wewnętrznych kierował pracami Komisji Usprawnienia Administracji w rządzie Władysława Grabskiego²¹. O docenianiu roli Raczkiewicza w tej sprawie świadczyć może chociażby telegram,

¹⁹ Szerzej na temat zob. R. Sudziński, *Miejsce Pomorza w koncepcjach podziału administracyjnego Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Drogi do niepodległości. Ziemie polskie w dobie odbudowy Państwa Polskiego*, red. Z. Karpus i M. Wojciechowski, Toruń 2003; Z. Biegański, *Dzieje rywalizacji bydgosko-toruńskiej o lokalizację siedziby władz wojewódzkich w okresie międzywojennym*, w: *Bydgoszcz. 650 lat praw miejskich*, red. M. Grzegorz i Z. Biegański, Bydgoszcz 1996, s. 182-201; idem, *O granice i prestiż. Z dziejów reform podziału administracyjnego na obszarze województwa pomorskiego i w regionie bydgoskim w latach 1920-1939*, w: *Bydgoszcz jako ośrodek administracyjny na przestrzeni dziejów*, zbiór studiów red. Z. Biegański i W. Jastrzębski, Bydgoszcz 1998, s. 147-184; K. Klapka, *Z dziejów rywalizacji bydgosko-toruńskiej*, praca magisterska napisana w Instytucie Historii WSP w Bydgoszczy (1998).

²⁰ R. Sudziński, *Problem stołeczności województwa pomorskiego przed i po II wojnie światowej*, „Przegląd Regionalny”, 1993, z. 6, s. 54-61.

²¹ *Materiały Komisji dla usprawnienia administracji publicznej przy prezesie Rady Ministrów*, t. I. *Podział Administracyjny Państwa*, Warszawa 1929, s. 57-58.

jaki wystosowali posłowie ziemi pomorskiej po przyjęciu przez sejm ustawy o zmianie granic województwa pomorskiego:

*Włodarzowi ziemi pomorskiej w dniu uchwalenia przez sejm ustawy o powiększeniu województwa pomorskiego serdeczne gratulacje i wyrazy uznania przesyła grupa regionalna posłów pomorskich*²².

Również zapowiedzi restytuowania na Pomorzu Kuratorium Oświaty i Sądu Apelacyjnego zakończyły się sukcesem. Przyjęte w dniu 29 czerwca 1937 r. rozporządzenie Rady Ministrów ustaliło nowy podział kraju na okręgi szkolne, w którym znalazł się również okręg pomorski. 1 września 1937 r. w Toruniu odbyła się uroczystość inauguracji prac kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego. Obowiązki kuratora objął dr Antoni Ryniewicz, który w swoim przemówieniu wskazał na wybitne wsparcie przez Raczkiewicza wysiłków zmierzających do ustanowienia kuratorium w Toruniu²³. Powiodły się także starania o przywrócenie Sądu Apelacyjnego w Toruniu. W lutym 1938 r. komisja prawnicza sejmu rozpatrywała projekt restauracji apelacji pomorskiej, ale wyniknęły problemy związane z wnioskiem posła bydgoskiego Zygmunta Siody dotyczącym ustanowienia siedziby sądu w Bydgoszcy. Takie rozwiązanie poparł także Pomorski Wydział Wojewódzki stosunkiem głosów 8 do 2. Według prasy bydgoskiej wojewoda Raczkiewicz zaakceptował takie stanowisko, jako wyrażające wolę Pomorza, ale zakulisowe działania sprawiły, że siedzibę sądu ostatecznie ulokowano w Toruniu²⁴. Proces kreowania przez wojewodę Raczkiewicza bazy administracyjnej „Wielkiego Pomorza” zakończyło utworzenie oddziału sztuki i oddziału aprowizacji w Urzędzie Wojewódzkim oraz urzędu konserwatora wojewódzkiego²⁵.

Niezrealizowany pozostał projekt powstania pomorskiej wszechnicy. Raczkiewicz z żalem komentował fakt, że na województwo pomorskie przypada jedna z najmniejszych spośród wszystkich województw liczba studentów. Sprawa powołania szkoły wyższej na Pomorzu była nieustannie

²² „Dzień Pomorza”, nr 60 z 13-13 III 1937.

²³ „Dzień Pomorza”, nr 200 z 31 VIII 1937; nr 201 z 2 IX 1937. Starania Raczkiewicza określano jak „kolosalny wysiłek”, „wybitne poparcie tych starań”.

²⁴ „Dziennik Bydgoski”, nr 46 z 26 II 1937; nr 282 z 8 XI 1937; nr 288 z 16 XII 1937.

²⁵ M. Dereszyńska-Romaniuk, op. cit., s. 59.

poruszana w prasie pomorskiej okresu dwudziestolecia, ale właśnie pod koniec lat trzydziestych XX w. nastąpił wyraźny wzrost zainteresowania rozwiązaniem tego problemu, co zapewne wynikało także z podejmowania tego zagadnienia przez wojewodę pomorskiego. Gorąco popierał np. interpelację w tej sprawie zgłoszoną przez senatora Tadeusza Seiba, co wywołało w 1937 r. ożywione dyskusje prasowe. Włodarz Pomorza często zabierał w tej sprawie głos, twierdząc wręcz:

Największym i najbardziej palącym niedomaganiem niepozwalającym na rozwiązanie szeregu zagadnień naukowych i kulturalnych jest brak wyższej uczelni.

W swoim wystąpieniu wspominał decyzję papieża Urbana VI z XIV wieku wyrażającą zgodę na utworzenie uczelni wyższej w Chełmnie. Raczekiewicz uważał, że szkoła wyższa powinna powstać w Toruniu, który stał się siedzibą wielu instytucji naukowych i kulturalnych, w tym Towarzystwa Naukowego, Instytutu Bałtyckiego, także Teatru Ziemi Pomorskiej, Konserwatorium Muzycznego i rozgłośni Polskiego Radia²⁶. Bardzo aktywny pozostawał Raczekiewicz w zakresie starań o powiększenie zasięgu oddziaływania oświaty pozaszkolnej, zwłaszcza prowadzenia szkoleń roczników przedpoborowych. Apelowal na falach Pomorskiej Rozgłośni Polskiego Radia (uruchomionej w styczniu 1935 r.):

Dajmy armii element ludzki jak najwyższej wartości, aby Wódz Naczelny mógł być dumny z żołnierskich szeregów Ziemi Pomorskiej – ponieśmy ten trud w myśl dewizy Wielkiego Marszałka: Polskę buduje się pracą, a broni krwią²⁷.

Władysław Raczekiewicz uczestniczył w ceremonii otwarcia w Bolszewie k. Wejherowa pierwszego na ziemi pomorskiej uniwersytetu ludowego Towarzystwa Czytelni Ludowych, także w inauguracji w 1938 r. Wydziału Pomorzoznawczego Instytutu Bałtyckiego²⁸.

²⁶ A. Dzikowska, *Władysław Raczekiewicz jako wojewoda pomorski (1936-1939)*, praca magisterska napisana w Instytucie Historii UKW w Bydgoszczy (2007), s. 120-121.

²⁷ „Dzień Pomorza”, nr 268 z 20-21 XI 1937. Należy podkreślić, iż Raczekiewicz przywiązywał dużą wagę do kontaktowania się ze społeczeństwem za pośrednictwem radia. Z dużą regularnością propagował m.in. programy wspierania ubogich, zbiórki na cele społeczne i wojskowe, inicjował obchody Tygodnia Morza, zwracał się do rodaków za granicą, wygłaszał mowy z okazji świąt i uroczystości.

²⁸ A. Dzikowska, op. cit., s. 120.

W pracy wojewody niezmiernie ważne miejsce zajmowało zagadnienie rozwoju Wybrzeża. Już jego poprzednicy poświęcili temu niemało uwagi, ale sprawa ta na plan pierwszy została postawiona dopiero przez Raczkiewicza. Raczkiewicz wspierał propagandę Gdyni i wybrzeża realizowaną przez wicepremiera E. Kwiatkowskiego oraz Ligę Morską i Kolonialną. Z tą ostatnią Raczkiewicza łączył silny związek emocjonalny. Poświęcał jej bardzo wiele swego czasu. Wspierał jej rozwój liczebny (w 1939 r. miała na Pomorzu ponad 35 tys. członków), szczególnie duży nacisk kładąc na aktywność kół szkolnych. Pragnieniem Raczkiewicza było spowodowanie dynamicznego rozwoju przemysłu stoczniowego. Początki urzędowania zbiegły się z wodowaniem m.in. kontrtorpedowców ORP „Błyskawica” i „Grom”, także stawiacza min „Gryf”. Wojewoda konsultował 4-letni plan rozbudowy polskiej floty rybackiej i handlowej. Przewidywał on m.in. budowę 2 transatlantyków do obsługi linii południowoamerykańskiej, 2 frachtowców, statków pasażerskich do komunikacji przybrzeżnej, 40 kutrów rybackich, urządzeń portowych itp. Raczkiewicz postulował też szybką rozbudowę umocnień obronnych na polskim wybrzeżu²⁹. Niezwykle aktywnie uczestniczył w obchodach Tygodnia Morza, w akcjach protestacyjnych i informacyjnych Polskiego Związku Zachodniego, na falach radiowych inaugurował Tygodnie Propagandy Pomorza. Mówił wówczas:

*Ilekróć próbujemy analizować warunki mocarstwowości Polski, tylekróć myśl nasza wybiega ku morzu i Pomorzu. Coraz bowiem lepiej zdajemy sobie sprawę z tego, że posiadanie brzegów morza i dobre ich zagospodarowanie decyduje o potędze państwa*³⁰.

Działania podległej administracji wojewódzkiej objęły również takie dziedziny jak inicjowanie turystyki, ruchu wypoczynkowego, sportów wodnych i organizowanie obozów młodzieży, w tym także polonijnych. Wojewoda starał się inspirować lokalne środowiska do większego zainteresowania rozwojem ruchu turystycznego i letniskowo-wycieczkowego, wykorzystania różnorodnych walorów lokalnych – nie tylko zresztą pasa nadmorskiego, ale i np. Borów Tucholskich.

²⁹ M. Drozdowski, *Władysław Raczkiewicz – mecenas...*, op. cit. s. 255-256.

³⁰ APB, UWP, Dziennik urzędowania wojewody pomorskiego, sygn. 1236a.

Właśnie na koniec lat trzydziestych XX w. przypada najlepszy okres działalności pomorskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego³¹. Wojewoda wysoko cenił sobie opinie Wojewódzkiej Komisji Turystyki jako organu doradczego wojewody, inicjował powołanie do życia Pomorskiego Związku Propagandy Turystyki, zwoływał specjalne konferencje, jak np. 24 kwietnia 1937 r. w Pucku, w celu zadecydowania o przyjęciu harmonogramu przedsięwzięć służących rozwojowi różnych form turystyki i imprez zachęcających do odwiedzin polskiego wybrzeża, wygłaszał przemówienia radiowe inaugurujące kolejne Tygodnie Propagandy Morza³². O specjalnym zainteresowaniu sprawami turystyki świadczyły również częste lustracje powiatu puckiego i wizyty w Gdyni, podczas których dopytywał się m.in. o rozwiązania dotyczące propagowania tego zagadnienia, ułatwienia komunikacyjne itp. Zorganizowane w 1939 r. centralne Dni Morza w Gdyni przyciągnęły imponującą liczbę 100 tys. uczestników³³.

Wśród planowanych inwestycji zwraca uwagę uruchomienie od 4 maja 1938 r. portu rybackiego w Nowej Wsi, który nazwano Władysławowem. Po Gdyni był on drugim portem polskim na Wybrzeżu, na dalszym miejscu znalazły się porty w Jastarni czy Pucku. Ważną inwestycją był też Dom Rybaka we Władysławowie. Zdaniem znawcy problemu, Janusza Kutty, wojewoda dbał o rozwój powiatów kaszubskich, co znalazło potwierdzenie także w wielu zrealizowanych w tym czasie inwestycjach komunikacyjnych. Sprawa kaszubska miała w Raczkiewiczu życzliwego orędownika, rozumiejącego specyfikę działania na tym obszarze, zabiegającego o poprawę sytuacji materialnej ludności kaszubskiej, dbającego o dobór odpowiednich kadr urzędniczych. Twierdził on, że powinno się dążyć do: [...] *życzliwego ustosunkowania się do*

³¹ Raczkiewicz był w latach 1931-1937 prezesem Zarządu Głównego PTK. Szerzej zob. J. Umiński, *Działalność organów administracji państwowej w dziedzinie turystyki w województwie pomorskim w latach 1924-1939*, „Prace Komisji Historii BTN”, t. XX, Bydgoszcz 2007, s. 279-283.

³² „Dzień Pomorza”, nr 77 z 3-4 IV 1937.

³³ M. Drozdowski, *Władysław Raczkiewicz – mecenas...*, op. cit., s. 272; „Gazeta Pomorska”, nr 148 z 30 VI 1939.

*regionalizmu kaszubskiego z jednoznacznym kategorycznym przeciwstawieniem się szczepowo-separatystycznym lub dzielnicowym tendencjom*³⁴.

W celach propagandowych Raczkiewicz zadbał o to, aby prezydent państwa spędził wypoczynek letni na wybrzeżu. Pobyt Ignacego Mościckiego w lipcu 1937 r. w Juracie zapoczątkował tradycję znaną chociażby z czasów współczesnych, za prezydentury Aleksandra Kwaśniewskiego i Lecha Kaczyńskiego: pobytu prezydenta w czasie letnim na Półwyspie Helskim, co w tamtych okresie służyło również manifestacyjnemu podkreśleniu przez najwyższe władze związków z Pomorzem. Przy okazji głowa państwa brała udział w takich wydarzeniach, jak: konferencja w sprawie rozbudowy Gdyni w dniu 27 lipca, obchody Święta Morza, wiece społeczeństwa, spotkania ze społecznością kaszubską³⁵. Na polskim wybrzeżu wojewoda często witał wicepremiera E. Kwiatkowskiego, z którym wspólnie planowali wiele przedsięwzięć gospodarczych w tym rejonie, a także np. marszałkową Aleksandrę Piłsudską. Towarzyszył też prezydentowi Mościckiemu w jego polowaniach, na które przybywał do Runowa Krajeńskiego (pow. sępoleński). Jeszcze w 1936 r. Raczkiewicz wydał rozporządzenie o ustanowieniu regionu bezpieczeństwa w obrębie gminy Hel. Wielokrotnie Raczkiewicz wracał do idei rozbudowy Gdyni, która w planach Kwiatkowskiego i Raczkiewicza miała być miastem 300-tysięcznym z dzielnicą reprezentacyjną, bazyliką morską i własną uczelnią wyższą. Planowano regulację Wisły, nawet budowę autostrady Bydgoszcz-Gdynia³⁶. Sporo uwagi poświęcił ponadto Raczkiewicz współpracy z Komisarzem RP w Wolnym Mieście Gdańsku. Kontakty te dotyczyły przede wszystkim ograniczenia antypolskiej roli tego miasta w organizowaniu działań dywersyjnych, a także obrony praw ludności polskiej w Gdańsku. Z inicjatywy Raczkiewicza organizowano też wielkie manewry wojskowe na Pomorzu, zwłaszcza we wrześniu 1937 r., zakończone wielką paradą wojskową w Bydgoszczy i ukoronowaniem cudownego posagu Matki Boskiej Swarzewskiej z udziałem dostojnych go-

³⁴ Cyt. za J. Kuttą, *Uwagi na temat...*, op. cit., s. 127.

³⁵ „Dzień Pomorza”, nr 169 z 26 VII 1937; 172 z 4 VIII 1937; M. Drozdowski, *Władysław Raczkiewicz – mecenas...*, op. cit., s. 262.

³⁶ „Dzień Pomorza”, nr 169 z 26 VII 1937. Konferencja w tej sprawie odbyła się m.in. w lipcu 1937 r.

ści i tysięcy osób³⁷. Podobnie wielka parada wojskowa z udziałem wojewody Władysława Raczkiewicza odbyła się w sierpniu 1939 r. w Tucholi (na zakończenie obchodów Tygodnia Borów Tucholskich)³⁸.

Program zagospodarowania wybrzeża i powiatów kaszubskich stanowił ważną część programu gospodarczego wojewody i władz pomorskich. Wojewoda zapowiedział powstanie Pomorskiej Rady Gospodarczej, która miała zająć się opracowaniem planu przedsięwzięć gospodarczych. Rada jako ciało opiniotwórcze i komórka studiów regionalnych miała stanowić reprezentację całego samorządu terytorialnego, gospodarczego i zawodowego oraz organizacji gospodarczych i społecznych Pomorza. W styczniu 1939 r. powołano komitet organizacyjny rady z drem Józefem Kulikowskim jako przewodniczącym. Zdaniem Raczkiewicza gremium to miało być soczewką sił gospodarczych społeczeństwa, zapewniając harmonijny rozwój województwa³⁹. Zebranie konstytucyjne Rady odbyło się w Grudziądzu 3 czerwca 1939 r. Wśród zaproszonych gości byli m.in. wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski i gen. Władysław Bortnowski. Otwierając obrady Raczkiewicz stwierdził, że celem Rady jest opracowanie dla Pomorza programu gospodarczego zharmonizowanego z programem ogólnopolskim, obejmującego wszystkie dziedziny pracy na polu ekonomicznym, aby zapewnić Pomorzu trwałą pracę w oparciu o zaplecze morskie. Zapowiedział podjęcie wielu inwestycji, w tym usprawnienie żeglugi po Wiśle i zapoczątkowanie budowy autostrady z Gdyni w głąb kraju. Przewodniczącym Rady został senator RP Jan Ślaski⁴⁰.

Istotne miejsce w działalności publicznej wojewody zajmowała kwestia propagowania inwestycji mających stworzyć nowe miejsca pracy, co równocze-

³⁷ „Dzień Pomorza”, nr 214 z 16 IX 1937. Rewię wojskową w Bydgoszczy traktowano jako wydarzenie, jakiego w okresie międzywojennym nie widziała Rzeczpospolita. Widzów miało być ok. 200 tys. Wśród gości byli m.in. marszałek E. Rydz-Śmigły, minister spraw wojskowych gen. T. Kasprzycki, ponadto kardynał A. Hlond, wojewodowie poznański i pomorski, posłowie i senatorowie, prezydenci wielu miast i inni.

³⁸ „Dziennik Bydgoski”, nr 187 z 17 VIII 1939.

³⁹ „Gazeta Pomorska”, nr 9 z 11 I 1939.

⁴⁰ APB, UW, sygn. 356, Sprawozdanie z działalności Komitetu Organizacyjnego 10 I 1939 – 31 V 1939; „Dzień Pomorza”, nr 128 z 5 VI 1939; J. Kutta, *Uwagi na temat...*, op. cit., s. 127.

śnie miało przyczyniać się do niwelowania bolesnego dla Pomorza problemu bezrobocia, biedy i bezdomności. Działalność ta przyniosła wymierne efekty w postaci poprawy sytuacji i wzrostu celowych kredytów inwestycyjnych. W okresie zimowym był orędownikiem powoływania lokalnych komitetów zajmujących się organizowaniem pomocy zimowej dla warstw ubogich. Na progu zimy inaugurował działalność Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym przemówieniem w Rozgłośni Pomorskiej Polskiego Radia: *Niech nikogo nie zabraknie w wspólnym dziele pomocy bezrobotnym*⁴¹. W grudniu 1936 r. wojewoda polecił potrącić 5% swojego wynagrodzenia na pomoc dla bezrobotnych. Inicjował rozwój budownictwa mieszkaniowego we wszystkich miastach pomorskich⁴². Innym punktem stałego zainteresowania wojewody pomorskiego był rozwój idei zakładania ogródków działkowych, które często wizytował podczas swoich odwiedzin lustracyjnych na obszarze województwa. Aktywność społeczna wojewody była znaczna. Wspierał zwłaszcza stronnictwa powiązane z rządzącym obozem, ale także i opozycyjne, jak np. Związek Hallerczyków. Szczególnie Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, ZHP, Ligę Kolonialną i Morską, Związek Strzelecki, Federację Stowarzyszeń Obrońców Ojczyzny. Często uczestniczył w obradach Rady Zrzeszeń Naukowych, Artystycznych i Kulturalnych w Toruniu, Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego i Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni.

W czasie pobytu na Pomorzu Raczkiewicz w żadnym stopniu nie zmniejszył swoich już długoletnich zainteresowań koordynowaniem współpracy ze środowiskami polonijnymi w świecie, którą realizował w okresie gdy był marszałkiem senatu. 5 sierpnia 1934 r. powołano Światowy Związek Polaków z Zagranicy (Światopol), którego prezesem został Raczkiewicz. Jedną z idei Raczkiewicza była budowa Domu Polonii Zagranicznej. Patronat objęli kardynał August Hlond i prezydent Ignacy Mościcki. W lutym 1938 r. rozpoczęto budowę, a jako pierwszy wbił łopatę w ziemię prezes Raczkiewicz. Budowa była dużym sukcesem Raczkiewicza. Dobięła końca w 1939 r.

⁴¹ „Dzień Pomorza”, nr 284 z 10 XII 1937. Komitet ten w miesiącach grudzień 1936 – kwiecień 1937 r. obsługiwał 23 775 dorosłych i 25 036 dzieci. Ogólnie zebrał 1,7 mln złotych.

⁴² Dziennik urzędowania wojewody pomorskiego, oprac. M. Bacciarrelli, „Fakty” 1982, nr 25, s. 3.

Działalność Raczkiewicza w Świątopolu była bacznie obserwowana na Pomorzu. Wywoływała zresztą zróżnicowane komentarze, w tym obawy dotyczące negatywnego wpływu prądów liberalnych z Zachodu. Raczkiewicz był organizatorem Powszechnych Wykładów Akademickich dla Polaków z Zagranicy, akcji typu „Miesiąc Polaka za granicą”, także organizatorem Kursów Wiedzy o Polsce, na które przybywali Polacy z różnych krajów. Wykłady i konkursy odbywały się w Gdyni. Do rodaków zamieszkających za granicą Raczkiewicz zwracał się w tradycyjnych przemówieniach noworocznych, transmitowanych przez radio. Na 1939 rok przekazał życzenia, aby:

*[...] rok przyszły okazał się lepszym od poprzedniego, aby pomniejszył troski Wasze, przysporzył Wam nowych powodzeń, a zaoszczędził klęsk. Wreszcie, by Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska – przedmiot naszej wspólnej dumy i uwielbienia, nadal rosła w siłę*⁴³.

Duże zainteresowanie okazywał Raczkiewicz losem Polaków na Zaolziu. Wyrazem uznania zasług Raczkiewicza dla Polonii było np. powołanie do życia Centralnej Biblioteki Polskiej im. W. Raczkiewicza w Kurytybie (Brazylia)⁴⁴. Olbrzymi dorobek Świątopolu, liczne kontakty Raczkiewicza z przywódcami organizacji polonijnych na całym świecie, a także wykazany talent dyplomatyczny zapewne miały wpływ na jego przyszłą karierę polityczną.

W pracy Raczkiewicza w dzielnicy pomorskiej istotną rolę odgrywała kwestia narodowościowa, a właściwie niemiecka. Zaznajomił się z nią już znacznie wcześniej, w latach dwudziestych, gdy pełnił funkcję ministra spraw wewnętrznych. W czasie swojego urzędowania na Pomorzu był zwolennikiem stosowania zdecydowanych środków w celu ograniczania aktywności mniejszości niemieckiej, opowiadał się za przyspieszoną repolonizacją tej dzielnicy. Realizował politykę, która zgodnie z wytycznymi MSW miała:

⁴³ „Dzień Pomorza”, nr 2 z 2 II 1939.

⁴⁴ W. Korpalska, *Władysław Raczkiewicz – wojewoda pomorski...*, op. cit., s. 35. Wielu działaczy polonijnych z inicjatywy wojewody gościło w miesiącach letnich na polskim Wybrzeżu. W lipcu 1937 r. Raczkiewicz powitał w Gdyni wycieczkę Związku Narodowego Polaków w Brazylii – ok. 100 osób.

[...] *dążyć wszelkimi jej dostępnymi środkami do odzyskania zgermanizowanych elementów ludności polskiej oraz do wytępienia wśród ludności polskiej drzemiącego dotychczas przeświadczenia o wyższości niemieckiej.*

Na posiedzeniu Komitetu Narodowościowego przy Radzie Ministrów przyjęto w lipcu 1936 r. wytyczne polityki wobec mniejszości niemieckiej, zastrzegając dotychczasowy kurs, mającej zlikwidować nielegalne poczynania mniejszości przeciwko państwu i zahamować jej rozwój organizacyjny. Program tych działań przewidywał, obok ograniczania stanu posiadania Niemców poprzez parcelację należących do nich majątków ziemskich, wspieranie akcji osadniczej, propagowanie programu morskiego, rozbudowę Gdyni, jak w ogóle intensyfikację życia gospodarczego i umysłowego wewnątrz powiatów Pomorza⁴⁵.

Realizując wytyczne rządowe Raczkiewicz podjął wysiłki zmierzające do przyspieszenia parcelacji gospodarstw rolnych należących do Niemców. Ruch ten miał być kierowany również na Kaszuby. W 1937 r. udział Pomorza w parcelacji na terenie kraju wynosił aż 20%, przy czym głównie dotyczyło to majątków niemieckich. Opowiadał się za stosowaniem środków odwetowych w odpowiedzi na antypolskie działania Niemiec, np. inicjował w 1936 r. manifestacje społeczeństwa w obronie statusu Wolnego Miasta Gdańska, a w październiku 1938 r. osobiście nadzorował usuwanie 10 rodzin niemieckich w Kunowie (pow. mogileński) jako reakcję na wydalenie z Niemiec obywateli Polski narodowości żydowskiej⁴⁶.

W ostatnich miesiącach przedwojennych, w sytuacji narastającej gorączki wojennej, wojewoda starał się wspierać wszelkie wysiłki lokalne wzmacniające obronność państwa. Mając świadomość wielkich potrzeb w tej dziedzinie, był gorącym orędownikiem świadczeń społeczeństwa na rzecz zakupów uzbrojenia dla wojska, popierał zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej, Fundusz Obrony Morskiej i Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej. Osobiście uczestniczył, niemal od początków urzędowania, w licznych świętach

⁴⁵ M. Drozdowski, *Władysław Raczkiewicz – mecenas...*, op. cit., s. 256-257; szerzej zob. P. Hausner, *Mniejszość niemiecka na Pomorzu w okresie międzywojennym*, Poznań 1998, s. 78-79.

⁴⁶ *Dzienniki urzędowania wojewody pomorskiego...*, op. cit., „Fakty”, nr 27 z 18 IX 1982.

wojskowych, uroczystościach pokazujących jedność mieszkańców Pomorza i wojska, zwłaszcza z okazji przekazywania uzbrojenia ufundowanego przez lokalne społeczności. Kilkakrotnie przy takiej okazji gościł Głównego Inspektora Sił Zbrojnych marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego, utrzymywał też bliskie kontakty z gen. Władysławem Bortnowskim, gen. Wiktorem Thommée i gen. Kazimierzem Sosnkowskim. Już w pierwszych miesiącach urzędowania, 15 listopada 1936 r., organizował uroczystość wręczenia 16 karabinów maszynowych, ufundowanych przez społeczeństwo powiatu wyrzyskiego, gen. Rydzowi-Śmigłemu⁴⁷. W czasie wizyty Naczelnego Wodza marszałka Rydza-Śmigłego na Pomorzu w dniach 19-20 czerwca 1938 r., występując jako przewodniczący Pomorskiego Komitetu Obrony Narodowej, mógł z dumą poinformować, iż na FON wpłynęło już prawie 2,4 mln zł⁴⁸. Po ogłoszeniu powszechnej zbiórki na obronę przeciwlotniczą stanął na czele utworzonego 4 kwietnia 1939 r. Wojewódzkiego Pomorskiego Komitetu Obywatelskiego Pożyczki Przeciwlotniczej; na Pomorzu zdołano subskrybować ponad 23 mln zł. Wojewoda podkreślał szczególnie ofiarność wszystkich grup społecznych, a szczególnie osób najbiedniejszych: [...] *zwłaszcza osoby z uboższych warstw ludności dały wyraz swemu przywiązaniu do państwa i Armii nieraz w formie wprost wzruszającej*⁴⁹.

Sanacyjni poprzednicy Władysława Raczkiewicza na stanowisku wojewody popadli w chroniczny konflikt z opozycją, zwłaszcza narodową. Ciągłe, na tyle, na ile pozwalała cenzura, byli obiektem krytyki i napaści ze strony licznych tytułów prasy endeckiej na Pomorzu. Już w momencie objęcia stanowiska Raczkiewicz korzystał z pewnego kredytu zaufania. „Słowo Pomorskie” – główny dziennik SN w woj. pomorskim – postrzegało nowego wojewodę jako człowieka znanego z taktu, mądrości, szybkości podejmowania działań i doświadczonego. Niewątpliwie duże doświadczenie w służbie państwowej

⁴⁷ APB, UW, Dziennik urzędowania wojewody pomorskiego, sygn. 1236a.

⁴⁸ „Dzień Pomorza”, nr 2 z 20 VI 1938, nr 2. Z kolei do 1 stycznia 1939 r. na FOM, któremu przewodniczył gen. Kazimierz Sosnkowski, zebrano już 8,2 mln złotych.

⁴⁹ APB, UW, sygn. 4610, k. 27, Sprawozdanie syt. za marzec 1939 r. Szerzej zob. Z. Biegański, *Udział środowisk robotniczych w przygotowaniach obrony II Rzeczypospolitej we wrześniu 1939 r.*, w: *Promotio Historica*, red. Z. Biegański, Bydgoszcz 1998, s. 117-147.

i autorytet osobisty, przede wszystkim jednak umiejętność współpracy ze społeczeństwem ponad podziałami politycznymi, zapewniły Raczkiewiczowi szacunek także ze strony opozycji politycznej. Wojewoda usiłował zresztą podkreślać swoją ponadpartyjną pozycję, chociaż – jak zauważa W. Korpalska – nie było to do końca możliwe ze względu na ówczesne uwarunkowania polityczne⁵⁰. Trudno jednak nie zauważyć, że nastąpiło zmniejszenie nacisku na stronnictwa opozycyjne ze strony administracji wojewódzkiej, nie brakowało dobrej woli porozumienia w ważnych sprawach dla państwa i regionu, co przy niewątpliwych zdolnościach koncyliacyjnych Raczkiewicza przyczyniło się do złagodzenia utrzymującego się od dłuższego czasu napięcia pomiędzy władzami wojewódzkimi a opozycją⁵¹. Wprawdzie wojewoda starał się wspierać działalność Obozu Zjednoczenia Narodowego, zaangażował się w akcję wyborów sejmowych (listopad 1938 r.) i kampanie samorządowe na rzecz komitetów sanacyjnych (1938-1939). Jednocześnie spokojnie reagował na sukcesy wyborcze konkurencji, np. chrześcijańskiej demokracji w Bydgoszczy czy socjalistów w Gdyni, którzy uzyskali najwięcej mandatów w wyborach samorządowych. Niewątpliwie zdołał wojewoda Raczkiewicz zneutralizować w znacznym stopniu radykalizm wystąpień największej konkurentki sanacji na Pomorzu – endecji, a w miesiącach przedwojennych zapewnić pełną konsolidację społeczeństwa, niezależnie od różnic politycznych, wokół programu obrony Polski przed zagrożeniem ze strony Niemiec hitlerowskich.

Latem 1939 r. Raczkiewicz starał się o jak najlepsze przygotowanie województwa pomorskiego do zbliżającego się konfliktu zbrojnego. W uzgodnieniu z przedstawicielami dowództwa wojskowego wydał wiele zarządzeń samorządom i podległej administracji, uwzględniających zwiększenie lokalnej obronności, w tym budowy umocnień i schronów. Próbowano nawet zbadać możliwości okresowego zalania niektórych obszarów w pow. brodnickim, tucholskim i wyrzyskim, aby utrudnić agresję nieprzyjacielowi⁵². Od pierwszych chwil agresji z wielkim poświęceniem wypełniał rozmaite obowiązki:

⁵⁰ W. Korpalska, *Władysław Raczkiewicz – wojewoda pomorski*, op. cit., s. 34-35.

⁵¹ P. Olstowski, op. cit., s. 61-62.

⁵² T. Katelbach, *Na stanowisku wojewody pomorskiego*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1971, z. 20, s. 60.

utworzył ścisły sztab z udziałem najbliższych współpracowników, utrzymywał łączność z władzami powiatowymi i prezydentami miast, zlecił przygotowanie do ewakuacji, zadbał o zabezpieczenie akt, w tym spisów członków PZZ, którzy mogli obawiać się zemsty ze strony niemieckiej, osobiście nadzorował ewakuację zbombardowanego w Toruniu sierocińca, wydawał polecenia dotyczące przeciwdziałania akcji sabotażowej i dywersyjnej mniejszości niemieckiej na Pomorzu. Jeszcze 3 września 1939 r. gościł w Toruniu ministra Juliusza Poniatowskiego, konferował z dowódcą armii „Pomorze” Bortnowskim, który wydał mu się załamany z powodu rozwoju walk w regionie. 5 września wyjechał do Włocławka, zaś następnego dnia ostatecznie, już na zawsze, opuścił ziemię pomorską i kujawską, udając się do Warszawy, później na emigrację⁵³.

Zakończenie

Reasumując, pragnę stwierdzić, że pełniąc funkcję wojewody pomorskiego Władysław Raczkiewicz pokazał społeczeństwu, jak bardzo zależy mu na akceptacji i zaufaniu. Pomorzanie szybko dostrzegli zalety wojewody i w większości doceniali je. Nastąpiła poprawa wzajemnych relacji między opozycją a władzami, zaznaczyło się stopniowe przełamywanie barier powstałych w przeszłości, gdy inni wojewodowie sanacyjni odchodzili silnie skonfliktowani z regionalnymi środowiskami opiniotwórczymi. Raczkiewicz zdołał przełamać nieufność Pomorzan dzięki intensywnej i systematycznej pracy na rzecz poprawy sytuacji gospodarczej regionu. Jednym z największych osiągnięć była realizacja programu pomorskiego, u którego podstaw leżało wzmocnienie bazy administracyjnej i ekonomicznej województwa. Raczkiewicz konsekwentnie dążył do budowy „Wielkiego Pomorza”, czyli województwa o znacznie zwiększonym potencjale geograficznym, demograficznym, mocnego gospodarczo, budującego swą pozycję nad morzem, posiadającego uczelnię wyższą, kuratorium i sąd apelacyjny. W literaturze można się spotkać z oceną, że Raczkiewicz – obok dra Stanisława Wachowiaka – należał do najlepszych włodarzy Pomorza w okresie międzywojennym. Chociaż popierał on politykę rządu

⁵³ Ibidem, s. 61 i n.

wobec opozycji, charakteryzującą się znacznym stopniem represyjności, był jednak rzecznikiem zelżenia nacisku administracyjnego na ugrupowania i stowarzyszenia opozycyjne. Według oceny Przemysława Olstowskiego był Raczkiewicz politykiem i administratorem dużego formatu, dobrze rozumiejącym specyfikę pomorską oraz gospodarcze, społeczne i oświatowe potrzeby Pomorza⁵⁴. Stąd jego działania, w których nie brakowało też elementów koncyliacyjnych, wpływających z czasem na zmniejszenie napięcia między władzami administracyjnymi województwa a opozycją. Należy jednak też podkreślić, że wyciszeniu konfliktów i wzrostowi nastrojów solidarystycznych wśród społeczeństwa sprzyjała sytuacja międzynarodowa. Zagrożenie zewnętrzne ze strony III Rzeszy powodowało wzrost poczucia więzi społeczeństwa z władzami i ich przedstawicielami. Niewątpliwą zasługą Władysława Raczkiewicza jako reprezentanta władz centralnych był znaczny wzrost stopnia integracji obywatelskiej wśród polskich mieszkańców Pomorza.

⁵⁴ P. Olstowski, op. cit., s. 61-62.

Izabela Mazanowska

Prezydent RP
Lech Wałęsa
na Pomorzu i Kujawach

Niezbyt często zdarza się, że wydarzenia z dziejów regionu, województwa, wsi czy miasta mają większe znaczenie dla dziejów kraju, kontynentu, nie mówiąc już o losach świata. Zastanawiając się nad związkami Lecha Wałęsy – legendarnego przywódcy dziesięciomilionowej Solidarności, prezydenta kraju, laureata licznych nagród – z regionem kujawsko-pomorskim, można dojść do wniosku, że były one sporadyczne. Oczywiście Wałęsa sam mówił o sobie, że jest prezydentem z regionu bydgoskiego. Urodził się i wychował na Kujawach, tu dalej mieszka jego rodzina, jednakże całe swoje dorosłe życie spędził w Gdańsku.

Mimo to próbuję przybliżyć czytelnikom związki Lecha Wałęsy z Pomorzem i Kujawami. Bywał tu przecież. Prywatnie i jako sprawujący najwyższy urząd w państwie. Spotykał się z mieszkańcami, dyskutował z nimi o losach Polski, zabiegał o ich głosy. Tu odnosił polityczne zwycięstwa i tu poniósł spektakularną klęskę wyborczą w 1995 r.

1. Zarys działalności związkowej i politycznej przed objęciem urzędu Prezydenta RP

Rodzinną miejscowość Lecha Wałęsy Popowo położona jest w okolicach Dobrzyńa nad Wisłą. Dodam tylko, że na ziemi dobrzyńskiej znajduje się jeszcze jedno Popowo. Jest położone niedaleko Lipna. Łatwo więc o pomyłkę¹.

Rodzina Wałęsów osiedliła się w Popowie w XVIII w. Właściwie chodzi jednak o prapradziadka Mateusza, który prawdopodobnie przybył do Polski z Francji z majątkiem wystarczającym na wykupienie trzech czwartych ziemi popowskiej². Stąd wywodził się ojciec Lecha Wałęsy, który miał na imię Bolesław. Jego matka Feliksa Kamińska pochodziła z położonej w sąsiedztwie Pokrzywnicy. W Popowie mieszkał również brat Bolesława, Stanisław, który

¹ P. Zyzak, *Lech Wałęsa. Idea i historia. Biografia polityczna legendarnego przywódcy „Solidarności” do 1988 roku*, Kraków 2009, s. 17.

² Ibidem, s. 17.

odegrał ważną rolę w życiu Lecha. Lech Wałęsa urodził się 29 września 1943 r. Był czwartym z rodzeństwa po Izabeli, Edwardzie i Stanisławie³. Brat Bolesława Stanisław był ojcem chrzestnym Lecha, a po jego śmierci w 1945 r. ożenił się z Feliksą Wałęsową i został ojczymem przyszłego prezydenta⁴. Ojciec Lecha zmarł po wojnie, jednak przeżycia wojenne niewątpliwie miały wpływ na pogorszenie jego kondycji zdrowotnej. W 1943 r. Niemcy zatrzymali go w czasie łapanki i umieścili najpierw w Chalinie, a następnie w obozie pracy w Młynku koło Torunia. Zadanie więźniów polegało na budowie fortyfikacji obronnych wzdłuż Wisły i Drwęcy. Trudne warunki obozowe wpłynęły na pogorszenie się stanu zdrowia Bolesława Wałęsy⁵. Po śmierci męża Feliksa Wałęsowa została sama z czwórką dzieci i gospodarstwem rolnym. Jedyny racjonalny sposób rozwiązania problemów polegał na poślubieniu swojego szwagra, tym bardziej że Stanisław na dwa dni przed 1 września 1939 r. przyrzekł swemu bratu, że zaopiekuje się jego rodziną⁶.

Jeden z biografów Lecha Wałęsy stwierdził, że Popowo pod koniec lat czterdziestych i na początku lat pięćdziesiątych było jak „świat zza grobu”, a mieszkańcy całą swą energię skupiali na tym, aby przetrwać⁷.

Na przełomie 1950 i 1951 r. Lech Wałęsa rozpoczął naukę w szkole znajdującej się w pobliskim Chalinie. Szkoła mieściła się w dworku, w którym w czasie okupacji Niemcy urządzili więzienie. Przebywali w nim Bolesław i Stanisław Wałęsowie⁸. W 2006 r. gimnazjum w Chalinie nadano imię Lecha Wałęsy.

Mieszkańcy Popowa, Chalina i innych okolicznych miejscowości wspominali Lecha Wałęsę z czasów dzieciństwa i młodości jako zwolennika zabawy i przyjemności. Na pewno nie był przykładem grzecznego chłopca. Czasem wręcz przeciwnie⁹.

³ Ibidem, s. 20.

⁴ Ibidem, s. 22.

⁵ R. Boyes, *Nagi prezydent. Życie polityczne Lecha Wałęsy*, Londyn 1995, s. 16.

⁶ Ibidem, s. 18.

⁷ Ibidem.

⁸ P. Zyzak, *Lech Wałęsa. Idea i historia...*, s. 26.

⁹ Ibidem, s. 62.

Rodzina Lecha Wałęsy żyła w biedzie. Stanisław Wałęsa miał się różnych zajęć, mimo to nie był w stanie zapewnić dostatniego bytu żonie i dzieciom, dlatego konieczne stało się wsparcie pomocy społecznej, rodziny mieszkającej za granicą oraz UNRR-y¹⁰.

W 1958 r. Lech Wałęsa rozpoczął naukę w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Lipnie. Wybrał profil mechanizacji rolnictwa. Wałęsa podjął naukę, aby w przyszłości zatrudnić się w Państwowym Ośrodku Maszynowym. Sam Wałęsa wspomina, że najlepsze wyniki osiągał z przedmiotów zawodowych. Gorzej było z przedmiotami typu język polski, matematyka, historia. Wałęsa miał również sprawiać kłopoty wychowawcze. Z zachowanej dokumentacji szkoły wynika, że młody Wałęsa należał do Związku Młodzieży Socjalistycznej i Ligi Przyjaciół Żołnierza (późniejszej Ligi Obrony Kraju)¹¹.

W 1990 r. społeczność lipnowska uczciła Lecha Wałęsę kamienną tablicą umieszczoną na budynku szkoły zawodowej, z informacją, że uczył się w niej laureat pokojowej Nagrody Nobla¹².

Po ukończeniu szkoły Lech Wałęsa pozostał na Kujawach. W wieku osiemnastu lat podjął pracę w POM w Łochocinie. Po roku otrzymał nowy przydział pracy. Tym razem w filii POM w Lubinie. Zatrudniono go jako elektryka ciągnikowego¹³. Po dwuletnim pobycie w Lubinie Lech Wałęsa został powołany do wojska. Trafił do Koszalina, do batalionu łączności 8 Dywizji Zmechanizowanej. W trakcie odbywania służby wojskowej trafił na dziewięć miesięcy do szkoły podoficerskiej w Świeciu. Wojsko Wałęsa opuścił jako kapral. Dowódcy uznawali go za inteligentnego i zdolnego dowódcę. Jak opowiadał współpracownik prezydenta Wałęsy Andrzej Celiński, to bycie kapralem miało dla niego duże znaczenie, bowiem nie awansowali w wojsku mężczyźni bez średniego wykształcenia¹⁴.

Do POM w Lubinie Lech Wałęsa wrócił w 1965 r. Spędził tam trzy miesiące. Ostatnim przystankiem na kujawskiej drodze Lecha Wałęsy była

¹⁰ Ibidem, s. 36-37.

¹¹ Ibidem, s. 44.

¹² Ibidem, s. 47.

¹³ Ibidem, s. 52.

¹⁴ Ibidem, s. 56.

miejscość Lenie Wielkie, w których funkcjonowała kolejna filia łochocińskiego POM. Tym samym Wałęsa ponownie zamieszkał w Popowie. Wówczas pomowski elektryk po raz pierwszy zaczął angażować się w działalność społeczną. Publicznie zabierał głos w imieniu załogi w sprawach zakładu pracy i poszczególnych pracowników¹⁵. Brat Stanisław, z zawodu tokarz, zamieszkał w Bydgoszczy, gdzie zatrudnił się w kombinacie „Makrum”. Natomiast najstarszy z przyrodnych braci Lecha Wałęsy Tadeusz pracował z kolei w Wojewódzkim Zarządzie Kółek rolniczych we Włocławku, gdzie przez pewien czas pełnił funkcję członka egzekutywy POP, a po 1980 r. został przewodniczącym Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność w swoim zakładzie pracy¹⁶.

Zastanawiający jest fakt wyników, jakie uzyskał Lech Wałęsa w wyborach prezydenckich w 1990 r. W okręgu wyborczym Chalin otrzymał tylko 156 głosów, wyprzedzając nieznacznie Stanisława Tymińskiego. Kolejne wybory kończyły się klęską Lecha Wałęsy w jego rodzinnych stronach¹⁷.

Niezależnie od antypatii wskazywanych przez Pawła Zyzaka, wiadomo, że później Lech Wałęsa regularnie przyjeżdżał w rodzinne strony, chociażby w związku ze świętem Wszystkich Świętych, jako że rodzice prezydenta są pochowani na cmentarzu w Sobowie¹⁸. W Popowie w dalszym ciągu mieszka liczna rodzina Wałęsów. Po śmierci matki i ojczyma Lech Wałęsa przekazał odziedziczony spadek proboszczowi z Sobowa jako ofiarę na Kościół¹⁹.

2. W okresie kampanii prezydenckiej w 1990 roku

Jakie były związki Lecha Wałęsy z Pomorzem i Kujawami w okresie jego prezydentury? Trudno doszukiwać się jakiejś szczególnej więzi. Kujawy i Pomorze były dla Lecha Wałęsy okręgiem wyborczym odwiedzanym przy okazji świąt państwowych i kościelnych, w czasie kampanii wyborczych.

¹⁵ Ibidem, s. 60.

¹⁶ Ibidem, s. 58.

¹⁷ Ibidem, s. 63.

¹⁸ Ibidem, s. 58.

¹⁹ Ibidem, s. 62.

Lech Wałęsa potwierdził swe prezydenckie aspiracje już w marcu 1990 r. 7 kwietnia tego roku Jarosław Kaczyński, piastujący w tym czasie stanowisko redaktora naczelnego „Tygodnika Solidarność”, zgłosił publicznie kandydaturę przewodniczącego Solidarności do urzędu prezydenta. Kilka dni później, w czasie II Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ Solidarność, 362 delegatów udzieliło poparcia Lechowi Wałęsie. Tym samym okazało się, że przyszły prezydent posiada spore zaplecze polityczne²⁰. Decyzja o wystartowaniu w wyborach prezydenckich zapadła po 31 sierpnia 1990 r. 27 września 1990 r. znowelizowano konstytucję. Zmiany określiły wybór prezydenta w głosowaniu powszechnym, bezpośrednim, tajnym i równym. Kandydat zwyciężał, jeżeli w pierwszej turze otrzymał 50% ważnie oddanych głosów. W przeciwnym razie po dwóch tygodniach odbywała się druga tura, w której uczestniczyli dwaj kandydaci z najlepszymi wynikami²¹. Tryb wyboru prezydenta ustalony w 1990 r. obowiązuje do dziś. Ogólnonarodowe wybory wyznaczono na późną jesień tego roku. W przypadku niewyłonienia zwycięzcy przewidziano drugą turę na początku grudnia i zaprzysiężenie nowego prezydenta pod koniec 1990 r.²² Sytuacja, w jakiej znajdował się kraj, nie była najlepsza. Począwszy od sporów wśród twórców dawnej Solidarności, skończywszy na kryzysie gospodarczym, który przejawiał się spadkiem produkcji przemysłowej, rosnącym bezrobociem.

Tuż przed wyborami prezydenckimi w 1990 r. przewodniczący NSZZ Solidarność Lech Wałęsa otrzymał tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, o czym nie sposób nie wspomnieć. Uroczystość odbyła się 1 października 1990 r. i ściągnęła do Torunia tłumy. W mieście gościł minister edukacji narodowej Henryk Samsonowicz oraz wojewodowie toruński, bydgoski i wrocławski. Dorobek życia przewodniczącego Solidarności zaprezentował dziekan Wydziału Prawa UMK profesor Marian Filar, natomiast promotorem doktoratu był dr Jan Łopuski. Sam Lech Wałęsa wyraził wdzięczność za przyznanie tytułu za „działalność na polu walki o pokój”²³.

²⁰ A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989-2012*, Kraków 2013, s. 110-111.

²¹ Ibidem, s. 121.

²² R. Boyes, *Nagi prezydent. Życie polityczne Lecha Wałęsy*, s. 287.

²³ „Gazeta Pomorska”, nr 229, 2 X 1990 r.

Ponadto dziękował zgromadzonym za udział we wspólnym boju o wolność. Stawiał pytania typu: co dalej z młodą demokracją i w jaki sposób należy przeprowadzać reformy. Sytuacja, w jakiej znalazła się Polska, była bowiem nowa. Nikt jeszcze nie szedł drogą wychodzenia z komunizmu²⁴. Uroczystość zakłócił pewien incydent. W czasie wystąpienia wśród zebranych rozrzucone zostały ulotki sygnowane przez Niezależne Zrzeszenie Studentów UMK. Treść ulotek wyrażała wątpliwości wobec decyzji o przyznaniu doktoratu.

Lech Wałęsa w czasie kampanii wyborczej postawił na prawicę. Szczególnie w terenie prawicowe ugrupowania i małe partie dominowały nad miejscową polityką. W tym kręgu znajdowały się na przykład partie przyznające się do związków z Kościołem, jak na przykład Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe pod przywództwem Wiesława Chrzanowskiego czy Porozumienie Centrum²⁵ założone przez braci Lecha i Jarosława Kaczyńskich, dla którego Wałęsa stał się naturalnym sojusznikiem. PC skupiało zwolenników zarówno wolnego rynku, jak i ugrupowań opowiadających się za interwencjonizmem państwowym. Ich wszystkich łączyła niechęć do rządów premiera Tadeusza Mazowieckiego²⁶. Wałęsa wystąpił z hasłem: *Mój program jest waszym programem*.

Lech Wałęsa był bezdyskusyjnym faworytem w wyścigu o fotel prezydenta. Kampanię wyborczą prowadzili z dużym rozmachem członkowie Solidarności i PC.

Bydgoscy działacze Porozumienia Centrum uważali Wałęsę za gwaranta ugody społecznej, skutecznych reform, powstania poważnych partii politycznych (tu nawiązanie do pluralizmu politycznego, którego Lech Wałęsa był zwolennikiem), odwoływania się do wartości chrześcijańskich w życiu publicznym. PC chciało ponosić odpowiedzialność za jego decyzje. Regionalne struktury zajmowały się zbieraniem podpisów poparcia dla jego kandydatury. Podobnie było w regionie kujawsko-pomorskim²⁷. Bydgoskie Biuro Komitetu Wyborczego współ z Zarządem Regionu Bydgoskiego NSZZ Solidarność zorganizowało spotkanie w Bydgoszczy z przewodniczącym związku

²⁴ Ibidem.

²⁵ R. Boyes, *Nagi prezydent. Życie polityczne Lecha Wałęsy*, s. 293.

²⁶ A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989-2012*, s. 112.

²⁷ „Gazeta Pomorska”, nr 238, 12 X 1990 r.

w październiku 1990 r. Ludzi zachęcano do udziału: *Przyjdź i przekonaj się, jaki naprawdę jest Lech Wałęsa*²⁸. Wizyta miała kilka trudnych momentów dla kandydata na najwyższe stanowisko w Polsce. Wałęsa przybył do bydgoskich zakładów Makrum. Tamtejsi związkowcy wystosowali do przewodniczącego list zawierający wątpliwości natury personalnej i programowej. Lech Wałęsa odwoływał się w swojej retoryce do wspólnej pracy nad przebudową kraju. Nie po raz pierwszy zresztą. Mówił:

Moja siła, moja mądrość – jest w was. Niektórzy to wyśmiewają. Ja jednak często będę się konsultował, także na takich spotkaniach. Mój program będzie często poprawiany przez wasze myśli, spostrzeżenia. Programy teoretyczne, humanistyczne, wymyślone – dobrze znacie i wiecie co się z nimi stało. [...] trzeba coś zrobić, żeby każdy stał się właścicielem. Przecież Polska jest waszą Polską.

Potem dodaje jeszcze, że wprawdzie udało się obalić komunizm na drodze pokojowej, ale właściwie nie wiadomo, co robić dalej, by ludziom żyło się lepiej. Podkreśla jednak, że plan Leszka Balcerowicza, ówczesnego ministra finansów, którego reformy społeczeństwo odczuło bardzo boleśnie, był jedyny. Wałęsa jawi się tu jako zwolennik rozwoju małych, rodzinnych firm, zwiększenia tempa prywatyzacji, tu cytat: *trzeba tylko uważać, aby nie sprzedać więcej niż 49%*, silnej armii (ten wątek będzie się pojawiać w jego innych wypowiedziach) oraz przeciwnik aborcji²⁹. W czasie kampanii wyborczej Lech Wałęsa przede wszystkim stawiał na spotkania z wyborcami. Odbył ich dziesiątki. Wśród ludzi czuł się najlepiej i radził sobie nawet z niezyczliwym tłumem.

Kampania wyborcza 1990 r. upłynęła pod znakiem rozłamu i sporów pomiędzy zwolennikami Wałęsy i ówczesnego premiera Tadeusza Mazowieckiego, który również zdecydował się wziąć udział w wyborach. Rząd Mazowieckiego obwiniano z powodu prowadzonej polityki, często powodującej drastyczne skutki dla sytuacji materialnej obywateli. Chodziło przede wszystkim o zbyt powolne wprowadzanie przemian, brak propozycji skutecznej reformy gospodarki. Obywatele upominali się o swoje prawa, o lepsze warunki życia i pracy. Z kolei kandydata na prezydenta Lecha Wałęsę oskarżano

²⁸ „Gazeta Pomorska”, nr 246, 22 X 1990 r.

²⁹ „Gazeta Pomorska”, nr 249, 25 X 1990 r.

o rozpętanie tzw. „wojny na górze”. Wałęsa głosząc koncepcję „wojny na górze” informował tym samym, że podtrzymywanie fałszywej jedności obozu solidarnościowego było szkodliwe dla niego samego i dla Polski³⁰. Zapowiadał przyspieszenie reform, rozbitcie złodziejskich klik, złagodzenie planu Balcerowicza i powszechne uwłaszczenie społeczeństwa, czego symbolem stało się słynne hasło „100 milionów dla każdego”³¹.

Kontrkandydatami Wałęsy byli również: Roman Bartoszcze, Leszek Moczulski, Stanisław Tymiński, Włodzimierz Cimoszewicz, Gabriel Janowski, Kornel Morawiecki i Władysław Siła-Nowicki, choć ostatecznie Państwowa Komisja Wyborcza zarejestrowała 6 kandydatów, odrzucając Gabriela Janowskiego, Kornela Morawieckiego i Władysława Siłę-Nowickiego.

Niedziela 25 listopada 1990 r. była historyczna. Tego dnia odbyła się w Polsce pierwsza tura wyborów prezydenckich. Po raz pierwszy obywatele mogli wybrać głowę państwa w powszechnym głosowaniu. Lech Wałęsa zdobył wówczas niecałe 40% głosów. Sporo, ale zbyt mało, żeby świętować zwycięstwo. W drugiej turze w dniu 9 grudnia 1990 r. Wałęsa zmierzył się z nieznanym przybyszem z Peru Stanisławem Tymińskim, na którego głosowało 23% wyborców. W regionie kujawsko-pomorskim Wałęsa wygrał we wszystkich trzech województwach³². W drugiej turze lider Solidarności otrzymał 74% głosów. Głosowało na niego 10,5 mln obywateli³³. Wałęsa zwyciężył we wszystkich 49 województwach. Co ciekawe, jednym z województw, w którym największe poparcie zdobył Stanisław Tymiński, było wrocławskie. Było to 40%³⁴.

Wynik wyborów miał potwierdzać, że program reform zaproponowany przez rząd Tadeusza Mazowieckiego nie miał poparcia społecznego. Z kolei sukces nikomu nieznanego Stanisława Tymińskiego oznaczał niechęć społeczeństwa do podziałów, które nastąpiły w obozie solidarnościowym³⁵.

³⁰ A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989-2012*, s. 113.

³¹ Ibidem, s. 130.

³² „Gazeta Pomorska”, nr 275, 27 XI 1990 r.

³³ J. Skórzyński, *Zadra. Biografia Lecha Wałęsy*, Gdańsk, 2009, s. 235.

³⁴ „Gazeta Pomorska”, nr 287, 11 XII 1990 r.

³⁵ „Gazeta Pomorska”, nr 287, 11 XII 1990 r.

3. Podczas kampanii prezydenckiej w 1995 roku

W 1995 r. dawny lider Solidarności nie był przekonany co do słuszności swojego udziału w wyborach prezydenckich i długo zwlekał ze zgłoszeniem swojej kandydatury. Stało się to 31 sierpnia 1995 r. w Stoczni Gdańskiej. Początkowo nie wsparła go żadna partia poza Bezpartyjnym Blokiem Wspierania Reform – ugrupowaniem politycznym utworzonym i popieranym przez Wałęsę. Kampanię wyborczą prowadził bez angażowania większych środków. Głównie spotykał się z ludźmi. Jego głównym przeciwnikiem był Aleksander Kwaśniewski. W rzeczywistości jego celem było niedopuszczenie do władzy przedstawiciela obozu postkomunistycznego. Uważa się, że innego programu w tym czasie nie miał. Ponadto generalna opinia społeczeństwa na temat jego prezydentury była jak najbardziej negatywna. W trakcie tej kampanii Lech Wałęsa często mówił o tym, czego nie udało mu się zrealizować, podkreślał, że sytuacja Polski pogarsza się i konieczne są zmiany. Wydaje się jednak, że brak w tym wszystkim konkretnego pomysłu na zmianę, a własnymi winami obarczał innych.

We wszystkich sondażach przedwyborczych prowadził jednak Aleksander Kwaśniewski i tak naprawdę od początku było wiadomo, że przejdzie do drugiej tury, zagadką pozostawał jego przyszły rywal³⁶.

Prezydent Wałęsa chętnie uczestniczył w uroczystościach religijnych. W 1995 r. został zaproszony przez ojców bernardynów ze Skępego na uroczystości odpustowe, które odbywają się tam każdego roku 8 września w uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Uroczystości w 1995 r. były wyjątkowe ze względu na zbliżającą się rocznicę 500-lecia ufundowania cudownej figury Matki Bożej Skępskiej przez Katarzynę z Kościeleckich. Wałęsa przyznał, że czuje się związany z sanktuarium w Skępem, ponieważ wielokrotnie pielgrzymował tam z pobliskiego Popowa³⁷. Mszę św. odprawił biskup toruński Andrzej Suski. W swoim wystąpieniu Wałęsa wyraził swe zaniepokojenie sytuacją Polski. Zwracał szczególną uwagę na upadek wartości:

³⁶ A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989-2012*, s. 334.

³⁷ „Gazeta Wyborcza”, Regionalna – Bydgoszcz, Piła, Toruń, Włocławek, nr 210, 9-10 IX 1995 r.

Uczciwość zastąpiono cwaniactwem, przyzwoitość – sprytem, moralność – cynizmem i obtudą. Zachwiana została międzyludzka solidarność. Silniejsi rozpychają się łokciami, a słabsi spychani są na margines. Korzyść własna przeważa nad dobrem wspólnym. Obawiam się, że na takich podstawach nie zbudujemy nowej Polski³⁸.

Lech Wałęsa unikał jednak polityki i skupił się na roli religii katolickiej w dziejach państwa i narodu polskiego³⁹. Tego samego dnia prezydent udał się do Torunia, aby tam spotkać się z pracownikami Radia Maryja. Wziął również udział w audycji, w czasie której odpowiadał na pytania słuchaczy. Był to zapewne element kampanii prezydenckiej, jako że prezydent zamierzał przekonać do siebie słuchaczy Radia Maryja. Przyznał, że ludziom w Polsce żyje się coraz trudniej. Ponadto Lech Wałęsa, również w ramach kampanii prezydenckiej, spotkał się z lokalnymi działaczami Bezpartyjnego Bloku Wspierania Reform – ugrupowania politycznego utworzonego i popieranego przez Wałęsę⁴⁰. Na spotkanie zaproszono również władze miasta (prezydenta Jerzego Wierczoka), województwa (wojewodę Bernarda Kwiatkowskiego) i biskupa toruńskiego oraz biznesmenów pomorskich, którzy zapłacili za wynajem Sali Mieszczańskiej w ratuszu⁴¹. Wałęsa deklarował, że po zwycięstwie w wyborach podejmie zdecydowane kroki w walce z wszelkiego typu przestępczością. Musiałby jednak otrzymać 99% poparcia. Po raz kolejny odwoływał się do wprowadzenia w Polsce systemu prezydenckiego. Oczywiście byłoby to możliwe przy 99% poparciu, bo tylko w takiej sytuacji prezydent mógłby rządzić samodzielnie. *Ja to wymuszę bez strzelania*. Na sugestię, że złamie w ten sposób konstytucję, odpowiedział: *To po co są te wybory?*⁴² W tym samym czasie żona prezydenta Danuta Wałęsowa gościła w Bydgoszczy na festynie zorganizowanym przez Stowarzyszenie „Olimpiady Specjalne – Tacy Sami”, którego była honorowym patronem. Wspierała równocześnie swojego męża, podkreślając, że jego zwycięstwo w wyborach jest pewne z uwagi

³⁸ „Gazeta Pomorska”, nr 209, 9-10 IX 1995 r.

³⁹ „Ilustrowany Kurier Polski”, nr 175, 1995 r.

⁴⁰ „Gazeta Wyborcza”, Regionalna – Bydgoszcz, Piła, Toruń, Włocławek, nr 208, 6 IX 1995 r.

⁴¹ Ibidem.

⁴² „Gazeta Wyborcza”, Regionalna – Bydgoszcz, Piła, Toruń, Włocławek, nr 211, 11 IX 1995 r.

na brak rywali⁴³. Jeszcze w tym samym miesiącu bydgoski sztab wyborczy prezydenta z szefem kampanii w Bydgoszczy Edwardem Turczynowiczem nosili się z zamiarem zaproszenia Wałęsy na Drużynowe Mistrzostwa Świata na Żużlu. Lecha Wałęsę zaprosił do Bydgoszczy również zarząd regionu bydgoskiego Solidarności⁴⁴. Wałęsa zaproszenie przyjął, a podejmowali go związkowcy z zakładów Chemicznych Zachem. Ubiegający się o reelekcję Wałęsa kolejny raz wystąpił z hasłem: *dajcie mi władzę, a ja zrobię porządek*. Raczej uciinał wszystkie pytania na temat swoich zarobków. Wyraził jednocześnie żal, że jako prezydent z bydgoskiego nie był dostatecznie wykorzystywany przez mieszkańców regionu. Obiecywał, że w przyszłej kadencji zrobi dla regionu więcej. Zapowiedział również trzystopniową lustrację, czyli w pierwszej kolejności rozliczenie decydentów, w drugiej funkcjonariuszy UB i SB, a na końcu prześwietlenie osób współpracujących ze służbami specjalnymi⁴⁵. Prezydent tłumaczył bydgoszczanom również teorię pustych szuflad, nawiązując do trudnej sytuacji gospodarczej w Polsce:

Ja myślałem, że po odzyskaniu wolności ludzie przygotowani, którzy szkoły pokonczyli ekonomiczne, prawne i inne, otworzą szuflady i natychmiast będą rozwiązywania. No i przyszedł moment wolności. Ja patrzę, a oni szuflad nie otwierają. Ja patrzę, no tak, bo w tych szufladach pusto. Politykowało to wszystko. A teraz na Wałęsę zwała winę. Wałęsa konstytucję miał pisać, prawo pisać, programy pisać? Po zawodówce? No ludzie⁴⁶.

Istota programu wyborczego Lecha Wałęsy zawierała się w stwierdzeniu: *Chcę doprowadzić Polskę do normalności*. Kończąca się kadencja miała dowodzić, że prezydent wiedział, jak to zrobić. Jednym z priorytetów kolejnej kadencji miało być wstąpienie Polski do Unii Europejskiej i NATO, ale nie na kolanach. Wałęsa dowodził, że to nie Polska jest nieprzygotowana do wejścia do Unii, ale to Europa do połączenia z Polską. Na większości spotkań z bydgoszczanami, które odbyły się tego dnia, zarzucano prezydentowi słynne już wspieranie „lewej nogi”. Wałęsa bronił się, równocześnie krytykując obóz

⁴³ Ibidem; także „Gazeta Pomorska”, nr 210, 10 IX 1995 r.

⁴⁴ „Gazeta Wyborcza”, Regionalna – Bydgoszcz, Piła, Toruń, Włocławek, nr 215, 15 IX 1995 r.

⁴⁵ „Gazeta Pomorska”, nr 245, 21-22 X 1995 r.

⁴⁶ „Gazeta Pomorska”, nr 246, 23 X 1995 r.

solidarnościowy, ponieważ gdyby w 1993 r. w przedterminowych wyborach wszystkie siły solidarnościowe stworzyły wspólny front, nie byłoby mowy o żadnej „lewej nodze”⁴⁷.

Elementem wizyty był udział w mszy św. w kościele p.w. św. Polskich Braci Męczenników, gdzie swoje ostatnie nabożeństwo odprawił ks. Jerzy Popiełuszko. Prezydent złożył również kwiaty pod pomnikiem zamordowanego kapłana⁴⁸. Prezydent modlił się z bydgoszczanami o szybką beatyfikację ks. Jerzego Popiełuszki.

W pierwszej turze wyborów w dniu 5 listopada 1995 r., w której wystartowali także Jacek Kuroń, Jan Olszewski, Waldemar Pawlak, Tadeusz Zieliński, Hanna Gronkiewicz-Waltz, Janusz Korwin-Mikke, Andrzej Lepper, Jan Pietrzak, Tadeusz Koźluk, Kazimierz Piotrowicz oraz Leszek Bubel, Lech Wałęsa wypadł gorzej w regionie niż w całym kraju. Różnica w skali kraju nie była duża. Na Aleksandra Kwaśniewskiego głosowało 35,1% wyborców, zaś na Lecha Wałęsę 33,1%. Zdecydowanym zwycięzcą wyborów w regionie został Aleksander Kwaśniewski, którego poparło ćwierć miliona mieszkańców województwa bydgoskiego, 130 tys. mieszkańców województwa toruńskiego i połowa wszystkich głosujących w województwie wrocławskim. To oznaczało, że lider postkomunistów wyprzedził Wałęsę w Bydgoskiem o 100 tys. głosów, w Toruńskim o 50 tys. głosów. Bydgoski sztab wyborczy cieszył się, że wynik ubiegającego się o reelekcję Wałęsy był lepszy od spodziewanego. Przypisywał sobie nawet zasługę za świetny wynik w Bydgoskiem, uznawanym za „czerwone”. Jako ciekawostkę można podać, że areszty śledcze i więzienia w całym kraju głosowały na Lecha Wałęsę. Podobnie było w Toruniu⁴⁹.

Przed drugą turą wszystkie bydgoskie ugrupowania centroprawicowe, czyli Unia Wolności, Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe, NSZZ Solidarność, Partia Konserwatywna, Partia Republikanie, ugrupowanie Naprzód Polsko, poparły kandydaturę Lecha Wałęsy. Za głosowaniem na Wałęsę opowiedziało się bydgoskie Porozumienie Centrum. Specjalnie wypowiedziała się na ten temat senator z Torunia Alicja Grześkowiak. Natomiast PSL odmówiło

⁴⁷ „Ilustrowany Kurier Polski”, nr 205, 23 X 1995 r.

⁴⁸ „Gazeta Wyborcza”, Regionalna – Bydgoszcz, Piła, Toruń, Wrocław, nr 220, 21 IX 1995 r.

⁴⁹ J. Skórzyński, *Zadra. Biografia Lecha Wałęsy*, s. 246.

poparcia Aleksandrowi Kwaśniewskiemu. Wałęsę wspólnie poparła również toruńska centroprawica. Obaj kandydaci spotkali się w drugiej turze w dniu 21 listopada.

Aleksander Kwaśniewski zdecydowanie wygrał w regionie z Wałęsą. We wszystkich trzech województwach uzyskał ponad 60% wszystkich oddanych głosów, odnosząc najlepszy wynik w województwie wrocławskim. Był to najlepszy wynik Kwaśniewskiego w całej Polsce. Sekretarz bydgoskiego sztabu Lecha Wałęsy Władysław Balbuza uznała, że za taki wynik wyborów byli odpowiedzialni w głównej mierze ludzie młodzi, którzy nie pamiętali okresu stalinowskiego⁵⁰. Dwuprocentowe zwycięstwo Wałęsa odniósł w Toruniu. Sztab Kwaśniewskiego, oceniając toruński wynik, podał do publicznej wiadomości, że zwycięstwo ich rywala było możliwe z powodu silnej pozycji Unii Wolności, Radia Maryja, Porozumienia Centrum i ludzi z UMK⁵¹.

Mimo przegranej Wałęsy kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców regionu napisało protesty wyborcze, które zostały dostarczone do Sądu Najwyższego. Akcję zorganizowała bydgoska Solidarność. W proteście zapisano, że Państwowa Komisja Wyborcza wprowadziła w błąd wyborców, podając że Aleksander Kwaśniewski ma wyższe wykształcenie. Do akcji przyłączyła się toruńska Solidarność, Radio Maryja, także bydgoski i wrocławski sztab Lecha Wałęsy⁵².

Zresztą wyniki wyborów do parlamentu, które odbywały się na początku lat dziewięćdziesiątych XX w., potwierdzały sympatię obywateli skierowaną w stronę postkomunistów. W październiku 1991 r., czyli rok po wyborze Lecha Wałęsy na prezydenta, najwięcej głosów w województwie bydgoskim, toruńskim i wrocławskim otrzymali kandydaci Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

4. Wizyty na Pomorzu i Kujawach w okresie prezydentury (1990-1995)

Prezydent Lech Wałęsa szczególnie upodobał sobie obchody Święta Wojska Polskiego na Pomorzu. W 1992 r. Zwierzchnik Sił Zbrojnych RP świętował je

⁵⁰ „Gazeta Wyborcza”, Regionalna – Bydgoszcz, Piła, Toruń, Wrocław, nr 270, 21 XI 1995 r.

⁵¹ „Gazeta Wyborcza”, Regionalna – Bydgoszcz, Piła, Toruń, Wrocław, nr 271, 22 XI 1995 r.

⁵² „Gazeta Wyborcza”, Regionalna – Bydgoszcz, Piła, Toruń, Wrocław, nr 273, 24 XI 1995 r.

w Świeciu nad Wisłą. Miała to być równocześnie podróż sentymentalna. Jak już wcześniej wspomniałam, Wałęsa na początku lat sześćdziesiątych XX w. odbywał zasadniczą służbę wojskową w 12 Pułku Radiowoliniowo-Kablowym w Świeciu⁵³. Prezydent wspominał swoją młodość, ale także składał poważne deklaracje, odpowiadając na pytania dziennikarzy. Stwierdził między innymi, że nie wyobraża sobie, aby nie było ludzi do obrony państwa. Wypowiedź dotyczyła człowieka, który został skazany na 1,5 roku więzienia za odmowę służby wojskowej z powodu przekonań religijnych⁵⁴. Prezydent nie spotkał się z mieszkańcami miasta, jednak w drodze do jednostki nie udało się uniknąć krótkich rozmów z miejscową ludnością. Dały się słyszeć głosy krytyczne wobec władzy, wynikające z rosnącej biedy. Odpowiedź prezydenta była następująca:

*Jest wiele spraw, których nie znacie, a obciążacie Prezydenta i innych. Jesteście ze mnie niezadowoleni i ja też jestem z wielu z was niezadowolony. Teraz idę na grochówkę. Nie jadłem jeszcze ani śniadania, ani obiadu. Życzcie mi smacznego*⁵⁵.

W 1994 r. Lech Wałęsa przybył wraz z szefem sztabu generalnego gen. Tadeuszem Wileckim, ministrem obrony narodowej Piotrem Kołodziejczykiem oraz biskupem polowym WP Leszkiem Sławojem Głódziem do Bydgoszczy, gdzie odbyły się centralne obchody święta Wojska Polskiego połączone z 75-leciem Pomorskiego Okręgu Wojskowego. Świętującym w Bydgoszczy błogosławieństwa udzielili Papież Jan Paweł II i Prymas Polski kardynał Józef Glemp. Prezydent awansował kilkunastu oficerów, a później na stadionie Zawiszy podziwiał pokazy walki w wykonaniu pododdziałów specjalnych POW⁵⁶. Główne obchody odbyły się w amfiteatrze Zawiszy. Natomiast w Kinoteatrze prezydent spotkał się z kadrą oficerską Wojska Polskiego. Na widowni zasiedli marszałek Sejmu Józef Oleksy, wiceminister obrony narodowej Danuta Waniek, przedstawiciele władz miasta i województwa bydgoskiego. Zdaniem prezydenta podpora demokracji w Polsce powinno być

⁵³ „Gazeta Pomorska”, nr 192, 17 VIII 1992 r.

⁵⁴ „Gazeta Wyborcza”, Regionalna – Bydgoszcz, Piła, Toruń, Włocławek, nr 192, 17 VIII 1992 r.

⁵⁵ „Gazeta Wyborcza”, Regionalna – Bydgoszcz, Piła, Toruń, Włocławek, nr 193, 18 VIII 1992 r.

⁵⁶ „Gazeta Wyborcza”, Regionalna – Bydgoszcz, Piła, Toruń, Włocławek, nr 182, 8 VIII 1994 r.

wojsko i policja, ponieważ siły pluralistyczne nie były zorganizowane. Do oficerów powiedział, że nadszedł czas przebaczenia⁵⁷. Równocześnie wyraził zaniepokojenie stanem polskiej armii, będącym wynikiem skromnych środków przeznaczonych na jej funkcjonowanie. Prezydent obiecał dołożyć wszelkich starań, aby ten stan zmienić⁵⁸.

Prezydent Lech Wałęsa często występował jako gość seminariów i konferencji poświęconych między innymi przemianom systemowym w Polsce. Ważne wydarzenie tego typu odbyło się w Toruniu 19 października 1994 r. Seminarium „Społeczny wymiar reform w Polsce” zorganizowały Komisja Krajowa NSZZ Solidarność i Międzynarodowa Konfederacja Wolnych Związków Zawodowych⁵⁹. Do wspólnych obrad zasiedli przedstawiciele rządu i Solidarności oraz Banku Światowego, Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Konfederacji Pracodawców Polskich. Toruń gościł związkowców z większości krajów postkomunistycznych, w tym Mariana Krzaklewskiego i Macieja Jankowskiego. Prezydentowi towarzyszyli wicepremier Grzegorz Kołodko, minister pracy i polityki socjalnej Leszek Miller⁶⁰. Spór toczył się w sprawach związanych z zagadnieniami dotyczącymi zabezpieczeń społecznych, ubezpieczeń społecznych, zdrowotnych, a także nauki, kultury i oświaty. Związkowcy przede wszystkim zarzucali stronie rządowej, że nie przeprowadza koniecznych reform. Lech Wałęsa przyznał, że Polska przeżywała w owym czasie wzrost produkcji przemysłowej i miała pomyślne perspektywy rozwoju, jednakże były one jedynie owocem reform okresu rządów solidarnościowych. Podkreślił rolę i znaczenie związku zawodowego Solidarność jako organizacji silnej i dobrze zorganizowanej, jednak jego zdaniem związek był dobry w czasie walki. W obecnej sytuacji należało szukać innych zasad⁶¹. Natomiast stan faktyczny nie odzwierciedlał tego optymizmu. Polakom żyło się coraz gorzej. Wałęsa krytykował rządy postkomunistów za hamowanie tempa reform, powolną prywatyzację, istnienie wielu resortów i agencji o niejasnych

⁵⁷ „Gazeta Wyborcza”, Regionalna – Bydgoszcz, Piła, Toruń, Włocławek, nr 189, 16 VIII 1994 r.

⁵⁸ „Gazeta Pomorska”, nr 189, 16 VIII 1994 r.

⁵⁹ „Gazeta Wyborcza”, Regionalna – Bydgoszcz, Piła, Toruń, Włocławek, 220, 21 IX 1994 r.

⁶⁰ „Gazeta Wyborcza”, Regionalna – Bydgoszcz, Piła, Toruń, Włocławek, nr 243, 18 X 1994 r.

⁶¹ „Gazeta Pomorska”, nr 246, 21 X 1994 r.

kompetencjach. Sam przyznał się do błędów, a za największą porażkę uznał niewywiązanie się z wyborczych obietnic, brak solidarności z najbiedniejszymi obywatelami, którzy zostali pozostawieni sami sobie. Stwierdził, że sam odczuł skutki złej polityki rodzinnej. Przyczyna leżała jednak w braku odpowiednich uprawnień konstytucyjnych oraz ówczesnym układzie sił w parlamencie, który utrudniał inicjatywy Belwederu. Prezydent zadeklarował poparcie dla ustawy o zasiłkach rodzinnych. Zarzuty pod adresem prezydenta ze strony zgromadzonych również dotyczyły niespełnionych obietnic i właściwie jedynie składania obietnic zamiast proponowania konkretnych rozwiązań problemów. Przewodniczący regionu Mazowsze zarzucił Wałęsie niewykorzystywanie inicjatywy ustawodawczej dla dobra ludzi pracy. Na zakończenie spotkania prezydent Wałęsa powiedział jedynie: *Ja to zrobię po powrocie ze Stanów. Tak dalej być nie może*⁶².

Czasem prezydent jawił się opinii publicznej jako dobry gospodarz, który interesuje się sytuacją w zakładach pracy przeżywających trudności związane z przekształceniami własnościowymi następującymi w kraju po 1989 r. Przykładem są włocławskie Zakłady Azotowe. Prezydent Wałęsa przedzwonił osobiście do Komisji Zakładowej „Solidarności”, dopytując się o nastroje, doradzając. Dodam, że rozmowa trwała 10 minut. Wcześniej włocławscy związkowcy pisali o zwiększającym się zadłużeniu zakładu, powolnych przekształceniach własnościowych, niespójnych przepisach dotyczących prywatyzacji, braku informacji ze strony dyrekcji o jej zamiarach⁶³.

Prezydent zatroszczył się również o Radio Maryja z Torunia. 30 marca 1994 r. oświadczył publicznie, że będzie zabiegał o jak najlepsze warunki nadawania dla rozgłośni. Co prawda nie wyjaśnił jednak, co to miało dla niego oznaczać⁶⁴.

Rozłam, jaki dokonał się w obozie solidarnościowym, znalazł odzwierciedlenie w wypowiedziach przeciwników prezydenta Lecha Wałęsy. Szerokim echem odbiła się w regionie sprawa spotkania Jana Parysa, byłego Ministra Obrony Narodowej, i Jarosława Kaczyńskiego z mieszkańcami

⁶² „Gazeta Wyborcza”, Regionalna – Bydgoszcz, Piła, Toruń, Włocławek, nr 246, 21 X 1994 r.

⁶³ „Gazeta Wyborcza”, Regionalna – Bydgoszcz, Piła, Toruń, Włocławek, nr 54, 14 IX 1991 r.

⁶⁴ „Gazeta Wyborcza”, Regionalna – Bydgoszcz, Piła, Toruń, Włocławek, nr 76, 31 III 1994 r.

Włocławka pod koniec 1992 r. W czasie spotkania Jan Parys miał powiedzieć, że Lech Wałęsa jest prezydentem ubeków i komunistów. Sprawa stała się głośna, ponieważ oburzony obywatel złożył zawiadomienie do prokuratury. Zdaniem nie znanego z imienia i nazwiska obywatela stwierdzenie to obrażało prezydenta i jego samego jako wyborcę. Prokuratura Rejonowa we Włocławku odmówiła wszczęcia dochodzenia, ponieważ wypowiedzi Jana Parysa nie udało się udokumentować. Przysłuchany w tej sprawie Bartłomiej Kołodziej, szef włocławskiego Porozumienia Centrum, które zorganizowało spotkanie, stwierdził, że nie uważa wypowiedzi Parysa za obraźliwą, ponieważ Wałęsa sam deklarował, że jest prezydentem wszystkich Polaków, a zatem również ubeków i komunistów⁶⁵.

Dla odmiany w Inowrocławiu z inicjatywy członków sztabów wyborczych w Inowrocławiu i w Bydgoszczy powstał Korpus Obrony Prezydenta Wałęsy. Uznali bowiem, że o prezydencie mówiono rzeczy nie zawsze prawdziwe, i postanowili go bronić. Od działalności Korpusu zdecydowanie odżegnywały się jednak same sztaby wyborcze⁶⁶.

Z powyższych rozważań wynika, że pomimo iż Lech Wałęsa wywodził się z regionu kujawsko-pomorskiego, jego kontakty ograniczały się do wizyt w czasach kampanii wyborczych i obchodów świąt państwowych. Lech Wałęsa nie odnosił tu spektakularnych sukcesów w wyborach. Niejednokrotnie przychodziło mu także mierzyć się z krytyką mieszkańców w czasie spotkań mniej oficjalnych, wieców czy też konferencji z udziałem znaczących polityków. Jednakże należy pamiętać o tym, że okres, w którym Wałęsa był prezydentem Polski, nie należał do najłatwiejszych.

⁶⁵ „Gazeta Wyborcza”, Regionalna – Bydgoszcz, Piła, Toruń, Włocławek, nr 90, 7 IV 1993 r.

⁶⁶ „Gazeta Wyborcza”, Regionalna – Bydgoszcz, Piła, Toruń, Włocławek, nr 249, 25 X 1995 r.

Michał Białkowski

Prezydent RP
Aleksander Kwaśniewski
na Pomorzu i Kujawach

1. Działalność polityczna i społeczna w strukturach władzy PRL

Aleksander Kwaśniewski urodził się 15 listopada 1954 r. w Białogardzie. Jest – jak dotąd – jedynym Prezydentem RP wywodzącym się z establishmentu partyjno-politycznego PRL¹. W latach 1973-1977 studiował handel zagraniczny na Wydziale Ekonomiki Transportu Uniwersytetu Gdańskiego². W młodości był aktywistą socjalistycznych studenckich organizacji będących przybudówkami partii komunistycznej. Pełnił m.in. w latach 1976-1977 funkcję przewodniczącego rady uczelnianej Socjalistycznego Związku Studentów Polskich (SZSP), później wiceprzewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego w Gdańsku (1977-1979) i członka władz naczelnych SZSP (1977-1982). Był redaktorem naczelnym tygodnika studenckiego „itd” (od listopada 1981 r. do lutego 1984 r.), następnie redaktorem naczelnym dziennika „Sztandar Młodych” (1984-1985). Jednocześnie od 1977 r. aż do 1990 r. był członkiem PZPR. Pełnił funkcję ministra-członka Rady Ministrów ds. młodzieży w rządzie Zbigniewa Messnera (w latach 1985-1987), a następnie przewodniczącego Komitetu Młodzieży i Kultury Fizycznej (w latach 1987-1990)³. W gabinecie Mieczysława F. Rakowskiego był członkiem Prezydium Rządu i przewodniczącym Komitetu Społeczno-Politycznego Rady Ministrów od października 1988 r. do sierpnia 1989 r.⁴

¹ Zob. K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943-1948*, Warszawa 1985; J. Karpieński, *Ustrój komunistyczny w Polsce*, Warszawa 2005, s. 63-98; T. Kisielewski, *Partii portret własny. Polityka i świadomość w PZPR – studium upadku*, Warszawa 2011; *Władza w PRL. Ludzie i mechanizmy*, red. K. Rokicki, R. Spalek, Warszawa 2011; *PZPR jako machina władzy*, red. D. Stola, K. Persak, Warszawa 2012.

² Przez wiele lat Aleksander Kwaśniewski utrzymywał, iż posiada wykształcenie wyższe. Tymczasem procedury wyjaśniające przeprowadzone po wygranej w wyborach prezydenckich w 1995 r. wykazały, że Aleksander Kwaśniewski nigdy nie uzyskał absolutorium (nie zdał wszystkich egzaminów przewidzianych programem studiów wyższych), a tym samym nie złożył również pracy magisterskiej.

³ W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1980-1989*, Warszawa 2011, s. 123.

⁴ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne*, t. 10: 1987-1990, Warszawa 2005; W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1980-1989*, s. 172.

Aleksander Kwaśniewski był również aktywnym uczestnikiem Obrad Okrągłego Stołu. Reprezentował stronę rządową w Zespole do spraw Pluralizmu Związkowego (współprzewodniczący zespołu wraz z Tadeuszem Mazowieckim i Romualdem Sosnowskim), w Zespole do spraw Reform Politycznych i w Podzespolu do spraw Stowarzyszeń i Samorządu Terytorialnego. Zwieńczeniem jego kariery aparaczyka było objęcie funkcji prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego (w latach 1988-1991)⁵.

Po rozwiązaniu PZPR w styczniu 1990 r. wraz z Leszkiem Millerem i Józefem Oleksym został współtwórcą Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej, której przewodniczył do roku 1995. Uczestniczył też w organizowaniu wyborczej koalicji pod nazwą Sojusz Lewicy Demokratycznej przed wyborami w 1991 r.⁶ W latach 1991-1995 sprawował mandat posła na Sejm I i II kadencji, wybieranego w okręgu warszawskim z listy SLD (w 1993 r. uzyskał największą liczbę głosów w kraju, tj. 148 553 głosy). W obu tych kadencjach pełnił funkcję przewodniczącego klubu parlamentarnego SLD. W I kadencji sejmu zasiadał w Komisji Spraw Zagranicznych, Komisji Sprawiedliwości, trzech komisjach nadzwyczajnych. W II kadencji natomiast uczestniczył w posiedzeniach Komisji Polityki Gospodarczej, Budżetu i Finansów, Komisji Spraw Zagranicznych i dwóch komisjach nadzwyczajnych. Od listopada 1993 r. do listopada 1995 r. przewodniczył Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego⁷.

2. Uwarunkowania i przyczyny sukcesu wyborczego w 1995 roku

Pierwsze wizyty na Pomorzu i Kujawach Aleksander Kwaśniewski złożył jeszcze w okresie kampanii prezydenckiej we wrześniu i w październiku 1995 r. Odwiedził wówczas Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, Inowrocław, spotykając się z działaczami SLD oraz wyborcami. Na obszarze trzech województw: bydgoskiego, toruńskiego i włocławskiego, które w przyszłości weszły w skład

⁵ *Kto jest kim w Polsce. Informator biograficzny*, red. L. Mackiewicz, A. Żoła, Warszawa 1993, s. 375.

⁶ Zob. W. Kuczyński, *Solidarność u władzy. Dziennik 1989-1993*, Gdańsk 2010.

⁷ Idem, *Solidarność w opozycji. Dziennik 1993-1997*, Warszawa 2012, s. 50-59.

województwa kujawsko-pomorskiego, już w pierwszej turze głosowania odniósł znaczący sukces. We włocławskim zebrał aż 51,97% głosów, w bydgoskim 44,80%, a w toruńskim 42,57%. W tej samej turze Lech Wałęsa otrzymał tylko 21,50% głosów swoich krajan. Absolutny rekord padł jednak w II turze wyborów (19 listopada 1995 r.), gdy we włocławskim uzyskał 69,98%⁸. To był jego najlepszy wynik w kraju. Ostatecznie Aleksander Kwaśniewski wybrany został większością 51,72% głosów, Lech Wałęsa uzyskał 48,28%⁹. Jest to do tej pory najniższy wynik, jaki w II turze osiągnął zwycięzca wyborów prezydenckich w Polsce po 1989 r. W 2010 r. Bronisław Komorowski otrzymał w II turze wyborów nieznacznie więcej – 52,39% głosów¹⁰.

3. Wizyty na Pomorzu i Kujawach w okresie pierwszej kadencji prezydenckiej (1995-2000)

3.1. Wizyta w Bydgoszczy (19 kwietnia 1996 r.)

Do pierwszej podróży na Pomorze i Kujawy doszło 19 kwietnia 1996 r. Tego dnia odbywały się główne obchody 650. rocznicy nadania praw miejskich Bydgoszczy. Rolę gospodarza pełnił ówczesny prezydent Bydgoszczy Henryk Sapalski. Wraz z prezydentem miasta oraz rajcami prezydent Aleksander Kwaśniewski uczestniczył w uroczystym posiedzeniu Rady Miasta. Wziął również udział we mszy św. sprawowanej w farze bydgoskiej (obecnie kościół katedralny p.w. św. Marcina i Mikołaja). W godzinach popołudniowych na bydgoskim Starym Rynku wręczył komendantowi wojewódzkiemu Policji w Bydgoszczy inspektorowi Janowi Ludkowi nowo ufundowany sztandar Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy. W uroczystości tej uczestniczył i sztandar poświęcił ks. biskup Stanisław Gądecki, ówczesny biskup pomocniczy gnieźnieński.

⁸ „Gazeta Wyborcza”, Regionalna – Bydgoszcz, Piła, Toruń, Włocławek, nr 270, 21 XI 1995 r.

⁹ W. Kuczyński, *Solidarność w opozycji. Dziennik 1993-1997*, s. 317-318.

¹⁰ A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989-2005*, Kraków 2007, s. 312-329; A.K. Piasecki, *Wybory w Polsce 1989-2011*, Kraków 2012, s. 85-103.

3.2. Wizyta w Toruniu, Inowrocławiu i Bydgoszczy (10 września 1997 r.)

Wizyta ta była niewątpliwie elementem kampanii wyborczej (wybory odbyły się 21 września 1997 r.) i miała na celu wsparcie kandydatów lewicy. Niektórzy z nich, jak np. Jerzy Wenderlich, odnieśli rzeczywiście znaczący sukces wyborczy¹¹. Przypomnijmy jednak, że ostatecznie SLD poniosło klęskę. Uzyskanie 27,13% nie dało szansy na dalsze utrzymanie władzy – wcześniej w 1993 r. lewica uzyskiwała 37,2% głosów¹².

W programie pobytu prezydenta Kwaśniewskiego w Toruniu znalazł się m.in. spacer po starówce, spotkanie z władzami miasta (prezydentem Zdzisławem Boćkiem) oraz władzami województwa (wojewodą Bernardem Kwiatkowskim). W dalszej kolejności prezydent wizytował budowę nowego mostu na autostradzie oraz budowę kompleksu Gimnazjum i Liceum Akademickiego UMK. W Inowrocławiu zwiedzał tężnię, a w Bydgoszczy wziął udział w uroczystym uruchomieniu nowych łączy EL-NET S.A. oraz zwiedził Bydgoską Fabrykę Kabli.¹³

3.3. Wizyta w Bydgoszczy (18 czerwca 1998 r.)

Kolejną wizytę Aleksander Kwaśniewski złożył w Bydgoszczy 18 czerwca 1998 r. Prezydent odbył tego dnia swoje tournée. Odwiedził: Kielce, Opole, Zieloną Górę, Koszalin i Bydgoszcz. Głównym celem wizyty było zaprezentowanie stanowiska Głowy Państwa na temat przygotowywanej wówczas reformy administracyjnej państwa. Początkowo w sejmie zwyciężała opcja ekspercka lansowana przez Unię Wolności, która zakładała utworzenie 12 dużych województw. Później głosy senatu (oraz koalicji rządzącej AWS-UW) zaważyły o zwiększeniu tej liczby do 15. Jednak i ta koncepcja nie zaspokajała oczekiwań Aleksandra Kwaśniewskiego, który dążył do zwiększenia liczby województw do 17, a więc odtworzenia struktury sprzed reformy w 1975 r. (z województwami w Koszalinie i Kielcach). W tym celu 2 lipca 1998 r. zażądał ustawy wprowadzającej nowy podział administracyjny Polski na 15 województw. Ostatecznie

¹¹ „Gazeta Wyborcza”, Regionalna – Bydgoszcz, Piła, Toruń, Włocławek, nr 222, 23 IX 1997 r.

¹² A.K. Piasecki, *Wybory w Polsce 1989-2011*, s. 69, 104-116.

¹³ <http://www.prezydent.pl/archiwum/archiwum-aktualnosci/rok-2000-i-starsze/art,158,144,wizyta-w-bydgoszczy-i-toruniu.html> [14.05.2013].

1 stycznia 1999 r. weszła w życie ustawa wprowadzająca podział na 16 województw. Nim jednak do tego doszło, prezydent Kwaśniewski stoczył z rządzącą koalicją AWS-UW swego rodzaju „wojnę o województwa” – jednym z elementów tej batalii była właśnie wizyta w starych ośrodkach administracyjnych¹⁴.

Aleksander Kwaśniewski przybył do Bydgoszczy na zaproszenie organizacji samorządowych, gminnych i regionalnych. Po południu 18 czerwca 1998 r. spotkał się z samorządowcami, parlamentarzystami i mieszkańcami Bydgoszczy. Wysłuchał również opinii środowisk w sprawie nowego podziału administracyjnego kraju. Podczas spotkania w Bydgoszczy powiedział m.in.:

Reforma administracyjna jest Polsce potrzebna. Zawsze opowiadałem się za trójszczeblowością, za powstaniem powiatów, które powinny być centrami ważnymi nie tylko z punktu widzenia administracyjnego, ale także kulturowego, gospodarczego i oświatowego. Jestem przekonany, że samorządne województwo przejmie na siebie istotne funkcje związane z polityką regionalną i inwestycjami infrastrukturalnymi. Chciałbym, aby ten akt, który dokona się 1 stycznia 1999 roku, doprowadził do unowocześnienia Polski i wzmocnienia państwa polskiego, a także do wzmocnienia obywateli i przekazania im realnej władzy na to, co dzieje się w ich miastach, wsiach i gminach. Chciałbym także, żeby reforma przyniosła nam takie reguły i zasady działania, które pomogą Polsce wpisać się w europejskie struktury. Ta reforma ma nas do tego wielkiego wydarzenia przygotować. Przekazywanie władzy obywatelom nie może odbywać się poza społeczeństwem i nie może odbywać się bez społeczeństwa. Tu mam najwięcej żalu do ekspertów i do architektów tej reformy. Chcą uszczęśliwiać ludzi nie pytając ich o opinię. Ja chcę wsłuchać się w argumenty, które są przedstawiane¹⁵.

3.4. Wizyta w Solcu Kujawskim (4 września 1999 r.)

Pierwszą wizytę w województwie kujawsko-pomorskim Aleksander Kwaśniewski złożył 4 września 1999 r. Prezydent RP odwiedził wówczas Solec

¹⁴ Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Aleksander Kwaśniewski. Pierwsza kadencja 23.12.1995 – 23.12.2000, Kancelaria Prezydenta RP, Warszawa, bdw., s. 76.

¹⁵ <http://www.prezydent.pl/archiwum/archiwum-aktualnosci/rok-2000-i-starsze/art.158,363,prezydent-rp-w-kielcach-opolu-zielonej-gorze-koszalinie-i-bydgoszczy.html> [14.05.2013].

Kujawski. Podczas wizyty dokonał uroczystego otwarcia Radiowego Centrum Nadawczego. Aleksander Kwaśniewski, otwierając Centrum, powiedział:

Historię radiowych masztów w Polsce można by skomentować krótko: do trzech razy sztuka. Najpierw był wybudowany jeszcze w latach dwudziestych maszt w Raszynie. Była to wówczas najsilniejsza radiostacja w Europie. Niestety, w 1939 roku musiała być zniszczona, aby nie dostała się w ręce hitlerowców. Odbudowano ją w 1945 roku, ale już w mniejszej skali. Potem był słynny maszt w Gąbinie. 646 metrów, najwyższa konstrukcja inżynierska na świecie. Niestety, w 1991 roku po błędzie w czasie remontu maszt przestał istnieć. Teraz mamy trzech maszt. A właściwie dwumasztowy system antenowy. Swoim zasięgiem pokrywa kraj i znaczne obszary Europy. Wierzę, że będzie szczęśliwy. Że to dzieło polskich i francuskich inżynierów wykorzystujące najnowsze osiągnięcia techniki będzie dobrze służyło Polskiemu Radiu i jego licznym słuchaczom. Cieszę się również, że zadowoleni będą mieszkańcy Solca Kujawskiego. Budowla spełnia bowiem wszystkie normy ekologiczne, a wiele osób z regionu znajdzie pracę w nowej radiostacji. Rola mediów we współczesnym świecie stale wzrasta. Stajemy się rzeczywiście „globalną wioską”, każde ważne wydarzenie mieszkańcy świata mogą przeżywać dzisiaj niemal równocześnie. W tym wyszczególnieniu techniki przekazywania informacji i kontaktu z odbiorcą wielu uważało, że kończy się epoka radia. Że telewizja i Internet zmiotą to medium z powierzchni ziemi. Na szczęście mylili się. Radio ma się znakomicie. Jest słuchane i lubiane, w wielu sytuacjach po prostu niezastąpione. Ma ogromny autorytet w społeczeństwie, co badania potwierdzają z całą oczywistością. Dodatkowo należy zauważyć, że mimo zmasowanego ataku rynkowego rozgłośni prywatnych radio publiczne zachowało wysoką pozycję. Jest cenione za profesjonalizm, doświadczenie, rzetelność dziennikarską. Jestem przekonany, że otwarte dzisiaj Radiowe Centrum Nadawcze może wzmocnić jeszcze pozycję publicznego radia. Przysporzy mu słuchaczy w kraju i za granicą. Składam dzisiaj wszystkim pracownikom Polskiego Radia serdeczne gratulacje. Życzę Wam i Waszym rodzinom wielu sukcesów i satysfakcji. Chcę podziękować mieszkańcom pięknej ziemi kujawskiej za waszą otwartość i gościnność. Nam wszystkim natomiast życzę, aby przez te maszty przekazywane były dobre wiadomości, nadzieja dla Polski i Pola-

*ków na całym świecie na pomyślną przyszłość. Aby przekazywano dzieła artystyczne, które będą dawały nam powody do refleksji i narodowej dumy*¹⁶.

Po uroczystościach otwarcia Radiowego Centrum Nadawczego prezydent Kwaśniewski spotkał się także z mieszkańcami Solca.

3.5. Wizyta w Bydgoszczy (23 września 2000 r.)

W dniu 23 września 2000 r. prezydent Aleksander Kwaśniewski przebywał z wizytą w Bydgoszczy, gdzie dokonał uroczystego otwarcia Indywidualnych Mistrzostw Świata Grand Prix 2000¹⁷. Pobyt ten wpisywał się w prowadzoną wówczas kampanię prezydencką¹⁸. Aleksander Kwaśniewski wygrał już w I turze wyborów prezydenckich, osiągając w skali kraju wynik 53,90%¹⁹.

4. Wizyty na Pomorzu i Kujawach w okresie drugiej kadencji prezydenckiej (2000-2005)

4.1. Wizyta w Bydgoszczy (8 września 2001 r.)

Tego dnia Prezydent RP złożył wizytę w Radomiu i w Bydgoszczy. W Radomiu dokonał otwarcia Międzynarodowych Pokazów i Targów Lotniczych Air Show. Następnie prezydent Aleksander Kwaśniewski przebywał w Bydgoszczy, gdzie wziął udział w zorganizowanym w Ratuszu Miejskim seminarium pt. „Jak dobrze wykorzystać pomoc Unii Europejskiej”. Jednak i tę wizytę należy bezpośrednio łączyć ze zbliżającymi się wyborami parlamentarnymi, które odbyły się 23 września 2001 r. Sojusz Lewicy Demokratycznej – Unia Pracy zdobyły wówczas 41,04% głosów w wyborach do sejmu, co dało im w przeliczeniu aż 47% mandatów poselskich²⁰.

¹⁶ <http://www.prezydent.pl/archiwum/archiwum-aktualnosci/rok-2000-i-starsze/art,158,974,wizyta-prezydenta-rp-w-solcu-kujawskim.html> [14.05.2013].

¹⁷ <http://www.prezydent.pl/archiwum/archiwum-aktualnosci/rok-2000-i-starsze/art,158,1732,wizyta-prezydenta-rp-w-bydgoszczy.html> [14.05.2013].

¹⁸ Podsumowanie pierwszej kadencji oraz zarys programu społeczno-politycznego na drugą kadencję przedstawiony został w książce: A. Kwaśniewski, *Dom wszystkich – Polska*, Warszawa 2000.

¹⁹ A.K. Piasecki, *Wybory w Polsce 1989-2011*, s. 130-142.

²⁰ Ibidem, s. 149-163.

Podczas wizyty w Bydgoszczy Prezydentowi RP towarzyszyli: sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP, minister Marek Ungier, oraz podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP, minister Edward Szymański. Zabierając głos w czasie seminarium, Prezydent RP powiedział m.in., że UE jest niewątpliwie najważniejszą kwestią, celem, jaki mamy przed sobą w ciągu najbliższych kilku lat. Był przekonany, że nie ma niczego, co można by porównać z wejściem do Unii Europejskiej. Nawiązując do zbliżających się wyborów parlamentarnych, stwierdził:

Dlatego tak naprawdę w ciągu pierwszego półrocza nowy parlament musi wypracować nie tylko koncepcję, ale i decyzje, co robimy z pewnymi sprawami, jeśli chodzi o UE, sprawami przepływu siły roboczej, nabywania nieruchomości i ziemi w Polsce, okresami przejściowymi dla rolnictwa, dla ochrony środowiska itd. Tu nie może być żadnej gry, tu nie może być także stwierdzenia: odłożymy ten temat na później²¹.

Kolejnym punktem programu w czasie pobytu Prezydenta RP w Bydgoszczy była konferencja prasowa. Aleksander Kwaśniewski poruszył wówczas kilka najbardziej istotnych zagadnień politycznych i społecznych. Mówił m.in.: o reformie służby zdrowia, o pomysle likwidacji senatu, o odpowiedzialności samorządów za stan państwa, o oszczędnościach w Kancelarii Prezydenta RP, o wyborach na Białorusi, o terminie wejścia do UE i o perspektywach powrotu ustaw uwłaszczeniowej i reparywatywacyjnej. Szczególnie ważna wydaje się refleksja dotycząca odpowiedzialności samorządów za stan państwa. Prezydent zwracał uwagę, iż:

Wszyscy sprawujący władzę na poziomie samorządowym współodpowiadają za stan państwa w skali, w której podejmowali decyzje. Czyli nie da się obciążyć samorządów ani lewicowych, ani prawicowych współodpowiedzialnością np. za niedobór budżetu państwa, czy za złe wyliczenia, czy za zbyt późne wyliczenia ministerstwa finansów. Nie mogę w żaden sposób powiedzieć, że samorządy na poziomie wojewódzkim czy powiatowym, niezależnie od swojej barwy politycznej, ponoszą odpowiedzialność za to, że np. budżet na rok 2001 był nierealistyczny, był zły. Za to ponosi odpowiedzialność ministerstwo finansów,

²¹ <http://www.prezydent.pl/archiwum/archiwum-aktualnosci/rok-2001/art,157,406,prezydent-rp-zlozyl-wizyte-w-radomiu-i-w-bydgoszczy.html> [14.05.2013].

*minister finansów, rząd, który ten plan przyjął i większość parlamentarna, która przegłosowała ten plan. Rzeczywiście samorządy ponoszą współodpowiedzialność za to, jak się dzieje w Bydgoszczy, za to, czy tutaj władza sprawowana jest w sposób efektywny. Natomiast w żaden sposób nie da się dzisiaj powiedzieć, że np. dziura budżetowa to jest rezultat braku odpowiedzialności przez samorządy*²².

4.2. Wizyta w Ciechocinku (27 sierpnia 2002 r.)

Wizyta w sierpniu 2002 r. wpisywała się w kalendarz kolejnych wyborów – tym razem samorządowych, które miały miejsce 27 października 2002 r. Oficjalnym celem wizyty było przekazanie w ramach programu „Internet w Szkołach – Projekt Prezydenta RP”²³ pracowni komputerowej Szkole Podstawowej nr 1. Prezydent RP spotkał się z uczniami i gronem pedagogicznym szkoły. Zwracając się do zebranej młodzieży szkolnej, wychowawców i nauczycieli, Prezydent RP powiedział m.in.:

Polska jest społeczeństwem młodym i ma właśnie dzięki młodzieży ogromny potencjał. Ale żeby ten potencjał wykorzystać, żeby służył on Polsce, ta młodzież musi być jak najlepiej wykształcona, musi mieć dostęp do nowoczesnych technik, musi mieć instrumentarium, które pozwoli być dobrze przygotowanym do życia we współczesnym świecie, do międzynarodowej konkurencji, a tego bez komputera, Internetu uczynić się nie da.

*[...] Pamiętajcie, że przede wszystkim uczycie się dla siebie. Ale ta nauka jest także potrzebna nam wszystkim – daje powody do dumy i Waszym rodzicom, i Waszym bliskim, i nam, nam wszystkim w Polsce. Polska młodzież to wielki skarb, jakim dysponujemy na progu wejścia do Unii Europejskiej. To będzie ten kapitał, który – o czym jestem przekonany – zaowocuje wielkimi sukcesami Polski w przyszłość*²⁴.

Drugim punktem wizyty w Ciechocinku był udział w Konferencji Związku Gmin Kujawskich, która obradowała w sanatorium „Pod Tężniami”. Tematem sympozjum była: „Prezentacja doświadczeń samorządu lokalnego

²² Ibidem.

²³ Zob. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Aleksander Kwaśniewski. *Druga kadencja 23.12.2000 – 23.12.2005*, Kancelaria Prezydenta RP, Warszawa, bdw., s. 218.

²⁴ <http://www.prezydent.pl/archiwum/archiwum-aktualnosci/rok-2002/art,156,461,wizyta-prezydenta-rp-w-ciechocinku.html> [14.05.2013].

w dziedzinie podejmowania przedsięwzięć wspólnych (gospodarka komunalna, ochrona środowiska, rozwój funkcji turystycznych i leczniczych)”. Zwracając się do uczestników konferencji, Aleksander Kwaśniewski odwołał się bezpośrednio do trwającej kampanii wyborczej do samorządów. Mówił:

Doceniam wielkie wysiłki, jakie są podejmowane przez samorządy. Myślę, że jednym ze źródeł polskich sukcesów po roku 1989 jest to, że bardzo szybko zdecydowaliśmy się stworzyć silną strukturę samorządową. Jak pokazała historia – to była decyzja bardzo ważna, efektywna. Spowodowała, że wykorzystano wielką energię, jaka tkwi w społecznościach lokalnych, wykorzystano ludzi, którzy byli w tych społecznościach obdarzani zaufaniem, a decentralizacja decyzji spowodowała, że potrafią odpowiedzieć na wiele z trosk, jakie istniały w tych społecznościach. Ten czynnik uruchomienia energii lokalnej jest bardzo ważny. Chcę podziękować Państwu za kolejną kadencję władz samorządowych. 27 października odbędą się wybory. Mam nadzieję, że w tych wyborach zostaną wybrani ludzie odpowiedzialni, sprawdzeni, którzy mają dorobek, są znani oraz poważani wśród swoich wyborców i – co ważne – którzy mają czyste ręce, dlatego że jednym z istotnych zagrożeń dla instytucji państwa i samorządu lokalnego jest korupcja i trzeba wybierać ludzi, którzy na tę chorobę są uodpornieni, którzy nie podlegają zjawisku powodującemu, że jakiegokolwiek reguły, zasady działania społecznego i gospodarczego są po prostu rozmazane. Wierzę, że w tych wyborach tak właśnie będzie, że wybierzemy w nich ludzi, do których można mieć zaufanie, że będą przede wszystkim pracowali w interesie swoich miast, gmin i powiatów, a nie w interesie własnym²⁵.

4.3. Wizyta w Gronowie i Toruniu (26 kwietnia 2003 r.)

26 kwietnia 2003 r. prezydent Aleksander Kwaśniewski oraz minister rolnictwa i rozwoju wsi Adam Tański, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP Dariusz Szymczycha i doradca Prezydenta RP profesor Katarzyna Duczkowska-Małysz przebywali z wizytą w Gronowie i Toruniu. Poruszane podczas podróży problemy dotyczyły akcesu Polski do Unii Europejskiej oraz

²⁵ Ibidem.

zblizającego się ogólnokrajowego referendum w tej sprawie²⁶. Odbłyło się ono niecały miesiąc później – 7 i 8 czerwca 2003 r.²⁷

W Gronowie Aleksander Kwaśniewski spotkał się z mieszkańcami na Proeuropejskim Festynie przygotowanym przez młodzież oraz organizacje społeczne działające na polu UE. Prezydent Aleksander Kwaśniewski wręczył nagrody zwycięzcom eliminacji II edycji Rowerowego Rajdu Młodych Rolników do Brukseli pochodzącym z województwa kujawsko-pomorskiego. Zaapelował również do zebranych o udział w referendum oraz zachęcał do poszukiwania odpowiedzi na nurtujące ich pytania związane z przystąpieniem Polski do UE. Zwiedzając przygotowane stoiska, prezydent Aleksander Kwaśniewski i jego goście odpowiadali na wiele pytań dotyczących zagadnień rolnictwa w kontekście integracji. W Toruniu Prezydent RP spotkał się z uczestnikami Forum „Toruń w Unii Europejskiej”, a następnie wziął udział w Proeuropejskim Festynie na Staromiejskim Rynku. Zwracając się do mieszkańców Torunia Prezydent RP zaapelował o udział w referendum, zachęcał młodzież, by ta przekonywała swoich rodziców i dziadków do głosowania. Przedstawił także ewentualne skutki, jakie może nieść ze sobą zbyt niska frekwencja w referendum, oraz podkreślił, iż UE jest konsekwencją działań wielu pokoleń. Przypomniął wkład Solidarności, zmianę ustrojową i korzyści, jakie przyniosła decyzja Polaków z 1989 roku. Prezydent zapewnił, że 1 maja 2004 r. szansa ta może się wypełnić. Wyraził również przekonanie, iż będzie to radość wielu milionów Polaków, którzy swoją ogromną pracą doprowadzili do takiej szansy²⁸.

4.4. Wizyta w Jarantowicach, Osięcinach i Ciechocinku (2 maja 2003 r.)

Kolejna wizyta Aleksandra Kwaśniewskiego w województwie kujawsko-pomorskim w dniu 2 maja 2003 r. miała miejsce na Kujawach. Prezydent Kwaśniewski przebywał wówczas w Jarantowicach i Osięcinach w powiecie

²⁶ *Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Aleksander Kwaśniewski. Druga kadencja 23.12.2000 – 23.12.2005*, s. 24.

²⁷ W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1989-2011*, s. 222.

²⁸ <http://www.prezydent.pl/archiwum/archiwum-aktualnosci/rok-2003/art,154,227,wizyta-prezydenta-rp-w-gronowie-i-toruniu.html> [14.05.2013].

radziejowskim oraz w Ciechocinku. Wizytę rozpoczął od spotkania z rolnikami nominowanymi i laureatami „Nagrody Gospodarczej Prezydenta RP” w Pałacu w Jarantowicach²⁹. W spotkaniu udział wzięli m.in. minister rolnictwa Adam Tański, sekretarz Kapituły Nagrody Gospodarczej Jerzy Mackiewicz, członkowie Kapituły Roman Jagieliński i Artur Balazs, prezes Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa Zdzisław Siewierski, wojewoda kujawsko-pomorski Romuald Kosieniak oraz prezes Ośrodka Hodowli Zarodowej Osięciny Franciszek Stanisław Wyrębski.

Podsumowując dyskusję na temat kondycji polskiego rolnictwa oraz jego miejsca w Unii Europejskiej, prezydent Aleksander Kwaśniewski m.in. powiedział, że: [...] *prawdziwym dramatem byłoby, gdybyśmy do Unii nie weszli*. Prezydent podkreślił, że głosując na „nie”, nie opóźnimy procesu rozszerzenia Unii o pozostałych 9 członków, a jedynie doprowadzimy do sytuacji, w której Polska pozostanie w swoistej próżni pomiędzy krajami należącymi do Unii. Grozić to może utrudnieniem dostępu polskich towarów do unijnych rynków. Prezydent podkreślił, że tak jak dla większych gospodarstw istotny będzie dostęp do unijnego rynku, rozwój infrastruktury, tak ogromna grupa mniejszych gospodarstw skorzysta z bezpośredniej pomocy finansowej. Spotkanie w Jarantowicach miało więc pozytywny wydźwięk i niewątpliwie rozwiązało wiele wątpliwości związanych z przyszłością polskiego rolnictwa po wejściu do Unii Europejskiej. Z Jarantowic prezydent Aleksander Kwaśniewski udał się do Osięcin, gdzie odwiedził Gimnazjum Publiczne i spotkał się z uczniami³⁰.

Trzecim etapem podróży prezydenta był Ciechocinek. Swoją pobyt w najważniejszym uzdrowisku regionu kujawsko-pomorskiego prezydent rozpoczął od spotkania z uczestnikami festynu prounijnego na ciechocińskim stadionie³¹. Zwracając się do zgromadzonych, Aleksander Kwaśniewski powiedział m.in.:

Stoimy u progu Unii Europejskiej. Nie wracamy do Europy. Jesteśmy w niej od początku. Przez tysiąclecie, od czasów, kiedy powstało państwo pol-

²⁹ Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Aleksander Kwaśniewski. Druga kadencja 23.12.2000 – 23.12.2005, s. 24.

³⁰ Ibidem.

³¹ Ibidem.

skie, kiedy przyjęliśmy chrześcijaństwo, Polacy byli obecni w kulturze i nauce europejskiej, we wspólnej historii. To my byliśmy uczestnikami większości dramatów, do jakich doszło w Europie – wojen, powstań, tragicznych wydarzeń, które jakże często toczyły się na naszej ziemi. Jesteśmy narodem, który ma istotny wkład w tradycję europejską, w chrześcijaństwo, w to wszystko, co dziś stanowi europejskie bogactwo. Chciałbym, abyśmy pamiętali, że w strukturach europejskich możemy zająć miejsce należne dumnemu, blisko 40-milionowemu narodowi o bogatej historii, tradycji, o wielu wartościach, którymi chętnie będziemy dzielić się z innymi. [...]

Przystąpienie do niej [Unii Europejskiej – M.B.] oznacza włączenie Polski do rodziny państw europejskich, które od pół wieku zapewniają sobie rozwój, bezpieczeństwo, pokój, wzajemny szacunek – dla różnorodności, tradycji, dla mniejszości narodowych – oraz takie standardy, które spowodowały, że po 50 latach Europa Zachodnia, 15 państw, które są w Unii, mogą być dzisiaj przykładem dla innych³².

W dalszej części swojego wystąpienia mocno apelował o udział w referendum unijnym i poparcie dla akcesu do struktur europejskich:

Wyzbądźmy się [...] 7 i 8 czerwca, stanów napięć, frustracji, złości, niechęci, bo wtedy naprawdę musimy pokazać, że jesteśmy ludźmi z wyobraźnią, że mamy poczucie wielkiej odpowiedzialności za losy Polski. W takim duchu do Państwa się zwracam: proszę o udział, proszę o głosy na „tak”, a otworzymy Polskę pełną nadziei i szans drogę do mocnej obecności w UE. Apeluję do Państwa: powiedzcie 7 i 8 czerwca „tak” dla Polski, „tak” dla Europy, „tak” dla obecności naszego kraju w strukturach europejskich³³.

Po spotkaniu z uczestnikami festynu Aleksander i Jolanta Kwaśniewscy wzięli udział w otwarciu rezydencji „Dworek Prezydenta RP”. W uroczystości uczestniczyli m.in. przedstawiciele rządu, posłowie, senatorowie, przedstawiciele władz wojewódzkich, władz miasta, duchowieństwa, ministrowie z Kancelarii Prezydenta RP Dariusz Szymczycha i Edward Szymański. Zwracając się do zebranych gości, Aleksander Kwaśniewski powiedział m.in.:

³² <http://www.prezydent.pl/archiwum/archiwum-aktualnosci/rok-2003/art,154,241,wizyta-prezydenta-rp-w-ciechocinku.html> [14.05.2013].

³³ Ibidem.

[...] przywracamy do życia budynek historyczny, muzealny z niejako swoim miejscem w dziejach Polski. W 1932 roku prezydent Ignacy Mościcki otrzymał go do swojego użytkowania i dzisiaj ponownie budynek wraca do Prezydenta RP. Drugi powód to Ciechocinek. Uważamy, że takie wyjątkowe miejsce w Polsce, gdzie spotykają się osoby z całego kraju, a także z zagranicy, jest świetnym dla pokazania historii i dla wzbogacenia właśnie przez taki budynek. Dziękuję władzom Ciechocinka za inicjatywę i rad jestem, że dzisiaj możemy rzecz zakończyć takim właśnie efektem. Prezydent jest gwarantem ciągłości państwa. Gdyby to przełożyć na język prosty, to powiedziałbym, że właśnie przekonanie o tym, że nasza historia składa się ze wszystkich elementów, z których jesteśmy bardzo dumni i obowiązkiem prezydenta jest troszczyć się o całość – to właśnie oznacza ową odpowiedzialność za ciągłość państwa. Rad więc jestem, że mogę przywrócić do blasku dworek, który był przeznaczony dla Ignacego Mościckiego, a który jest częścią naszej historii. Ta ciągłość jest jeszcze tym bardziej ważna wobec rychłego, jak wierzę, wejścia do UE. Chciałbym, żeby wobec wejścia do UE to miejsce traktować jako jeszcze jeden dowód naszej historii i tego, co wnosimy do wspólnoty europejskiej jako Polska³⁴.

Po przemówieniu prezydenta dokonano uroczystego otwarcia dworku oraz umieszczonych w jego pomieszczeniach wystaw – pierwszej poświęconej osobie Prezydenta RP Ignacego Mościckiego (pierwszego gospodarza dworku) i drugiej – orderów i odznaczeń, jakie jako głowa państwa otrzymał prezydent Kwaśniewski.

4.5. Wizyta w Bydgoszczy (20 grudnia 2004 r.)

W dniu 20 grudnia 2004 r. Aleksander Kwaśniewski udał się z wizytą do Bydgoszczy. Wizyta ta miała charakter ściśle wojskowy, a prezydent RP pełnił podczas niej przede wszystkim rolę Zwierzchnika Sił Zbrojnych. Podróż do Bydgoszczy była bowiem elementem polityki wspierania polskiej misji stabilizacyjnej Iraku. Przed południem prezydent zwiedził Wojskowe Zakłady Lotnicze nr 2 oraz złożył wizytę w 10. Wojskowym Szpitalu Klinicznym z Polikliniką, gdzie – za pośrednictwem łączy satelitarnych – przeprowadził rozmowę

³⁴ Ibidem.

z lekarzami i pielęgniarkami Szpitala Polowego w Karbali w Iraku. Następnie prezydent RP zwiedzał bazę szkoleniową 1. Brygady Logistycznej oraz obserwował pokaz sprzętu oraz szkolenia pododdziału wyznaczonego do misji stabilizacyjnej³⁵. Po południu Prezydent RP wziął udział w dorocznym spotkaniu wigilijnym z żołnierzami, którym przekazał życzenia świąteczne. Zwracając się do zebranych, prezydent Aleksander Kwaśniewski powiedział m.in.:

Ten rok to był rok naszej misji stabilizacyjnej w Iraku, którą wypełniamy w sposób bardzo dobry. I kiedy słyszę komplementy od wielu przywódców światowych, od Prezydenta USA czy Prezydenta Iraku, to wiem, że to nie są komplementy, to jest rzetelna ocena służby polskich żołnierzy w misji stabilizacyjnej – żołnierzy, którzy wykazują odpowiedzialność, determinację, profesjonalizm i życzliwość wobec ludności miejscowej, cywilnej. I tak jak są bezwzględni w walce z terrorystami, tak są otwarci i gotowi do niesienia pomocy dla tych, którzy tej pomocy tam potrzebują. Jestem przekonany, że tę misję stabilizacyjną możemy zakończyć sukcesem, że planowane na styczeń wybory w Iraku pomogą w znalezieniu rozwiązań politycznych, które dadzą nam szansę na zakończenie militarnej części misji stabilizacyjnej. Przygotowaliśmy kolejny kontyngent, nieco już mniej liczebny w samym Iraku, ale z gotowością wzmocnienia, gdyby taka potrzeba miała miejsce. Wiem, że znowu pojadą tam świetnie przygotowani polscy żołnierze, dowódcy, generałowie, żeby tę działalność prowadzić na najwyższym poziomie. Chcę za to wszystko jeszcze raz wszystkim polskim żołnierzom, oficerom i dowódcom bardzo serdecznie podziękować. Jesteśmy obecni nie tylko w Iraku. Polskie misje to jest i Syria, i Liban, i Kosowo, i Afganistan, i mniejsze grupy w różnych częściach świata w ramach misji Narodów Zjednoczonych. Polscy żołnierze, gdziekolwiek się nie znajdują, wykazują te cechy, które charakteryzowały polskiego żołnierza od zawsze: bardzo rozwinięty etos zawodowy, żołnierski, wielki patriotyzm, przywiązywanie do polskiego orła i biało-czerwonej flagi, a jednocześnie – umiejętność służby tym wartościom najistotniejszym, jak pokój, bezpieczeństwo, dialog między ludźmi. I tak będzie również w przyszłości³⁶.

³⁵ Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Aleksander Kwaśniewski. Druga kadencja 23.12.2000 – 23.12.2005, s. 165-166.

³⁶ <http://www.prezydent.pl/archiwum/archiwum-aktualnosci/rok-2004/art,153,513,wizyta-prezydenta-rp-w-bydgoszczy.html> [14.05.2013].

4.6. Wizyta w Bydgoszczy (5 października 2005 r.)

Również kolejna wizyta miała miejsce w Bydgoszczy. Tym razem Prezydent RP wziął udział w uroczystej inauguracji roku akademickiego na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego. Spotkał się również z rektorem Uniwersytetu profesorem Adamem Marcinkowskim. Zwracając się do zebranych, Prezydent RP powiedział m.in.:

Macie, Drodzy Państwo, dobrą podstawę do tego, aby w szybkim czasie stworzyć w Bydgoszczy ośrodek uniwersytecki na najwyższym europejskim poziomie. Tę podstawę stanowi uznany, blisko czterdziestoletni dorobek Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego i jej poprzedniczek – Wyższej Szkoły Pedagogicznej oraz Wyższej Szkoły Nauczycielskiej. Placówka, w której inaugurujemy dziś kolejny rok nauczania, wychowała kilka pokoleń pedagogów i humanistów. Jej absolwenci zawsze w udany sposób odnajdywali się w szkolnictwie, w administracji państwowej i samorządowej, w gospodarce. Cieszymy się, że coraz liczniejsza kadra naukowa i dydaktyczna jest tu obecna, że jest rozszerzany i unowocześniany program studiów. Uczelnia ma również na swoim koncie udział w wielu ważnych przedsięwzięciach naukowych, programach badawczych, w tym także międzynarodowych. Z dobrym skutkiem współpracujecie z licznymi szkołami wyższymi w kraju i za granicą. Nic dziwnego, że wszystkie te dokonania spotykają się z uznaniem, że są doceniane³⁷.

4.7. Wizyta w Ciechocinku (20 października 2005 r.)

Ostatnią wizytę w regionie kujawsko-pomorskim Aleksander Kwaśniewski złożył w dniu 20 października 2005 r. Udał się wówczas po raz trzeci z wizytą do Ciechocinka, gdzie odebrał akt nadania Honorowego Obywatela Ciechocinka. Prezydentowi RP towarzyszył pełniący obowiązki szefa Kancelarii Prezydenta RP, podsekretarz stanu Edward Szymański. Zwracając się do zebranych, Prezydent RP powiedział m.in.:

Cieszę się, że od dzisiaj mogę o sobie mówić, że należę do wspaniałej ciechocińskiej rodziny i chcę – na ręce przewodniczącego rady – bardzo podzięko-

³⁷ <http://www.prezydent.pl/archiwum/archiwum-aktualnosci/rok-2005/art,151,528,udzial-prezydenta-rp-w-uroczystej-inauguracji-roku-akademickiego-na-uniwersytecie-kazimierza-wielkiego-w-bydgoszczy.html> [14.05.2013].

wać. Jako Prezydent RP kilkakrotnie już miałem okazję odwiedzać Wasze piękne miasto. Chętnie wracam pamięcią do tych wizyt. [...]

W roli prezydenta goszczę w Ciechocinku po raz ostatni. Ale obiecuję, że nie zapomnę o mieście i o Was. Z radością będę tu wracał, by zobaczyć, co w tym – od dzisiaj już bardzo „moim” – mieście słychać, co się zmieniło. Jako Honorowy Obywatel pragnę też zapewnić, że przy każdej okazji, zarówno w kraju, jak i za granicą, będę zachęcał swoich rozmówców do odwiedzin tego miejsca, do poznania tradycji tego kurortu i skorzystania z tej atrakcyjnej oferty, którą tutaj macie. Jestem również gotów wspomagać różne inicjatywy mieszkańców, bo uważam, że honorowy mieszkaniec to nie tylko zaszczyt i nie tylko satysfakcja, ale też trochę obowiązków³⁸.

Po uroczystości Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski dokonał otwarcia basenu balneologicznego w Wojskowym Szpitalu Uzdrawiskowo-Rehabilitacyjnym „Jubilat”.

Zakończenie

Podsumowując wizyty Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego na terenie Pomorza i Kujaw należy zauważyć, iż miały one różnorodne cele. Jednak wspólnym elementem łączącym był koniunkturalizm polityczny wypływający z realizacji doraźnych, wyborczych celów politycznych formacji postkomunistycznej, której naturalnym, choć wówczas nieformalnym, liderem był Aleksander Kwaśniewski. Ponadto częstotliwość wizyt łączyć należy z faktem, iż znaczna część mieszkańców województw bydgoskiego, toruńskiego i włocławskiego, a po reformie administracyjnej kujawsko-pomorskiego, sympatyzowała z Socjaldemokracją Rzeczypospolitej Polskiej, a następnie z Sojuszem Lewicy Demokratycznej³⁹.

³⁸ <http://www.prezydent.pl/archiwum/archiwum-aktualnosci/rok-2005/art,151,499,wizyta-prezydenta-rp-w-ciechocinku.html> [14.05.2013].

³⁹ Zob. B. Dziemidok, *Partie polityczne a wybory prezydenckie 1995 roku w Polsce*, Lublin 1998; *Wybory prezydenckie 2000. Programy kandydatów*, red. I. Skłodowska, Warszawa 2004.

Trudno byłoby odmówić prezydentowi Aleksandrowi Kwaśniewskiemu zainteresowania bolączkami oraz problemami regionu kujawsko-pomorskiego. Z drugiej jednak strony łatwo dostrzec chęć zawłaszczania przez tego polityka tradycji Urzędu Prezydenckiego przynależnych do dziedzictwa Odrodzonej Drugiej Rzeczypospolitej, a zarazem zupełnie obcych jego formacji politycznej (trzy wizyty w Ciechocinku nawiązujące do pobytu prezydenta Ignacego Mościckiego oraz rewitalizacja dworku prezydenckiego).

Szymon Gajewski

Wizyty Prezydenta RP
Lecha Kaczyńskiego
w województwie
kujawsko-pomorskim

1. Zarys działalności politycznej do 2005 roku

Lech Kaczyński został wybrany na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej 23 października 2005 r. W II turze pokonał przewodniczącego Platformy Obywatelskiej – Donalda Tuska, zdobywając poparcie 8 257 468 Polaków, co stanowiło 54,04% wszystkich ważnie oddanych głosów. 23 grudnia złożył przysięgę przed Zgromadzeniem Narodowym i oficjalnie objął urząd. Prezydentura Lecha Kaczyńskiego była niejako „ukoronowaniem” jego całej życiowej drogi i publicznej działalności. Warto więc na wstępie przypomnieć ważniejsze funkcje, które pełnił, poczynawszy od pierwszych kroków stawianych w antykomunistycznej opozycji, aż do dnia wyboru na najwyższy urząd w państwie. Datę początkową wyznacza rok 1978, kiedy Lech Kaczyński de facto stał się współtwórcą rodzących się w Gdańsku Wolnych Związków Zawodowych. W 1980 r. był obecny podczas strajków sierpniowych w Stoczni Gdańskiej. Doradzał Międzyzakładowemu Komitetowi Strajkowemu. Część zapisów porozumień sierpniowych jest jego autorstwa. Podczas stanu wojennego został internowany, do końca lat osiemdziesiątych XX w. aktywnie działał w NSZZ „Solidarność”. W roku 1989 był wiceprzewodniczącym związku. W III RP działalność polityczną rozpoczął od posady ministra stanu do spraw bezpieczeństwa narodowego w Kancelarii Prezydenta przy Lechu Wałęsie. 14 lutego 1992 r. został wybrany przez Sejm RP na Prezesa Najwyższej Izby Kontroli. W roku 2000 otrzymał tekę ministra sprawiedliwości w rządzie Jerzego Buzka. Na bazie ogromnej popularności, którą uzyskał sprawując ten urząd, powstała partia Prawo i Sprawiedliwość, z której list dostał się do sejmu w roku 2001. Ostatnim przystankiem na drodze do prezydentury był wybór Lecha Kaczyńskiego na prezydenta Warszawy 18 listopada 2002 r.

Oprócz działalności politycznej warto również wspomnieć o drodze naukowej prezydenta. W roku 1971 ukończył Wydział Prawa i Administracji na Uniwersytecie Warszawskim. Po studiach podjął pracę na Uniwersytecie

Gdańskim. Owocem jego naukowych badań był uzyskany w 1980 r. tytuł doktora z zakresu prawa pracy. Temat doktoratu brzmiał: *Zakres swobody stron w zakresie kształtowania treści stosunku pracy*. W roku 1990 habilitował się. Przedmiotem rozprawy była renta socjalna. W latach 1995-2000, gdy nie brał czynnego udziału w polityce, pracował na Uniwersytecie Gdańskim. Posiadał tytuł profesora nadzwyczajnego tegoż uniwersytetu, a od roku 1999 także Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

2. Poglądy Lecha Kaczyńskiego na samorządność i samorządy

W kontekście tematu pracy, który dotyczy zagadnienia samorządności, warto choć w niewielkim zakresie przybliżyć zadania podejmowane przez Lecha Kaczyńskiego jako prezydenta stolicy. Należy podkreślić, że okres jego prezydentury przypadał na czas poważnych zmian ustrojowych dotyczących miasta stołecznego. 15 marca 2002 r. Sejm przyjął ustawę, która zastępowała dotychczasowy, złożony z 11 gmin, związek komunalny miasta stołecznego Warszawy jednym zintegrowanym organizmem tworzoną przez 18 dzielnic o znacząco mniejszym zakresie kompetencji¹. Miało to znacząco usprawnić funkcjonowanie stolicy Polski. Dodatkowo wybory samorządowe w roku 2002 odbyły się na nowych zasadach, które wprowadzały bezpośredni wybór na wójta, burmistrza i prezydenta miasta, zwiększając jednocześnie jego zakres kompetencji i samodzielności.

Na początku kadencji Lech Kaczyński musiał więc zmierzyć się z bardzo trudnym zadaniem, jakim było stworzenie od podstaw administracji Warszawy i dokładne określenie kompetencji, jakie posiada prezydent i jakie są w gestii burmistrzów dzielnic. Przedsięwzięcie to utrudniał fakt, że nie istniały gotowe rozwiązania, ustawa nie precyzowała wielu rzeczy, a burmistrzowie nie chcieli oddać swojej władzy, ponieważ ta wiązała się przede wszystkim z możliwością dysponowania dużymi sumami pieniędzy. Prezydent był jednak bardzo zdeterminowany, by koncentracja kompetencji w jego ręku była

¹ S. Cenckiewicz, A. Chmielecki, J. Kowalski, A.K. Piekarska, *Lech Kaczyński. Biografia polityczna 1949-2005*, Poznań 2013, s. 764 n.

jak największa, skoro w nowej rzeczywistości ustrojowej ponosił on największą odpowiedzialność za funkcjonowanie miasta².

Uporządkowaniu wymagały również finanse miasta. Warszawskie gminy, mając świadomość czekającej je likwidacji i zbliżających się w roku 2002 wyborów samorządowych, zaciągały bardzo wysokie kredyty pod inwestycje. W związku z tym gwałtownie wzrosło zadłużenie miasta, za które odpowiedzialna była już nowa jednostka samorządu terytorialnego. Lech Kaczyński dokonał konsolidacji finansów stolicy. W porównaniu z rokiem 2002, kiedy deficyt sięgnął 860 mln, następny rok przyniósł spadek o 600 mln i ukształtował się na poziomie 240 mln. W roku 2005 wynosił on już tylko niecałe 140 mln³.

Znany jako minister sprawiedliwości ze swej bezkompromisowej postawy wobec przestępczości, Lech Kaczyński za swój cel postawił sobie poprawę bezpieczeństwa w stolicy. Prezydent dokonał reformy straży miejskiej, miała ona ściśle współpracować z policją i aktywnie włączać się w działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa w mieście. W Warszawie zwiększyła się ilość patroli, wypowiedziano wojnę handlarzom narkotyków i domom publicznym. Specjalną ochroną objęte zostały placówki szkolne. W rezultacie w trakcie jego kadencji przestępczość spadła o 25%⁴. Elementem walki ze zjawiskami korupcyjnymi miały być tworzone w każdej z dzielnic Wydziały Obsługi Mieszkańców. Ideą tych urzędów miało być oddzielenie urzędnika rozpatrującego wnioski od petenta, tak by pozytywna decyzja tego pierwszego nie zależała od jego uznaniowości, tym samym zmniejszając prawdopodobieństwo korupcji⁵.

Z myślą o mieszkańcach Lech Kaczyński zaangażował się także w poprawę warunków warszawskiej służby zdrowia. Głównym problemem było zadłużenie placówek zdrowotnych. Prezydent podjął decyzję o umorzeniu 18 mln długu szpitali względem miasta. Dokonał restrukturyzacji Samodzielnych Publicznych Zakładów Opieki Zdrowotnej. Ogółem fundusze na służbę zdrowia wzrosły z 5,6 mln w roku 2003 do 46 mln w roku 2005. Wzrosły

² Ibidem, s. 796-807.

³ Ibidem, s. 847-853.

⁴ Ibidem, s. 821-833.

⁵ Ibidem, s. 833-835.

również wydatki na politykę społeczną do poziomu 533 mln w roku 2005⁶. Reformą objęto także warszawską oświatę, by funkcjonowała ona w ramach jednego systemu. To właśnie Lech Kaczyński podjął inicjatywę budowy Centrum Nauki „Kopernik”⁷.

Prezydent prowadził również aktywną politykę historyczną. Jej przejawem był *Raport o stratach wojennych Warszawy* opublikowany w roku 2004. Stanowił on odpowiedź na coraz głośniej pojawiające się w niektórych niemieckich środowiskach żądania odszkodowań i przeprosin na wysiedlenia Niemców po II wojnie światowej. Lech Kaczyński zaangażował się również w projekt utworzenia Muzeum Historii Żydów Polskich. Jego decyzją podniesiono udział miasta w kosztach projektu⁸.

Priorytetowym projektem prezydenta było utworzenie Muzeum Powstania Warszawskiego. Jak ważne było to przedsięwzięcie dla Lecha Kaczyńskiego, świadczy tempo prac nad jego powstaniem. Datę otwarcia wyznaczono na 31 lipca 2004 r., by w ten sposób upamiętnić 60. rocznicę Powstania Warszawskiego. 2 lipca 2002 r. została wyznaczona lokalizacja, 26 stycznia 2004 r. podpisano zgodę na budowę, prace budowlane rozpoczęły się w kwietniu 2004 r. Przy ogromnym nakładzie pracy termin został dotrzymany. 60. rocznica z udziałem międzynarodowych gości miała bardzo podniosły i uroczysty charakter. Samo Muzeum Powstania Warszawskiego stało się widocznym symbolem prezydentury Lecha Kaczyńskiego w Warszawie⁹.

Analiza wypowiedzi prezydenta pozwala także zrekonstruować jego poglądy na temat znaczenia społeczności lokalnych i roli samorządu w ustroju Rzeczypospolitej. Znamienny w tym kontekście jest fragment listu skierowany do Przewodniczącego Rady Miasta Torunia z okazji 775. rocznicy lokacji miasta. Lech Kaczyński pisał:

Rzeczpospolita potrzebowala i nadal potrzebuje zaangażowania i współdziałania wszystkich społeczności, które się nań składają. Polska tożsamość przez wieki kształtowana była w znacznej mierze przez społeczności lokalne. Takie

⁶ Ibidem, s. 895-898.

⁷ Ibidem, s. 900 n.

⁸ Ibidem, s. 903-915.

⁹ Ibidem, s. 916-924.

miasta jak Kraków, Warszawa i Lublin, Poznań, Gdańsk i Toruń, Wilno czy Lwów były ośrodkami, w których tradycje regionalne współtworzyły ogólnopolską kulturę¹⁰.

Na uwagę w tej wypowiedzi zasługują dwie kwestie: po pierwsze, wpisanie tradycji i kultur lokalnych w dorobek całego narodu, po drugie, ukazanie ciągłości historycznej, w której przeszłość staje się fundamentem teraźniejszości.

Zaczynając od tej drugiej kwestii, należy stwierdzić, iż można bardzo wyraźnie w różnych wystąpieniach prezydenta zauważyć dbałość o pielęgnację takiego spojrzenia. W wielu listach przesyłanych z okazji różnorakich uroczystości: czy to obchodów lokalnych rocznic historycznych, czy celebrowania świąt państwowych instytucji, Lech Kaczyński przedstawiał na wstępie rys historyczny ukazujący, że dane wydarzenie nie odbywa się „w próżni”, ale ma swoje korzenie sięgające minionych wieków. Przykładem tego jest wyżej cytowany list z okazji 775. rocznicy lokacji Torunia, w którym prezydent przedstawia bogatą przeszłość miasta¹¹. Zabieg ten nie jest przypadkowy, przeszłość staje się zobowiązaniem dla teraźniejszości, nadaje tożsamość i wyznacza cele i zadania stojące przed społecznością lokalną czy daną instytucją. Dotyczy to również jednostek organizacyjnych samorządu terytorialnego. Wybrzmiało to w liście skierowanym do delegatów XI Zgromadzenia Ogólnego Związku Powiatów Polskich. Prezydent umieścił tam następujące słowa:

Powiaty jako jednostki podziału terytorialnego mają w Polsce długą i bogatą tradycję, sięgającą XIV wieku. Na wielu ziemiach Rzeczypospolitej powiaty funkcjonowały nawet w okresie zaborów. Do tego dorobku nawiązała także Polska Odrodzona w 1918 roku, rozwijając – zwłaszcza w pierwszym dziesięcioleciu międzywojennym – koncepcje gminnego i powiatowego samorządu terytorialnego. Dotkliwym wyłomem w tej tradycji stały się lata PRL-u. W autorytarnym systemie ustrojowym dla samorządności nie było miejsca, a w 1975 roku szczebel powiatowy został wyeliminowany z mapy podziału terytorialnego kraju. Dlatego

¹⁰ L. Kaczyński, *List z okazji 770. rocznicy lokacji Torunia*, 30 XII 2008 r., w: L. Kaczyński, *Wystąpienia, listy, wywiady 2008: wybór*, red. K. Janaszek, A. Fijewski, Warszawa 2010, s. 330.

¹¹ Ibidem, s. 329.

*przywrócenie powiatów w 1999 roku, a także restytucja po 60 latach przedwojennego Związku Powiatów Polskich były nie tylko ważnymi elementami polskiej transformacji, ale również wydarzeniami symbolicznymi. Powiat jest wpisany od wieków w polskie tradycje ustrojowe, a powiatowa samorządność stanowi składnik naszych dziejowych doświadczeń*¹².

Istnienie tego szczebla samorządowego dziś nie jest więc tylko podyktowane argumentami o jego użyteczności. Powiat staje się niejako symbolem nawiązującym do dorobku z przeszłości i odrzucenia dziedzictwa PRL, w którym został on zlikwidowany.

Pierwsze spostrzeżenie dotyczące cytowanej wypowiedzi dotyczyło ściślej integracji kultur lokalnych z kulturą ogólnopolską. Pozwala to Lechowi Kaczyńskiemu, by przejść do stwierdzenia, że również współcześnie istnieją silne związki pomiędzy poziomem lokalnym i poziomem państwowym. Zaangażowanie na rzecz społeczności lokalnych jest równocześnie przejawem patriotyzmu. W liście skierowanym do Przewodniczącego Federacji Regionalnych Związków Gmin i Powiatów RP prezydent pisał:

*Troska o losy narodu i państwa na co dzień wyraża się przecież najpełniej w pracy na rzecz tej najbliższej rodzinnej okolicy, którą nazywamy swoją małą ojczyzną. Cieszę się, że polskie społeczeństwo chce coraz bardziej świadomie uczestniczyć w tej pracy i samodzielnie decydować o własnych sprawach. Dzięki temu umacnia się nasza narodowa wspólnota, rozwija się samorządność, a Rzeczpospolita w coraz większym stopniu staje się właśnie rzeczą pospolitą, czyli dobrem wspólnym wszystkich Polaków*¹³.

Rzeczpospolita jako dobro wspólne wymaga integracji państwa i samorządu w konkretnych rozwiązaniach ustrojowych. Dlatego nie ma zgody na zbyt daleko idącą autonomię samorządów. Bardziej odpowiednią zasadą warunkującą wzajemne relacje władzy samorządowej i państwowej jest zasada

¹² L. Kaczyński, *List z okazji XI Zgromadzenia Ogólnego Związku Powiatów Polskich w Warszawie*, 3 IV 2008 r., w: L. Kaczyński, *Wystąpienia, listy, wywiady 2008...*, s. 162.

¹³ Idem, *List do Pana Kazimierza Barczyka, Przewodniczącego Federacji Regionalnych Związków Gmin i Powiatów RP, z okazji nadania przez Federację tytułu „Człowieka Roku 2006” Prezydentowi RP*, 17 II 2007 r., w: idem, *Wystąpienia, listy, wywiady 2007: wybór*, s. 130.

subsydiarności. Nie oznacza to jednocześnie, że waga samorządów musi być pomniejszana, czy jej kompetencje zawężane. W tym samym liście Lech Kaczyński pisał:

W podjętym dziele narodowej odnowy wszyscy jesteśmy sobie nawzajem potrzebni. Wspólnota, którą tworzymy, w sprawach najżywniejszych nie powinna pozostawać podzielona. W tym wielkim dziele przemian i naprawy Rzeczypospolitej nie małą rolę do odegrania mają działacze samorządowi. To właśnie władze i urzędy samorządowe – ich codzienne funkcjonowanie, sposób, w jaki służą lokalnym społecznościom – stanowią wizerunek państwa polskiego na tym fundamentalnym dla demokratycznego państwa poziomie¹⁴.

Wartość niezależności samorządów wybrzmiała również podczas kampanii samorządowej w 2006 r. Podczas wizyty w Bydgoszczy prezydent wręcz stwierdził, że w jego ocenie nie powinno się używać sformułowań «władza państwowa i samorządowa», ale «władza rządowa i samorządowa». Obie się dopełniają, mają swoje kompetencje wynikające z pełnionych zadań i obie powinny być silne¹⁵. Ujął to w sposób następujący:

My chcemy mocnego państwa, ja nie ukrywam tego. Uważam, że te struktury w Polsce są za słabe. Ale przede wszystkim nie przeciwstawiam państwa samorządowi. Ja bardzo nie lubię, jak się mówi „władza państwowa i samorządowa”. Władze są rządowe i samorządowe. Pani wojewoda jest przedstawicielką władzy rządowej, natomiast pan marszałek województwa jest przedstawicielem władzy samorządowej. I jedna osoba, i druga pełnią funkcję publiczną. Są wysokimi urzędnikami Rzeczypospolitej Polskiej¹⁶.

Niezbędne jest także korzystanie z doświadczeń samorządowców. Transformacja ustrojowa przyczyniła się do przejęcia przez nie zadań, które do tej pory znajdowały się w domenie państwa, demokratyzacja przyczyniła się do wzrostu aktywności obywateli w lokalnych społecznościach i tym samym wyłonienia się

¹⁴ Ibidem, s. 131.

¹⁵ *Z wizytą na Pomorzu*, 30 X 2006, <http://www.prezydent.pl/archiwalne-aktualnosci/rok-2006/art,1015,z-wizyta-na-pomorzu.html> [23.10.2012].

¹⁶ Ibidem.

*lokalnych liderów. Samorządy mają pełne prawo udziału dyskusji nad wyzwaniami, przed którymi stoi Polska*¹⁷.

*Samorządność przekłada się na powstawanie i funkcjonowanie społeczeństwa obywatelskiego. Niewątpliwie świadomość realnej możliwości oddziaływania na władze lokalne czy kształtowania rzeczywistości lokalnej zachęca wielu do podejmowania inicjatyw i zaangażowania w różnorakie projekty*¹⁸.

Właściwym tematem tego artykułu jest przedstawienie wizyt prezydenta Lecha Kaczyńskiego w województwie kujawsko-pomorskim. Powyższy wstęp wydaje się konieczny, by wizyt tych nie rozpatrywać w oderwaniu od całościowego kontekstu. W szerszym ujęciu są to wizyty głowy państwa w konkretnych społecznościach lokalnych. Należy spojrzeć na te wydarzenia poprzez pryzmat wyżej zaprezentowanego stanowiska Lecha Kaczyńskiego. W trakcie jego pobytu na Kujawach i Pomorzu uwidacznia się spojrzenie na społeczności lokalne z punktu widzenia ich wkładu w historię i tradycję całego państwa. Dlatego też te wątki będą podkreślane najmocniej. Akcent głównie padał na te cechy i elementy wartościowe danej wspólnoty, które ubogaciły bądź współcześnie kształtują oblicze państwa.

3. Wizyta w Bydgoszczy i Grudziądzu (30 października 2006 r.)

W województwie kujawsko-pomorskim Lech Kaczyński w trakcie swojej prezydentury gościł dwukrotnie. 30 października 2006 r. odwiedził Bydgoszcz i Grudziądz. 1 października 2007 r. wraz z prezydentem Litwy Valdasem Adamkusem zawitał do Torunia.

Przed scharakteryzowaniem przebiegu wizyt prezydenta na terenach województwa warto pokazać, jak rozłożyły się głosy w kujawsko-pomorskim w wyborach prezydenckich w roku 2005. W I turze wyborów zwyciężył, podobnie jak w całym kraju, Donald Tusk, uzyskując 32,76% głosów. Na drugim

¹⁷ L. Kaczyński, *List do władz samorządowych i mieszkańców polskich gmin z okazji Dnia Samorządu Terytorialnego*, 27 V 2009 r., w: L. Kaczyński, *Wystąpienia, listy, wywiady 2009: wybór*, s. 252 n.

¹⁸ *Z wizytą na Pomorzu...*, op. cit.

miejscu uplasował się Lech Kaczyński z 27,77%. 20% poparcie uzyskał Andrzej Lepper, za nim znalazł się Marek Borowski z prawie 14%¹⁹. Ciekawie przedstawiał się rozkład głosów w województwie. Można zaobserwować podział pomiędzy wschodnią i zachodnią jego częścią. Granica przebiegała na linii powiatu toruńskiego i bydgoskiego. Na zachodzie w większości powiatów zwyciężył lider Platformy, na wschodzie przewodniczący Samoobrony. Lech Kaczyński uzyskał najwięcej głosów tylko w powiecie toruńskim²⁰. II tura wyborów przyniosła wyraźne zwycięstwo Lecha Kaczyńskiego. Na terenie województwa uzyskał on wynik 52,5% (przy 54,04% uzyskanych w całym kraju), Donald Tusk zdobył 47,40% (przy 45,96% ogółem zdobytych). Podział na wschodnią i zachodnią część województwa utrzymał się. Przy czym Donald Tusk zwyciężył tylko w miastach (Bydgoszcz, Toruń, Włocławek i Grudziądz), uzyskując najwyższe poparcie w tym ostatnim – 57%. Lech Kaczyński zwyciężył we wszystkich innych powiatach, z tym że na wschodzie jego zwycięstwo było bardziej zdecydowane – uzyskał tam ponad 60% głosów²¹. Na zachodzie oscylowało wokół 50%. Największe poparcie prezydent uzyskał w powiecie radziejewskim – 68,20%.

Powracając do głównego wątku rozważań, miasto nad Brdą było pierwszą miejscowością w naszym województwie, w której prezydent złożył wizytę. Warto wcześniej wspomnieć także o liście, który wysłał do prezydenta Bydgoszczy Konstantego Dombrowicza z okazji 660-lecia istnienia miasta. Treść listu daje wyobrażenie, jaką cechą charakterystyczną posiadało miasto, co stanowiło jego szczególnie wkład w historię Polski. Lech Kaczyński zwraca uwagę przede wszystkim na piętno, jakie na Bydgoszczy odcisnął czas przynależności miasta do zaboru pruskiego. Prezydent pisał o tym w sposób następujący:

Czas pozostawiania w monarchii pruskiej to czas trudnej koegzystencji dwu światów, kultur i narodów. Jest godnym uznania znakiem naszych czasów europejskiego współistnienia, że w poczuciu odpowiedzialności za wspólny los

¹⁹ M. Nienartowicz, *Kto odziedziczy po Lepperze*, „Nowości”, II X 2005, s. 1.

²⁰ Idem, *Na wschodzie królował Andrzej Lepper*, „Nowości”, II X 2005, s. 2.

²¹ A. Luks, *Sprośne rysunki na karcie wyborczej*, „Nowości”, 25 X 2005, s. 3.

i historyczną prawdę, z pełną świadomością nawiązujemy wyłącznie do pozytywnych doświadczeń przeszłości²².

Historia Bydgoszczy pokazuje, jak można budować relacje polsko-niemieckie bez konieczności relatywizowania historii i we wzajemnym szacunku dla partnera. Lekcja przeszłości uczy również, że tragediom, jakie miały miejsce, można zapobiegać, zastępując je wspólnym budowaniem przyszłości²³.

Sama wizyta w Bydgoszczy 30 października 2006 r. trwała tylko godzinę. Głównym jej celem było podpisanie ustawy nadającej Akademii Techniczno-Rolniczej(ATR) uprawnienia uniwersytetu. Skutkowało to powstaniem nowej uczelni – Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego (UTP). Podpisanie ustawy odbyło się ok. godziny 12.00 w auli Auditorium Novum ATR. Sala była wypełniona po brzegi, cała ceremonia trwała niezwykle krótko. Ograniczyła się do złożenia podpisu i paru słów do zgromadzonych²⁴. Lech Kaczyński powiedział:

Zapytałem kiedyś jednego z moich znajomych, pod jakim względem Bydgoszcz jest największym miastem w Polsce. Odparł, że to największe miasto bez uniwersytetu. Od tamtego momentu upłynęło niewiele czasu, a wy już macie dwa²⁵.

Prezydent dodał również, że niewiele jest w Polsce województw, które mogą się poszczycić trzema uczelniami wyższymi o randze uniwersytetu. Porównał także Bydgoszcz z Warszawą, gdyż oba miasta mają ich dwa²⁶. Lech Kaczyński w podziękowaniu otrzymał statuetkę patronów uczelni – Jana i Jędrzeja Śniadeckich. Przy tej okazji prezydent pozwolił sobie na żart, że ponieważ to uniwersytet dwóch braci, statuetka jest tym bardziej niezwykle cenna²⁷. Podczas uroczystości na ATR prezydent wręczył również Ordery Odrodzenia Polski działaczom Ochotniczej Straży Pożarnej za „wybitne zasługi

²² L. Kaczyński, *List do Pana Konstantego Dombrowicza Prezydenta Bydgoszczy z okazji 660. rocznicy nadania Bydgoszczy aktu lokacyjnego*, 18 IV 2006, w: L. Kaczyński, *Wystąpienia, listy, wywiady 2006: wybór*, s. 161.

²³ Ibidem.

²⁴ M. Żuchlińska, *Parasole były w pogotowiu*, „Express Bydgoski”, 31 X 2006, s. 1.

²⁵ Cyt. za M. Żuchlińska, *Parasole były w pogotowiu...*, op. cit.

²⁶ GO, JOT, *Przyłożył rękę do uniwersytetu*, „Gazeta Pomorska”, 31 X 2006, s. 1.

²⁷ M. Żuchlińska, *Parasole były w pogotowiu...*, op. cit.

w działalności społecznej na rzecz ochrony przeciwpożarowej” oraz osobom zasłużonym dla społeczności lokalnej²⁸. Wizytę Lecha Kaczyńskiego w Bydgoszczy zakończył krótki briefing. Odnosił się on na nim między innymi do przyznanych odznaczeń, przedstawiając również swoją filozofię polityki odznaczeniowej:

Ja istotnie bardzo zmieniłem politykę odznaczeniową, dlatego że działalność „Solidarności”, działalność opozycji przedsierpniowej, działalność w organizacjach walczących z komunizmem po 1945 r., Armia Krajowa – są w tej chwili przeze mnie bardzo mocno honorowane. Ale to nie może oznaczać, że się nie pamięta o ludziach, którzy dzisiaj, w dzisiejszej Polsce – 10, 20, 30 lat temu – prowadzili bardzo pozytywną dla społeczeństwa działalność, a w szczególności dla środowisk lokalnych, od wsi, poprzez gminę, aż po region²⁹.

Bezpośrednio po wizycie w Bydgoszczy Lech Kaczyński udał się do Grudziądza. Była to pierwsza wizyta Prezydenta RP w tym mieście od 70 lat. Celem wizyty było odsłonięcie pomnika „Solidarności”. Wizycie prezydenta towarzyszyło duże zainteresowanie ze strony mieszkańców miasta. Zanim doszło do głównego punktu wizyty, Lech Kaczyński spotkał się z Andrzejem Wiśniewskim – prezydentem Grudziądza w miejskim ratuszu. Następnie przeszedł się ulicami starówki. W uroczystości odsłonięcia pomnika towarzyszyła mu legenda „Solidarności” Anna Walentynowicz oraz Stefania Jagodzińska – matka zmarłego tragicznie grudziądzkiego działacza „Solidarności”³⁰. Podczas ceremonii prezydent powiedział m.in.:

„Solidarność” to nie tylko związek zawodowy, ale protest przeciwko systemowi opresyjnemu, któremu przeciwstawił się naród. Ten związek był motorem zmian na świecie, dlatego takie pomniki powinny stać w wielu miastach

²⁸ Odznaczeni zostali: Mieczysław Janicki oraz Stanisław Wilkoński, Jerzy Polcyn, Barbara Furtak, Jerzy Szałański, Andrzej Szczepuła, Stefan Wodziński; <http://www.prezydent.pl/archiwalne-aktualnosci/rok-2006/art,1015,z-wizyta-na-pomorzu.html> [23.10.2012].

²⁹ Cyt. za *Z wizytą na Pomorzu...*, op. cit.

³⁰ A. Etter, *Kaczyński jak Mościcki*, „Express Bydgoski” 31 X 2006; <http://www.express.bydgoski.pl/look/article.tpl?IdLanguage=17&IdPublication=2&NrIssue=1267&NrSection=1&NrArticle=47252&IdTag=18> [26.10.2012].

*Polski*³¹. Był to zarazem ostatni akt prezydenckiej wizyty w województwie kujawsko-pomorskim w 2006 r.

Grudziądz jeszcze raz zaistniał w polityce prezydenta z okazji odbywającego się w tym mieście Zjazdu Kawalerzystów II Rzeczypospolitej. Lech Kaczyński osobiście nie przybył na uroczystości, reprezentował go Jacek Sasin – pracownik Kancelarii Prezydenta RP. Odczytał list skierowany do uczestników zjazdu. Prezydent przypomniał w nim bogatą historię kawalerii i jej znaczenie dla dziejów Polski. Znalazł się tam również osobny fragment poświęcony związkowi Grudziądza z tą bogatą tradycją:

*Te chlubne tradycje w sposób szczególny kultywowane są w Grudziądzu, mieście, w którym przed II wojną światową miało swoją siedzibę Centrum Wykształcenia Kawalerii. W okresie międzywojennym wykształcono tu niemal pięć tysięcy oficerów Wojska Polskiego – stąd zaszczytny tytuł „stolicy polskiej kawalerii”, jakim przed 1939 rokiem określano Grudziądz. Organizowane od 1989 roku doroczne Zjazdy Kawalerzystów II RP stanowią godną kontynuację przedwojennych grudziądzkich tradycji. [...] Zjazd Kawalerzystów to także ważne wydarzenie w kulturalnym kalendarzu Grudziądza. Przyczynia się ono do budowania tożsamości miasta, do utrwalania pamięci o jego najlepszych tradycjach*³².

Analizując wizytę Lecha Kaczyńskiego w Bydgoszczy i Grudziądzu, trzeba również wziąć pod uwagę toczącą się w tym czasie samorządową kampanię wyborczą. Wybory odbyły się 12 listopada 2006 r. Niewątpliwie aktywność prezydencka była formą wsparcia dla środowiska politycznego, z którego Lech Kaczyński się wywodził. Prezydent nie musiał uroczystie podpisywać ustawy nadającej uprawnienia uniwersytetu ATR w Bydgoszczy. Był to akt wizerunkowy. W Grudziądzu spotkanie w świetle kamer z prezydentem tego miasta i jednoczesnym kandydatem z ramienia PiS ubiegającym się o reelekcję było również formą wsparcia dla kandydatury Andrzeja Wiśniewskiego.

³¹ Cyt. za A. Etter, *Kaczyński jak Mościcki...*, op. cit.

³² L. Kaczyński, *Doroczne Zjazdy Kawalerzystów II RP stanowią godną kontynuację przedwojennych grudziądzkich tradycji*, 23 VIII 2008; <http://www.prezydent.pl/archiwalne-aktualnosci/rok-2008/art,687,doroczne-zjazdy-kawalerzystow-ii-rp-stanowia-godna-kontynuacje-przedwojennych-grudziadzkich-tradycji.html> [26.10.2012].

4. Wizyta w Toruniu (1 października 2007 r.)

Inny charakter miała wizyta Lecha Kaczyńskiego w Toruniu 1 października 2007 r. Polskiej głowie państwa towarzyszył prezydent Litwy Valdas Adamkus. Toruń stał się tłem budowania relacji polsko-litewskich. Wybór miasta miał charakter symboliczny. Uniwersytet Mikołaja Kopernika, do którego prezydenci również zawitali, powstał na mocy dekretu Rady Ministrów z dnia 24 sierpnia 1945 r. i był w większości oparty na kadrze Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Lech Kaczyński przypomniał o tym w przemówieniu na inauguracji roku akademickiego, mówiąc:

Tęgo uniwersytetu, o którym wszyscy wiemy, że historycznie, choć historia to już dzisiaj raczej odległa, jest on związany z Akademią Wileńską. Warto przypomnieć, że była ona drugą uczelnią w Rzeczypospolitej, powstała mniej więcej w tym samym okresie co Akademia Zamojska. Kolejny Uniwersytet – Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie jest już młodszy o 80 lat. To bardzo istotne, bo bez tej części naszej narodowej kultury, która powstała właśnie tam, na terenach dzisiejszego państwa litewskiego i innych terenach wschodnich, nasza kultura byłaby zupełnie inna, nie byłaby pełna³³.

Wątek relacji polsko-litewskich zostanie przedstawiony w późniejszej części tekstu, w tym miejscu chciałbym skupić się na zreferowaniu przebiegu wizyty obu prezydentów w Toruniu. Z trzech odwiedzanych przez Lecha Kaczyńskiego miast w województwie kujawsko-pomorskim pobyt w Toruniu trwał najdłużej. Z samego rana prezydenci byli gośćmi uroczystej inauguracji roku akademickiego na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika. Właściwie gościem honorowym był Valdas Adamkus, który podczas uroczystości odebrał od toruńskiej uczelni tytuł doktora honoris causa. Wniósł o to Wydział Nauk Historycznych oraz Wydział Biologii i Nauk o Ziemi. Tytuł ten został przyznany prezydentowi Litwy za zasługi na rzecz kształtowania stosunków polsko-litewskich oraz za działania na rzecz ochrony środowiska. Laudację

³³ Cyt. za *Wizyta prezydentów Polski i Litwy w Toruniu*, 1 X 2007; <http://www.prezydent.pl/archiwalne-aktualnosci/rok-2007/art,1070,wizyta-prezydentow-polski-i-litwy-w-toruniu.html> [26.10.2012].

na cześć uhonorowanego gościa wygłosił prof. Jerzy Borejsza – historyk³⁴. W swoim przemówieniu zaznaczył:

*Nadając mu tytuł doktora honoris causa, oddajemy cześć wybitnemu Europejczykowi i przyjacielowi Polski. Jesteśmy przekonani, że otrzymuje go mąż stanu będący uosobieniem cnót rzadkich w dzisiejszym świecie*³⁵.

Następnie przyszedł czas na wykład inauguracyjny Valdas Adamkusa (wykład taki jest tradycją toruńskiej uczelni). W swoim wystąpieniu (po części wygłoszonym w języku polskim) litewski przywódca skupił się na obszarach współpracy Polski i Litwy, mówił o istotnym znaczeniu ochrony środowiska, a także o wadze wykształcenia, które jest nieocenione, jeśli chodzi o rozwój państw w przyszłości³⁶.

Następnie głos zabrał Lech Kaczyński. Jego wystąpienie składało się z dwóch części. Pierwsza dotyczyła stosunków polsko-litewskich, druga kondycji polskich uczelni i wyzwań, które przed nimi stoją. Pierwszy temat zostanie przybliżony w części artykułu dotyczącej relacji między obydwooma krajami. Mówiąc zaś o szkolnictwie wyższym, prezydent zauważył przede wszystkim niesamowity wzrost liczby studentów. Jest to zjawisko niezwykle pozytywne, ale niesie również ze sobą niebezpieczeństwo. Prezydent opisywał to w sposób następujący:

Mamy więc do czynienia z nieprawdopodobną eksplozją edukacyjną na poziomie wyższym. Eksplozją, która obejmuje już połowę pokolenia, w większych miastach dochodzi do siedemdziesięciu procent populacji. To bardzo dużo nawet w skali europejskiej. To bardzo, bardzo dużo. No ale przecież zadanie nauczania tej dzisiaj tak ogromnej grupy ludzi spadło na barki środowiska, które bynajmniej nie zwiększyło się sześciokrotnie w ciągu ostatnich ponad dwudziestu lat. To zwiększenie jest istotne, ale nie sięga nawet, o ile dobrze pamiętam, pełnych dwóch razy. Inaczej mówiąc, mamy do czynienia z bardzo znacznym obciążeniem pracowników nauki zadaniami związanymi z dydaktyką. To rzecz oczywista. Ale z drugiej strony mamy też do czynienia z tym, że studiuje nie od 8 do 12

³⁴ W. Schulz, *Prezydenci obojga narodów*, „Głos Uczelni” nr 9/10, X 2007, s. 5.

³⁵ Cyt. za *Wizyta Prezydenta Litwy Valdas Adamkusa w Toruniu*, <http://lietuva.pl/index-old.php?language=pl&page=177&id=697> [26.10.2012].

³⁶ W. Schulz, *Prezydenci obojga narodów...*, op. cit.

*procent – taka sytuacja trwała w Polsce przez bardzo wiele lat, można powiedzieć całe pokolenie – tylko właśnie, według różnych danych, od czterdziestu kilku do prawie pięćdziesięciu procent. A jeżeli tak, to z istoty rzeczy, jeżeli złożą się te dwa czynniki, które wymieniłem, to z istoty rzeczy utrzymanie takiego poziomu studiów, jaki był przy 360 tysiącach studentów, jest niezmiernie trudne. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że w istocie jest niemożliwe. Problem jakości kształcenia w tej chwili jest bodajże naszym najistotniejszym problemem*³⁷.

Oprócz wyzwania rzetelnego kształcenia coraz większej liczby studentów istotne znaczenie ma również finansowanie szkolnictwa wyższego, które prezydent ocenia jako wciąż niewystarczające. Jest to niezbędny element tego, by polska nauka odnosiła sukcesy na arenie międzynarodowej. Przy tej okazji Lech Kaczyński pogratulował osiągnięć, jakie UMK ma w dziedzinie fizyki i astronomii³⁸.

W ostatniej części swojego wystąpienia prezydent zarysował teleologiczny wymiar uniwersytetu. Głównym obowiązkiem uczelni, według niego, jest dążenie do prawdy w jej klasycznym rozumieniu. Mówił:

[...] uczenie prawdy, uczenie szacunku dla prawdy musi być uczeniem szacunku dla prawdy w klasycznym tego słowa rozumieniu. Jak wiemy, mamy kilka teorii prawdy. Mogę powiedzieć, że tylko taka prawda, która odpowiada rzeczywistości, a nie odpowiada tej czy innej poprawności, tej czy innej modzie, czy tej czy innej nachalnie niekiedy narzucanej ideologii, tylko i wyłącznie taka prawda buduje. Wszelkie inne prawdy, do których należy dodać cudzysłów, nie tylko nie budują, ale burzą. Czy owa jedna prawda oznacza jedność przekonań? Nie. Wybór przekonań jest przede wszystkim wyborem aksjologicznym. Można być np. zwolennikiem równości kosztem nawet pewnych ograniczeń związanych z wolnością, można wyznawać przekonania odmienne, uważając, że wolność jest swoistą nadwartością i wszystkie inne powinny przed nią ustępować – mówię tutaj także o wolności gospodarczej. Można uważać, że wartość solidarności jest wartością najistotniejszą w życiu ludzkim i można mieć pod tym względem inne przekonania. Oczywiście można także wierzyć w tą czy inną teorię rozwoju

³⁷ Wizyta prezydentów Polski i Litwy w Toruniu..., op. cit.

³⁸ Ibidem.

*ekonomicznego i do tego dostosowywać poglądy w tym właśnie zakresie – to oczywiście, ale to nie zmienia faktu, że prawda ma znaczenie tylko wtedy, kiedy rzeczywiście odzwierciedla rzeczywistość. Uznanie prawdy za wartość najwyższą nie oznacza więc niszczenia pluralizmu poznawczego czy badania rzeczywistości z punktu widzenia różnych paradygmatów. Jednak naukowiec powinien przede wszystkim stawiać sobie za cel poznanie faktycznie istniejącej rzeczywistości*³⁹.

Po zakończeniu uroczystości rozpoczęcia roku akademickiego Valdas Adamkus i Lech Kaczyński udali się do Ratusza Staromiejskiego. Tam zjedli śniadanie i odbyli półgodzinną rozmowę w cztery oczy. Następnie spotkali się z dziennikarzami⁴⁰. Nie był to jednak koniec wizyty. Oba prezydentów zaproszono również do Dworu Artusa, gdzie z rąk prezydenta Torunia Michała Zaleskiego i przewodniczącego Rady Miasta Waldemara Przybyszewskiego odebrali klucze do bram miasta. Przeciwno przyznaniu tego wyróżnienia Lechowi Kaczyńskiemu było dwóch radnych Platformy Obywatelskiej (Bartłomiej Józwiak, Marek Pijanowski) oraz trzech radnych Lewicy i Demokratów (Marian Frąckiewicz, Krzysztof Makowski, Jarosław Najberg). Jednak w dniu wizyty prezydenta RP nie wyrażali głośno swojego sprzeciwu i nie zakłócili uroczystości w Dworze Artusa⁴¹. Podczas wręczania kluczy do bram miasta Valdas Adamkus powiedział: *Te klucze otworzą drzwi do różnorodnej współpracy polsko-litewskiej*⁴². Wręczył również włodarzom Torunia obraz z wizerunkiem Wilna, przypominając przy tym historię powstania UMK.

Po zakończonym spotkaniu z władzami Torunia Lech Kaczyński opuścił miasto. Valdas Adamkus jeszcze przez krótki czas w nim pozostał. Prezydent Litwy zwiedził Katedrę Świętych Janów oraz Dom Kopernika. Przy ulicy Piekary 12 wmurował kamień węgielny pod dom polsko-litewski. Ostatnim akcentem jego wizyty w Toruniu było otwarcie konsulatu litewskiego przy ulicy Batorego. Odebrał tam również honorową odznakę przyznaną przez Sejmik Województwa Kujawsko-Pomorskiego⁴³.

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ M. Nienartowicz, *Klucze otwierają, hasła zakłócają*, „Nowości”, 2 X 2007, s. 1.

⁴¹ Ibidem.

⁴² Cyt. za M. Nienartowicz, *Klucze otwierają, hasła zakłócają...*, op. cit.

⁴³ M. Nienartowicz, *Popieramy się jak nikt inny*, „Nowości”, 2 X 2007, s. 3.

5. Wizyta w Toruniu a problem bezpieczeństwa energetycznego

Podczas tej wizyty Toruń stał się świadkiem budowania relacji polsko-litewskich. Rok 2007 był pod tym względem bardzo dynamiczny, a kwestie poruszone pomiędzy polskim i litewskim prezydentem dobrze oddają podstawowe płaszczyzny wzajemnej współpracy. Zwiążle przedstawił je Lech Kaczyński w pierwszej części swojego wystąpienia na UMK podczas inauguracji roku akademickiego. Podstawowym polem współpracy było szeroko rozumiane bezpieczeństwo. Z jednej strony oznaczało to wspólne działania w ramach NATO, z drugiej strony podjęcie przedsięwzięć na polu bezpieczeństwa energetycznego. Wśród nich wymienia prezydent kupno rafinerii w Możejkach, budowę elektrowni atomowej w Ignalinie oraz mostu energetycznego pomiędzy Polską a Litwą⁴⁴. Równie istotną płaszczyzną współdziałania jest Unia Europejska.

Oba kraje podobnie widzą swoją obecność na arenie międzynarodowej. Lech Kaczyński ujął to w sposób następujący:

Cytowany był dziś prof. Adamkus jako orędownik obrony suwerenności poprzez integrację ze strukturami europejskimi, a także strukturami NATO. Tak, to jest jeden ze sposobów ochrony suwerenności i Litwy, i także naszego kraju. Ale ochrony suwerenności, a nie jej utraty. To bardzo zasadnicza różnica. Bardzo zasadniczą różnicą jest to, czy Litwa i Polska, czy inne kraje tego regionu lub całego terenu Unii Europejskiej idą do tej Unii po to, żeby wspólnie wzmacniać swoją suwerenność – oczywiście w warunkach XXI wieku, które nie są podobne do tego, co było w wieku XIX czy w pierwszej połowie XX – czy idą tam po to, żeby ową suwerenność gubić. Otóż myślę, że i Pan Prezydent Adamkus, i obecne władze polskie chcą tego, aby te związki, zarówno NATO, jak i Unia Europejska, które są zjawiskami bez precedensów w historii świata, a jeżeli nawet są jakieś precedensy, pewne związki miast greckich jeszcze w okresie starożytności, jeżeli chodzi o Unię Europejską, to w jakimś tam zakresie, niewielkim, Hanza, to są to precedensy odległe i jednak bardzo mocno odmienne od tego, co budujemy dziś. I to są zjawiska

⁴⁴ Wizyta prezydentów Polski i Litwy w Toruniu..., op. cit.

ze wszech miar pozytywne, powtarzam, ze wszech miar pozytywne, pod warunkiem, że spełniać będą dobrze swoją rolę. I Litwa, i Polska przyczynia się właśnie do tego, aby tak było. Coraz częściej zdarza nam się tutaj występować wspólnie. Zdarza nam się występować wspólnie w imię tego, o czym również Prezydent Adamkus mówił, co zresztą wskazuje na podobieństwo sposobów naszego myślenia⁴⁵. Oba kraje muszą więc wspierać się w walce o podstawowe interesy swoich państw i zachowanie tożsamości. Uczestnictwo w międzynarodowych strukturach nie może oznaczać wyrzeknięcia się suwerenności. Cel ten powinien być realizowany poprzez forsowanie koncepcji solidarności, która powinna konsekwentnie zastępować zasadę równowagi sił. Solidarność w wymiarze polityki europejskiej to nic innego jak podmiotowe traktowanie każdego z jej uczestników i udzielanie pomocy tym państwom, które w niej uczestniczą, bez domagania się od nich wyrzeczenia atrybutów suwerenności⁴⁶.

Kwestie związane z bezpieczeństwem energetycznym poruszane były również podczas rozmowy w cztery oczy w Ratuszu Staromiejskim. Następnie główne wątki poruszonych zagadnień zostały przedstawione dziennikarzom. Rozmowa dotyczyła przede wszystkim planowanego na 10 i 11 października szczytu energetycznego w Wilnie. Jego termin nakładał się z intensywnymi negocjacjami o warunkach, na jakich Polska miała dostąpić do projektu budowy elektrowni w Ignalinie. Równocześnie nadal trwały prace nad konkretnymi ustaleniami w sprawie mostu energetycznego⁴⁷.

W tym miejscu konieczne staje się uzupełnienie tematu i przedstawienie tego, co kryje się za powyższymi obszarami działań na polu bezpieczeństwa energetycznego. Szczyt w Wilnie miał być kontynuacją pierwszego spotkania w Krakowie. Inicjatorem tych spotkań byli prezydenci Polski i Ukrainy. Celem tych spotkań było uniezależnienie energetyczne do rosyjskich dostaw surowców. Pierwszym przedsięwzięciem realizowanym w tym zakresie miało być dokończenie budowy ropociągu Odessa – Brody – Gdańsk, zapewnienie tej inwestycji surowca i rynków zbytu. Oprócz Polski i Litwy do współpracy została zaproszona: Gruzja, Azerbejdżan, Kazachstan oraz Litwa.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ Ibidem.

⁴⁷ Ibidem.

Szczyt w Krakowie odbył się w dniach 11-12 maja. Obecni byli na nim prezydenci: Litwy Valdas Adamkus, Gruzji Michaił Saakaszwili, Ukrainy Wiktor Juszczenko oraz Azerbejdżanu İlham Alijew. Obecny był także specjalny wysłannik prezydenta Kazachstanu Lyazzat Kiinov. Przywódcy państw podtrzymali chęć dywersyfikacji dostaw energii i kontynuowania projektu rurociągu Odessa – Brody – Gdańsk. Powołana została grupa robocza, której celem było powołanie spółki złożonej z firm państwowych krajów zainteresowanych projektem. Jednocześnie prezydent Kazachstanu zapewniał, że jego kraj ma potencjał surowcowy i może kontynuować wydobycie przez wiele lat. Uzgodniono również, że następne spotkanie odbędzie się w Wilnie, gdzie przedmiotem debaty będzie wypracowany przez grupę roboczą projekt, który nabierze już bardziej konkretnych kształtów⁴⁸. Generalnie krakowskie spotkanie pokazało polityczną wolę państw regionu zaangażowania na rzecz wspólnych działań na polu polityki energetycznej. W następnych miesiącach trwały prace nad konkretnymi ustaleniami. W lipcu 2007 r. do projektu zdecydowały się przystąpić koncerny paliwowe z Gruzji i Azerbejdżanu. Współtworzyłyby istniejącą już spółkę Sarmatia (tworzoną przez UkrTransNaftę i Przedsiębiorstwo Eksploatacji Rurociągów Naftowych – PERN). Azerski koncern naftowy SOCAR i gruziński GOGC otrzymać miały po 20% udziałów. Tym samym kapitał zakładowy spółki wzrósłby z 20 do 120 mln złotych. Według planów Sarmatia w ciągu kolejnych miesięcy miała opracować studium wykonalności projektu i oszacować, w jakich warunkach transport ropy będzie się opłacał. Przemysław Wipler, dyrektor z Ministerstwa Gospodarki, ocenił, że projekt będzie ekonomicznie uzasadniony, gdy ropociągami transportowane będzie 9 milionów ton ropy rocznie⁴⁹. Plany te ostatecznie zostały potwierdzone na odbywającym się 10 października szczycie energetycznym w Wilnie. Do Sarmatii weszło również konsorcjum litewskie. Ministrowie pięciu państw podpisali umowę o realizacji projektu. Początek budowy rurociągu przypaść miał na rok 2009. Chodziło o zainstalowanie odcinka od Brodów do Adamowa, gdzie istniała już gotowa infrastruktura, by doprowadzić surowiec do Gdańska.

⁴⁸ W. Pelowski, *Krakowski szczyt w cieniu Kremla*, „Gazeta Wyborcza” 2007, nr 110, s. 27.

⁴⁹ A. Łakoma, *Blżej do kaspijskiej ropy*, „Rzeczpospolita”, 5 VII 2007; http://archiwum.rp.pl/artukul/694898_Blziej_do_kaspijskiej_ropy.html [30.04.2012].

Budowa ropociągu Odessa – Brody – Gdańsk mogła stać się realna dzięki przystąpieniu do projektu azerskiego SOCAR-u⁵⁰.

Dla Litwinów priorytetowym przedsięwzięciem była budowa mostu energetycznego. Oznaczało to stworzenie styku krajowych sieci elektroenergetycznych. W tym przypadku takie połączenie miałyby wiązać Polskę i Litwę. Dzięki temu Litwa uzyskałaby połączenie z europejską siecią elektryczną. Sprawa ta była coraz bardziej paląca dla Litwinów, ponieważ w roku 2009 zobowiązali się do zamknięcia przestarzałej elektrowni atomowej w Ignalinie. Generowała ona 80% zapotrzebowania na prąd. Bez włączenia w sieć europejską Litwa uzależniłaby się całkowicie od kontrolowanych przez Rosjan koncernów energetycznych. Władze litewskie miały nadzieję, że polski prezydent, który forsuje pomysły na rzecz solidarności energetycznej, poprze litewskie stanowisko. Było to o tyle istotne, że polski rząd miał sceptyczne nastawienie do tej inicjatywy, choć oficjalnie projekt popierał. Wynikało to z motywów ekonomicznych. Most energetyczny umożliwiłby również przesyłanie energii z Litwy do Polski. Ceny tej energii byłyby niższe niż krajowe, co zagrażałoby polskim elektrowniom⁵¹. Lech Kaczyński opowiedział się za budową mostu energetycznego. co stało się impulsem do podjęcia konkretnych rozmów w tym zakresie.

Most energetyczny okazał się również ważnym przedsięwzięciem dla Polski, które w przyszłości mogło jej przynieść wymierne korzyści. Na miejscu starej elektrowni atomowej w Ignalinie miała stanąć nowa, która była wspólnym projektem krajów bałtyckich i miała je zaopatrywać w energię elektryczną. Most energetyczny umożliwiał, przynajmniej teoretycznie, wykorzystywanie produkowanej tam energii przez Polskę. Premier Jarosław Kaczyński oficjalnie wyraził chęć dołączenia się do projektu. Litewski premier nie widział przeciwwskazań, dla których Polska nie mogłaby w nim uczestniczyć. Jedynie zastrzeżenie, choć niezmiernie istotne, dotyczyło nakładów finansowych

⁵⁰ A. Łakoma, R. Mickiewicz, *Koalicja na rzecz kaspijskiej ropy*, „Rzeczpospolita”, 11 X 2007; http://archiwum.rp.pl/artykul/727659_Koalicja_na_rzecz_kaspijskiej_ropy.html [30.04.2012].

⁵¹ K. Niklewicz, *Litwa prosi o elektryczne połączenie*, „Gazeta Wyborcza” 2006, nr 64, s. 27.

na projekt. Udział Polski w tym projekcie wymuszał wybudowanie dodatkowego reaktora, co, według szacunków, zwiększyłoby koszty o połowę z 2,4 do 4 miliardów euro⁵².

Konkretne decyzje wymagały poprzedzających je negocjacji. Nie były one proste, gdyż ilość energii, na którą Polska zgłaszała zapotrzebowanie, była bardzo duża, co wiązało się z modyfikacją projektu obliczonego tylko na trzy małe państwa. Okazały się one trudniejsze, niż przewidywano. Podpisanie umowy miało przypaść na odbywający się w październiku szczyt energetyczny w Wilnie. Jednak już przed jego rozpoczęciem pojawiły się wątpliwości, czy rzeczywiście do tego dojdzie. Strona polska domagała się ponad 1000 megawatów energii z nowej elektrowni. Litwa nie chciała przyjąć na siebie tak dużego zobowiązania. Negocjacje zakończyły się niepowodzeniem. Litwini argumentowali, że nie mogą obiecać Polsce takiej ilości energii, jakiej się ona domaga. Wynikało to z faktu, że nie powstało jeszcze studium mające ocenić, jaki wpływ nowa elektrownia będzie miała na środowisko. Od tego miała zależeć ilość możliwej do wyprodukowania energii. W mniej korzystnym scenariuszu całościowa produkcja wynieść mogła 1600 megawatów. Wtedy Polska otrzymać mogłaby maksymalnie 400. Polacy przekonywali, że tylko w przypadku uzyskiwania przynajmniej 1000 megawatów energii inwestycja jest dla nich w ogóle opłacalna i umożliwia zwrot kosztów poniesionych na budowę mostu energetycznego⁵³. Lech Kaczyński, komentując brak porozumienia obu stron, uspokajał, że projekt nie jest zagrożony. Zaznaczył, że Valdas Adamkus rozumie polskie stanowisko, a strona litewska jest gotowa na spełnienie polskich postulatów, jeśli będzie to wykonalne.

Na tle powyższych informacji toruńskie spotkanie prezydentów było bardzo istotne. Niewątpliwie konieczne były polityczne ustalenia wobec zbliżającego się szczytu w Wilnie. Szczególnie że negocjacje pomiędzy krajami były trudne, a jednocześnie istniała wielka determinacja, by planowane przedsięwzięcia jak najszybciej wprowadzić w stan realizacji. Zrozumiałe stały się

⁵² R. Rewiński, J. Komar, *Polska i Litwa połączą energię*, „Gazeta Wyborcza” 2006, nr 287, s. 34.

⁵³ A. Kublik, R. Zasuń, J. Komar, *Szczyt napięć w Wilnie*, „Gazeta Wyborcza” 2007, nr 238, s. 22.

także zdominowanie tematyki spotkania Valdasa Adamkusa i Lecha Kaczyńskiego przez kwestie energetyczne.

Zakończenie

Dwie wizyty złożone przez Lecha Kaczyńskiego w województwie kujawsko-pomorskim pozwalają na stwierdzenie, że nie był to najważniejszy region na mapie Polski dla prezydenta. Trudno czynić z tego zarzut głowie państwa. Prowadził on politykę ogólnopolską, dlatego też takie miasta jak Gdańsk, Kraków, Poznań częściej gościły prezydenta. Na pewno stały za tym jeszcze inne czynniki. Pierwszy z nich to swoista dla prezydenta polityka historyczna. Wiele społeczności lokalnych w Polsce było odwiedzanych właśnie ze względu na wagę historycznych wydarzeń, które tam miały miejsce. Drugi czynnik to logika polityczna. Podczas kampanii wyborczych Lech Kaczyński gościł często w województwach wschodniej Polski, gdzie on sam i jego zaplecze mieli większe poparcie. Niewątpliwie wizyta prezydenta w Toruniu na tym tle pozytywnie się wyróżnia. Była prestiżowym wydarzeniem dla miasta, choć paradoksalnie nie było jej celem zaznaczenie jego lokalnej tożsamości. Może być ona uznana symbolicznie za przykład polityki Lecha Kaczyńskiego względem lokalnych społeczności, która docenia przede wszystkim wkład, jaki wniosły one w dobro wspólne całej Ojczyzny.



**EDUKACJA
REGIONALNA**
WOJEWÓDZTWA
KUJAWSKO-POMORSKIEGO



Klub Odkrywców Historii Regionu

www.kohr.kujawsko-pomorskie.pl
e-mail: kohr@kujawsko-pomorskie.pl

www.kujawsko-pomorskie.pl

Wersja elektroniczna publikacji znajduje się na stronie
Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego:
www.kohr.kujawsko-pomorskie.pl

ISBN 978-83-937545-1-9

Publikacja bezpłatna



PROGRAM REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



WOJEWÓDZTWO
KUJAWSKO-POMORSKIE

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



Mój region w Europie

Projekt współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego
Województwa Kujawsko-Pomorskiego 2007-2013 oraz budżetu Województwa Kujawsko-Pomorskiego